

**Biblioteka  
LingVariów**

**Tom 20**

**Agnieszka Sieradzka-Mruk**

**„Radość i nadzieja, smutek i trwoga”  
w nabożeństwie drogi krzyżowej**

**Wybrane aspekty ewolucji  
dyskursu religijnego w XX wieku  
na przykładzie leksyki dotyczącej  
uczuć**

**Uniwersytet Jagielloński  
Wydział Polonistyki**



„RADOŚĆ I NADZIEJA, SMUTEK I TRWOGA”  
W NABOŻEŃSTWIE DROGI KRZYŻOWEJ

# Biblioteka „LingVariów”

T. 20

Redaktor naukowy serii

Mirosław Skarżyński

---

AGNIESZKA SIERADZKA-MRUK

„RADOŚĆ I NADZIEJA, SMUTEK I TRWOGA”

W NABOŻEŃSTWIE DROGI KRZYŻOWEJ

Wybrane aspekty ewolucji dyskursu religijnego  
w XX wieku na przykładzie leksyki dotyczącej uczuć

---

Z prac Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego

# Biblioteka „LingVariów” T. 20

---

AGNIESZKA SIERADZKA-MRUK

„RADOŚĆ I NADZIEJA, SMUTEK I TRWOGA”  
W NABOŻEŃSTWIE DROGI KRZYŻOWEJ

Wybrane aspekty ewolucji dyskursu religijnego  
w XX wieku na przykładzie leksyki dotyczącej uczuć

**Księgarnia Akademicka**  
**Kraków 2016**

Recenzent  
Prof. dr hab. Władysława Książek-Bryła

Redakcja  
Diana Osmęda

Okładka  
Paweł Sepielak

Publikacja dotowana przez Wydział Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego

ISBN 978-83-7638-579-2 (wersja papierowa)  
ISBN 978-83-7638-708-6 (e-book)

© Wydział Polonistyki UJ oraz Agnieszka Sieradzka-Mruk

**KSIĘGARNIA AKADEMICKA**  
ul. św. Anny 6, 31-008 Kraków  
tel./faks: 12 431 27 43, 12 421 13 87  
akademicka@akademicka.pl  
www.akademicka.pl

## SPIS TREŚCI

Wstęp .....	7
Rozdział 1. Uwagi wprowadzające.....	11
Rozdział 2. Poziom najwyższy pola uczuć oraz hiponimy wyodrębniające się ze względu na charakterystykę czasową i intensywność.....	27
Rozdział 3. Pole radości i uczuć pokrewnych .....	47
Rozdział 4. Pole sympatii i uczuć pokrewnych .....	67
Rozdział 5. Pole miłości i uczuć pokrewnych .....	85
Rozdział 6. Pola dobroci, łaski, miłosierdzia i postaw pokrewnych .....	109
Rozdział 7. Pole smutku i uczuć pokrewnych .....	121
Rozdział 8. Pole gniewu i złości oraz uczuć pokrewnych.....	161
Rozdział 9. Pole nienawiści, wrogości i niechęci .....	173
Rozdział 10. Pole strachu.....	193
Rozdział 11. Pole zdziwienia .....	211
Zakończenie .....	219
Źródła cytowane.....	227
Literatura.....	237
Indeks omawianych leksemów .....	249





## WSTĘP

Nawet pobieżny przegląd tekstów nabożeństwa drogi krzyżowej pozwala dostrzec, że leksyka dotycząca uczuć zajmowała i zajmuje wyjątkowo dużo miejsca w tym gatunku mowy. Sprzyja temu tematyka związana z dramatyczną historią ukrzyżowania Jezusa. Analiza tekstów pokazuje, że jednym z najważniejszych celów odprawiania nabożeństwa, formułowanym nierzadko *explicite*, jest odtworzenie w świadomości uczestników wydarzeń pasyjnych wraz z całym bogactwem przeżyć emocjonalnych. Oczywiście droga krzyżowa jest bardzo skomplikowanym makroaktem (a zarazem gatunkiem) mowy, w którym ważną rolę odgrywają także elementy perswazyjne i dydaktyczne, niekoniecznie związane ze światem uczuć.

Wielu badaczy podkreśla, że w ciągu XX w. dyskurs religijny katolicyzmu przeszedł szczególnie głębokie przeobrażenia (Makuchowska 1994, 2004; Bajero-wa 1999, 2005: 114–118; Wojtak 2013). Nie ma jednak jeszcze analiz poświęconych przemianom pola leksykalnego uczuć w dwudziestowiecznych tekstach pasyjnych. Również droga krzyżowa jako gatunek nie była, jak dotąd, przedmiotem obszerniejszych studiów językoznawczych. Tę lukę stara się wypełnić niniejsze opracowanie.

Za ważne dla rozwoju języka można uznać kilka dwudziestowiecznych wydarzeń historycznych, wśród nich: obie wojny światowe, upadek komunizmu i powstanie oraz rozpowszechnienie Internetu. Powszechnie przyjmuje się, że momentem zwrotnym w dziejach Kościoła katolickiego, a zatem także katolickiego dyskursu religijnego, był sobór watykański II (1962–1965), należy jednak podkreślić, że przemiany językowe, stylistyczne i gatunkowe z pewnością nie zachodziły gwałtownie. Niektóre nowe tendencje pojawiały się od początku XX w., narastały po II wojnie światowej, a w okresie posoborowym ulegały dalszej intensyfikacji. Należy też zauważyć, że sobór w zasadzie nie zajmował się szczegółowo nabożeństwem drogi krzyżowej. W *Konstytucji o liturgii świętej „Sacrosanctum Concilium”* mamy tylko krótką wzmiankę zalecającą tradycyjne „nabożeństwa ludu chrześcijańskiego” pod warunkiem ich zgodności z duchem liturgii<sup>1</sup> (*Sacrosanctum Concilium* 2002: 53).

---

<sup>1</sup> Na temat rozróżnienia teologicznego liturgii i nabożeństw (inne określenia: *nabożeństwa ludowe*, *nabożeństwa ludu chrześcijańskiego*, *nabożeństwa paraliturgiczne*, *pobożność ludowa*), zob. Pierskała, Smolińska 2004; szczególnie Sobeczko 2004.

Jak jednak zobaczymy w toku analizy, wypowiedzi soboru wywarły znaczny, choć niebezpośredni wpływ na badaną przez nas problematykę.

Przedmiotem pracy są przejawiające się w badanym materiale zmiany w systemie leksykalnym oraz semantyce nazw uczuć, co skłania do postawienia kilku szczegółowych pytań. Czy w badanym dyskursie w ciągu XX w. pojawiły się nowe leksemy, a także czy jakieś leksemy przestały być używane? Czy można wskazać komponenty semantyczne, które okazały się ważne w tego rodzaju zmianach? Jakie są sposoby wzbogacania interesującego nas zasobu leksykalnego? Czy pojawienie się nowych wyrazów było efektem przesunięć znaczeniowych z innych pól semantycznych do pola nazw uczuć? Czy mamy do czynienia z zapożyczeniami z innych dyskursów (i stylów) lub zapożyczeniami z innych języków? Czy zmiany semantyczne polegają na zawężeniu czy poszerzeniu znaczeń wyrazów? Czy zmienia się nacechowanie emocjonalne, wartościujące lub stylistyczne badanych leksemów? Czy w sposób znaczący zmienia się frekwencja wyrazów z pewnych określonych grup semantycznych? Które z tych procesów są właściwe dla języka polskiego w ogólności, a które ograniczone do dyskursu religijnego lub wyłącznie do gatunku drogi krzyżowej? Czy omawiane zmiany językowe wiążą się ze zmianami w obrazie wydarzeń pasyjnych, a szerzej – ze zmianami w obrazie świata?

Zakładając z góry niemożność wyczerpania skomplikowanej problematyki czynników socjalno-kulturowych, będziemy starali się pokazać niektóre przynajmniej zależności badanych zjawisk od wydarzeń historycznych oraz procesów społecznych, szczególnie takich jak: II wojna światowa, zmiany w modelu kształcenia, rozwój mediów, a także procesy przemian wewnętrzkościelnych, których owocem, a zarazem impulsem do dalszych zmian był sobór watykański II. W przyszłości niniejsze opracowanie może być pomocne do przeprowadzenia bardziej szczegółowej periodyzacji rozwoju dyskursu oraz gatunku drogi krzyżowej.

Układ pracy jest następujący: rozdział 1 ma charakter wprowadzenia – podano w nim wstępne informacje na temat nabożeństwa drogi krzyżowej, omówiono stan badań oraz metodę badawczą. Kolejne rozdziały zawierają analizę materiału. W rozdziale 2 omówiono najbardziej ogólny poziom pola leksykalno-semantycznego uczuć oraz leksykę, która wskazuje na intensywność i charakterystykę czasową uczucia, tworząc podział pola krzyżujący się z podziałem na uczucia pozytywne i negatywne. W rozdziałach 3–11 omówiono kolejne duże pola semantyczne wyodrębniające się w badanym dyskursie, podporządkowane polu semantycznemu uczuć. Ostatni rozdział zawiera podsumowanie wyników badań.

Pragnę w tym miejscu serdecznie podziękować Pani Profesor Halinie Kurek za opiekę, którą otaczała mnie od początku moich studiów polonistycznych. Wyrazy wdzięczności kieruję do Pani Profesor Władysławy Książek-Bryły oraz Pana Profesora Mirosława Skarżyńskiego za wnikliwe uwagi, które wpłynęły na ostateczny kształt tej pracy. Dziękuję także Pani Dziekan Wydziału Polonistyki UJ, Profesor Renacie Przybylskiej, która sfinansowała wydanie tej książki.

Pragnę wyrazić wdzięczność Czcigodnemu Ojcu Gwardianowi Klasztoru oo. Franciszkanów w Jaśle, Krzysztofowi Koziolowi oraz wszystkim Osobom, które pomogły mi w zebraniu materiału badawczego.

Dziękuję także moim bliskim – Mężowi i Dzieciom za zrozumienie i wszechstronną pomoc.



# ROZDZIAŁ 1

## UWAGI WPROWADZAJĄCE

### 1.1. Droga krzyżowa – charakterystyka ogólna

#### 1.1.1. Rys historyczny

Droga krzyżowa jest nabożeństwem polegającym na rozważaniu wydarzeń męki Chrystusa w połączeniu z przejściem symbolicznej drogi od miejsca skazania (pretorium Piłata) przez miejsce ukrzyżowania aż do grobu, w którym Jezus został pochowany.

Nabożeństwo wiąże się ze zwyczajem nawiedzania miejsc męki i śmierci Chrystusa praktykowanym przez pielgrzymów jerozolimskich. Jako odprawiane już poza Ziemią Świętą przechodziło różne koleje (Smereka 1980; Kopeć 1994: 7–34). W średniowieczu istniały przynajmniej trzy nabożeństwa pasyjne, które można wiązać z późniejszą drogą krzyżową: tzw. nabożeństwo upadków Jezusa (w różnej liczbie, m.in. 3 oraz 7), nabożeństwo dróg Chrystusa, czyli przejść, które odbył podczas męki (wliczając w to także wydarzenia od momentu pojmania w Ogrojcu, a nawet Ostatniej Wieczerzy); z nabożeństwa tego wywodzą się dzisiejsze dróżki kalwaryjskie. Podobną formą było nabożeństwo stacyjne, zwane później drogą krzyżową, należy jednak zauważyć, że przez stulecia liczba i kolejność stacji była różna (m.in. 7, 12, 18). Dlatego trudno ustalić dokładny czas powstania nabożeństwa. Ważnym momentem było nadanie drodze krzyżowej w XVII w. takich odpustów, jakie otrzymują pielgrzymi odwiedzający miejsca święte w Jerozolimie. Dopiero w XVIII w. ustaliła się liczba 14 stacji, która jest najbardziej typowa do dzisiaj (o wyjątkach od tej reguły zob. Sieradzka-Mruk 2014a). W tym też okresie bernardyni i reformaci wprowadzili stałą praktykę umieszczania krzyży i przedstawień plastycznych poszczególnych stacji wewnątrz swoich kościołów klasztornych lub w ich pobliżu. Początkowo istniały ograniczenia prawne co do erygowania dróg krzyżowych w innych kościołach, zniesione dopiero w 1871 r. przez papieża Piusa IX. Od tego momentu zaczyna się upowszechnianie tego nabożeństwa w kościołach parafialnych, a także w modlitewnikach przeznaczonych dla ogółu wiernych. O regularnym

odprawianiu drogi krzyżowej w parafiach polskich można, jak się wydaje, mówić dopiero na początku XX w. (Olszewski 1981: 83–84).

### 1.1.2. Przegląd literatury teologicznej i językoznawczej dotyczący nabożeństwa drogi krzyżowej

Współczesne wskazania normatywne na temat sposobu odprawiania różnych nabożeństw, w tym drogi krzyżowej, formułuje *Dyrektorium* Kongregacji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów (Dyrektorium 2003).

Historię i teologię nabożeństwa drogi krzyżowej przedstawiają przede wszystkim monografie Władysława Smereki (1980) i Jerzego J. Kopcia (1994), jak również liczne artykuły tego ostatniego. Temat ten podejmują także teologiczne prace zbiorowe poświęcone kultowi męki Pańskiej (Wojtyska, Kopeć 1981; Wojtyska 2001).

Pewne interesujące nas informacje można znaleźć w pracy z historii religijności polskiej na przełomie XIX i XX w. (Olszewski 1996: 152, 1981: 83–84).

Nie ma, jak dotąd, monografii językoznawczych poświęconych drodze krzyżowej. Niektóre zagadnienia stylistyczne i genologiczne porusza Maria Wojtak, omawiając to nabożeństwo jako element struktury modlitewnika (Wojtak 2011: 189–192). Z kolei Marzena Makuchowska pokazuje zmianę obrazu Żydów w dyskursie Kościoła katolickiego, m.in. w drodze krzyżowej (Makuchowska 2011: 162–170, 344–346). Innowacje gatunkowe współczesnej drogi krzyżowej, funkcjonowanie interiekcji oraz inne zjawiska genologiczne i stylistyczne omówiono ponadto w kilku artykułach (Sieradzka-Mruk 2009, 2014a, b, 2015)<sup>1</sup>.

Obszerniejszego opisu doczekały się natomiast inne teksty dyskursu pasyjnego: średniowieczne narracje biblijno-apokryficzne (Kozaryn 2001; Woźniak 2007a, b), godzinki o męce Bożej i inne staropolskie modlitwy pasyjne (Kozaryn 2002; Woźniak 2007 a, b); Gorzkie żale (Koziaara 2007), modlitewniki kalwaryjskie (Kępka 2005), pieśni pasyjne (Puzynina 1977; Bartnicka 1995; Walczak 1997; Lisowski 1997; Kamper-Warejko 1998, 2001)<sup>2</sup>. Analizy te są dla nas ważnym punktem odniesienia, ponieważ, jak się okazuje, niektóre opisywane w niniejszym opracowaniu zjawiska mają korzenie w średniowiecznym i barokowym dyskursie pasyjnym.

---

<sup>1</sup> A także w nieopublikowanych jeszcze moich referatach: *Droga krzyżowa w świetle teorii aktów mowy* w materiałach z konferencji „Język religijny dawniej i dziś VI”, Paradyż 2012; *Adaptacje gatunkowe w tekstach współczesnej drogi krzyżowej* w tomie materiałów z konferencji „Gatunki mowy i ich ewolucja”, Katowice 2013; *Leksyka odnosząca się do pojęcia grzechu w dawnych i nowych tekstach nabożeństwa drogi krzyżowej* w materiałach z konferencji „Język religijny dawniej i dziś VII”, Poznań 2014; *Radość w drodze krzyżowej. Przemiany pola leksykalno-semantycznego a przemiany kultury religijnej* w tomie materiałów z konferencji z cyklu „Język a kultura”, Karpacz 2014.

<sup>2</sup> Pomijam tu historycznoliterackie opracowania staropolskich narracji biblijno-apokryficznych (bibliografię podaje Kozaryn 2001) oraz liryki religijnej (np. Korolko 1977).

## 1.2. Wstępne ustalenia terminologiczne

Pojęcia *dyskursu*, *stylu*, a także *gatunku*, *tekstu*, *wypowiedzi* i *aktu mowy* wielokrotnie były przedmiotem dyskusji językoznawczych (np. Duszak 1998; van Dijk 2001; Labocha 2008; Bartmiński, Niebrzegowska-Bartmińska 2009; Witosz 2009; Wojtak 2011). Trudno byłoby wymienić wszystkie definicje zawarte w literaturze przedmiotu. Należy uznać, że pojęcia te mają charakter kategorii prototypowych o zatartych granicach. Zwykle mówiąc o *dyskursie*, zwraca się uwagę na najszerzej pojęty kontekst sytuacyjny i kulturowy, podczas gdy mówiąc o *stylu* – na zbiór pewnych cech odzwierciedlających się m.in. w warstwie językowej<sup>3</sup>. Najczęściej chyba obecnie rozumie się przez dyskurs zbiór praktyk komunikacyjnych związanych z jakąś sferą działalności człowieka (np. Wojtak 2011: 29)<sup>4</sup>.

Aby uporządkować terminologię używaną w tym opracowaniu, będziemy mówić o konkretnym *tekście drogi krzyżowej* (nie zapominając o jego uwikłaniach kontekstowych i aspekcie procesualnym) jako o przykładzie realizacji *gatunku drogi krzyżowej*. *Gatunek* z kolei jest wzorcem działania, praktyką w ramach dyskursu. Pojęcie *dyskursu* mimo swej ogromnej wieloznaczności wydaje się tym wypadku wygodniejsze od pojęcia *stylu* czy *odmiany językowej*, zwraca bowiem uwagę na kontekst sytuacyjny i kulturowy, jednocześnie pozwalając objąć badaniem zjawiska o cechach nietypowych. Dyskurs drogi krzyżowej uważamy za odmianę dyskursu pasyjnego, który z kolei mieści się w obrębie dyskursu religijnego. Należy mieć świadomość, że wszystkie wymienione pojęcia (a zwłaszcza *dyskurs*) mogą być różnie rozumiane w poszczególnych tradycjach badawczych.

Ponieważ przy odprawianiu drogi krzyżowej ważną rolę, oprócz słowa, odgrywają krzyże, przedstawienia plastyczne poszczególnych stacji, ruch przy przechodzeniu od stacji do stacji, często także muzyka, a nawet usytuowanie przestrzenne<sup>5</sup>, należy traktować całość nabożeństwa jako szeroko rozumiany tekst, w ujęciu Jerzego Bartmińskiego tzw. tekst multimedialny (Bartmiński, Niebrzegowska-Bartmińska 2009: 71). Poszczególne elementy mają zresztą różny status zgodnie z przepisami

---

<sup>3</sup> Przejrzyste omówienia określeń *język religijny*, *styl religijny* i *dyskurs religijny* przedstawiają Wojtak 2011: 28–45; Makuchowska 2013: 488–489. Zob. też Zdunkiewicz-Jedynak 2008: 64, 107–126).

<sup>4</sup> Inne rozumienia to m.in. *dyskurs* jako konkretne zdarzenie komunikacyjne osadzone w kontekście lub byt pośredni między takim zdarzeniem a odmianą języka. *Dyskurs* może też być wyrazem celowo dwuznacznym (Labocha 2008: 61; Bartmiński, Niebrzegowska-Bartmińska 2009: 31).

<sup>5</sup> Dotyczy to tzw. krajobrazowych dróg krzyżowych, zwanych też małymi kalwariami, które mają układ klasycznej drogi krzyżowej i nie przestrzegają tzw. odległości jerozolimskich, ale krzyże stacyjne umieszczone są na wolnym powietrzu i wkomponowane w krajobraz (Bilska-Wodecka 2003: 22). Nabożeństwo odprawiane w takim miejscu stanowi, jak sądzę, formę pośrednią między drogą krzyżową a nabożeństwem kalwaryjskim.

kościelnymi (np. do oznaczenia stacji używa się 14 krzyży, natomiast obrazy czy rzeźby nie są obligatoryjne)<sup>6</sup>.

Niniejsze opracowanie koncentruje się na aspekcie językowym tego nabożeństwa, na co pozwala założony zakres badań (leksyka dotycząca uczuć). Z tego powodu będziemy używali słowa *tekst* również w węższym znaczeniu, czyli jako tekst werbalny używany podczas odprawiania. Określany jest on przez teologów oraz samych autorów taką sama nazwą jak całość nabożeństwa: *droga krzyżowa* lub *rozważania (medytacje) drogi krzyżowej*<sup>7</sup>.

### 1.3. Kilka uwag o gatunku

Problematyka genologiczna drogi krzyżowej wymaga stanowczo odrębnego opracowania, w tym miejscu możemy jedynie zasygnalizować kilka kwestii, które okażą się przydatne w dalszej analizie (więcej: Sieradzka-Mruk 2014a).

Klasyczne nabożeństwo drogi krzyżowej składa się z 14 stacji. Jeśli jest odprawiane publicznie, przy każdej stacji następują krótkie, względnie stałe, formuły modlitewne<sup>8</sup> oraz dłuższy komentarz o charakterze względnie zmiennym. Ponieważ stacje reprezentują poszczególne wydarzenia w układzie chronologicznym, oczywisty jest duży udział struktur narracyjnych (opowiadania o męce Pańskiej) w całości tekstu. Przy każdej stacji spotykamy się też z elementami struktury rozumowania<sup>9</sup> oraz z elementami modlitewnymi, przy czym udział poszczególnych struktur zależy często od indywidualnego stylu autora.

Również sytuacja komunikacyjna jest bardzo skomplikowana i wymaga osobnego opisu<sup>10</sup>. Dla naszych celów ważne jest, żeby zauważyć, że mamy do czynienia z dwoma przynajmniej poziomami: poziomem świata przedstawionego (wydarzeń

---

<sup>6</sup> Szczegółowe warunki odprawiania drogi krzyżowej w celu uzyskania odpustu określają przepisy kościelne (*Enchiridion indulgentiarum* z 1968 r.). Podają one także warunki erygowania stacji. Obecnie za odprawienie drogi krzyżowej można uzyskać odpust zupełny. Należy w tym celu odprawiać nabożeństwo przed stacjami kanonicznie erygowanymi, które trzeba obchodzić, chyba że uniemożliwia to tłok panujący w kościele, wówczas wystarczy, że stacje obchodzi przewodniczący nabożeństwu. Należy rozmyślać o męce Chrystusa, nie jest natomiast konieczne przestrzeganie przy rozmyślaniu określonego porządku ani posługiwanie się określonym tekstem werbalnym (*Enchiridion* 1968 ; Kopec 1994: 20–21).

<sup>7</sup> Na początku XX wieku funkcjonowała też obocznie nazwa *stacje jerozolimskie*.

<sup>8</sup> Na przykład: „Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogosławimy Tobie, żeś przez krzyż i mękę Twoją świat odkupił racy!” a także: „Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami!”.

<sup>9</sup> Inaczej: rozważania, argumentacji, wyводу logicznego (zob. np. van Dijk 1980; Gajda 1981).

<sup>10</sup> Duże podobieństwo do sytuacji komunikacyjnej drogi krzyżowej można zauważyć w gatunku modlitwy (zob. na ten temat Makuchowska 1998b: 47; Wojtak 2011: 37).



męki Pańskiej) i poziomem uczestniczenia w nabożeństwie, który można określić jako metatekstowy wobec poziomu świata przedstawionego. Na poziomie metatekstowym toczy się dialog, który prowadzi wirtualny uczestnik nabożeństwa sam ze sobą, a więc w formie *soliloquium* (Sławiński 1988: 475). Może to być także dialog między autorem wewnętrznym (Okopień-Sławińska 1987), ujętym jako pewnego rodzaju autorytet, a wirtualnym uczestnikiem nabożeństwa. Oprócz tego pojawia się dialog z Jezusem (niekiedy też z Maryją, rzadziej z innymi bohaterami wydarzeń pasyjnych). Mówimy tu oczywiście o dialogu wirtualnym, prowadzonym w wirtualnej sytuacji komunikacyjnej, która stanowi pewien wzorzec dla sytuacji realnej. To znaczy, że widoczny w tekście wirtualny uczestnik nabożeństwa nie jest tożsamy z uczestnikiem realnym, natomiast jego przeżycia (np. żal za grzechy) stanowią wzór dla rzeczywistego przeżywania drogi krzyżowej.

Poziom świata przedstawionego i poziom (wirtualnego) uczestniczenia w nabożeństwie mogą się przenikać, ponieważ narracja może być celowo kształtowana tak, aby uczestnik nabożeństwa potrafił wyobrazić sobie, że jest świadkiem wydarzeń pasyjnych.

Nie omawiamy w tym miejscu wielu aspektów sytuacji komunikacyjnej<sup>11</sup>, warto jeszcze tylko dodać, że jest ona nieco inna w tekście wydrukowanym np. w modlitewniku z przeznaczeniem do odprawiania (występuje tu tylko sytuacja wirtualna), a inna w trakcie rzeczywistego odprawiania nabożeństwa (sytuacja wirtualna i realna) (por. Wojtak 2011: 35–38), co jednak nie wpływa na zagadnienia leksykalne przez nas badane.

Osoba odprawiająca drogę krzyżową może ułożyć tekst samodzielnie. Możliwa jest też, jak wspomnieliśmy, niewerbalna kontemplacja poszczególnych stacji lub męki Pańskiej w ogólności. Powszechna jest jednak praktyka korzystania z gotowych tekstów tego rodzaju publikowanych bądź w postaci broszurek, bądź w modlitewnikach czy osobnych zbiorach, obecnie także w czasopiśmie katolickich i Internecie. Bogaty wybór znajduje się na stronach internetowych zakonów (np. kapucynów, dominikanów), na stronach poszczególnych diecezji, sanktuariów i różnych stowarzyszeń religijnych<sup>12</sup>. Niektóre rozważania są anonimowe, wiele jednak ma znanych autorów. Są wśród nich także drogi krzyżowe pisane przez siostry zakonne oraz przez osoby świeckie. Teksty te mogą służyć jako pomoc dla kapłanów prowadzących nabożeństwo, mogą być także używane przez osoby świeckie do prywatnego odmawiania.

---

<sup>11</sup> Przy dokładniejszym opisie należałoby przywołać rozbudowany aparat badawczy teorii literatury i ogólnie teorii tekstu (zob. np. Okopień-Sławińska 1987; Labocha 1990; Sieradzka-Mruk 2003).

<sup>12</sup> Należy podkreślić, że teksty pochodzące z Internetu mają w tym wypadku cechy komunikacji pisanej, znaczna część z nich była też publikowana w formie papierowej, jak o tym świadczą zamieszczone informacje.

#### 1.4. Charakterystyka materiału

Materiał, który poddaję analizie, to ok. 100 tekstów dróg krzyżowych wydanych przed soborem watykańskim II i ok. 100 tekstów współczesnych, posoborowych.

Jeśli chodzi o dawne drogi krzyżowe, w niektórych wypadkach trudno ustalić, czy mamy do czynienia z odrębnymi tekstami czy wariantami jednego tekstu, występują bowiem liczne powtórzenia i parafrazy całych fragmentów, obszerne nawiązania, bardziej lub mniej odległe, chociaż nie brakuje także tekstów, które bez wątpliwości można uznać za oryginalne. Są też przypadki łączenia kilku starszych wzorców w całość. Zwykle autorzy (redaktorzy) nie podawali źródeł, z których korzystali, wyjątkowo tylko jeden z nich w przedmowie do swojego wydania drogi krzyżowej zaznaczył:

Przetłumaczyłem ją po większej części z pism św. Leonarda da Porto Maurizio, dodałem tylko przy każdej stacji (.....) krótkie rozpamiętywanie, oraz parę wierszy ze starej polskiej pieśni (.....) (Mycielski 1926: 3).

Powtórzenia sprawiają, że część badanych przedsoborowych dróg krzyżowych należy uznać za teksty kliszowane (Bartmiński 1998: 18). To z kolei powoduje utrudnienia w datowaniu tekstów i nasuwa przypuszczenie, że znaczna ich część reprezentuje wcześniejszy (np. XIX-wieczny) stan rozwoju języka polskiego, co nie jest jednak tożsame ze stanem rozwoju dyskursu religijnego<sup>13</sup>. Za istotny dla moich badań uznałam czas funkcjonowania tekstu jako przeznaczonego do odprawiania, a zatem datę jego wydania, a nie datę powstania<sup>14</sup>. Jeżeli w tekście nie podano daty wydania, co zdarza się szczególnie w przypadku starszych dróg krzyżowych, ustaliłam przybliżoną datę na podstawie zamieszczonej w danym modlitewniku tablicy świąt ruchomych lub daty *imprimatur*.

Pewnych problemów nastroczała też identyfikacja poszczególnych tekstów w spisie źródeł z uwagi na to, że znaczna część z nich jest anonimowa i zatytułowana po prostu *Droga krzyżowa*. Ponadto w wielu publikacjach nie zostały umieszczone precyzyjne informacje czy choćby wskazówki, pozwalające na ustalenie autora, wydawcy bądź też miejsca wydania. Zależnie od tego, jakie dane znaleziono, do identyfikacji posłużyły mi w kolejności: nazwisko autora lub redaktora (jeśli podano), tytuł samego tekstu lub zbioru, w którym się znalazł, miejsce wydania, wydawca, nakładca lub ewentualnie adres internetowy (w przypadku najnowszych tekstów).

<sup>13</sup> Nie licząc szczegółowych opracowań, na temat ewolucji dyskursu religijnego zob. m.in. (Makuchowska 1994, 2004; Bajerowa 1999, 2005: 114–118; Wojtak 2013)

<sup>14</sup> Nie znaczy to, że nie można by prowadzić dalszych szczegółowych badań nad pochodzeniem tekstów i zależnościami między nimi. Wymaga to jednak odmiennej perspektywy badawczej.

### 1.5. Założenia metodologiczne

Jak wspomniano, już wstępna obserwacja nabożeństw drogi krzyżowej pozwala zauważyć, że przeżycia emocjonalne są ważnym elementem przedstawianych wydarzeń, co znajduje odbicie w języku badanych tekstów.

Niektórzy badacze odróżniają językowe komunikowanie uczuć i wyrażanie ich (np. Wierzbicka 1969: 40–43; Grabias 1981: 26; Kozaryn 2001: 18), co w pewnym stopniu odpowiada rozróżnieniu funkcji informatywnej (poznawczej, przedstawieniowej) i ekspresywnej (emotywnej) wypowiedzi językowych (Bühler 1934/2004: 29; Jakobson 1960: 431–473). W takim ujęciu użycie nazw uczuć należy uznać za komunikowanie ich. Granica okazuje się jednak płynna, ponieważ istnieją nazwy uczuć (bądź leksemy zawierające komponent semantyczny uczucia) nacechowane emocjonalnie i/lub wartościująco, lub co najmniej budzące emocjonalne skojarzenia – pozostające zatem w sferze konotacji językowej lub tekstowej (Tokarski 2014: 232) – np. *obrzydzenie, złość, straszny, kochany, sentymentalny*. Za pograniczne należy też uznać mówienie o przeżywaniu uczuć przez sam podmiot, a zatem w 1. os. czasu teraźniejszego, które jest komunikowaniem, ale bardzo często także wyrażaniem uczucia, np. *Cieszę się, Kocham cię* (tak uważają np. Laskowska 2004: 103–105; Mikołajczuk 2006: 88). Pamiętając o przypadkach pogranicznych, uznajemy rozróżnienie komunikowania i wyrażania uczuć za przydatne dla naszych badań.

Narzędziami pozwalającymi uporządkować bogactwo leksykalne badanych tekstów, a zarazem wyjątkowo przydatnymi w badaniach porównawczych, może być koncepcja pól leksykalno-semantycznych, a także analiza składnikowa (komponencjalna, semowa) Wykorzystując elementy wspomnianych metod, wzbogacimy je o nowsze inspiracje, jak pojęcia konotacji, teoria prototypu czy podobieństwa rodzinnego.

Przez pole leksykalno-semantyczne rozumiem grupę wyrazów posiadających wspólny komponent semantyczny (Apresjan 1974/2000: 236; Tokarski 1984: 11)<sup>15</sup>.

Teoria (a właściwie teorie) pola leksykalno-semantycznego łączone są zwykle z nazwiskami Josta Triera i Leona Weisgerbera, ale wskazywano także na licznych prekursorów, m.in. Wilhelma von Humboldta, Richarda M. Meyera, Gunthera Ipsena. Koncepcje te zakładają istnienie zależności między językiem a systemem pojęciowym. Pokazują też, że znaczenie poszczególnych elementów pola jest zależne od znaczenia pozostałych jego składników. J. Trier uważał, że pola leksykalno-semantyczne mają ostre granice, podobnie wewnątrz pola wszystkie elementy mają ściśle określone miejsce i pokrywają całe pole bez luk i krzyżowania się zakresów (tzw. mozaikowa struktura pola). Według wspomnianego badacza znaczenie każ-

---

<sup>15</sup> Ryszard Tokarski pisze, że pole jest uporządkowane (zhierarchizowane), co oznacza że występują w nim relacje hiponimii, synonimii, antonimii czy komplementarności (Tokarski 1984: 11), wydaje się, że nie znaczy to jednak, że zależności te pojawiają się w sposób regularny.

dego elementu jest uzależnione od całego układu, poza którym wyraz wręcz pozbawiony jest treści, zarazem zmiana każdego elementu powoduje zmianę całego układu. Wiele z tych też było kwestionowanych, zwłaszcza w ich skrajnej postaci (zob. Buttler 1967: 49; Miodunka 1980: 26–29), wykazywano m.in. występowanie luk pojęciowych (Miodunka 1980: 29) oraz krzyżowanie się pól spowodowane polisemią, a zatem płynność ich granic (np. Apresjan: 1974/2000: 237). Za cenne uważa się natomiast odejście od analizy jednostkowych faktów i ujmowanie słownictwa kompleksowo, z uwzględnieniem relacji znaczeniowych między poszczególnymi leksemami. Umożliwia to porównywanie diachroniczne dwóch stanów językowych, a także porównywanie zasobu leksykalnego dwóch różnych języków (Buttler 1967: 59). Akcentuje się także przydatność tej metodologii do badania związków między językiem a kulturą (np. Tokarski 2014: 272–276)<sup>16</sup>.

Nie jest możliwe przedstawienie w całości ogromnego stanu badań pól leksykalno-semantycznych, dlatego ograniczymy się do ważniejszych prac polskich. Należy tu wspomnieć wprowadzające w problematykę artykuły Danuty Buttler i Walerego Pisarka (Buttler 1967; Pisarek 1967), obszerne monografie R. Tokarskiego, W. Miodunki i Aleksandra Zajdy (Miodunka 1980; Tokarski 1984; Zajda 1990, 2001), a także artykuły wykorzystujące wspomniane koncepcje do analizy określonych podzbiorów słownictwa, np. leksyki oznaczającej zapachy lub związanej z życiem religijnym (m.in. Pisarkowa 1972; Cygal-Krupa 1999).

Dla naszych rozważań szczególnie ważne jest wykorzystanie tej metodologii do badania nazw uczuć. Należy tu wymienić artykuły D. Buttler o przymiotnikach, których znaczenie wiąże się z radością (Buttler 1977), diachroniczny artykuł Ewy Siatkowskiej na temat pola semantycznego szczęścia (Siatkowska 1988) oraz opracowania E. Siatkowskiej (1989, 1991), Agnieszki Mioduskiej (1991) i Agnieszki Spagińskiej-Pruszek (1994) porównujące pola semantyczne uczuć (gniewu, strachu, sympatii i antypatii) w języku polskim i innych językach słowiańskich, monografię Bożeny Sieradzkiej-Baziur omawiającą m.in. nazwy uczuć w twórczości Jana Kochanowskiego (Sieradzka-Baziur 2002), a także książki i artykuły Agnieszki Mikołajczuk, które w badaniach konceptualizacji gniewu i radości w polszczyźnie łączą wspomnianą metodologię z perspektywą kognitywną (Mikołajczuk 1997, 1999, 2003, 2009).

Metodologia pola leksykalno-semantycznego w analizie językoznawczej jest często łączona z elementami tzw. semantyki składnikowej (komponencjalnej, semowej), której główną tezą jest podzielność znaczenia wyrazu na składniki prostsze – atomy znaczeniowe. Wśród badaczy nie ma zgody co do dokładnej listy takich jednostek, niemniej złożony charakter znaczenia zakładany jest obecnie powszechnie

---

<sup>16</sup> Niektórzy badacze (np. Walter Porzig) odróżniali pola semantyczne syntagmatyczne (syntaktyczne) i paradygmatyczne (parataktyczne) (zob. Miodunka 1980: 22; Tokarski 2014: 257). Pole syntagmatyczne dotyczy relacji opartych na styczności linearnej. Nie jest ono przedmiotem naszego zainteresowania.

(Grzegorzycykowa 1995: 78) i wykorzystywany w praktyce leksykograficznej. O łączeniu koncepcji pola semantycznego i analizy składnikowej pisał m.in. R. Tokarski (1983). W badaniach nazw uczuć oba podejścia stosowała m.in. E. Siatkowska (1988, 1989). Odrębną metodologię rozkładania znaczeń na elementy proste i uniwersalne wypracowała Anna Wierzbicka, wykorzystując ją, co ważne dla naszych rozważań, do badania semantyki nazw uczuć (m.in. Wierzbicka 1971, 1999a, b, 2006).

W ostatnich dziesięcioleciach badacze, zwłaszcza z kręgu lingwistyki kognitywnej, podkreślają nieostrość granic definicji semantycznych — brak wyraźnej granicy między wiedzą językową a pozajęzykową oraz między semantyką a pragmatyką, stąd szerokie pojęcie definicji kognitywnej (Bartmiński 2006: 42) czy definicji otwartej (Tokarski 2014: 232).

W tego rodzaju rozważaniach wykorzystuje się często pojęcie konotacji, przy czym niektórzy badacze starali się odróżnić znaczenie słowa od konotacji, a także konotacje systemowe i tekstowe (Apresjan 1974/2000: 76; Jordanskaja, Mielczuk 1988; Puzynina 1990: 54–69), inni kładą nacisk na płynność granic między tymi pojęciami (Bartmiński 2006: 43) lub wręcz ich brak (Taylor 2002: 241)<sup>17</sup>. Wielu badaczy zwraca ponadto uwagę na uwarunkowania środowiskowe i indywidualne konotacji (np. Grzegorzycykowa 1988: 124).

Podkreśla się także stopniowalność przynależności do danej kategorii (elementy centralne i peryferyjne), wykorzystując tu pojęcie prototypu Eleanor Rosch, a także pojęcie podobieństwa rodzinnego Ludwiga Wittgensteina jako kryterium przynależności do kategorii. Jeśli chodzi o interesujące nas nazwy uczuć, o przydatności pojęcia prototypu w badaniach nad nimi pisze A. Wierzbicka 2006: 193. Jak zauważa A. Mikołajczuk, kategorie prototypowe są szczególnie użyteczne w opisie jednostek polisemicznych o znaczeniach częściowo na siebie zachodzących (Mikołajczuk 1999: 14–15).

Za przyjęciem otwartej struktury znaczenia przemawia przyjrzenie się definicjom zawartym w wielu różnych słownikach współczesnego języka polskiego, pomijając bowiem definicje w sposób oczywisty błędne, w wielu z nich znajdujemy drobne rozbieżności, różnice kwalifikatorów stylistycznych, a także posługiwanie się określeniami „często”, „zazwyczaj”, które wskazują na peryferyjne elementy znaczenia.

Jak zobaczymy w części analitycznej, leksemy nazywające uczucia zwykle mogą oznaczać także zachowania mniej lub bardziej związane z uczuciami bądź objawy uczuć, a także postawy wolitywne i intelektualne towarzyszące danym emocjom. Poszczególne znaczenia wyodrębniają się na zasadzie metonimii lub metafory. Wyróżniają one także liczne konotacje, w tym elementy emocjonalne i wartościujące mniej lub bardziej zależne od danego dyskursu, socjolektu czy idiolektu. Z tych powodów należy przyjąć otwartą, prototypową strukturę ich znaczenia.

---

<sup>17</sup> Na temat pojęcia konotacji z różnych metodologicznych punktów widzenia zob. Bartmiński 1988, przejrzyście schemat obrazujący miejsce konotacji wobec znaczenia wyrazu zob. Tokarski 2014: 232.

Wydaje się słuszne przekonanie wielu współczesnych badaczy o potrzebie łączenia metod semantyki strukturalnej z kognitywną (np. Wierzbicka 2006: 179; Tokarski 2014: 275 *et passim*), zwłaszcza że mamy już także przykłady zastosowania tego podejścia w praktyce analitycznej (np. Mikołajczuk 1999, 2009).

Należy podkreślić, że w niniejszym opracowaniu nie będziemy dążyli do stworzenia pełnej eksplikacji semantycznej badanych leksemów. Przedstawienie wyników tak szerokich badań wymagałoby wielotomowej publikacji, skoncentrujemy się więc raczej na tym, co jest specyficzne dla nabożeństwa drogi krzyżowej w XX w., wykorzystując istniejące już badania nad nazwami uczuć w języku ogólnym, które niestety nie obejmują jeszcze całego pola semantycznego. Dlatego pomocniczo posługujemy się także wybranymi słownikami języka polskiego, zwłaszcza: SW, SWil, SJPD, SJPDun, ISJP i WSJP, w wyjątkowych wypadkach sięgając porównawczo do Narodowego Korpusu Języka Polskiego.

Przedmiotem naszego zainteresowania są zasadniczo nazwy uczuć (w dyskursie drogi krzyżowej), a nie ich pełny kognitywny obraz, co wymagałoby analizy sposobów mówienia o objawach uczuć i zachowaniach z nimi związanych, w tym także za pomocą żywych metafor i metonimii. Stanowi to materiał do dalszych obszernych badań. Z naszego punktu widzenia istotne są tylko metafory i metonimie, których analiza pomaga w badaniach nad semantyką tej grupy leksemów. Leżą one u podłoża nazw takich, jak np. *uniesienie*, *wstrząs*, *bliskość*, *serdeczność*, *wzburzenie*, są skonwencjonalizowane, ale na ogół czytelne jeszcze dla użytkowników języka.

Jak zwróciła uwagę już D. Buttler, koncepcja pola leksykalno-semantycznego szczególnie dobrze nadaje się do badań porównawczych (Buttler 1967: 59). Porównanie przedsoborowych i posoborowych tekstów nabożeństwa drogi krzyżowej pod kątem nazw uczuć pozwoli na dotarcie do cząstkowego obrazu świata typowego dla danego dyskursu, pozwoli także zaobserwować jego ewolucję, która dokonała się w ciągu ostatnich 100 lat.

Językoznawcy badający nazwy uczuć są zwykle zgodni co do tego, że leksemy te tworzą przede wszystkim dwa rozbudowane pola leksykalno-semantyczne: uczuć pozytywnych i negatywnych z punktu widzenia podmiotu doświadczającego (np. Jordanskaja 1972: 112; Nowakowska-Kempna 1986: 54; Mikołajczuk 2009: 113).

Podział na uczucia pozytywne i negatywne jest powszechnie przyjęty także przez psychologów (np. Gerstmann 1976: 14; Doliński 2000b: 322; Oatley, Jenkins 2003: 95). Z tej dychotomii wyłamuje się grupa zdziwienia, które samo w sobie nie może być uznane za pozytywne lub negatywne (np. Nowakowska-Kempna 1986: 55)<sup>18</sup>. Wewnątrz tych dwóch wielkich pól semantycznych wyodrębniają się z kolei rozbudowane także pola uczuć, które m.in. wymagają ukierunkowania na obiekt (np. gniew) i nie wymagają go (np. smutek), są spowodowane przez różne typy przyczyn (np. zdarzenie z przeszłości lub zdarzenie, które może zaistnieć), łączą się z określonymi elementami woliowymi (np. chęcią zrobienia czegoś złego podmiotowi

---

<sup>18</sup> Inaczej sądzi Przemysław Wiatrowski (2010: 85), ma on jednak na myśli użycia w kontekście.



uczucia) i wywołują różne prototypowe zachowania podmiotu (np. ucieczka, agresja, płacz czy śmiech). Istotne językowo jest też rozróżnienie na krótkotrwałe przeżycia emocjonalne (tzw. afekty) i postawy emocjonalne (dyspozycje), por. np. gniew i nienawiść (zob. *ibid.*: 22)<sup>19</sup>. Zasadniczo tylko nazwy przeżyć krótkotrwałych łączą się w wypowiedzi z określeniami czasu, takimi jak: *teraz*, *o 16.00* itp., wiele nazw jednak należy do obu tych grup. Tego rodzaju ogólne klasyfikacje uczuć z użyciem wspomnianych kryteriów przedstawiają m.in. prace językoznawcze Lidii Jordańskiej (1972: 112), Iwony Nowakowskiej-Kempnej (1986: 52–70) i A. Mikołajczuk (2009: 113). Klasyfikacje różnią się w pewnych szczegółach, są jednak zbieżne co do najistotniejszych elementów. Okazuje się także, że w znacznej mierze są zgodne z podziałem na tzw. uczucia podstawowe opisywane przez niektórych psychologów (Doliński 2000a: 363; Evans 2002: 21–34; Oatley, Jenkins 2003: 50–70). Termin *uczucia (emocje<sup>20</sup>) podstawowe* miałyby oznaczać uczucia proste i uniwersalne dla ludzi wszystkich kultur, zaś potwierdzeniem ich istnienia miał być słynny eksperyment Paula Ekmana z rozpoznawaniem wyrazów twarzy i dopasowywaniem ich do sytuacji (np. Evans 2002: 21–34; Oatley, Jenkins 2003: 66–70). Z kolei emocje pochodne często są połączeniem różnych emocji podstawowych. Nie wszyscy psychologowie i antropolodzy zgadzają się co do istnienia emocji podstawowych (zob. Ekman, Davidson: 1998: 13–49), nie wszyscy także wymieniają ten sam zestaw emocji (zob. Doliński 2000a: 363–367). Spośród językoznawców polemizowała z P. Ekmanem A. Wierzbicka, kwestionując jednakże nie tyle samo istnienie uczuć podstawowych i uniwersalnych, co ich utożsamienie ze znaczeniem odpowiednich wyrazów angielskich (Wierzbicka 1999a: 162). Niemniej wydaje się, że najogólniejszy podział pola semantycznego uczuć w języku polskim i zapewne w wielu innych jest zbieżny z podziałem uczuć podstawowych (w ujęciu P. Ekmana).

Można zatem wyróżnić z pewnym uproszczeniem kilka głównych pól semantycznych uczuć, dla których hiperonimami są *radość (szczęście)*, *smutek*, *gniew (złość)*, *strach*, *zdziwienie*, ewentualnie *wstręt (odraza, obrzydzenie)*<sup>21</sup>. Inne nazwy uczuć zwykle stanowią hiponimy leksemów nazywających wymienione pola, trzeba jednak pamiętać o sporej liczbie nazw pogranicznych. Wyrazy w nawiasach wskazują, że w niektórych przypadkach dyskusyjne jest, który wyraz stanowi hiperonim

<sup>19</sup> Psychologowie wprowadzają też bardziej skomplikowane podziały, wyróżniając także m.in. nastroje, zaburzenia emocjonalne i cechy osobowości (np. Doliński 2000b: 343), do których to podziałów będziemy odwoływać się w razie potrzeby.

<sup>20</sup> W psychologii odróżnia się bardzo często *uczucia* i *emocje*. W rozmaitych ujęciach definicje tych terminów są nie tylko różne, ale nawet niekiedy wzajemnie sprzeczne (zob. np. Siuta 2009: 84–85, 300). Wobec tego zgodnie z praktyką przyjętą w badaniach językoznawczych w tym opracowaniu będziemy używać zamiennie wyrazów *uczucie* i *emocja* z powodów głównie stylistycznych (por. podobnie m.in. Mikołajczuk 1997: 20; Kozaryn 2001: 37; Sieradzka-Baziur 2002: 20).

<sup>21</sup> Omawiane leksemmy oznaczające uczucia wyróżniamy kursywą, natomiast nie stosujemy takiego wyróżnienia, mówiąc o uczuciach jako o zjawiskach psychicznych.

poła semantycznego<sup>22</sup>. Jak zobaczymy, w wielu wypadkach nie można właściwie mówić o hiperonimie i hiponimie, ale raczej o kohiponimach, których zakresy się krzyżują, np. wyraźnie wyodrębniają się pola uczuć pozytywnych czy negatywnych, wymagających lub niewymagających obiektu, choć nadrzędność któregokolwiek z wyrazów w parach *radość* czy *szczęście* albo *gniew* czy *złość* budzi wątpliwości (zob. odpowiednie rozdziały analityczne). Pole semantyczno-leksykalne nazw uczuć okazuje się strukturą względnie przejrzystą, pozwalającą na czynienie użytecznych porównań, ale relacja ścisłej hiponimii ma w nim zasięg bardziej ograniczony, niż można się było spodziewać.

W kolejnych rozdziałach omówimy strukturę głównych pól semantycznych wewnątrz pola semantycznego uczuć oraz funkcjonowanie poszczególnych leksemów oznaczających uczucia w dawnych i współczesnych drogach krzyżowych. Oprócz grup semantycznych odpowiadających z pewnym przybliżeniem uczuciom podstawowym omówimy także nazwy z grup miłości i nienawiści (sympatii i antypatii), które nie należą do uczuć podstawowych, ale odgrywają bardzo ważną rolę w badanym przez nas materiale<sup>23</sup>.

Z podziałem na nazwy uczuć pozytywnych i negatywnych oraz na nazwy odpowiadające uczuciom podstawowym krzyżuje się jednak także podział uwzględniający kryteria takie, jak intensywność i charakterystyka czasowa uczuć. Istnieją bowiem w języku polskim leksemy niedające się przyporządkować całkowicie do wymienionych pól semantycznych, np. *wzruszenie* może mieć charakter smutny lub radosny, *namiętność* dotyczyć miłości lub nienawiści, *uniesienie* — radości, miłości lub gniewu. Tego rodzaju nazwom, które nie były dotąd przedmiotem osobnej uwagi językoznawców, poświęcono rozdział 2. w części analitycznej opracowania.

Praca zasadniczo nie ma charakteru statystycznego, dlatego zwykle nie podajemy dokładnych danych liczbowych. Określeniami ilościowymi posługujemy się tylko wtedy, gdy dysproporcje między dawnym i współczesnym nabożeństwem są bardzo znaczne, np. dany leksem pojawia się kilkadziesiąt czy kilkaset razy częściej lub rzadziej w tekstach dawnych w stosunku do współczesnych.

---

<sup>22</sup> Ponadto pewne problemy sprawia przekład wspomnianych nazw na różne języki z uwagi na różnice struktur leksykalno-semantycznych (zob. np. Wierzbicka 1999a: 155–158).

<sup>23</sup> Odgrywają ważną rolę także w języku w ogóle, ponieważ miłość, jak potwierdzają także badania psychologiczne, jest uczuciem prototypowym (Doliński 2000a: 365), z kolei nienawiść zwykle pojmowana jest jako przeciwieństwo miłości (Libura 2000: 135).



## 1.6. Przegląd literatury dotyczącej nazw uczuć w języku polskim

W niniejszym rozdziale przywołuję zasadniczo pozycje dotyczące komunikowania (nazywania, opisywania) uczuć, a nie ich wyrażania (ekspresji). Jeśli chodzi o literaturę związaną z realizacją funkcji ekspresywnej, wiele wskazówek bibliograficznych można znaleźć w następujących opracowaniach: (Sieradzka-Baziur 2002; Mikołajczuk 2009; Wojtczuk 2009; Wiatrowski 2010; Rybka 2014).

Stan badań nad nazwami uczuć w języku polskim jest już dość znaczny, a w ostatnich czasach ulega nieustannemu wzbogacaniu. W językoznawczych badaniach nad emocjami wykorzystywano różne metodologie w obrębie paradygmatów najpierw strukturalistycznego, następnie kognitywistycznego, nie brakuje także badaczy łączących oba podejścia.

Pierwszą obszerną pracę na ten temat, którą można umieścić w nurcie analizy składnikowej (komponencjalnej, semowej), napisała A. Wierzbicka (1971). Autorka stworzyła odrębną metodologię eksplikowania znaczeń przy pomocy tzw. semantycznych prymitywów. Prace A. Wierzbickiej, wyrastając z semantyki strukturalnej, nie mogą być z nią utożsamiane. Już w latach siedemdziesiątych XX w. autorka posługiwała się w badaniach nazw uczuć kategoriami prototypowymi. W późniejszych latach wykorzystywała swoją metodologię do badań porównawczych nad różnymi językami, rekonstruując językowy obraz świata uczuć właściwy danej kulturze (m.in. Wierzbicka 1999a, 2006, 2007).

Z kolei semantykę predykatowo-argumentową (składnię semantyczną) reprezentują prace I. Nowakowskiej-Kempnej (1986, 1987) i Ewy Jędrzejko (1983; Jędrzejko, Nowakowska-Kempna 1985). W tej grupie należy też umieścić artykuły Macieja Grochowskiego (1982a, 1990). W opracowaniach tych wykorzystano także elementy gramatyki generatywnej, koncepcji pola semantycznego i analizy semowej.

Jak wspomniano, wiele prac nawiązuje do metodologii pola semantycznego (np. Buttler 1977; Milejkowska 1977; Siatkowska 1988, 1989, 1991; Mioduska 1991; Spagińska-Pruszek 1994; Krzyżanowska 2008; częściowo także Sieradzka-Baziur 2002; Mikołajczuk 1997, 2009; Rola 2003).

W nurcie kognitywizmu mieszczą się prace posługujące się takimi pojęciami jak *wyidealizowane modele kognitywne* czy *ramy interpretacyjne* (Zwierzyńska 1992; Bierwiazzonek 2000<sup>24</sup>; Głąbska 2012; Rybka 2014). Tu należą oczywiście bardzo liczne ostatnio badania nad metaforą i metonimią (oraz metaftonimią), np. późniejsze prace I. Nowakowskiej-Kempnej (1995, 2000a, b), także Doroty Kozaryn (2001), B. Sieradzkiej-Baziur (2002), Agnieszki Karaś (2003), A. Mikołajczuk (m.in. 1996), Małgorzaty Rybki (2014) i wiele innych, w tym grupa prac dotyczących frazeologii,

---

<sup>24</sup> Bogusław Bierwiazzonek jest także autorem monografii na temat pojęcia miłości w języku angielskim, przy czym wiele jego spostrzeżeń odnosi się również do polszczyzny (Bierwiazzonek 2002).

jak np. Anny Pajdzińskiej (1999), Anny Krawczyk-Tyrpy (1987), Katarzyny Tomczak (1994), Marioli Jakubowicz (2000). Elementy tego rodzaju badań pojawiają się także w wielu innych opracowaniach.

Należy zauważyć, że prace mieszczące się w nurcie strukturalistycznym odwołują się do książek i artykułów takich badaczy, jak Jurij Apresjan i L. Jordanskaja, opublikowanych częściowo w języku polskim (Apresjan 1974/2000; Jordanskaja 1972), z kolei kognitywiści sięgają chętnie do opracowań George'a Lakoffa i Zoltana Kövecsesa (np. Kövecses 1998a, b, 2004; Lakoff, Johnson 2010; Lakoff 2011). Badacze obu nurtów nawiązują do wspomnianych polskich i angielskich prac A. Wierzbickiej.

Z badaniem nazw uczuć związane są w luźniejszym stopniu także prace pragmatyngwistyczne i socjolingwistyczne przedstawiające typologię emotywnych aktów mowy (Awdiejew 1987; Grabias 1997; Laskowska 2004; Awdiejew, Habrajska 2006).

Wśród bardziej szczegółowych opracowań nazw uczuć można wyróżnić także różne grupy. Przede wszystkim bardzo liczne są prace konfrontatywne (m.in. Gruszczyńska 2003; Wierzbicka 1999a, 2006, 2007; Milejkowska 1977; Siatkowska 1988, 1989, 1991; Mioduska 1991; Spagińska-Pruszek 1994; Borek 1999; Krzyżanowska 2008; Mikołajczuk 2012; Zwierzyńska 1992; a także prace zbiorowe Duszak, Pawlak 2003, 2005a).

Większość prac nad nazwami uczuć dotyczy języka współczesnego, istnieje jednak grupa opracowań diachronicznych (np. Siatkowska 1988, 1989; Rudnik-Karwatowa 1989; Mioduska 1991), w tym także prace zajmujące się etymologią (np. Urbańczyk 1984; Minikowska 1990a, b, 1998; Jakubowicz 2000).

Literatura przedmiotu dzieli się także na opracowania teoretyczno-metodologiczne i analizy materiałowe. Do prac teoretycznych można zaliczyć np. publikacje A. Wierzbickiej (2006), I. Nowakowskiej-Kempnej (1987, 2000a, 2008), Krystyny Daty (2000), Adama Bednarka (2008), przy czym nierzadko jednak prezentacja metody łączy się z opisem konkretnych zjawisk językowych, np. A. Wierzbicka, przedstawiając zagadnienia teoretyczne, z reguły podaje przykłady eksplikacji różnych leksemów.

Niektóre artykuły poświęcone są szczególnie definiowaniu nazw uczuć w słownikach (np. (Ziemlanaja 2006; Bednarek 2008; Woźniak 2008)).

Analizy materiałowe, oprócz języka ogólnego, dotyczą także rozmaitych odmian, dyskursów, gatunków, a także idiolektów, np. języka potocznego (Lubaś 2003; Święcicka 2009), gwar (Miodek 1983; Pelcowa 2009), języka młodzieży (Kopeć 2000, 2008; Peplińska-Narloch, Święcicka 2005; Peplińska-Narloch 2005; Karwatowska 2006; Święcicka 2006) porównania języka młodych mężczyzn i kobiet (Gatkowska 2007). Bardzo trudno z uwagi na ich wielką liczbę i stały przyrost wymienić prace dotyczące utworów literatury pięknej (np. Sieradzka-Baziur 2002; Ostaszewska 2001; Rybka, Sławek 2006; Wysocka 2009).

Dla nas szczególnie ważne są prace poświęcone nazwom uczuć w dyskursie religijnym: m.in. w przekładach biblijnych (Koziara 1998; Kowalska 2007; Grze-

gorczykowa 2009), w kazaniach (Kucharska-Dreiss 2007), w prasie katolickiej (Wiatrowski 2010), w pismach mistyków, świętych i wybitnych postaci Kościoła (Wieczorek 2005, 2009; Czarnecka 2007; Kominek 2007; Polański, Bujak-Lechowicz 2009; Rybka 2014), w staropolskich tekstach pasyjnych (Kozaryn 2001; Woźniak 2007a), w pieśniach religijnych (Skorupska-Raczyńska 2008).

Które nazwy uczuć najczęściej były przedmiotem analizy lingwistycznej? Zdecydowanie najczęściej zajmowano się *miłością*, zapewne dlatego, że jest to uczucie prototypowe (zob. Wierzbicka 1971; Zaron 1985; Rudnik-Karwatowa 1989; Zwierzyńska 1992; Koziara 1998; Bierwiaczonek 2000; Jakubowicz 2000; i 2002; Komorowska 2000; Kucharska-Dreiss 2007; Ożóg 2010; Głąbska 2012; Rybka 2014 i in.). Sporo uwagi wzbudziła też *przyjaźń* (Zaron 1985; Nowakowska-Kempna 1987; Wierzbicka 2007). Obszernych studiów doczekały się *radość* (Mikołajczuk 2009) oraz *gniew* (Mikołajczuk 1999). Niektóre nazwy uczuć są przedmiotem krótszych opracowań, natomiast z kolei wzbudziły zainteresowanie wielu autorów, jak np. *zazdrość* i *zawiść* (Kempf 1981; Miodek 1983; Wilczewska 1983; Grochowski 1990; Gugala 2004), *wstyd* (m.in. Banyś 1998; Termińska 1998; Jędrzejko 2000; Mikołajczuk 2012),  *tęsknota* (Grzegorzczkowa 1999; Zgrzywa 2000; Krzyżanowska 2005; Pajdzińska 2006; Bujak-Lechowicz 2010 ), być może dlatego, że są to uczucia silnie uwarunkowane kulturowo, a zatem stanowiące szczególnie ciekawy obiekt badawczy.

Wymienienie wszystkich analiz pojedynczych leksemów zajęłoby zbyt wiele miejsca, niektóre z nich będziemy jednak przywoływać w poszczególnych rozdziałach niniejszej pracy.

W ostatnich latach można zauważyć wzrost liczby opracowań dotyczących uczuć. Miarą rosnącego zainteresowania językiem emocji jest także pojawianie się wielu prac zbiorowych zajmujących się zarówno komunikowaniem, jak i wyrażaniem uczuć: np. *Uczucia w języku i tekście* (Nowakowska-Kempna, Dąbrowska, Anusiewicz 2000), *Wyrażanie emocji* (Michalewski 2006), *Od miłości do nienawiści. Językowe mechanizmy kreowania emocji* (Kochmańska, Taras 2010). Niektóre materiały nabrały niemal charakteru serii wydawniczych np. trzy tomy *Funkcja emocjonalna jednostek językowych i tekstowych* (Wojtczuk, Wierzbicka 2004), *Wokół językowej funkcji emocjonalnej. Fakty dawne i współczesne* (Wojtczuk, Machnicka 2006), *Rejestr emocjonalny języka* (Wojtczuk, Machnicka 2009), a także dwa tomy konfrontatywne *Anatomia gniewu. Emocje negatywne w językach i kulturach świata* (Duszak, Pawlak 2003), *Anatomia szczęścia. Emocje pozytywne w językach i kulturach świata* (Duszak, Pawlak 2005a).

Światem emocji, jak już o tym wspomniano, zajmowali się także oczywiście psychologowie. Literaturę na ten temat można znaleźć m.in. w pracach psychologicznych (np. Doliński 2000a, b; Evans 2002; Oatley, Jenkins 2003). Obszerny komentarz znajdujemy także w niektórych opracowaniach językoznawczych (np. Mikołajczuk 2009; Sieradzka-Baziur 2002). Należy jednak podkreślić, że językoznawcy zajmują się nie tyle uczuciami samymi, co ich obrazem w języku. W tej pracy będziemy

niekiedy przywoływać niektóre ustalenia psychologów dotyczące zwłaszcza klasyfikacji uczuć, w takiej mierze, w jakiej okazują się zbieżne z obrazem, który się wyłania z badań leksykalnych, np. podział na uczucia pozytywne i negatywne, podział na afekty (krótkotrwałe przeżycia emocjonalne) i dyspozycje (postawy emocjonalne), a także problem istnienia tzw. uczuć podstawowych.

Problematyka komunikowania, a także wyrażania uczuć w języku cieszy się w ostatnich czasach wielką popularnością, wciąż pozostają jednak zagadnienia czekające na opracowanie, zarówno jeśli chodzi o semantykę wielu leksemów, jak i funkcjonowanie takich nazw w różnych dyskursach i gatunkach polszczyzny.

## ROZDZIAŁ 2

### POZIOM NAJWYŻSZY POŁA UCZUĆ ORAZ HIPONIMY WYODRĘBNIAJĄCE SIĘ ZE WZGLĘDU NA CHARAKTERYSTYKĘ CZASOWĄ I INTENSYWNOŚĆ

#### 2.1. Nazwy o znaczeniu najbardziej ogólnym

Omawianie pola leksykalno-semantycznego trzeba zacząć od poziomu nadrzędne-go. Najbardziej ogólne wyrazy w badanym polu semantycznym, które występują w materiale dróg krzyżowych, to oczywiście *uczucie* i *czuć* (*poczuć*):

Krzyżujemy Go w ludziach przez gniew, nienawiść, zemstę i wszelkie nieporządne serca **uczucie** (Antoniewicz 1923: 66).

Może i ty znasz to **uczucie**, wstyd i bezsilność (człow. wyzwol. 2013)<sup>1</sup>.

O Jezu! O Maryo! dajcie mi **uczuc** żywą boleść za grzechy moje (...) (Brewiarzyk 1912: 309).

Szymon z Cyreny (...) Mógł pomagać obojętnie, a nawet z odrazą, ale mógł też **po-czuć** wielkie współczucie i pomagał z miłością (Czw. po Popiel. 2013).

Jak widać, wyrazy te występują jako hiperonimy innych nazw uczuć.

Od razu należy powiedzieć, że są to leksemy wieloznaczne – odnoszące się nie tylko do przeżyć psychicznych, ale także fizjologicznych, np. *uczucie zimna* czy *głodu* (zob. Puzynina 2000: 12). Słowniki podają na ogół znaczenie słowa *uczucie* odsyłające do przeżyć psychicznych na pierwszym miejscu, zapewne jako znaczenie prototypowe, podczas gdy znaczenie fizjologiczne na dalszym, natomiast odwrotnie ma się rzecz ze znaczeniem czasownika *czuć* (np. SJPD; SJPDun; ISJP; WSJP). *Uczucie* kontekstowo może oznaczać też ‘miłość’, a także ‘życzliwość’ czy ‘serdeczność’, a zatem funkcjonować na poziomie hiponimu pola.

---

<sup>1</sup> W przypisach do tekstów nabożeństw pochodzących z Internetu nie podaję numerów stron.

Bliskoznaczny wyraz *emocja*, chociaż w pracach językoznawczych używany na ogół zamiennie z *uczuciem*, w języku ogólnym odnosi się do przeżyć nieco bardziej intensywnych, jak zauważył Przemysław Wiatrowski na podstawie analizy słowników języka polskiego (Wiatrowski 2010: 68–75; zob. też SJPD; SJPDun; ISJP; WSJP), z kolei J. Puzynina wskazuje na nieco inne nacechowanie stylistyczne tego wyrazu oraz inną łączliwość składniową (Puzynina 2000: 12; zob. też kwalifikatory *książk.* w USJP, *psychologiczny* w PSWSP)<sup>2</sup>.

Wyraz *emocja* (i *emocjonalny*) występuje znacznie rzadziej niż *uczucie* i wyłącznie w materiale współczesnych dróg krzyżowych:

Głowy rozgrzane **emocjami** powoli stygną i oto obserwatorzy egzekucji jeden po drugim (...) oddalają się w sobie tylko znanym kierunku (męża i ojca 2003: 35).

Tuż przed śmiercią (...) wykrzyczałeś słowa, które mną wstrząsają: „Boże mój, czemuś mnie opuścił”. (...) Nie poddałeś się jednak **emocjonalnej** rozpacz (Dziewiecki 2013).

W tym ostatnim przykładzie pozornie tautologiczne sformułowanie ma zapewne podkreślić dwuaspektowość *rozpacz*: emocjonalność i osąd intelektualny, jednak tylko pierwszy aspekt może dotyczyć *rozpacz* Jezusa (zob. rozdz. o polu semantycznym smutku).

W odniesieniu do uczuć czy emocji najogólniej rozumianych używa się też wyrazów *serce*, *serdeczny*, *serdecznie*. W tym miejscu trzeba zauważyć, że polisemia wyrazu *serce* i pokrewnych jest wyjątkowo rozbudowana. Działają tu złożone mechanizmy metafory, metonimii i metaftonimii, żywe oraz skonwencjonalizowane. Zagadnienie to, jeśli chodzi o gatunek drogi krzyżowej, wymaga właściwie osobnego opracowania<sup>3</sup>. W tym miejscu tylko sygnalizujemy bardziej utrwalone językowo zjawiska. *Serce* oznacza zatem m.in. ‘uczucia’, ‘sferę uczuciową człowieka’ czy też ‘siedlisko uczuć’. Jest to znaczenie na tyle skonwencjonalizowane, że podają je słowniki języka polskiego (np. SJPD; SJPDun; ISJP; WSJP). Wydaje się, że wyrażenia z leksemami *serce*, *serdeczny*, *serdecznie* są także nacechowane ekspresywnie bardziej niż *uczucie* czy *emocja* oraz wyrazy pochodne.

Ofiaruję Ci moje **serce**, mój rozum, moją wolę (Jarosz 1926: 357).

(...) a ja dotąd nad kamień **serce** moje twardsze być widzę, gdy nad moim Zbawicielem szczerze zabołęć i **serdecznie** zapłakać nie mogę (Wadowice 1903: 54).

<sup>2</sup> Abstrahujemy tu od znaczenia wyrazów *uczucie* i *emocja* w psychologii (zob. na ten temat s. 21).

<sup>3</sup> Istnieje bogata literatura dotycząca językowego i tekstowego obrazu serca (np. Wierzbicka 1971: 98–109; Krawczyk-Tyrpa 1987: 119–120; Leszczyński 1988; Pajdzińska 1999: 91–94; Sieradzka-Baziur 2002: 91–106).

I Chrystus Pan był skazany na śmierć, bo przyjął ludzką naturę (...) z jej ograniczonymi siłami fizycznymi, z jej bólami **serdecznymi**, z jej związkami uczuciowymi, z jej cierpieniami (Gierula 2013).

Nikt nie ma takiej boleści, jak ta Matka! Dokonuje się proroctwo starca Symeona. Jej **serce** przeszywa miecz boleści! (Barabasz 2013).

Drugim bardzo rozpowszechnionym znaczeniem słowa *serce* jest ‘podmiot uczuć’, ‘osoba doznająca uczuć’ (zob. np. SJPD; ISJP; WSJP).

(...) strwożyło się **serce** moje (...) (Tom., Tromb. I 1933: 11).

Płacz, duszo, za grzechy swoje, a pocieszysz **serce** zbolale Jezusa (Chrzyszcz 1914: 255).

**Serce** matki cierpi, gdy widzi nawet najmniejszą porażkę swego dziecka (Wielka siła 2013).

Wyrazy *serdeczny*, *serdecznie* oznaczają także szczerłość jako przejawianie prawdziwych uczuć (np. SJPD; SJPDun; ISJP; WSJP), jak w przykładach:

(...) daj każdemu **serdeczną** skruchę za grzechy (...) (Wadowice 1903: 19).

Jakże **serdecznie** powinniśmy prosić o przebaczenie za ten ból... (Kiersnowski 1926: 23).

Wejrzyj łaskawie również na nasze uniżenie, na nasze wzruszenie, na skruchę **serdeczną** i żal za grzechy (Wt. III tyg.).

Okazuje się, że to stosunkowo ogólne znaczenie słowa *serdeczny* we współczesnych drogach krzyżowych występuje wyłącznie w połączeniu *skrucha serdeczna*, które przez swą powtarzalność ma charakter frazemu (Chlebda 1991). Wyrazy *serce*, a w większym jeszcze stopniu *serdeczny* i *serdecznie*, zwłaszcza we współczesnych tekstach dróg krzyżowych odnoszą się także do pola uczuć pozytywnych, takich jak miłość czy życzliwość, wobec czego będziemy je omawiać w kolejnych rozdziałach. W przypadku *serdeczny* i *serdecznie* następuje w tekstach współczesnych wyraźne zawężenie znaczenia wspomnianych leksemów i w związku z tym ich przejście na poziom niższy, hiponimiczny.

Do najbardziej ogólnych leksemów związanych z polem uczuć należy także czasownik *obchodzić*, jak w przykładach:

(...) ach, moje to grzechy powodem Jego upadku były! a jednak mnie to nic nie **obchodzi!** (Gniezno 1935: 23).



Moja to sprawa, a jakoby mnie nie **obchodziła**! Zaiste powinienbym obfite toczyć z oczu łez krynice! (Podgórze 1903: 19) .

Szymon nie chciał dźwigać tego Chrystusowego Krzyża. Zamieszano go w tę sprawę wbrew jego woli – ta sprawa go osobiście nie dotyczyła, nie **obchodziła** (Gierula 2013).

Leży człowiek... Może powiem, że pijany i pójdę dalej. Co on mnie **obchodzi**? Co mnie **obchodzi** człowiek pogrążony w grzechu? (dominikanie X 2013).

Widzimy żołnierzy dzielących się szatami Jezusa, tak niewiele zresztą wartymi, zniszczonymi choćby drogą krzyżową. Tymczasem Jezus Człowiek nic ich nie **obchodzi** (Fedorowicz 2013).

Widzę matki i żony zastygłe w bólu po zgonie ich najbliższych osób. Jak im pomagam w załatwieniu spraw pogrzebowych? Jaką ulgę w cierpieniu niosę? Może idę obojętnie, nic mnie ich ból nie **obchodzi**, patrzę na nie obco i chłodno... (o uczynkach 2013).

Leksem ten może oznaczać zjawisko emocjonalne, ale także zainteresowanie o podłożu bardziej intelektualnym (por. np. SJPD; SJPDun; ISJP; WSJP). W badanych tekstach dróg krzyżowych zawsze odnosi się do emocji (lub do ich braku, jeśli występuje z negacją).

## 2.2. Nazwy wskazujące głównie na intensywność i charakterystykę czasową uczucia

W badanym materiale hiponimami *uczucia*, pozostającymi jednak wciąż na znacznym poziomie ogólności, są wyrazy *nastrój*, *wzruszenie*, *afekt* (w jednym ze znaczeń), *uniesienie*, *patetyczny*, *przejmować się*, *poruszyć*, *rozzewnienie*, *rozczulać się*, *namiętność* (w jednym ze znaczeń). W wyrazach tych pojawiają się semy wskazujące na pewne cechy uczucia, jak jego natężenie czy charakterystyka czasowa, czasem też inne cechy semantyczne np. tzw. głębokość czy objawy. Jak powiedzieliśmy, cechy te powodują podział pola semantycznego krzyżujący się z podziałem na uczucia pozytywne i negatywne<sup>4</sup>.

*Nastrój*, wyraz rzadki w badanym materiale, oznacza uczucie o słabszym nasileniu, trwające przez pewien czas (kilka godzin, dni, tygodni), często pozbawione

<sup>4</sup> Inaczej interpretują leksemy typu *uniesienie*, *wzburzenie*, *wzruszenie* E. Jędrzejko i I. Nowakowska-Kempna (1985: 82–83), uznając je za nazwy stanów towarzyszących uczuciom, spowodowanym przez uczucia i będących oznaką uczuć.



konkretnej przyczyny. Jest czymś pośrednim między krótkotrwałym przeżyciem uczuciowym (afektem, wzruszeniem) a długotrwałą postawą emocjonalną (dyspozycją do afektów) (Nowakowska-Kempna 1987: 117; Mikołajczuk 2009: 105–111; por. też SJPDun; ISJP) przy nieostrych granicach między tymi kategoriami. Oto przykład użycia:

Okrutny jestem, gdy tylko dlatego, że ktoś jest słabszy ode mnie, potrafię go zupełnie zmieszać z błotem, gdy jestem akurat w złym **nastroju** (dla młodzieży 2003: 87).

Zanim rozpocznie się Droga Krzyżowa ulicami warszawskiej Starówki, stańmy wobec tych słów: „Przyjacielu, po coś przyszedł?” Czy dlatego, że należy do dobrego tonu wziąć udział w tym nabożeństwie? (...) A może urzeka cię **nastrój** tego wieczoru? (Starówka 2013).

Wyraz ten pojawił się tylko dwa razy w badanym materiale.

*Wzruszenie* (oraz *wzruszać* i *wzruszać się*) natomiast to wyraz bardzo częsty w drogach krzyżowych. Oznacza uczucie krótkotrwałe o stosunkowo nagłym, nieoczekiwanym początku, bez kontroli ze strony podmiotu (Wierzbicka 1971: 54–57). Jest mniej gwałtowne i intensywne w porównaniu np. do uniesienia czy wzburzenia, a nawet poruszenia<sup>5</sup>:

Ale nasze **wzruszenie** trwa bardzo krótko, łyzy wysychają, a my wracamy do zwyczajnej codzienności (Buryła 2013).

Pan Jezus upada pod ciężarem krzyża ze zmęczenia i wyczerpania. Co za **wzruszająca** scena (Londyn 1949: 24).

Spojrzyj Zbawicielu najdroższy na mnie, tak jak spojrzaleś na Szymona Cyrenejczyka, błagając, żeby **się wzruszyło** serce moje i podjęło ciężar krzyża (...) (Agn. 1938: 6).

Według Anny Wierzbickiej wzruszenie to uczucie „raczej przyjemne i ciepłe” (Wierzbicka 1971: 54), wydaje się jednak, że w dawnych drogach krzyżowych mogło się odnosić również do uczuć przykrych dla podmiotu, np. poniższe fragmenty wskazują na uczucia z grupy smutku:

(...) zdobądź się na serdeczne **wzruszenie** z Weroniką świętą, która litością zdjęta (...) chustą twarz jego otarła (...) (Chrząszcz 1914: 250–251).

Czyż patrząc na boleści takie nie **wzruszysz się** ku litości nad Jezusem twoim i ku żalowi serdecznemu za grzechy twoje? (Bochnia 1900: 20).

<sup>5</sup> Według ISJP *wzruszyć się* to ‘doznać uczucia łagodnego’, inne słowniki nie precyzują tej cechy dokładnie.

W tych przykładach hiperonim *wzruszysz się* kontekstowo odnosi się do uczuć z grupy smutku, jak litość, żal, dlatego nie umieścimy go w polu uczuć pozytywnych, ale na wyższym poziomie ogólności. Być może obecnie następuje zmiana językowa i wzruszenie zaczyna oznaczać uczucie przyjemne (w WSJP *wzruszyć się* to ‘odczuć nagle przypływ pozytywnych uczuć’, ale np. według USJP wzruszenie może być spowodowane zarówno przez zdarzenie miłe, jak i przykre<sup>6</sup>). Zdają się o tym świadczyć poniższe przykłady ze współczesnego nabożeństwa:

Jakże łatwo jest nam **wzruszyć się**, gdy oglądamy filmy, jakże przyjemnie popłakać, jak się czyta **wzruszającą** książkę (dominikanie V 2013).

Lubimy śledzić ludzkie losy na kartach książek i na ekranie telewizora. Lubimy **się** nimi **powzruszać** (Pruszcz 2013).

On nie chce łatwego płaczu i miłych łez **wzruszenia**, chce świadomej odpowiedzialności (o współwinie 2013).

Jednocześnie we współczesnych drogach krzyżowych pojawia się element negatywnego wartościowania tego uczucia, nie z punktu widzenia podmiotu przeżywającego, ale z punktu widzenia podmiotu mówiącego (autora wewnętrznego).

(...) nie po to Chrystus sam siebie wydał na mękę i śmierć, abyśmy **się wzruszali** (...). **Wzruszenia** są najczęściej tylko niebezpiecznym zastępnikiem, usypiającym wolę i pozwalającym nam na nic nie robienie (sic!) (konformistów 2013).

Do grupy wzruszenia można zaliczyć częściowo także wyrazy *rozculić się*, *rozrzewnienie*, *rozrzewnić (się)*, a w mniejszym stopniu *rzewny* i *rzewnie*. Podkreślają one wyraźniej objawy uczucia i zachowania z nim związane, takie jak płacz i pocałunki, w porównaniu ze *wzruszeniem* wydają się także bardziej nacechowane ekspresywnie. Wydaje się, że możemy tu zaobserwować ewolucję znaczeniową – przesuwanie się znaczenia w kierunku uczuć z grupy smutku, zwłaszcza jeśli chodzi o wyrazy *rzewny* i *rzewnie*.

W drogach krzyżowych z początku XX w. wyrazy te nie zawsze są określone pod względem barwy uczuciowej – w niektórych kontekstach chodzi wyraźnie o uczucie smutku<sup>7</sup>, inne są bardziej ogólne znaczeniowo, jak np.:

Ale spojrzymy i my na Marję (...) i zawołajmy z **rozrzewnionego** serca: O Marjo! bądź Matką moją! (Antoniewicz 1923: 29).

<sup>6</sup> Pozostałe słowniki nie są pomocne, ponieważ definiują przy pomocy niedokładnych synonimów (na temat definicji synonimicznych zob. np. Grochowski 1982b: 123–124; Żmigrodzki 2008: 55–56).

<sup>7</sup> Przykłady takie omawiam w rozdziale dotyczącym pola semantycznego smutku.

O mój Jezu, całuję z **rozzewnieniem** krzyż ten, na którym umarłeś za mnie (redemptor. 1930: 195).

Zdarzenie to należy do **najrzewniejszych** w całej drodze krzyżowej. Wśród ciemnych oparów namiętności ludzkich (...) zaświecił nagle jasny promień dobroci (...) (Londyn 1949: 28).

W nowych drogach krzyżowych *rozzewnienie* nie wystąpiło, natomiast wyrazy *rzewny*, *rzewnie* pojawiają się z reguły w odniesieniu do smutku (np. w połączeniu *rzewnie płacząc*, *rzewnymi łzami*). Konteksty wskazują na negatywne wartościowanie tych wyrazów w dyskursie współczesnej drogi krzyżowej, podobnie jak wyrazu *rozczułać się*.

**Rzewne uczucia**, jakkolwiek pozytywne, nie są najważniejsze. Chrystus jako przedmiot **wzruszenia** musi się w naszej świadomości zmienić w podmiot zbawienia (Franciszkańska 2013).

Nie płacz, nie **rozczułaj się...** ale zrób coś!!! (konformistów 2013).

Sytuacja wyrazu *rzewny* i jego pochodnych w drodze krzyżowej jest odbiciem ewolucji znaczeniowej, która się dokonała w języku, jak ilustruje porównanie definicji słownikowych. W SJPD *rzewny* to na pierwszym miejscu ‘wzruszający, czuły, kłiwy’, dopiero na końcu podano znaczenie ‘żałosny’, podobnie w SW i SWil. Natomiast w SJPDun – ‘smętny, melancholijny’ (...), a jako drugie znaczenie – ‘wzruszający’. W USJP – ‘pełen żalu, smutku, melancholii (...)’, podobnie też ISJP i PSWP (w WSJP brak)<sup>8</sup>.

W dawnych drogach krzyżowych używano też niekiedy wyrazu *afekt* w tych samych kontekstach, co *wzruszenie*. Porównajmy:

(...) zdobądź się na serdeczne **wzruszenie** z Weroniką świętą, która litością zdjęta (...) chustą twarz jego otarła (...) (Chrzyszcz 1914: 250–251).

(...) zdobądź się na serdeczny **afekt** z Weroniką św., która litością zdjęta (...) chustką Twarz Jego najśliczniejszą otarła (Kraków 1900: 47).

Ta stacya wyraża pobożny **afekt** św. Weroniki, która litością zdjęta (...) chustą twarz najświętszą Jego otarła (...) (Nowy brewiarzyk 1902: 439).

Być może *afekt* oznaczał uczucie bardziej intensywne niż *wzruszenie*, na co wskazuje wyodrębnienie się węższego znaczenia ‘miłość’ (o tym znaczeniu w roz-

<sup>8</sup> Bardzo ciekawa jest wcześniejsza historia wyrazu *rzewny*; był on związany z uczuciem gniewu, następnie poszerzył swoje znaczenie na afekty czy wzruszenia różnego typu, obecnie natomiast najwyraźniej zawęził je do uczuć z grupy smutku (Buttler 1978: 162–163).

dziale poświęconym uczuciom pozytywnym). W nowych tekstach leksem ten nie występuje, zapewne dlatego, że we współczesnym języku ogólnym *afekt* jest archaizmem lub terminem psychologicznym, zob. np. w SJPD, USJP, ISJP, z kwalifikatorami; natomiast w SJPDun występuje w znaczeniu pochodzącym z psychologii, ale bez kwalifikatora – ‘stan uczuciowy o dużej intensywności, nagły i krótkotrwały (...) zakłócający samokontrolę (...)’, jako przykład podano „zabójstwo w afekcie” (w WSJP brak).

We współczesnych tekstach z kolei kilkakrotnie pojawiają się wyrazy *poruszyć*, *poruszenie*, które oznaczają, jak się wydaje, uczucie silniejsze od współczesnego *wzruszenia* (np. w WSJP *poruszyć* – ‘wzbudzić emocje’):

Cyrenejczyk zrozumiał, że to była łaska (...). Tajemnica cierpiącego i milczącego Jezusa **poruszyła** jego serce (Kołoseum 2013).

Weronika uczyniła to, co mogła, z **poruszenia** serca, ze szczerego współczucia (Fedorowicz 2013).

Weronika (...) sama wobec tłumu i wbrew tłumowi spieszy z pomocą Temu, który **poruszył** jej serce (Czw. I tyg. 2013).

A Jezus potrafi przejść ponad tym, bo przyszedł na świat (...), żeby zdemaskować ogrom zła w świecie, ale zarazem pokazać, jak można to zło pokonać miłosierdziem. Dlatego ten ogrom zła (...) będzie go do końca **poruszać**, przerażać, ale jednocześnie popychać w stronę przebaczenia i miłowania (Konarski 2013).

Być może *poruszenie* we współczesnych drogach krzyżowych upowszechniło się wraz ze stopniową utratą intensywności i zmianą nacechowania przez wyraz *wzruszenie*, a także zmianami semantycznymi i stylistycznymi wyrazu *afekt*, sam wyraz jednak w znaczeniu emocjonalnym używany jest od dawna (zob. SL; SW)

Leksem *przejąć się* oznacza, jak się wydaje, emocję głębszą w sensie skutków oddziaływania na całość psychiki i ich trwałości<sup>9</sup>, a także dość intensywną.

Także ludzie, którzy krzykiem domagają się śmierci Jezusa, nie są nikczemnymi potworami. Wielu z nich, w dniu Pięćdziesiątnicy „**przejmie się** do głębi serca” (Kołoseum 2013)<sup>10</sup>.

*Przejmować się* w związku z aspektem czasownika oznacza emocję dłużej trwającą:

<sup>9</sup> Na temat metafory głębokości uczuć pisze A. Wierzbicka (1971: 114). Kryterium głębokości w opisie uczucia stosuje np. A. Mikołajczuk (2009: 119).

<sup>10</sup> Por. Dz 2, 37. W przypisach do Biblii stosuję przyjęte powszechnie sigła biblijne. Podstawą wszystkich odwołań do Pisma Świętego w tym opracowaniu jest III wydanie Biblii Tysiąclecia (BT 1990).

(...) niektórzy ludzie decydują się na niewiarę i nie **przejmują się** wątpliwościami, które nasuwają się przy takich decyzjach (IV nd. 2013).

Czy nie jesteśmy tak jak oprawcy? Jakże często zdarza się nam zrobić komuś krzywdę, a potem spokojnie sobie usiąść i nie **przejmować się** nim (o miłosiernym 2013).

*Przejmujący* w użyciu przymiotnikowym i przysłówki *przejmująco* oznaczają także emocję o znacznej intensywności i głębi, ale mogą oznaczać również doznania nieemocjonalne, np. *przejmujący chłód* (np. SJPD, SJPDun, ISJP, WSJP). W badanym materiale odnoszą się do emocji:

Odtąd jego rozpięte na krzyżu ręce wyciągnięte są nad całym światem. W sposób niemy, lecz **przejmujący**, wykazują jak bliski jest Bóg człowiekowi (Franciszkańska 2013).

Nie słyszysz tych słów, które były wypowiedziane na górze Tabor, skoro wołasz tak **przejmująco**: *Eli, Eli, lema sabachtani* (Czw. IV tyg. 2013).

Wszystkie wyrazy z tej grupy (*przejąć się, przejmować się, przejmujący*) pojawiają się tylko w materiale współczesnych dróg krzyżowych.

Leksemem o znaczeniu stosunkowo ogólnym jest także *uniesienie*. Może ono oznaczać uczucie zarówno pozytywne, jak negatywne (w odróżnieniu od zachwytu, który jest wyłącznie pozytywny), bardziej intensywne niż wzruszenie (por. SJPD, SJPDun; ale w ISJP i WSJP tylko jako uczucie pozytywne<sup>11</sup>). Kilka razy występuje w przedsoborowych drogach krzyżowych w podobnym kontekście, chociaż w różnych drogach krzyżowych, z których jedna adresowana jest do kapłanów, pozostałe do ogółu wiernych. Nasuwa to przypuszczenie, że źródło tego ujęcia (*uniesienie na widok krzyża*) musi być wspólne (z pewnością *Złota Legenda* Jakuba da Voragine, ale może także jakiś nieznanany dawniejszy tekst drogi krzyżowej).

(...) św. Andrzej (...) na widok krzyża wołał z **uniesieniem**: „O dobry krzyżu, długo upragniony (...)” (dla kapłanów 1937: 10).

(...) św. Andrzej (...) na widok krzyża z **uniesieniem** zawołał „O dobry krzyżu (...)” (Londyn 1949: 23).

We współczesnym materiale *uniesienie* występuje tylko raz, w kontekście wskazującym na negatywne wartościowanie uczucia przez autora:

Nasładowanie Chrystusa to nie miałki i sentymentalne rozplywanie się w mdłych uczuciach i patetycznych **uniesieniach**, ale niesienie razem z Nim krzyża (IV dk. homilie 2013).

<sup>11</sup> Trudno się zgodzić z definicją podaną przez WSJP: ‘stan przyjemnego ożywienia i radości’, która przede wszystkim niedostatecznie oddaje intensywność uczucia.

Zwróćmy też uwagę na wyraz *patetyczne*, który pojawił się tylko raz w badanym materiale. Wskazuje on na ocenę ze strony podmiotu uczucia, a jednocześnie na ocenę ze strony podmiotu mówiącego. *Patetyczny* odnosi się bowiem do uczuć i ich objawów, których przyczyna oceniana jest przez podmiot doświadczający jako ważna. Z kolei szczególnie we współczesnej polszczyźnie wyraz ten (podobnie jak *patos*) nabral zbarwienia pejoratywnego (zob. szczególnie *patos* w SJPD, SJPDun i WSJP, z kolei *patetyczny* w ISJP i USJP, gdzie jako jedno ze znaczeń podano ‘przesadny, sztuczny’).

Leksemy oznaczające emocje bardzo silne o nagłym początku to *wstrząs*, *wstrząsać*, *szok*, *szokować*<sup>12</sup>. Występują one tylko w materiale współczesnym:

Tuż przed śmiercią (...) wykrzyrzałaś słowa, które mną **wstrząsają**: „Boże mój, czemuś mnie opuścił” (Dziewiecki 2013).

**Wstrząśnięta** tym, co zobaczyła uwierzyła, że Ten, Któremu ulgę chciała przynieść jest rzeczywiście Synem Bożym (...) (Prawdy 2013).

Zaślepienie może powodować, że aż TEGO trzeba: **wstrząsu**, by zacząć postrzegać, oceniać w Bożych kategoriach (o Sercu 2013).

Ty, Panie Jezu, konający na krzyżu, jesteś **wstrząsającym** wyznaniem miłości Boga do człowieka (Czw. IV tyg. 2013).

Bóg przybity do krzyża. To **szokujący**, ale i wspaniały znak Jego miłości do nas (Starówka 2013).

(...) trzeba nam czasami takiego właśnie **szoku**, aby uwierzyć i zawierzyć Temu, Który przyszedł nie po to, aby nas potępić, ale aby nas zbawić (Prawdy 2013).

Owa nagłość początku sprawia, że leksemy te zbliżają się do wyrazów z grupy zdziwienia, które oznaczają reakcję emocjonalną na coś nieoczekiwanego. Te dwa znaczenia zwykle współwystępują. Wyrazy z grupy zdziwienia zawierają wyraźniejszy element oceny intelektualnej. Wydaje się, że szczególnie leksemy *szok* i *szokować* ewoluują w kierunku grupy zdziwienia, zwłaszcza w języku potocznym – zaczynają oznaczać uczucie mniej intensywne, ale za to wyraźniej uświadomiane jako reakcja na coś niespodziewanego (pokazuje to szczególnie definicja w SJPDun, w mniejszym stopniu w WSJP, natomiast nie we wszystkich słownikach jest to widoczne (zob. też Kurzowa 1998: 508, gdzie *szok* wymieniony jest wśród synonimów *zdziwienia*). Wrócimy do tych wyrazów, omawiając pole semantyczne zdziwienia.

<sup>12</sup> Wyrazy *wstrząs* i *szok* są oczywiście także terminami medycznymi, a *wstrząs* oznacza też gwałtowne poruszenie w sensie fizycznym (zob. SJPD; SJPDun; ISJP; WSJP).

Leksem *namiętność* oznacza również uczucie o wielkiej intensywności, ale o dłuższym możliwym czasie trwania. Ważną cechą namiętności jest brak kontroli ze strony podmiotu, co powoduje możliwość negatywnego wartościowania. Szczególnie negatywnie nacechowana jest, jak się okazuje, forma liczby mnogiej, jak o tym świadczą definicje słownikowe (SJPD; SJPDun; USJP; WSJP), przy czym w SJPDun i USJP forma ta traktowana jest jako osobny leksem. W węższym znaczeniu (prototypowo) *namiętność* odnosi się do miłości, zwłaszcza w jej fizycznych przejawach, wobec tego wrócimy do omawiania tego leksemu w rozdziale jej poświęconym. W drogach krzyżowych kontekst nie zawsze pozwala na rozstrzygnięcie, czy mamy do czynienia ze znaczeniem ogólnym czy szczegółowym.

Typowe użycie:

(...) spraw, abym wszelkie **namiętności** zwyciężył, a Tobie doskonale służył aż do śmierci (Grudziądz 1906: 212).

By dostrzec miłość Boskiego Serca Jezusa i Niepokalanego Serca Maryi, trzeba ukrzyżować swoje **namiętności** i pożądania (z Maryją 2013).

Wyraz *namiętność* (*namiętności*) o wiele częściej występuje w materiale przed-soborowym. We wszystkich użyciach, dawnych i współczesnych, jest negatywnie wartościowany, co wydaje się typowe dla dyskursu pasyjnego w ogólności.

### 2.3. Nazwy oznaczające przeżywanie tego samego uczucia co inna osoba

Niewielka grupa leksemów hiponimicznych względem wyrazu *uczucie* oznacza przeżywanie tego samego lub podobnego uczucia jak inna osoba. To *wczuć się*, *wczuwanie się*, *współodczuwać*, *współczuć* (w niektórych użyciach) oraz *empatia*.

Etymologicznie takie znaczenie miał czasownik *współczuć* (*spółczuć*), który przesunął się z czasem do pola semantycznego smutku. Miało to związek ze zmianą rekcji: *współczuć z kimś* na *współczuć komuś*. Przykładowo SW i SWil podają znaczenie bardziej ogólne: *spółczuć* – ‘czuć wspólnie z kim innym’, *spółczucie* – ‘odczuwanie wrażeń, zwłaszcza przykrych, osoby drugiej’, w SJPD znaczenie to jest określone jako ‘dawne’, późniejsze słowniki podają już tylko węższe znaczenie (smutku). Należy też zauważyć, że SJPD określa połączenie składniowe *współczuć z kim* jako *dawne*, SJPDun pomija je, a ISJP i WSJP opatrują kwalifikatorem *przestarzałe*.

Być może, kiedy w drogach krzyżowych używa się dawnej rekcji, świadczy to o próbie przywrócenia znaczenia etymologicznego.

O Panie, **współczuję** z Tobą, a „przepaść mej nędzy wzywa przepaści Twego miłosierdzia”! (Agn. 1938: 2).



Idziemy za Tobą Panie, krzyżową drogą i z całego serca **współczujemy** z Tobą. Pragniemy czuć to, co czuło Twoje Serce (Wt. I tyg. 2013).

O ile kontekst nie daje pewności, czy z dawniejszym znaczeniem mamy do czynienia w pierwszym cytowanym fragmencie z 1938 r., o tyle z pewnością jest tak w drugim przykładzie – z 2013 r., na co wskazuje wyjaśnienie w drugim zdaniu cytatu.

Przesunięcie znaczenia leksemu *współczuć* do grupy smutku może być też powodem innego zabiegu – użycia czasownika *współodczuwać*<sup>13</sup>. W poniższym przykładzie autor uwydatnia jego strukturę semantyczną przez użycie łącznika:

„Kochać” to także często „**współ-odczuwać**”. Jak wiele zranień bierze się stąd, że ktoś nie potrafi **wczuć się** w emocje, stan duszy tego drugiego. (...) „**Empatia**” to także mądre słowo. A oznacza ono prostą umiejętność **wczuwania się** w stan duchowy, psychiczny, emocjonalny innego człowieka (Ważny I 2003: 12).

Autor, jak widać, używa też wyrazów *wczuć się*, *wczuwanie się* oraz *empatia*, które poza tym tekstem nie występują w badanym materiale. Wydaje się, że różnią się one znaczeniowo od *współodczuwania* tym, że chodzi raczej o postawienie się na miejscu innej osoby, wyobrażenie sobie jej uczuć, a nie dosłowne przeżywanie tych samych uczuć. Różnica znaczeniowa między *współodczuwać* i *wczuć się* jest jednak dość subtelna i zapewne dlatego słowniki języka polskiego jej nie dostrzegają, np. SJPD, SJPDun, z wyjątkiem PSWP (w WSJP brak obu haseł). *Empatia* od *wczuwania się* różni się natomiast nacechowaniem stylistycznym.

## 2.4. Nazwy oznaczające zdolność do przeżywania uczuć

Pewna grupa wyrazów oznacza doznawanie uczuć jako postawę czy dyspozycję emocjonalną trwałą, którą można nazwać też skłonnością lub usposobieniem. W dawnych drogach krzyżowych jest to przede wszystkim wyraz *czuły*, w nowych – wyrazy *wrażliwość* i *wrażliwy*.

Porównanie słowników wskazuje, że wszystkie te leksemy zawęziły swoje znaczenie, pierwotnie szersze, wykraczające poza pole semantyczne emocji (zob. SL; SW; SWil; SJPD; SJPDun; ISJP; WSJP). *Czuły* przesunął się do pola uczuć (i objawów uczuć) pozytywnych należących do grupy miłości, a na jego miejsce niejako wszedł wyraz *wrażliwy* w sensie ‘uczuciowy’, ‘zdolny do przeżywania uczuć’. Bardzo dobrze widać tę zależność w badanych tekstach nabożeństwa drogi krzyżowej.

<sup>13</sup> *Współodczuwanie* jest jednakże leksemem starszym – występuje w SW (ale nie w SWil).



Szczęśliwy, kto nie umiejąc odczuć boleści, czynionej życiem złem Bogu, okaże się jeszcze **czułym** na łzy matki i na drogę dobrą powróci (Kiersnowski 1926: 23).

(...) wyznaję, zem jest onym zdrajcą, co z grzechów swoich ukuł miecz boleści przesywający **przenajczulsze** Serca Wasze (Bochnia 1900: 8).

O jakże tam na widok wszystkich ran Jego odnowiły się wszystkie **najczulszego** Jej serca najżywsze boleści (Wilno 1908: 69).

**Czule** serce Jezusa **wrzusza się** na ten objaw współczucia (Londyn 1949: 30).

Stwórz we mnie serce **czule** dla Ciebie w cierpiących, a nieczule na mamonę i honory (Wyrobisz 1941: 245).

W tych ostatnich przykładach można już chyba mówić o przesuwaniu się znaczenia wyrazu *czuły* od zdolności do doznawania uczuć w ogóle (a więc kontekstowo także żalu, współczucia) w kierunku uczuć pozytywnych skierowanych na obiekt. We współczesnym materiale *czuły* i *czulość* są używane niemal wyłącznie w tym drugim znaczeniu, co pokażemy w rozdziale o sympatii. Z kolei w drogach krzyżowych z początku XX w. ani razu nie pojawiły się słowa *wrażliwość* i *wrażliwy*, dość częste w materiale współczesnym:

Znamy Jego życie, podziwiamy Go za **wrażliwość**, czystość i piękno życia, za wielkość Jego miłości, za umiejętność przebaczenia (Buryła 2013).

Jest to kobieta, której tradycja nadała imię Weroniki. Ona okazuje się **wrażliwa** i niezwykle odważna (Dziewiecki 2013).

Domyślać się możemy, że w spotkaniu Jezusa z Matką kryje się jakaś wielka powaga dwojga ludzi, którzy sobie bezgranicznie zaufali, a teraz są do żywego poruszeni ogromem zła, którego w swych **wrażliwych** sercach doświadczają (Konarski 2013).

Chce dać nam „serce z ciała”, które nie będzie nieczule wobec cierpień innych ludzi, ale stanie się **wrażliwe** i poprowadzi do miłości (Kolozeum 2013).

Obnażenie było nie tylko częścią egzekucji, ale dodatkową katorgą ciała i ducha. Celem jej było upokorzenie najwspanialszego człowieka i zawstydzenie **najwrażliwszego** (Wielka Środa 2013).

We współczesnych drogach krzyżowych pojawia się także para wyrazów *sentymalizm* i *sentymentalny* (w stosunku do osób), które oznaczają również zdolność do przeżywania uczuć, ale wartościowaną negatywnie, co w słownikach współczesnego języka polskiego pojawia się w postaci określeń: *sentymalizm* – ‘**przesadna** uczuciowość’ (SJPD), ‘**przesadna** wrażliwość’ (SJPDun), ‘słowo używane z dezaprobatą’ (ISJP), *sentymentalny* – ‘taki, który ulega uczuciom, **przesadnie** je wyraża

i łatwo się wzrusza' (WSJP). Ponadto wydaje się, że chodzi tu skłonność do doznawania uczuć powierzchownych, o niewielkiej intensywności i trwałości – raczej jest to przeżywanie wzruszeń niż uniesień czy namiętności:

Czy nie jest tak, że **sentymalizm** w sprawach religijnych zastępuje nam najczęściej właściwe nawrócenie i zmianę życia? (konformistów 2013).

On nie chce łatwego płaczu i miłych łez wzruszenia, chce świadomej odpowiedzialności. Sił nam brakuje, więc udziel je nam Jezus i nie pozwól na **sentymalizm** i religijność beztroską! (o współwinie 2013).

Płaczące niewiasty to obraz tych wszystkich, którzy być może szczerze, ale jednocześnie tylko zewnątrz i **sentymalnie** reagują na biedę, na cierpienie, na niesprawiedliwość, bez zaangażowania się, bez podjęcia konkretnych kroków mających na celu zmniejszenie zła i biedy w świecie, to obraz tylko **sentymalnych**, skupionych w końcu jedynie na sobie pozornych „dobrych dusz” (dk. homilie V 2013).

Niektóre sformułowania mają charakter częściowo tautologiczny (powtarza się tu składnik znaczeniowy uczucia):

Czy nie jest to raczej przestroga dla nas, abyśmy naszego Wielkiego Postu nie ograniczali do **sentymalnych** tylko **wzruszeń**? (konformistów 2013).

Czy nie jest to napiętnowanie litości czysto **sentymalnej**, która nie przechodzi w nawrócenie i żywą wiarę? (Koloseum 2013).

Naśladowanie Chrystusa to nie miałki i **sentymalne** rozplýwanie się w mdłych **uczuciach** (...) (dk. homilie IV 2013).

Te przykłady wskazują nie tyle na rodzaj uczucia, jego właściwości, ile na zawarty w przymiotniku element wartościowania.

## 2.5. Nazwy oznaczające brak przeżywania uczuć

Odrębne, ważne dla dyskursu drogi krzyżowej, pole semantyczne tworzą nazwy oznaczające brak uczuć, np. *obojętność*, *nieczulość*, *oschłość*, *ozieźbłość*, *bezduszność*, *znieczulica*.

Najszerszym znaczeniowo słowem jest, jak się wydaje, *obojętność*, ponieważ może oznaczać także brak zainteresowania o podłożu bardziej intelektualnym niż emocjonalnym (por. np. SJPD; SJPDun; ISJP; ale w WSJP *obojętny* to ‘taki, który nie interesuje się tym, o czym mowa, i nie wzbudza w nim to emocji’ – zatem dotyczy tak myśli, jak i emocji, hasła *obojętność* brak).

Zarówno *obojętność*, jak i *nieczułość* oznaczają częściej brak pewnej postawy emocjonalnej niż brak chwilowych uczuć – postawy przejawiającej się w zachowaniu, zatem implikują także brak określonych zachowań (por. SJPD; SJPDun; ISJP; w WSJP – nie ma hasła *nieczuły* i *nieczułość*). W badanych tekstach dróg krzyżowych chodzi najczęściej o brak pomocy bliźniemu.

Nie powinniśmy (...) stać się **obojętnymi** na cierpienie w ogóle, stać się ślepyi na ból i nędzę (Kiersnowski 1926: 36).

Zamęczyli, sponiewierali, zabili wreszcie Jezusa, a potem (...) poszli z głośnym śmiechem zostawiając zmartwiałą z bólu Maryję z ciałem Jezusa na kolanach. (...) To straszne, jak człowiek mógł **zobojętnieć!** (dla młodzieży 2003: 93–94).

(...) my zaś odpłacamy Ci brakiem wiary, **obojętnością** i innymi grzechami, które skazują Ciebie na śmierć (Tworowski 1965: 766).

W Twoich upadkach skumulowały się bolesne upadki tych wszystkich, którzy (...), nie mieli sił, aby iść dalej. (...) A obok przechodzą inni, **obojętni**, zapatrzeni w siebie, ślepi, zadufani, **nieczuli**, nie mający czasu ... „bliźni”. Jak ten człowiek (z Twojej przypowieści), którego napadli zbójcy, który leżał przy drodze mijanej przez kapłanów i uczonych w Piśmie, **nieczułych** na jego los.

W Twoim upadku widzę upadki tych wszystkich załamanych, zniszczonych, poranionych przez życie i ludzką **obojętność**, mijanych przez tych, którym się powiodło (dk. homilie V 2013).

(...) może tam wiele grzechów z twojej winy (...) ze zbytnej pobłażliwości, chciwości, może z braku litości i miłosierdzia, wskutek **nieczułości** na biedę i nędzę (...) (dla kapłanów 1937: 22).

Wyrazem bliskoznacznym<sup>14</sup> do *nieczuły*, a nieco węższym znaczeniowo od *obojętny*, jest pojawiający się w jednym tylko tekście współczesnym *bezduszny*:

Ale możesz też pomóc, ulżyć, wesprzeć (...) możesz nie być **obojętnym, bezdusznym**, nijakim, egoistą... (konformistów 2013).

Wyraz ten jest jednak znacznie silniej nacechowany negatywnie od *nieczuły*, czego niektóre słowniki języka polskiego nie precyzują, np. SJPD, SJPDun, (w WSJP – brak hasła), ale w ISJP – ‘słowo używane z dezaprobatą’.

Węższym znaczeniowo leksemem w stosunku do *obojętność*, *nieczułość* i *bezduszność* jest *znieczulica*, ponieważ oznacza brak wrażliwości na pewien tylko typ

<sup>14</sup> Alicja Nagórko (1998: 330) proponuje termin *plezjonim*, zamiast *synonim*, z uwagi na bardzo ograniczone występowanie (dokładnych) synonimów w języku, niekiedy nawet kwestionuje się ich istnienie.

bodźców – na cudze cierpienie lub potrzeby (zob. SJPD; SJPDun; brak w WSJP). Wydaje się, że wyraz ten ma ponadto pewne zabarwienie potoczne (tak ISJP, natomiast SJPD, USJP i PSWP – przeciwnie – podają kwalifikator *książk.*). Leksem ten występuje jeden raz w badanym materiale, tylko tekście współczesnym:

(...) ludziom potrzeba wtedy kogoś, kto by zwyczajnie przy nich był, starał się ich zrozumieć, przytulił, dodał otuchy. A my coraz bardziej boimy się takich sytuacji. I takich ludzi. «**Znieculica**» – mówią (męża i ojca 2003: 35–36).

W odróżnieniu od *obojętności*, *nieczułości* i *bezdusznosci* *oziębłość* i *oschłość* oznaczają raczej brak zdolności wzruszania się, zatem brak przeżyć uczuciowych krótkotrwałych, a typowe ich przejawy to raczej wyraz twarzy, ton głosu, niezdolność do płaczu niż aktywne działanie lub brak działania (zob. SJPD; SJPDun; ISJP; brak w WSJP). Zobaczmy przykłady z dróg krzyżowych:

Sprawże o Jezu najmilszy! aby przez zasługi Męki Twojej, którą tak **oziębłe** rozpałmiętywałam, ostatnim pokarmem moim było Ciało i Krew Twoja (...) (szarytki 1908: 595).

(...) źle postępuje i ten, który widząc kapłanów **oziębłych**, niedobrych, przyswaja sobie ich obyczaje (dla kapłanów 1937: 19).

O! jakby obfite wylewać trzeba łzy! O jakby nad Tobą z miłości umierać potrzeba (...). Ale cóż, kiedy **oziębłe** i zatwardziałe serce moje wzruszyć się nie może! (Leszno 1931: 23).

Polecasz, by płakały nad sobą i nad synami swoimi. I mnie potrzebne są łzy **wzruszenia** i łzy żalu, kiedy ogarną mnie **oschłości**, kiedy grzechy zamienią w pustynię moją duszę (Czw. II tyg. 2013).

W wewnętrznych niepokojach, **oschłościach** i smutkach, któremi Bogu spodoba się mię nawiedzić, powtarzać będę (...) Nie moja, ale Twoja wola niech się stanie! (Antoniewicz 1923: 45–46).

*Oziębłość* i *oschłość* ze względu na oparcie na łatwych do odszyfrowania metaforach są nacechowane ekspresywnie i wartościująco<sup>15</sup>. W powyższych przykładach są ujęte jako stany nie tylko wartościowane ujemnie przez zewnętrznego obserwatora, ale nieprzyjemne także dla podmiotu uczuć, co widać szczególnie w drodze krzyżowej o. Karola Antoniewicza, w której *oschłość* umieszczono pośród innych nieprzyjemnych stanów psychicznych:

Na drugich zsyła Bóg wewnętrzne krzyże, smutki, niepokoje, **oschłości**, a zewnętrznie błogosławi (...) (ibid: 42).

<sup>15</sup> Stanisław Grabias pokazuje, że przesunięcia metaforyczne mogą być źródłem nacechowania ekspresywnego wyrazów (Grabias 1981: 39).

Charakterystycznym zjawiskiem jest zanik wyrazów z grupy oziębłości i oschłości w materiale współczesnych dróg krzyżowych. Wyrazów z grupy oziębłości brak całkowicie<sup>16</sup>, jeden raz tylko pojawiła się *oschłość*. Brak zdolności wzruszania się nie jest już najwyraźniej negatywnie wartościowany.

Znaczna część z omawianych tu leksemów z najwyższego poziomu pola semantycznego pojawia się często w całym tekście nabożeństwa, zarówno na poziomie świata przedstawionego, jak i na poziomie metatekstowym (poziomie wirtualnej sytuacji komunikacyjnej). Uczucia przypisywane są tak uczestnikom nabożeństwa, jak i poszczególnym bohaterom narracji pasyjnej – zwłaszcza Jezusowi, Maryi, Weronice, niewiastom jerozolimskim, żołnierzom rzymskim i widzom egzekucji. Przy niektórych stacjach następuje jednak zagęszczenie takich wyrazów, inne pojawiają się częściej w konkretnych sytuacjach (przy konkretnych stacjach), np. *czułość*, a w późniejszym materiale *wrażliwość*, pojawia się przy stacji spotkania Jezusa z Matką oraz przy stacji zdjęcia z krzyża, przy której opowiada się o położeniu ciała Jezusa na kolanach Matki. W tych kontekstach szczególnie częsty jest leksem *serce*. Bardzo charakterystycznym dla drogi krzyżowej motywem jest miecz przeszywający serce Maryi, zaczerpnięty z proocstwa Symeona (Łk 2, 35):

**Serce** Jego Matki przebił miecz duchowej boleści (za cierpiących 2013).

Czułość (wrażliwość, zdolność do wzruszeń) przypisywana jest też Weronice, przy czym przez działanie zasady analogii odnosi się jej sytuację do sytuacji ludzi współczesnych – uczestników drogi krzyżowej, którzy powinni wykazać podobną postawę wobec bliźnich.

Weronika symbolizuje geniusz każdej kobiety, która jest drugą Maryją, niezwykle **wrażliwą** na cierpienie ludzkie, ofiarnie służącą Bogu i człowiekowi. Także w naszych czasach kobiety potrafią być bardziej od mężczyzn otwarte na Twoją miłość i **wrażliwsze** na Twoje powołanie (Dziewiecki 2013).

Postawę Weroniki przeciwstawia się obojętności, nieczułości, bezdusznosci itd. Podobne refleksje pojawiają się też przy stacji *Szymon z Cyreny pomaga nieść krzyż Jezusowi*, przy czym postać ta nie jest jednoznacznie interpretowana, ponieważ pomoc została udzielona przez Szymona pod przymusem:

Chryste, uczyń, żebyśmy byli **czuli** na sprawy ludzkie. A jeśli jesteśmy oporni – przymuś nas, tak jak Szymona z Cyreny do wzięcia krzyża drugiego człowieka (o Krzyżach 2013).

Obojętność i nieczułość przejawiają też przy wielu wydarzeniach pasyjnych wykonawcy i widzowie egzekucji (szczególnie w nowszych tekstach – w starszych bo-

<sup>16</sup> Może także ze względu na pojawienie się w języku ogólnym znaczenia oziębłości seksualnej, teksty nabożeństwa unikają tego rodzaju konotacji.

wiem przypisuje się im nie brak uczuć, ale uczucia negatywne – o czym obszerniej w rozdziale o gniewie).

Wśród widzów drogi krzyżowej wyjątkiem są niewiasty jerozolimskie, stąd częste przy tej stacji leksemy *wzruszenie*, *rozrzewnienie*, *rzewny*, *rozczułać się*. W nowych tekstach przy tej stacji piętnuje się ostro *sentymentalizm* niewiast jerozolimskich, a przez analogię takie postawy w życiu uczestników nabożeństwa. Przykładów ilustrujących to podejście jest bardzo dużo, oto jeden z bardziej charakterystycznych:

Płaczące niewiasty to obraz tych wszystkich, którzy być może szczerze, ale jednocześnie tylko zewnątrznie i **sentymentalnie** reagują na biedę, na cierpienie, na niesprawiedliwość, bez zaangażowania się, bez podjęcia konkretnych kroków mających na celu zmniejszenie zła i biedy w świecie, to obraz tylko **sentymentalnych**, skupionych w końcu jedynie na sobie pozornych „dobrych dusz”. Jezu – wstrząśnij mną, abym dostrzegł, że i ja mam coś więcej do zrobienia niż tylko „**serdecznie się wzruszyć**” (dk. homilie V, 2013).

Zauważmy, że umieszczone w cudzysłowie połączenie *serdecznie się wzruszyć* stanowi najprawdopodobniej świadome nawiązanie polemiczne do dyskursu tradycyjnej drogi krzyżowej.

Zdarza się, choć nie jest regułą, że zjawisko przewartościowania zdolności do wzruszeń koresponduje ze zmianą tradycyjnego tytułu stacji *Jezus pociesza płaczące niewiasty* (np. Bochnia 1900: 14) na *Jezus napomina* albo *naucza płaczące niewiasty* (Bruski 2013; Fedorowicz 2013; Nowak 2013).

W dyskursie drogi krzyżowej w XX w. możemy zatem zaobserwować specjalizację znaczeniową niektórych leksemów, jak np. *czułość*, *serdeczność*, *namiętność*, *rzewny*.

Drugim zjawiskiem jest wzbogacenie pola semantycznego – nowe wyrazy to m.in. *emocja*, *emocjonalny*, *sentymentalny*, *sentymentalizm*, *empatia*, *patetyczny*, *szok*.

W badanym materiale widać też zmiany w wartościowaniu poszczególnych uczuć. W tekstach dawniejszych piętnuje się *oziębłość* czy *oschłość*, w nowych – *sentymentalizm*, *rozrzewnienie*, a nawet niekiedy *wzruszanie się*. Na początku XX w. przeżywanie wzruszeń było przedstawiane jako jeden z głównych celów drogi krzyżowej, jak o tym świadczy poniższy cytat:

(...) dziękuję Ci najpokorniej za dobre myśli i **uczucia**, jakie w ciągu tej drogi krzyżowej, pod słońcem łaski Twojej, weszły na jałowej niwie duszy mojej! Przebacz **oziębłości** i wszystkim niedostatom moim! (Podgórze 1903: 30–31).

Przeżycie współuczucia dla Jezusa miało doprowadzić do uświadomienia sobie własnej winy, a następnie do nawrócenia (pojętego dość ogólnie). Dobitnie ilustruje to następujący bardzo emocjonalny cytat z drogi krzyżowej według św. Leonarda:

Wszehmogący wieczny Boże, który jednym palcem trzymasz Niebiosą i ziemię, któż Cię tak ciężko obalił? Niestety! moje to, moje powtarzane upadki i złości. (...) Aleń oto u nóg Twoich bolejący i skruszony, już raz na zawsze chcę zaniechać grzechu, a bolejąc, jęcząc, i wzdychając, stokroć i tysiäckroć powtórzę to postanowienie moje: O Boże mój! Boże, nigdy ach nigdy grzeszyć już nie będę (Wilno 1908: 62).

Obecnie jednym z ważniejszych celów nabożeństwa jest skłonienie uczestników do czynnej postawy wobec świata:

Pomóż mi, by moja droga krzyżowa nie była jedynie pobożnym **uczuciem** chwili. Pomóż nam towarzyszyć Ci nie tylko szlachetnymi myślami, lecz przejść Twoją drogę sercem, nawet więcej: konkretnymi czynkami codziennego życia (Koloseum 2013).

Z tego powodu szuka się analogii między poszczególnymi sytuacjami drogi krzyżowej a sytuacjami życiowymi odbiorców. Analogia, która często jest dominantą kompozycyjną tekstów religijnych, jak o tym pisze M. Wojtak (2004: 108; por. także Sieradzka-Mruk 2012b), ma wyraźnie większe znaczenie w nabożeństwie posoborowym, co szczególnie przejawia się w drogach krzyżowych nawiązujących do formy rachunku sumienia<sup>17</sup>.

---

<sup>17</sup> O takiej odmianie gatunkowej mówiłam w nieopublikowanym jeszcze referacie *Adaptacje gatunkowe w tekstach współczesnej drogi krzyżowej*, wygłoszonym w czasie konferencji z cyklu „Gatunki mowy i ich ewolucja” (Katowice 2013).





## ROZDZIAŁ 3

### POLE RADOŚCI I UCZUĆ POKREWNYCH

Przedmiotem naszych rozważań w tym rozdziale jest pole semantyczne nazw uczuć pozytywnych niewymagających obiektu. Przyjmijmy za A. Mikołajczuk, że centralnym leksemem tego pola w języku polskim jest *radość*, a nie *szczęście* (Mikołajczuk 2009: 128; inaczej zob. Duszak, Pawlak 2005b: 5<sup>1</sup>), m.in. z tego powodu, że *szczęście* jest wyrazem wieloznacznym. Odnosi się bowiem niekoniecznie do uczucia, ale też do dobrego losu, pomyślności, zatem również do rozmaitych okoliczności zewnętrznych.

*Radość* w porównaniu ze *szczęściem* uważa się zwykle za nazwę afektu, czyli przeżycia krótkotrwałego (Nowakowska-Kempna 1986: 70), ale jak wykazała A. Mikołajczuk (2009: 110, 122), w języku polskim można mówić także o radości trwałej, więc niekiedy w tekstach wyraz ten jest używany jako bliskoznaczny *szczęściu*. Również w drogach krzyżowych wyrażenia *radość wieczna* i *szczęście wieczne* są używane zamiennie.

#### 3.1. Centrum pola

Jeśli chodzi o radość w ścisłym znaczeniu<sup>2</sup>, w badanym materiale jest ona reprezentowana przez leksemy *radość*, *radosny*, *radośnie*, *radować się*, *cieszyć się*, *uciecha*, *pociecha* (tylko w szczególnym znaczeniu), *weselić się*, *wesele*, *wesoły*, *szczęście*, *szczęśliwy*. Bardziej odległe od centrum pola semantycznego są grupy semantyczne ulgi, dumy i nadziei.

---

<sup>1</sup> Być może jednak dla celów badań porównawczojęzykowych użyteczniej jest brać pod uwagę pole leksykalno-semantyczne *szczęścia*, a nie *radości* (zwłaszcza jeśli się weźmie pod uwagę semantykę angielskich odpowiedników tych wyrazów).

<sup>2</sup> A. Mikołajczuk (2009: 113) wyróżnia grupę semantyczną *radości* (w sensie ścisłym), która sytuuje się wewnątrz większego mikropola semantycznego (rodziny) *radości*. W tym szerszym polu mieszczą się takie nazwy uczuć, jak *przyjemność*, *duma*, *ulga*, *nadzieja*.

Najczęstsze leksemy z tej grupy semantycznej w badanym materiale to rzeczownik *radość* i czasownik *cieszyć się*. Oto typowe przykłady użycia:

O Maryjo, (...) połącz mnie z Jezusem (...) tu na krzyżu i w boleści, tam w chwale i **radości** bez końca! (Wiąż. mirry 1900: 169).

Proszę Cię (...), abym teraz współbolejąc z Tobą, mógł kiedyś wspólnie z Tobą **się cieszyć** (Siedlecki 1959: 417).

Wyraz *cieszyć się* występuje jako czasownikowy odpowiednik rzeczownika *radość* znacznie częściej niż pokrewny słowotwórczo czasownik *radować się*, co zauważa również A. Mikołajczuk (2009: 169) na materiale języka ogólnego. Dotyczy to zwłaszcza współczesnych dróg krzyżowych, w których czasownik *radować się* w ogóle nie wystąpił, ale także dróg krzyżowych z pierwszej połowy XX w. Leksem *radować się* nabrał bowiem cech archaizmu, chociaż może być także użyty dla użyskania podniosłego nacechowania stylistycznego (ibid.: 169; Nagórko 2004: 80)<sup>3</sup>. Zapewne dlatego w jednym z tekstów przedsoborowych właśnie ten wyraz został użyty w stosunku do Boga:

**Raduje się** Serce Boskie, jeśli jesteśmy cierpliwi wobec swego cierpienia (...), ale jeszcze więcej **będzie się** Bóg **radował**, jeśli z uczynkami miłości pójdziemy do bliźniego swego (Kiersnowski 1926: 26).

Użycie wyrazu *radować się*, a nie *cieszyć się*, może tu służyć podkreśleniu ważności i głębi uczucia.

Jeśli chodzi o przymiotniki i przysłowki z grupy semantycznej radości, to w drogach krzyżowych na ogół używane są leksemy *radosny* i *radośnie*, mimo że w języku ogólnym częstsze są wyrazy *wesoły* i *wesoło* (Mikołajczuk 2009: 128–129)<sup>4</sup>:

Spraw, by (...) utrata tego, co posiadamy, nie była połączona z bólem, lecz stała się **radosnym** wyzwoleniem (...) (starość 2013).

Wszakże to ten sam lud, (...) który Mu **radośnie** śpiewał Hosanna (Antoniewicz 1923: 32).

Wyraz *wesoły* wystąpił w badanym materiale tylko raz, w drodze krzyżowej ks. Jana Twardowskiego przeznaczonej dla dzieci *Czternaście przystanków smutnych przed jednym wesołym* (Twardowski 2002: 82). Sądzę, że w tym wypadku wirtual-

<sup>3</sup> Część słowników ogólnych języka polskiego nie dostrzega wspomnianych różnic np. SW; SWil; SJPD; SJPDun, natomiast w ISJP i WSJP *radować się* opatrzony jest kwalifikatorem *książk.*

<sup>4</sup> USJP opatruje wyrazy *radosny* i *radośnie* kwalifikatorem *książk.*, czego nie potwierdzają inne słowniki (SJPD; SJPDun; WSJP). Zdaniem A. Mikołajczuk (2009: 215) nie są to wyrazy ograniczone pod względem zasięgu występowania.

ny adresat wpłynął na wybór wyrazu częściej używanego w polszczyźnie. Autorzy badanych tekstów preferują jednak przymiotnik *radosny*, który wskazuje na poważniejsze, głębsze przyczyny. Według A. Mikołajczuk *wesoły* aktualizuje bardziej model radości ludycznej, a *radosny* model radości duchowej<sup>5</sup> (Mikołajczuk 2009: 297), jest zatem stosowny do wyrażania przeżyć religijnych.

Wymienione dotąd leksemy mają znaczenie najbardziej ogólne wśród grupy semantycznej radości. W materiale przedsoborowym względnie ogólne znaczenie mógł mieć też rzeczownik *pociecha*<sup>6</sup>:

Najświętsza Panna (...) tego w grobie składa, który przez lat 33 był jej jedyną **pociechą** i nadzieją (Podgórze 1903: 29).

*Pociecha* oznacza tu ‘przyczynę radości’, którą dla Maryi był Jezus. Znaczenie to legło u podstaw współczesnego użycia słowa *pociecha* jako ‘dziecko’. Jest ono jednak dość rzadkie w drogach krzyżowych. Podobnie wyjątkowe jest użycie wyrazu *pociecha* w następującym kontekście:

(...) ja samemi gonię **pociechami**, dla ciekawego umysłu, dla rozpieszczonego podniebienia, dla rozpustnego ciała! (ibid.: 21).

Obecnie dominuje węższy sens wyrazu *pociecha* związany z łagodzeniem smutku (SJPD; SJPDun; ISJP; WSJP), o czym obszerniej powiemy w dalszej części opracowania (na temat zmian znaczeniowych tego leksemu zob. Buttler 1978: 227; Siatkowska 1988: 136).

Częściej w takich kontekstach, jak cytowany wyżej, pojawia się wyraz *uciecha*:

Wspomnij na to, że masz podwójny powód do płaczu, najprzód nad Jezusem (...), następnie nad sobą samym, że nie umiesz znaleźć **uciechy** bez obrazy Jego (Wilno 1908: 59).

Ponizenie i wstyd dla tych, którzy za chwilę zawisną na krzyżach, **uciecha** i widowisko dla publiczności (Ważny II 2003: 23).

*Uciechę* można uznać za hiponim<sup>7</sup> *radości* – związanej z zabawą lub przyjemnością zmysłową, przy czym w pewnej mierze zbliża się znaczenie tego wyrazu do semantyki leksemów *wesołość/wesele* oraz *przyjemność* (por. Mikołajczuk 2009: 306). Jest to wyraz zdecydowanie częstszy w dawnych drogach krzyżowych niż we współczesnych (pojawił się tylko raz w materiale posoborowym).

<sup>5</sup> Autorka porównywała m.in. stereotypowe formuły życzeń *Wesołych Świąt!* i *Radosnych Świąt!* (Mikołajczuk 2009: 297).

<sup>6</sup> SJPD opatruje je kwalifikatorem *przestarzałe*, w SJPDun i WSJP brak tego znaczenia (por. też Buttler 1978: 190).

<sup>7</sup> Słowniki ogólne (SJPD; SJPDun; ISJP; WSJP) traktują ją raczej jak synonim *radości*.

Z kolei omówimy teraz znaczenie leksemów *weselić się* oraz *wesele*. Jak twierdzi A. Mikołajczuk, czasownik *weselić się* odnosi się do radości o widocznych objawach, więc semantycznie jest bardziej skomplikowany niż *cieszyć się* (ibid.: 137; Siatkowska 1988: 132; Nagórko 2004: 81; SJPDun; ISJP; WSJP – brak). Potwierdza to użycie tego wyrazu w poniższym fragmencie:

O! cóż ci ten najśłodszy Zbawiciel uczynił złego, że dla najlichszej rzeczy, dla kieliszka wódki, dla jednej chwili bydlęcej swawoli, dla kilku lichych groszy, odważasz się odnawiać gorzką mękę Jego? I śmiejesz się i **weselisz się**, patrząc na boleści Jego, których i Ty sprawcą jesteś! (Antoniewicz 1923: 20).

Mowa jest o radości związanej z zabawą, o radości, której objawem jest śmiech. Podobnie następny przykład z użyciem rzeczownika *wesele* mówi o radości wyrażanej poprzez takie zachowania, jak krzyk i bieganie:

Starszyzna żydowska biega, i krzyczy z piekielnem **weselem** (...) (Podgórze 1903: 6).

W innym przykładzie wyraz *wesele* został skontrastowany z nazwą objawu uczucia – płaczem:

Obym (...) prawdziwych dóbr wiecznych dostąpił, i płacząc tu z Tobą, tam z Tobą królował w chwale i **weselu** (ibid.: 12).

Pojawił się też w badanym materiale rzeczownik *wesele* w znaczeniu wtórnym odnoszącym się nie tylko do uczucia radości, ale do przyjęcia ślubnego, które funkcjonuje jako metafora radości wiecznej:

(...) racz nas najdroższą purpurową suknią krwi przyozdobić; abyśmy na wieczne **wesele** niebieskie byli przypuszczeni (Kordel 1939: 609).

Zdanie to nawiązuje naturalnie do przypowieści Jezusa o stroju weselnym (szacie godowej), bez którego nie można dostać się na ucztę (niebieską) (Mt 22,12).

Wszystkie wymienione przykłady użycia czasownika *weselić się* i rzeczownika *wesele* wskazują rzeczywiście na rolę objawów uczucia w znaczeniu tych leksemów. Pojawiają się one w przedsoborowych drogach krzyżowych, natomiast nie ma ich w materiale współczesnym, zapewne dlatego, że obecnie są one nacechowane archaicznie (zwl. *wesele* w sensie zbliżonym do *radości* – SJPD; SJPDun; ISJP; WSJP).

Do grupy semantycznej radości w ujęciu A. Mikołajczuk zalicza się, jak wspomniano, wyrazy *szczęście* i *szczęśliwy*. Oto kilka przykładów użycia z naszego materiału:

Nie martwmy się tym, gdzie będziemy pogrzebani, ale przez całe życie módlmy się o **szczęśliwą** wieczność z Bogiem (...) (Fornał 2013).

Tymczasem życie pokazuje, że spełnienie takiej czy innej zachcianki nie daje człowiekowi **szczęścia**, ale odkrywa w nim jeszcze większą pustkę (Buryła 2013).

Albowiem u takich ludzi grzech (...) tak się wżera w ich myśli, uczucia, chcenia i pragnienia, że zdaje się im, iż bez tego grzechu ani **szczęśliwymi** być, ani nawet żyć nie potrafią (Haduch 1921: 30).

Szczęście na tle radości wyróżnia się większą trwałością i intensywnością. Jest to uczucie o wielkim natężeniu, bardzo wysoko wartościowane, „totalne” (Siatkowska 1988: 132; Mikołajczuk 2009: 122). Ową „totalność”, „absolutność” szczęścia podkreśla także A. Wierzbicka, zawierając w swojej eksplikacji składniki: „wszystko teraz jest dobre / nie mogę teraz chcieć nic więcej” (Wierzbicka 2006: 249). Autorka ta wiąże, jak widać, pojęcie szczęścia z wolą, pragnieniem człowieka (Wierzbicka 1971: 228). Jest to więc nie tylko uczucie, ale wartość, przedmiot pragnień wszystkich ludzi. Zatem *szczęście* i *szczęśliwy* to w języku polskim (a także w innych językach) leksemy wieloznaczne, por. np. trzy znaczenia w SJPD i SJPDun, dwa w ISJP (w WSJP jak dotąd brak haseł), które nie muszą odnosić się do sfery emocjonalnej, ale również m.in. do dobrego losu, powodzenia (filozofowie przeciwstawiają tu niekiedy znaczenia szczęścia subiektywnego i obiektywnego (Mikołajczuk 2009: 36))<sup>8</sup>. W takim znaczeniu nieodnoszącym się do sfery emocji jest zapewne użyty wyraz *szczęśliwy* w poniższych przykładach:

**Szczęśliwyś**, jeśli z obrazem Jezusa w sercu żyć będziesz, lecz stokroć **szczęśliwszyś**, jeśli z nim umierać będziesz (Wilno 1908: 55).

Jakaż ona **szczęśliwa**, że Tobie Bogu swojemu przyniosła ulgę (Jura 2013).

Wyrazy te nie oznaczają uczuć przeżywanych przez osobę nimi określoną, ale raczej wyrażają ocenę ich losu formułowaną przez mówiącego<sup>9</sup>. Nas interesuje jednak przede wszystkim znaczenie *szczęścia* jako emocji, jak w przykładzie:

Im prędzej potrafimy wyrzec się tego, co nas od Boga odciąga, tym prędzej będziemy wolni, tym prędzej będziemy, nawet już tu na świecie **szczęśliwi** (spowiedź 2013).

Szczęście jest to więc uczucie możliwe do przeżywania już tu na ziemi. Oba aspekty szczęścia, subiektywny i obiektywny, zdaje się łączyć następujący cytat:

I marzyć też zacznę **o szczęściu**, o miłości, o sukcesie i karierze. O życiu moim będę myśleć. Co ze mną będzie? Co ze MNIE będzie? (dla młodzieży 2003: 95).

---

<sup>8</sup> Filozoficzna problematyka szczęścia jest oczywiście znacznie bardziej skomplikowana. W tym miejscu nie będziemy się zajmować tym zagadnieniem. Liczne wskazówki bibliograficzne podaje A. Mikołajczuk (2009), także A. Wierzbicka (1971: 219).

<sup>9</sup> W tym miejscu można rozważać, jak ewangeliczne (z którym mamy tu do czynienia) rozumienie szczęścia jako dobrego losu różni się od potocznego, np. na przykładzie *Ośmiu błogosławieństw*. Jest to jednak kwestia niezwiązana bezpośrednio z głównym przedmiotem naszego opisu (Grzegorzczukowa 2009).

We fragmencie drogi krzyżowej adresowanej do młodzieży szczęście pojawia się wśród wartości, do których osiągnięcia się dąży. Wieloznaczność słowa widoczna jest w zestawieniu go z jednej strony z takimi wyrazami, jak *sukces*, *kariera* (szczęście obiektywne), jak i z nazwą uczucia *miłości* (szczęście subiektywne).

W grupie leksykalno-semantycznej radości umieszcza się też zwykle leksemy takie jak *zadowolenie* czy *satysfakcja* (Mikołajczuk 2009: 112). Zadowolenie różni się od prototypowej radości podkreśleniem pierwiastka intelektualnego, uczucie to jest oparte na mniej lub bardziej racjonalnej ocenie tego, co się z podmiotem dzieje (ibid.: 118). Widać tu także element wolitywny, zachowany w etymologii – zadowolenie jest reakcją na wydarzenie lub stan, którego podmiot sobie życzył. W drogach krzyżowych mamy zaledwie kilka przykładów:

Niech to będzie bogacz, znajdujący w swem bogactwie największe **zadowolenie**, może nawet szczęście – i dla niego może przyjść chwila, że zwątpi o rzeczywistości swego szczęścia, a wtedy możesz pospieszyć mu z pomocą, uleczyć duszę, wskazać szczęście prawdziwe (Kiersnowski 1926: 27).

Dlaczego tak często cieszę się, gdy komuś powinie się noga? Dlaczego czuję wtedy **zadowolenie**, ba! **satysfakcję** nawet i dziękuję Bogu, że to właśnie jego, a nie mnie spotkało nieszczęście? (dla młodzieży 2003: 88).

Nasuwa się przypuszczenie, że uczucie zadowolenia nie jest w badanych tekstach wysoko wartościowane, skoro przeciwstawia się je szczęściu prawdziwemu albo ukazuje jako odmianę radości złej – z cudzego nieszczęścia. Wpisuje się to w ogólny obraz świata, w którym istotne są mądrość i zamiary Boga, a nie człowieka. W drugim przykładzie zestawiono nazwy uczuć *zadowolenie* i *satysfakcja*. Powyższy cytat zdaje się wskazywać na to, że w przekonaniu autora satysfakcja jest uczuciem bardziej intensywnym niż zadowolenie, co potwierdza porównanie takich wyrażen jak *z zadowoleniem* i *z satysfakcją* (np. *Powiedział coś z zadowoleniem* i *Powiedział coś z satysfakcją*). Także WSJP odwołuje się w przypadku *zadowolenia* do ‘zaspokojenia potrzeb i oczekiwań’, a w przypadku *satysfakcji* do ‘osiągnięcia tego, na czym komuś zależało’, co wskazywać może na większą intensywność satysfakcji (podobnie też ISJP). Różnica jest jednak minimalna, o czym świadczy definiowanie tych wyrazów przez siebie nawzajem w innych słownikach (SJPD; SJPDun).

Spośród wszystkich rodzajów radości<sup>10</sup> w drogach krzyżowych najczęściej mówi się o radości wiecznej, określanej też jako szczęście wieczne z podkreśleniem intensywności uczucia:

Ja także kiedyś podzielać będę **szczęście** Twoje w niebiesiech, ale daj Panie, abym dzielić mógł wzgardę i cierpienia Twoje na ziemi (Wiąz. mirry 1900: 168).

<sup>10</sup> Na temat modeli radości pisze A. Mikołajczuk (2009: 121). Obszerniej na temat modeli radości w drodze krzyżowej pisałam w nieopublikowanym jeszcze studium przedstawionym na konferencji z cyklu „Język a kultura” (Karpacz 2014).

Proszę Cię (...), abym teraz współbolejąc z Tobą, mógł kiedyś wspólnie z Tobą **się cieszyć** (Siedlecki 1959: 417).

O Maryjo, (...) połącz mnie z Jezusem (...) **tu** na krzyżu i w **boleści, tam** w chwale i **radości** bez końca! (Wiąż. mirry 1900: 169).

Pomóż nam cierpieć jak Ty cierpiałas (...) z tą nadzieją, że nasze **cierpienie** niezawodnie przemieni się w **radość** (Trzec. Tys. 2013).

Zwróćmy także uwagę na bardzo charakterystyczne dla gatunku drogi krzyżowej, zwłaszcza dawnej, przeciwstawienia (antytezy) aktualnego cierpienia i przyszłej radości/szczęścia. Przykładów w badanym materiale jest bardzo wiele.

Dla współczesnych dróg krzyżowych w odróżnieniu od dawnych charakterystyczna jest radość ze zmartwychwstania Jezusa. Taki radosny akcent końcowy pojawia się w zdecydowanej większości posoborowych dróg krzyżowych, a tylko w nielicznych tekstach dawnych, co odzwierciedla zmiany w teologii tego nabożeństwa – podkreślanie, że męka i śmierć Chrystusa stanowią dwa nierozłączne aspekty misterium paschalnego (Kopeć 1994: 24; też Dyrektorium 2003: 67, 101).

Czekając na ratunek dla nas, już **radujemy się** Twoim zmartwychwstaniem (Pt. V tyg. 2013).

Zmartwychwstanie Twoje jest dla nas największą **radością** życia i źródłem nadziei na nasze zmartwychwstanie (Nowak 2013).

Wpatrujemy się w znak Jonasza i oczekujemy Twojego zmartwychwstania. „Naród niewierny trwoży się, przestrasza na cud Jonasza”. My widząc ten znak będziemy śpiewać **radosne** ALLELUJA (Śr. I tyg. 2013).

Niekiedy akcentowanie zmartwychwstania jest związane z dołączeniem osobnej, piętnastej stacji (por. charakterystyczny tytuł *Czternaście przystanków smutnych przed jednym wesolym* (Twardowski 2002); więcej zob. Sieradzka-Mruk 2014a).

Dużo miejsca w drogach krzyżowych zajmuje radość z cudzego nieszczęścia czy nawet radość sadystyczna, które to typy w ogólnym obrazie radości w języku polskim zajmują pozycję marginalną<sup>11</sup>. Ten rodzaj uczucia przejawiają wykonawcy egzekucji oraz część świadków męki Chrystusa:

I w tym licznym tłumie krzyż otaczających ludzi, było wielu obojętnych, wielu **radujących się** na widok cierpień Jezusa (...) (Antoniewicz 1923: 62).

Starszyzna żydowska biega, i krzyczy z piekielnem **weselem**, że już Zwodzieciel potępiony (Podgórze 1903: 6).

---

<sup>11</sup> W języku polskim brak leksemów takich jak niem. *Schadenfreude* czy ros. *zloradstvo* (Wierzbicka 1999a: 103–104; Mikołajczuk 2009: 122).



Dlaczego śmiali się, gdy Jezus upadał? Dlaczego zamiast Mu pomóc, kopniakami utrudniali podniesienie się z ziemi? Dlaczego nie było im Go żal?

Dlaczego tak często **cieszę się**, gdy komuś powinie się noga? Dlaczego czuję wtedy **zadowolenie**, ba! **satysfakcję** nawet i dziękuję Bogu, że to właśnie jego, a nie mnie spotkało nieszczęście? (dla młodzieży 2003: 88).

Ten ostatni fragment, jak wiele tekstów religijnych, wykorzystuje wspomnianą zasadę analogii – po opisanu zachowania oprawców w czasie drogi krzyżowej mówiący odnosi tę sytuację do siebie samego.

Na peryferiach pola leksykalno-semantycznego radości można sytuować leksemy *okrucieństwo* i *złośliwość* jako nazwy postaw polegających m.in. na czerpaniu przyjemności z zadawania komuś bólu lub sprawiania przykrości. Definicje słownikowe nie zawsze przypisują komponent emocjonalny radości czy przyjemności wymienionym nazwom postaw, koncentrując się raczej na działaniach osoby okrutnej lub złośliwej wobec innych (zob. brak składnika znaczeniowego radości w SJPD i WSJP, inaczej natomiast w SJPDun i ISJP<sup>12</sup>). O znaczeniu doznawania przyjemności można mówić z wszelką pewnością w przypadku leksemów *sadyzm*, *sadysta* (np. SJPD; SJPDun; ISJP; w WSJP brak obu tych haseł). Wszystkie wymienione wyrazy znajdują się na przeciwieciu kilku pól semantycznych nazw uczuć. Ponieważ zarówno w *złośliwości*, jak *okrucieństwie* oraz *sadyzmie* istotny i bardziej obligatoryjny, sądząc po definicjach słownikowych, jest komponent powodowania przykrości lub bólu dla obiektu działań, więc omówimy te wyrazy w rozdziale dotyczącym uczuć negatywnych.

W drogach krzyżowych pojawia się też radość z powodu osiągnięcia pewnych wyższych wartości dzięki cierpieniu, radość mimo cierpienia, określana jako radość ofiarna (Mikołajczuk 2009: 123). W tekstach tego nabożeństwa takie uczucie przypisuje się Jezusowi:

Jezus bierze krzyż na siebie przygotowany, przyciska go do serca Swego, całuje go **z radością** i składa na swych ramionach (franciszkanie 1916: 7).

Oto Jezus bierze **radośnie** na Swe święte ramiona krzyż, który grzechy moje tak ciężkim uczyniły... (Tomanek 1956: 621).

Taką postawę emocjonalną postuluje się także w odniesieniu do innych ludzi jako naśladowców Chrystusa, w poniższym fragmencie chodzi np. o misjonarzy:

Przy drugiej stacji prosimy Cię, Panie Jezu, o błogosławieństwo dla tych, którzy się przygotowują do misji. Niech podejmą swój krzyż **z radością** i niech trwają przy nim aż do śmierci (za misje 2013).

<sup>12</sup> Np.: 'ktoś, kto jest złośliwy, celowo dokucza innym, aby ich zdenerwować lub sprawić im przykrość, a często też dla własnej przyjemności' (ISJP).



W badanym materiale rzadko jednak pojawia się leksem *radość* i inne wyrazy z centrum tego pola semantycznego w odniesieniu do radości ofiarnej (4 razy w drogach przedsoborowych i 1 raz w posoborowej), natomiast komponent znaczeniowy tej emocji znajdujemy w wyrazach *ochota*, *ochotny*, *ochotnie*, *ochoczo*:

Jeśli nam ciężko kiedykolwiek, (...) patrzmy na Jezusa, On bierze krzyż z **ochotą** (...). Co za głęboka w tej tajemnicy nauka, choć przeciwna wszystkim ludzkim skłonnościom (dla kapłanów 1937: 10).

Panie Jezu Chryste (...) wspomóż mnie łaską Twoją, abym wszelkie przeciwności **ochotnie** dla miłości Twojej znosił (...) (Łuków 1920: 11).

Daj, O Boże, abym z **ochotą** wziął na ramiona każdy krzyż cierpienia (...) (Stedman 1947: 349)

Jakże potrzebna jest na każdy dzień łaska wytrwania, łaska **ochotnego** podejmowania codziennego krzyża (...) (Wincencja 2013).

Wyrazy te wskazują przede wszystkim na wolę podmiotu, ale mamy tu też do czynienia z elementem emocjonalnym (Mikołajczuk 2009: 173–174), co staje się widoczne przy porównaniu z innymi wyrażeniami tego komponentu pozbawionymi, np.:

(...) **dobrowolnie** wziął krzyż na swe ramiona (z Maryją 2013).

On **bez sprzeciwu** bierze swój krzyż (...) (dominikanie V 2013).

Na znaczenie związane z radością wskazują też definicje leksemu *ochota* w niektórych słownikach – wśród synonimów pojawia się m.in. ‘radość’ (SJPD), ‘entuzjazm’ (SJPDun), w WSJP mówi się tylko ogólnie o ‘pozytywnym odczuciu’. W historii języka polskiego komponent radości w słowie *ochota* był prawdopodobnie jeszcze ważniejszy (Siatkowska 1988: 136) (ślady tego dawnego znaczenia mamy obecnie w leksemie *rozochocoony*).

Leksemy *radość* oraz *ochota* i pochodne w tym kontekście, czyli przy stacji *Wzięcia krzyża*, częściej pojawiają się w dawnych drogach krzyżowych (w 34 tekstach na 100, podczas gdy w materiale współczesnym zaledwie w 6 tekstach). Oto przykłady rzadkich współczesnych użycí pochodnych wyrazu *ochota*, przy czym archaizm *ochotnie*, który występuje w pierwszym przykładzie, bywa, jak widać, zastępowany nowszą formą *ochoczo*:

Jezus **ochotnie** wyciąga ręce i bierze go na swoje ramiona (codz. obow. 2013).

Jakże **ochoczo** podejmujesz ciężar krzyża (...) (Jura 2013).

Są to przykłady wyjątkowe. Najwyraźniej w nowszych tekstach kładzie się raczej nacisk na wolę Jezusa, a nie na radość ofiarną. Być może pewną rolę odgrywa chęć uniknięcia skojarzeń z masochizmem.

Znacznie rzadziej pojawia się radość związana z zabawą (ludyczna) (Mikołajczuk 2009: 121):

Wieczorem pod krzyżem zrobili ognisko, długo śpiewali i **się cieszyli** (o Krzyżach 2013).

Radość ta, bliska wesołości, ma zwykle wyraziste objawy, w tym zachowania z nią związane, jak np. śpiew w powyższym fragmencie. Ten model radości w przed-soborowych drogach krzyżowych często jest określany leksemem *uciecha* albo, wyjątkowo, *pociecha*:

Wspomnij na to, że masz podwójny powód do płaczu, najprzód nad Jezusem (...), następnie nad sobą samym, że nie umiesz znaleźć **uciechy** bez obrazy Jego (Wilno 1908: 59).

W Tobie zewnątrz i wewnątrz rany tylko, gorycz i boleść, a ja samemi gonię **pocięchami**, dla ciekawego umysłu, dla rozpieszczonego podniebienia, dla rozpustnego ciała! (Podgórze 1903: 21).

Wyrazy *uciecha* i *pociecha* w cytowanych przykładach oprócz wspomnianej radości ludycznej odnoszą się także do uczucia zbliżonego do przyjemności. Konteksty wskazują często na negatywne wartościowanie tego rodzaju uczuć, co jest dobrze widoczne np. w innej wersji cytowanej wyżej drogi krzyżowej:

(...) masz podwójny powód do płaczu, naprzód nad Jezusem (...), następnie nad sobą samym, że Go obrażasz dla **marnej uciechy** (paulini 1938: 32).

Natomiast w materiale współczesnym leksem *uciecha* jest bardzo rzadki. W pewnym stopniu został zastąpiony przez wyraz *przyjemność*, o którym więcej powiemy niżej.

Komponent semantyczny radości (lub przyjemności) zawiera także współcześnie wyraz *zabawa*, który oznacza czynności wywołujące takie uczucia (SJPD; SJPDun; ISJP; WSJP). W tym znaczeniu *zabawa* pojawia się tylko w materiale współczesnym, w tekstach z początku XX w. leksem ten mógł oznaczać zajęcie w ogóle (zob. SW; SWil), więc również odprawianie drogi krzyżowej było nazywane *zabawą*, jak np.:

Ofiaruję tę zbawienną **zabawę** ku chwale i upodobaniu Twemu (...) (Anioł 1902: 387).

Wyraz ten zawęził znaczenie, wchodząc częściowo w miejsce *uciechy*. W materiale współczesnym związany jest już wyraźnie z polem radości. Z reguły pojawia się w kontekstach wskazujących na negatywne wartościowanie:

Może Jezusa przewrócili ze złości. Może Go popchnęli na kamienie dla **zabawy**, aby śmiać się z Jego upadku (Miłujcie 2013).

Czy szanowałam w sobie godność dziecka Bożego? Czy może wyżej od niej cenilam sobie przyjemność i **zabawę**? (dominikanie X 2013).

(...) ci, co oszukują młodych i ukazują im życie lekkie i przyjemne, życie w **zabawie** (...), oni prowadzą ich na bezdroża (o Krzyżach 2013).

### 3.2. Pole przyjemności

Na pole semantyczne radości w sensie ścisłym częściowo nakłada się pole przyjemności, która różni się przede wszystkim biernością podmiotu doświadczającego. Ponadto przyjemności przypisuje się mniejszą wartość, powierzchowność i krótkotrwałość (Mikołajczuk 2009: 115; Wierzbicka 1971: 58–63), granice między tymi kategoriami są jednak rozmyte. A. Mikołajczuk, podobnie jak A. Wierzbicka, zasadniczo wyodrębnia przyjemność jako osobną grupę, różną od wąsko rozumianej radości, zwraca jednak uwagę na pokrewieństwo przyjemności oraz tzw. radości zmysłowej i w związku z tym wskazuje na możliwość innej interpretacji (Mikołajczuk 2009: 115; słowniki stosują tu definicje synonimiczne, np. SJPD, SJPDun, ISJP, lub zbyt ogólne, np. WSJP).

Oto kilka przykładów z tekstów dróg krzyżowych:

Jakże wiele osób jest obecnie odzieranych z szat szacunku i intymności dlatego, że ktoś kieruje się cynizmem, chciwością, prymitywnym dążeniem do doraźnej **przyjemności** albo chęcią łatwego zysku (Dziewiecki 2013).

Ci co wiodą tę młodzież na pokuszenie, co dają jej jako rozrywkę dyskoteki, (...) ukazują im życie lekkie i **przyjemne**, życie w zabawie (...) oni prowadzą ich na bezdroża (o Krzyżach 2013).

Skonstruuję swój świat. Świat pozytywnego myślenia, świat cukierkowej powierzchowności, świat **przyjemnych** doznań (Katolo 2013).

(...) żałuję z głębi serca, że widząc Ciebie całego we krwi w ranach i gorzkości, ja tyle razy własnej szukałam **przyjemności** i własnej wygody! (służebniczki 1948: 306).

Nietrudno zauważyć, że w tekstach drogi krzyżowej leksemy *przyjemność/przyjemny* niemal zawsze pojawiają się w kontekstach wskazujących na negatywne wartościowanie tego uczucia przez mówiącego. Jedynym wyjątkiem jest poniższy fragment pochodzący z *Drogi krzyżowej z Janem Pawłem II*:

(...) pomyśleliśmy, że ikona Matki Bożej sprawi mu [papieżowi] **przyjemność** (...) – powiedział ambasador Bułgarii (Duda 2005).

Wypowiedź ta jest jednak cytatem z języka świeckiego. Na ogół przyjemność jest oceniana negatywnie z uwagi na powierzchowność oraz krótkotrwałość i skonstruowana z jednej strony z cierpieniem Chrystusa, z drugiej strony z radością wieczną, jak w przykładzie:

Biedni ludzie, którzy dla chwilowej **przyjemności**, którą daje grzech, rezygnują z wiecznej **radości** i wiecznego **szczęścia** (Trzec. Tys. 2013).

Leksem *przyjemność* okazuje się typowy dla współczesnych dróg krzyżowych – pojawia się bowiem tylko jeden raz w tekście przedsoborowym, dość późnym – jest to cytowany wyżej modlitewnik sióstr służebniczek z 1948 r.

W dawnych drogach krzyżowych w analogicznych kontekstach – przy stacji *Obnażenia z szat* – występuje wyraz *rozkosz*:

Przez zawstydzenie i boleści, których wtedy doznałeś, spraw, abym mężnie wzgardził próżnością i zmysłowymi **rozkoszami** (Kwiat 1940: 482).

Ale przychodzą czasy, gdy przez schlebianie namiętnościom, zadowolenie chwilowych **rozkoszy**, odciągają ludzkość od dobra mirażu siły (Kiersnowski 1926: 53).

O Jezu niewinny, dla boleści, których doznałeś, gdy Cię z szat obnażono, dopomóż mi do wyzucia się ze zmysłowości i **rozkoszy** występnych (Toruń 1938: 25).

Leksem *rozkosz* w ogóle nie wystąpił we współczesnym materiale z wyjątkiem ewidentnego cytatu z dawniejszego tekstu. Wyraz ten oznacza najwyższy stopień natężenia uczucia przyjemności (SJPD; SJPDun; ISJP; WSJP). W niektórych kontekstach z dodatkowym określeniem *rozkosz zmysłowa*, a zwłaszcza *rozkosz występna*, *rozkosz grzeszna* oznacza grzech przeciw szóstemu przykazaniu. To peryfrastyczne określenie opiera się naturalnie na metonimii – zamiast pewnego zachowania występuje nazwa uczucia mu towarzyszącego. Rozkosz zatem, jak przyjemność, również bywa wartościowana negatywnie, często – lecz nie zawsze – bowiem dla wierzącego źródłem rozkoszy może być także kontakt z *sacrum*, jak w przykładzie:

O Jezu! o Marjo najśłodsze **rozkosze** serca mego! (Gniezno 1935: 31).

Tu *rozkosz* jest metonimicznie odniesiona do Jezusa i Maryi. Taka metonimia występuje jednak w zasadzie wyłącznie w przedsoborowych drogach krzyżowych – jedyny wyjątek to cytat z Litanii do serca Jezusowego:

Serce Jezusa, **rozkoszy** wszystkich świętych – zmiłuj się nad nami (o Sercu 2013).

Należy zastanowić się nad przyczynami zjawiska polegającego na tym, że w materiale współczesnym leksem *rozkosz* został niejako wyparty przez leksem *przyjemność*, który bardzo różni się stopniem intensywności uczucia. Być może w dawnych

drogach krzyżowych, kontynuujących jeszcze obrazowanie barokowe, większe było upodobanie do kontrastów i antytez. Wobec tego wyraz *rozkosz* lepiej się nadawał do zestawiania zarówno z cierpieniem Jezusa, jak i ze szczęściem wiecznym. Zatem unikanie tego wyrazu należy uznać za przejaw bardziej powściągliwej pod pewnymi względami stylistyki współczesnej drogi krzyżowej. Należy zauważyć, że współczesne teksty tego nabożeństwa częściej niż teksty dawne posługują się nazwami uczuć (postaw emocjonalnych) o mniejszej intensywności albo nawet nazwami postaw, które nie mają komponentu emocjonalnego, jak zobaczymy w następnych rozdziałach, np. zamiast *miłość* (bliźniego) możemy spotkać *życzliwość*.

Innym powodem mogą być wspomniane konotacje *rozkoszy* wskazujące na sferę seksualną. Obecne we współczesnej kulturze zwiększone zainteresowanie seksualnością człowieka wywiera wpływ na gatunek drogi krzyżowej polegający m.in. na unikaniu wzmianek mogących budzić tego rodzaju skojarzenia. Jeśli chodzi o połączenia typu *występna rozkosz*, *grzeszna rozkosz*, jako peryfrastyczne określenia cudzołóstwa, autorzy współczesnych dróg krzyżowych dążą najwyraźniej do odnowienia słownictwa z tej dziedziny, zatem być może unikanie leksemu *rozkosz* jest także skutkiem poszukiwania nowych środków wyrazu<sup>13</sup>.

### 3.3. Pola ulgi i pociechy

Przejdźmy do grup peryferyjnych pola semantycznego radości (zob. Mikołajczuk 2009: 129).

Z uwagi na tematykę badanych tekstów dość licznie występują w nich wyrazy z grupy leksykalno-semantycznej *ulgi*. *Ulga* jest definiowana jako radość z tego, że zło minęło, także ze zniknięcia obawy przed przyszłym złem (Nowakowska-Kempna 1995: 120; Mikołajczuk 2009: 307). Sądzę, że można ten leksem odnosić nie tylko do uczucia pozytywnego, ale także, zgodnie z etymologią, do zniknięcia, względnie złagodzenia uczuć negatywnych, np. smutku, bólu, strachu (SJPD; SJPDun; ISJP; WSJP). Rozumienie ulgi jako uczucia pozytywnego, a zarazem związek semantyczny leksemów *ulgi* i *radości* potwierdza jednak badany materiał:

My dziś możemy nieść **ulgę** Chrystusowi (...) przez unikanie grzechów (...). Bo Bogu sprawia **radość** samo unikanie przez nas grzechu (...) (Kiersnowski 1926: 26).

Uczucie ulgi w drogach krzyżowych omawiane jest najczęściej przy stacjach V i VI – uczucia tego doświadcza Jezus, dzięki działaniu Szymona z Cyreny i Weroniki:

<sup>13</sup> Nazwom grzechów poświęciłam nieopublikowany jeszcze referat wygłoszony na konferencji z cyklu „Język religijny dawniej i dziś” (Poznań 2014).

(...) pragnąc choć odrobinę **ulgi** przynieść Jezusowi, ociera twarz Najświętszą (Jarosz 1926: 352).

Odepchnęła wszelkie względy ludzkie, przedarła się przez tłum, aby otrzeć Twoją twarz, przynieść ci choć taką **ulgę** (Świerczek 2013).

Człowiek pomaga, przynosi **ulgę** w cierpieniu Bogu. Błogie uczucie musi ogarniać w tej chwili Boskie Serce, gdy naokoło wszyscy ludzie przeciw Niemu się sprzysięgli, wszyscy jak gdyby Go odstąpili. (...) Wzorem Szymona spieszymy i my z pomocą Chrystusowi cierpiącemu, starajmy się **ulżyć** Jego bólowi (Kiersnowski 1926: 25–26).

Sytuacja, w jakiej znaleźli się Szymon i Weronika, na zasadzie analogii jest zwykle odnoszona do sytuacji uczestnika nabożeństwa, który w pomocy bliźnim powinien naśladować te postacie, szczególnie Weronikę, ponieważ, jak wiadomo, pomoc Szymona nie była dobrowolna.

Ułga może być doznaniem czysto fizycznym, w badanych tekstach mowa jednak często o doznaniu psychicznym, jak w cytowanym wyżej fragmencie: „Błogie uczucie musi ogarniać w tej chwili Boskie Serce (...)”. Oba te aspekty przeciwstawia się w następującym przykładzie:

To czynne współczucie przyniosło Jezusowi **ulgę fizyczną** wśród strasznej spiekoty dnia, a jeszcze większą **ulgę duchową** wśród straszniejszej jeszcze spiekoty niegodziwości ludzkiej (Haduch 1921: 21).

Ciekawa jest z kolei relacja leksemów *ulgi* i *pociechy*, która stała się przedmiotem rozważań jednego z autorów drogi krzyżowej:

Możemy nieść **ulgę** w cierpieniu człowiekowi choremu nieuleczalnie przez różne środki lecznicze, ale będzie to wciąż tylko **ulga** chwilowa. Tymczasem gdy przyjdziemy do niego z należytem słowem **pociechy**, (...) zdołamy go niejednokrotnie tak usposobić, że stale lekkimi będą mu się wydawały bóle i cierpienia, przyniesiemy stałą **ulgę** duchowi jego (Kiersnowski 1926: 30).

Agnieszka Mikołajczuk zalicza *pociechę* do grupy semantycznej ulgi (Mikołajczuk 2009: 114), określając ją jako ‘radość z mniejszego zła (jest złe, mogło być gorzej)’, podczas gdy właściwą *ulgę* jako ‘radość z minionego zła’ (ibid.: 307), co jednak jest dyskusyjne. Z pewnością wspólny jest tu element znaczeniowy odnoszący się do ‘czegoś złego’, a różnią te leksemy relacje czasowe występowania czynnika negatywnego. W przypadku *pociechy*, jak się wydaje, niekorzystne wydarzenie lub stan miały miejsce w przeszłości, chociaż ich skutki mogą trwać w teraźniejszości, np. śmierć kogoś bliskiego lub coś innego, co zasmuciło podmiot uczucia. Pocieszenie polega na wprowadzeniu elementu radosnego, który łagodzi lub znosi smutne uczucie. Natomiast w przypadku *ulgi* uczucie jej pojawia się równocześnie z zanikiem lub złagodzeniem działania czynnika negatywnego, np. bólu. Z pewnością zakresy tych

wyrazów się krzyżują. Wydaje się, że *pociecha* podkreśla bardziej pojawienie się radosnego elementu, podczas gdy *ulga* – zaniknięcie lub złagodzenie negatywnego uczucia. Ponadto *pociecha* wskazuje na doznania psychiczne, a *ulga* jest szersza znaczeniowo – co bardzo dobrze ilustruje cytowany przykład. Pomijamy tu dawniejsze znaczenie słowa *pociecha* jako synonimu *radości*, które omawialiśmy wcześniej.

Odpowiednikiem czasownikowym wyrazu *pociecha* w drogach krzyżowych jest *pocieszać*, a w dawniejszych tekstach również *cieszyć* w archaicznym użyciu (np. w SJPD z kwalifikatorem *dawne*). Porównajmy tytuły stacji:

Pan Jezus **pociesza** płaczące niewiasty (Łuck 1934: 6).

Jezus **cieszy** płaczące matrony (Anioł 1902: 367).

Z tej samej drogi krzyżowej pochodzi następujący fragment:

(...) pobożne Jerozolimskie matrony (...) serdecznym zdjęły się żalem i płakały, które Pan Jezus łagodnymi słowy swojemi **cieszył**, i serca ich rozkwilone tulił (ibid.: 368).

Na marginesie zauważmy, że chociaż w badanym materiale zdecydowanie dominuje tytuł stacji *Jezus pociesza płaczące niewiasty*, w pewnym momencie zaczęto dostrzegać możliwość innej interpretacji, co wyrażają nazwy aktów mowy obecne szczególnie często we współczesnych drogach krzyżowych:

Chrystus **naucza** niewiasty nad nim płaczące (Kiersnowski 1926: 35).

Pan Jezus **poucza** płaczące niewiasty (Nowak 2013).

Pan Jezus **napomina** płaczące niewiasty (Fedorowicz 2013)<sup>14</sup>.

Jezus w badanych tekstach napomina lub pociesza nie tylko płaczące niewiasty, ale wszystkich ludzi:

O mój Jezu ukrzyżowany, bądź na przyszłość moją jedyną nadzieją i **pociechą** całego świata (Zdrowaś 1949: 153).

Nawet teraz, gdy zdajesz się oczekiwać tylko współczucia, mówisz: Nie płaczcie i jesteście **Pocieszycielem** (Wt. I tyg. 2013).

Źródłem wszelkiej **pociechy** i wszelkiego umocnienia jest Serce Jezusa (Wielki Piątek 2013).

Biorąc przykład z Jezusa, uczestnicy nabożeństwa powinni pocieszać Jego samego i swoich bliźnich:

<sup>14</sup> Także: *Jezus spotyka niewiasty* (np. Dobry Pasterz 1951: 156).



Płaczcie dusze za grzechy swoje, a **pocieszycie** Serce Jezusa (Hanower 1940: 79).

Panie Jezu, spraw, abym codziennie umiał **pocieszać** (Bruski 2013).

Spraw, Panie, abyśmy w głębi Twojego Serca szukali prawdziwej **pociechy** (...), abyśmy umieli **pocieszać** strapionych (...) (Pierw. Pt. 2013).

### 3.4. Pole nadziei i pokrewnych stanów psychicznych

Kolejną grupę semantyczną położoną na peryferiach pola radości stanowi grupa nadziei reprezentowana przez takie leksemy, jak *nadzieja*, *ufność*, *ufać*, *zaufanie*. Wyrazy te nie oznaczają wyłącznie emocji, na plan pierwszy wysuwa się w nich raczej komponent intelektualny, co potwierdzają słowniki języka polskiego, w których jako wyrazy definicyjne pojawiają się m.in. ‘przeświadczenie’ i ‘przekonanie’ (SJPD; SJPDun; ISJP; natomiast w WSJP brak haseł *ufać*, *ufność* i *zaufanie*; zob. też Drózdź-Łuszczuk 2007<sup>15</sup>). Oprócz tej cechy A. Mikołajczuk podkreśla także ukierunkowanie na przyszłość – emocje te dotyczą tego, co się stanie według przewidywań podmiotu (Nowakowska-Kempna 1995: 120; Mikołajczuk 2009: 129).

Wydaje się, że ufa się przede wszystkim komuś, czyli przedmiotem ufności/zaufania częściej jest osoba, podczas gdy przedmiotem nadziei częściej jest stan rzeczy. Z kolei zaufanie jest nastawione na konkretną osobę, podczas gdy ufność jest bardziej ogólną postawą czy nawet cechą charakteru. W drogach krzyżowych jest jednak wiele kontekstów, w których wymienione wyrazy używane są jako synonimy. Podmiot ufa Bogu, czyli inaczej mówiąc, pokłada w nim ufność/zaufanie lub nadzieję:

(...) całą swoją **nadzieję** pokładałam w Panu. I mówię z **ufnością**: Módl się za nami grzesznymi teraz i w godzinie śmierci naszej (o współwinie 2013).

Jezu upadający! bądź moim powstaniem, moją **nadzieją** i siłą (...). Cała **ufność** moja w Tobie, Jezu mój! (Jarosz 1926: 350).

Oto inne typowe przykłady użycia leksemów z tej grupy:

(...) **ufaj** zawsze. Wierny mój sługa, Job, mówił: „Byś mnie też zabił, Panie, jeszcze w Tobie **ufać** będę” (Wiąż. mirry 1900: 164–165).

<sup>15</sup> Adam Bednarek jest zdania, że istnieją przynajmniej dwa rodzaje nadziei: pierwszy w ciągu *mieć nadzieję, że ...*, a drugi *mieć nadzieję* (w ogóle). Pierwszy z nich jest pozbawiony komponentu emocjonalnego w odróżnieniu od drugiego (Bednarek 1991: 222–223). W drogach krzyżowych spotykamy się na ogół ze znaczeniem emocjonalnym.



[Maryja] obdarzy **zaufaniem** Boga Ojca, którego Tajemnica wydaje się w tej chwili tak zupełnie niezrozumiała (Konarski 2013).

Każda śmierć, z jaką się spotykam, jest próbą mojej **nadziei** (...) (Boniecki 2013).

Uczucia z tej grupy, które podmiot żywi mimo trudności życiowych, są przeciwstawiane rozpaczcy i zwątpieniu.

Być chrześcijaninem – to znaczy podnosić się za każdym upadkiem. Mieć **nadzieję**, nigdy nie zwątpić (Gierula 2013).

(...) nie ma sytuacji beznadziejnych (...) nie ma rozpaczcy bez dna (...) (Pruszczyk 2013).

Przykłady, w których mówi się o tego rodzaju uczuciach są dość liczne zarówno w dawnych, jak i w nowych drogach krzyżowych. Natomiast we współczesnym nabożeństwie ten obraz uczucia został wzbogacony o nowy aspekt – nadzieję zmarłych, o której wspomina się przy stacji złożenia do grobu. Chodzi o zmartwychwstanie Jezusa, ale uczucie nadziei wynikające z tego faktu ma wpływać na całe życie uczestników nabożeństwa, zwłaszcza ich postawę wobec śmierci:

Bardzo łatwo w takich sytuacjach stracić **nadzieję** i sens życia. Ale jeśli wierzysz, to nie ma sytuacji **beznadziejnych**. Jeśli wierzysz, to nie ma rozpaczcy bez dna, a po każdym Wielkim Piątku przychodzi Niedziela Zmartwychwstania (ibid.: 2013).

Pogrzeb Twój był tylko przejściem przez grób (...) ku życiu wiecznemu. **Nadzieję** promieniującą z tej prawdy pragnę zachować do dnia ostatniego (...) (dominikanie VIII 2013).

Każda śmierć (...) jest próbą mojej **nadziei**, każdy grób jest nakazem pamięci o tamtym grobie, który po niespełna trzech dniach okazał się pusty (Boniecki 2013).

(...) wszyscy ludzie, którzy patrzą w stronę grobu Jezusa Chrystusa, żyją w **nadziei zmartwychwstania** (Wojtyła 1985: 383).

Na obrzeżach grupy semantycznej nadziei należałoby być może umieścić także wyraz  *optymizm*, który pojawia się w materiale współczesnym:

Nie tracąc humoru i chrześcijańskiego  **optymizmu**, pyta lekarzy po operacji: „coście zrobili ze mną?” (Duda 2005).

Uwielbiam Cię, Panie, w radosnym  **optymizmie** tych, których życie zdaje się być jedną wielką drogą krzyżową (Ważny II 2003: 24–25).

Jednym ze składników tej postawy jest spodziewanie się dobra (w przyszłości), innym zaś dostrzeganie dobra w teraźniejszości lub przeszłości, dlatego można tę

postawę rozumieć także jako pokrewną tzw. radości życia (zob. Mikołajczuk 2009: 130). Oczywiście w semantyce tego leksemu zdecydowanie dominuje komponent poznawczy, emocje pozostawiając na dalszym planie (SJPD; SJPDun; ISJP; WSJP).

### 3.5. Pole dumy i pokrewnych stanów psychicznych

Ostatnią grupą semantyczną pola radości, którą omówimy, jest grupa *dumy*. Jest to również grupa peryferyjna ze względu na duży udział komponentu intelektualnego i relacyjny charakter „ze względu na odniesienie do innych osób, z którymi podmiot się porównuje i/lub przed którymi mógłby/chciałby się pochwalić (...) sukcesami” (ibid.: 131).

Porównanie definicji słownikowych dawnych (np. SL; SW; SWil) ze współczesnymi (SJPD; SJPDun; ISJP; w WSJP brak) zdaje się wskazywać na pewne przesunięcia semantyczne zachodzące z biegiem czasu – stopniowe wysuwanie się na plan pierwszy znaczenia ‘poczucie własnej wartości’ wraz z osłabianiem negatywnej oceny tej postawy. W starszych słownikach widać to zarówno w kolejności wymienianych znaczeń, jak i w podawaniu jako synonimów *dumy* nacechowanych negatywnie wyrazów *pycha* i *buta*. Starsze słowniki akcentują też bardziej element intelektualny, w nowszych, jak się wydaje, wyraźniej uwidacznia się komponent emocjonalny (zwł. w ISJP). Leksemy *duma* i *dumny* pojawiają się tylko w dwóch badanych tekstach – drodze krzyżowej o. Karola Antoniewicza wydanej w 1923 (napisanej prawdopodobnie dużo wcześniej) i współczesnej drodze krzyżowej ks. Jacka Stryczka.

Ojciec K. Antoniewicz konsekwentnie umieszcza wyrazy *duma/dumny* w kontekstach negatywnych:

Judasz i Piotr upadli (...). Łzy pierwszego roznieciły dla duszy ogień piekielny, bo **duma** je płakała, łzy drugiego ugasiły go, bo pokora je płakała (Antoniewicz 1923: 54).

O na próżno grzeszniku, wynosisz się w **dumie** twojej, i chełpisz z nieprawości twoich (...) (ibid.: 52).

(...) Chrystus pod krzyżem upada, a ty stoisz hardy i **dumny** i upokorzyć się nie chcesz! (ibid.: 24).

Wyraz *duma* w ujęciu o. K. Antoniewicza jest synonimem wyrazu *pycha*, o którym poniżej. Zupełnie inne jest podejście ks. J. Stryczka:

Jednak tak naprawdę możemy być **dumni** z tego, że inni nas osądzają. Przynajmniej wiadomo, że stajemy się kimś (Stryczek 2011).

Tym razem kontekst wskazuje na wartościowanie pozytywne wymienionego uczucia, co może stanowić odbicie pewnych procesów kulturowych, np. pozostawać w związku z rozumieniem wyrazu *pokora*, który jednak w tekście ks. J. Stryczka nie wystąpił (zob. także analizy leksemów *pokora*, *pycha*, *duma* – Grzegorzczkova 1993).

Wyrazem bliskim semantycznie *dumie* jest *pycha*. Jest on dość częsty w badanym materiale jako nazwa jednego z grzechów głównych. Jego przynależność do pola semantycznego uczuć jest jednak wątpliwa, np. słowniki języka polskiego zwracają uwagę tylko na komponent intelektualny tego wyrazu: zbyt wysoką ocenę samego siebie (SJPD; SJPDun; ISJP; WSJP; podobnie Grzegorzczkova 1993), ale też niekiedy, jak powiedzieliśmy, podają go jako synonim *dumy*. Oto kilka przykładów:

Ach, patrzcie dusze, jak nasza **pycha** rzuciła o ziemię Jezusa! (Droga 1942: 248).

Nasza **pycha**, zarozumiałość, zaślepienie i zatwardziałość (...) spowodowały trzeci upadek Jezusa (Tom., Trom. V 1933: 82).

Ciężar naszego grzechu, ciężar naszej **pychy** Cię powala (Koloseum 2013).

Lepiej jest człowiekowi popaść w grzechy ciężkie niż w stan wszechogarniającej **pychy** (Starówka 2013).

Leksem ten, w odróżnieniu od *dumy*, jest zdecydowanie negatywnie nacechowany wartościująco.

Należy zauważyć, że obraz radości w dyskursie pasywnym różni się od obrazu tego uczucia w polszczyźnie ogólnej. Wybiera się zatem leksemy *radosny*, *radośnie* zamiast *wesoły*, *wesoło* ze względu na nacisk na radość duchową – trwalszą, o poważniejszych przyczynach, bardziej angażującą podmiot. Pewne rodzaje radości występują częściej w badanych tekstach niż w polszczyźnie ogólnej: są to radość wieczna, która jest udziałem Boga, a może być udziałem wszystkich wiernych, radość z cudzego nieszczęścia i radość sadystyczna, przejawiane przez prześladowców Jezusa, a także radość ofiarna, której podmiotem jest sam Jezus. Niektóre rodzaje uczuć są w badanych tekstach wartościowane negatywnie, np. przyjemność, uciecha i rozkosz.

Przy porównaniu starszych i nowszych tekstów drogi krzyżowej można zauważyć wypieranie pewnych wyrazów przez inne, np. podniosłe *radować się* jest wypierane przez *cieszyć się*. Wyraz *pociecha* ogranicza swoje znaczenie do 'łagodzenia smutku'. Zanikają wyrazy *wesele*, *weselić się*, *uciecha* i *rozkosz* – dwa pierwsze w związku z tym, że wyraz *wesele* w języku ogólnym zaczyna oznaczać przede wszystkim przyjęcie ślubne. Natomiast *uciecha* i *rozkosz* są zastępowane m.in. przez *zabawę* i *przyjemność*.

Jak wspomniałam, nieużywanie wyrazu *rozkosz* wiązać się może z zanikiem upodobania do kontrastów znaczeniowych w nowszych tekstach i z preferowaniem

nazw uczuć o mniejszej intensywności. Przyczyną może być też nabranie przez słowo *rozkosz* konotacji seksualnych, których w pewnych kontekstach autorzy rozważań chcieliby uniknąć. Ma to związek ze zwiększonym zainteresowaniem seksualnością człowieka obecnym we współczesnej kulturze.

Pewne różnice między nabożeństwem dawnym i współczesnym możemy zauważyć także, jeśli chodzi o częstość pojawiania się poszczególnych rodzajów radości, np. w tekstach z pierwszej połowy XX w. o wiele częściej niż obecnie pojawiała się radość ofiarna. Z kolei we współczesnych tekstach często spotykamy radość ze zmartwychwstania Jezusa i związaną z nią nadzieję powszechnego zmartwychwstania. Taki radosny akcent stanowi obecnie niemal obligatoryjny element kończący nabożeństwo.

## ROZDZIAŁ 4

### POLE SYMPATII I UCZUĆ POKREWNYCH

W tym rozdziale zajmiemy się polem leksykalno-semantycznym uczuć pozytywnych skierowanych na obiekt. Można je nazwać polem sympatii (Nowakowska-Kempna 1986: 70; Mioduska 1991; Sieradzka-Baziur 2002: 60), trzeba jednak zauważyć, że leksem *sympatia* jest bardzo rzadki w badanym materiale.

Wyrazy z tej grupy oznaczają przede wszystkim chęć kontaktu z obiektem uczucia, związaną z tym, że kontakt powoduje uczucie przyjemności w podmiocie. Jak to ujmuje I. Nowakowska-Kempna, przyjemność jest dla tej grupy afektem aktualizującym (Nowakowska-Kempna 1987: 121, por. też Wierzbicka 1971: 78; SJPD; SJPDun; ISJP; WSJP). Bardziej na obrzeżach kategorii znajduje się komponent czynienia dobra dla obiektu uczucia, który oczywiście odnosi się tylko do obiektów osobowych.

#### 4.1. Centrum pola

Najbardziej ogólne znaczeniowo wyrazy tego pola to *lubić* (*lubienie*) i *sympatia*. Jak twierdzi A. Wierzbicka, *lubienie* w odróżnieniu od *sympatii* zakłada wcześniejszy dłuższy kontakt z obiektem uczucia (jeśli jest to obiekt indywidualny) (Wierzbicka 1971: 78–79).

Okazuje się, że te leksemy o znaczeniu najbardziej ogólnym bardzo rzadko występują w badanych tekstach. *Sympatia* pojawia się tylko raz i to w zaprzeczeniu:

Bardziej znaczącym czynem jest miłowanie tego, który nie darzy mnie **sympatią**, więcj znaczy pozdrowienie obcego, niż brata (Sb. I tyg. 2013)<sup>1</sup>.

Leksem *lubić* pojawia się kilka razy, tylko we współczesnych tekstach:

---

<sup>1</sup> Por. Mt 5, 47.

**Lubimy** spokój, wygodę, bezpieczeństwo. Dlatego budujemy wygodną, w miarę luksusową stabilizację. Dlatego zabiegamy o stanowiska, o układy i pieniądze, o mieszkanie i nowoczesne samochody. Wbrew pozorom nie jest to łatwe. Często wymaga umiejętności dopasowywania się do sytuacji, rezygnacji z własnego zdania. (...) Chrystus tego nie potrafił. Jemu na tym nie zależało. On głosił Prawdę i według niej żył (Buryła 2013).

Jak widać, lubienie skierowane do obiektów nieosobowych, zwłaszcza rzeczy materialnych, w dyskursie pasyjnym może być wartościowane negatywnie. Inaczej jest w stosunku do ludzi:

Czy w firmie można mieć uczucia? (...) zdecydowanie tak! To jest niesamowicie pozytywne, gdy widać, że ludzie **się lubią** i okazują to sobie szczerze (Stryczek 2011).

Tylko jeden raz pojawił się wyraz *ulubiony* oznaczający uczucie bardziej intensywne niż *lubiany* (SJPD; SJPDun; ISJP; WSJP):

Ale Ty im mówisz: „Nie płaczcie nade Mną, a nad synami swoimi. Idźcie i zobaczcie co robią wasze dzieci. Zobaczcie jakie pisma czytają, jakie filmy oglądają. Zobaczcie co się dzieje na ich dyskotekach, posłuchajcie ich **ulubioną** muzykę (sic!), zobaczcie ich szkoły. Zastanówcie się na co im pozwalacie!” (Barabasza 2013).

Z kolei znacznie częściej w dawnych nabożeństwach pojawia się grupa leksemów wskazujących na wzbudzanie uczuć pozytywnych: *kochany*, *miły* i *drogi*. Omawiamy je razem, ponieważ w drogach krzyżowych występują w bardzo podobnych kontekstach. We współczesnym języku polskim są także wyrazami bliskoznacznymi, na co wskazują definicje słownikowe, (SJPD; SJPDun; definicji synonimicznych unika WSJP, ale nie podaje też różnicy między leksemami, definiując zarówno *drogi*, jak i *miły* m.in. jako ‘bliski uczuciowo’). Wydaje się, że *kochany* (który może być przymiotnikiem albo imiesłowem od *kochać*), w wielu użyciach zachowuje częściowo związek z czasownikiem, a wobec tego oznacza uczucie nieco bardziej intensywne niż *drogi* i *miły*, chociaż wszystkie te wyrazy mogą odnosić się w zależności od kontekstu do zarówno uczucia miłości, jak i sympatii. Z kolei *drogi* profiluje element wysokiej oceny obiektu uczucia, a zatem element intelektualny, co zbliża ten wyraz do pola szacunku (ISJP; Nagórko 2004: 119). *Miły* jest wyrazem wieloznacznym i w części kontekstów stanowi synonim wyrazu *przyjemny*, a wobec tego graniczy z polem semantycznym radości. Różnice nie są jednak zbyt wyraźne, zwłaszcza że wyrazy te występują często w formach adresatywnych, np. nagłówkach listów, zatem jako element etykiety językowej mogą ulegać pewnej desemantyzacji, mając raczej wartość pragmatyczną niż semantyczną (m.in. nacechowanie emocjonalne).

Typowe przykłady z nabożeństwa drogi krzyżowej to określenia Jezusa, zwłaszcza w formach adresatywnych:

O **najmilszy** Zbawicielu mój! o czymuż to i moje serce nie rozplywa się we łzach żalu serdecznego? (Mycielski 1926: 21).

Zbawicielu **mój drogi**, czemuż ja zasłużyłem na to, żebyś Ty umierał, a ja żył? (franciszkanie 1916: 32).

Niech będą ukrzyżowane namiętności moje... ale nie Ty, Jezu mój **kochany!** (Jarosz 1926: 355–356).

Ale jak Ojcu Niebieskiemu wolno było taki krzyż włożyć na **najmilszego** Syna, tak też wolno Mu i na mnie, winnego, włożyć taki krzyż, który może mnie przygnieść aż do ziemi... (Woźny I 2013).

Wzniesz oczy i patrz na Jezusa **milego**, na trzech gwoździach wiszącego (Bochnia 1900: 21).

Jezu **najdroższy**, zawieś na krzyżu między niebem a ziemią, jakby nie było dla Ciebie miejsca ani na ziemi, ani w niebie (Jura 2013).

Zauważmy, że bardzo często wyrazy te występują w stopniu najwyższym. We współczesnym nabożeństwie najczęstsza jest forma *najdroższy*, najrzadsza *najmilszy*. A. Nagórko określiła użycie *miły* w takim kontekście jako przestarzałe (Nagórko 2004: 120), ale w innych słownikach brak kwalifikatorów (SJPDun; ISJP; WSJP). Wszystkie te formy są zdecydowanie częstsze w materiale przedsoborowym, co wiąże się zapewne z tym, że rozbudowane formy adresatywne były wówczas ważnym elementem modlitewnej etykiety językowej (Makuchowska 1994: 111). W każdym przedsoborowym tekście jest tych określeń kilka, najwięcej (11) w tekście z 1908 r. (Wilno 1908). Natomiast brak wymienionych przymiotników w większości tekstów współczesnych, szczególnie znanych autorów (np. Wojtyła 1985; Boniecki 2013; Życiński 2013; mądrość 2013; starość 2013; wiara 2013; pokój 2013).

Znacznie częściej niż wyrazy *lubić* i *sympatia* pojawia się w drogach krzyżowych, zwłaszcza współczesnych, *życzliwość*, w której wyprofilowany jest składnik wolitywny – pragnienie dobra (a w razie potrzeby – czynienie dobra) dla obiektu uczucia (np. Nagórko 2004: 256, por. SJPD; SJPDun; ISJP; WSJP):

Ostatnia stacja przedstawia złożenie ciała Jezusowego do grobu, przez ukochaną Matkę, jako też przez **życzliwe** sługi (Gniezno 1935: 33).

Jezu! jak to możliwe, że przy tak wielkiej poniewierce, zniewadze, odpowiadasz na objaw **życzliwości** niewiast: „Nie płaczcie nade mną, ale nad sobą i nad synami waszymi” (Jura 2013).

Na Drodze Krzyżowej jest wielu ludzi. Jedni idą za Jezusem, drudzy prowadzą Go na śmierć. Inni stoją i tylko się patrzą. Jeszcze inni płaczą lub się śmieją. Są również i ludzie **życzliwi** – Szymon, Weronika, Józef z Arymatei (o współwinie 2013).

(...) Weronika (...) przedarła się przez tłum, aby otrzeć Twoją twarz (...). To moje zadanie: ocierać oblicze człowieka obciążonego nieszczęściem. (...) Dobre słowo, wypowiedziane z serca i **życzliwie**, rozpogodzi niejedno zmartwienie ludzkie (o uczynkach 2013).

*Życzliwość* (*życzliwy*, *życzliwie*) znacznie częściej pojawia się we współczesnych tekstach. Wydaje się, że zastępuje niekiedy wyrazy odnoszące się do miłości bliźniego. Wyrazy z grupy życzliwości oznaczają jednak mniejszą intensywność uczucia niż wyrazy z grupy miłości.

Na podobnej zasadzie miłość bliźniego bywa też zastępowana we współczesnych drogach krzyżowych przez wyraz *solidarność*, jak w przykładzie:

Jan Paweł II tak często i żywo reaguje na każdy rodzaj cierpienia, niezależnie od tego gdzie i kogo by ono dosięgało. Tak bardzo zachęca do **solidarności** z cierpiącymi (Duda 2005).

Leksem ten, którego przykładów użycia w materiale współczesnym jest dość dużo, nie jest jednak właściwie nazwą uczucia, jak twierdzi Jadwiga Puzynina, dlatego nie omawiamy go dokładnie w tym opracowaniu (Puzynina 1992: 240, 2013: 248).

Inny wyraz z pola sympatii – *przywiązanie* – profiluje z kolei składnik pragnienia kontaktu z obiektem uczucia, a zarazem wskazuje na większą intensywność niż sympatia, ponieważ brak kontaktu wywołuje w podmiocie uczucie nieprzyjemne (np. ISJP; WSJP)<sup>2</sup>.

**Przywiązanie** i miłość synowska dla Matki, uczucie kochającej Matki do Syna – biedny ten, kto tych uczuć nie jest w stanie zrozumieć, kto tych uczuć sam nie zaznał (Kiersnowski 1926: 22).

(...) powodem tego, że nie wyrzekam się grzechów, jest często jakieś **przywiązanie**, to że jakąś rzecz, jakiegoś człowieka więcej kocham aniżeli Boga (...) proszę Cię spraw, żebym potrafił wyzbyć się takich **przywiązań** (...) (spowiedź 2013).

(...) dopomóż mi do wyzucia się wszelkiego **przywiązania** do rzeczy ziemskich (...) (Kraków 1933: 16).

Nawiedzanie grobów od kościoła do kościoła. (...) Ludzie wchodzą i wychodzą. Pielgrzymowanie przeradza się w zwiedzanie. Tu już odprawia się liturgia Wielkiej Soboty, a my całkiem obok niej pchamy się do Bożego Grobu. Symbole odrywają się od swojego istotnego znaczenia, stają się pustym obyczajem, formą bez treści. O Zbawicielu miłosierny, przebacz nam to **przywiązanie** do formy, ilekroć zapominamy o najistotniejszej treści! (Gierula 2013).

<sup>2</sup> Niektóre inne słowniki, np. SJPD i SJPDun, definiują wyraz *przywiązanie* przez wyrazy bliskoznaczne, np. *sympatię*, *wieź*, więc nie pokazują różnic semantycznych.



Najczęściej w drogach krzyżowych pojawia się przywiązanie do grzechu, wartościowane negatywnie:

Cierpię to bolesne z szat odarcie za grzeszne **przywiązanie** serca twego, cierpię to, abym cię nauczył od wszystkiego się oderwać, i wyzuc się szczególnie z własnej woli swojej (Wiąz. mirry 1900: 167).

Wiem np. że powinienem unikać jakiejś okazji, a nie idę za tym natchnieniem... Bo jest we mnie **przywiązanie** do grzechu. Nie chcę wyrzec się przyjemności, jaką daje grzech (Woźny I 2013).

#### 4.2. Pola czułości i serdeczności

Dwie grupy leksykalne – czułości i serdeczności – we współczesnym języku polskim mogą w zależności od kontekstu dotyczyć zarówno uczuć miłości, jak i sympatii. *Czułość* wydaje się nieco częściej związana z miłością (SJPD; SJPDun; ISJP; w WSJP hasła *czuły*, *czułość* brak). Oba pola oznaczają też zwykle ujawnianie uczuć pozytywnych, stąd w definicjach słownikowych często traktowane są jako synonimy (np. SJPD; SJPDun). Jednak prototypowe sposoby ujawniania uczucia wydają się nieco inne, np. uścisk dłoni nazwiemy raczej serdecznym niż czułym. Ponadto *czułość* profiluje też otwartość na przeżycia innych, z kolei *serdeczność* podkreśla szczerłość uczucia.

We współczesnych drogach krzyżowych wyrazy z tych grup (*czułość*, *czuły*, *czule*; *serdeczność*, *serdeczny*, *serdecznie*) używane są w podobnych kontekstach, np. często opisują zachowanie Weroniki:

Mężna, odważna i wielkiego serca, kobieta spojrzała z **czułością** na Jezusowe oblicze (Nowak 2013).

Tymczasem w niej pozostała odwaga i współczucie, **czułość** i zdecydowanie (Życiński 2013).

(...) chusta stała się tajemniczym miejscem pośrednictwa między **czułymi** dłońmi Weroniki a umęczoną twarzą Jezusa. (...) I ta właśnie chusta, jak głosi Tradycja, stała się znakiem obecności Jezusa. (...) miłość do Jezusa okazujemy wtedy, gdy zgadzamy się na to, by wyrażała się przez różne znaki, które jakby ukrywają dłoń, palce, wrażliwość, **serdeczność** (Konarski 2013).

Czułość jako okazywanie miłości cechuje też oczywiście Maryję oraz najbliższego ucznia Jana:

Martwe ciało Jezusa zdjęto z krzyża i złożono w objęciach Matki. Możemy sobie wyobrazić z jaką **czułością** i miłością całowała Jego Najświętsze Rany... (Trzec. Tys. 2013).

Oby On znajdował w nas współczucie swojej Matki, **czułą** miłość Jana, łzy i hojność Magdaleny, troskliwość Józefa z Arymatei, których doznał na Golgocie (Dehon 2013).

Wyrazy z grupy serdeczności z kolei we współczesnych drogach krzyżowych mogą oznaczać okazywanie uczucia (miłości, przyjaźni, życzliwości, sympatii), ale i samo uczucie:

6 lutego br. Ojciec święty stwierdzał: „Również tutaj, w szpitalu, pośród chorych, których ogarniam **serdeczną** myślą, nie przestaję służyć Kościołowi i całej ludzkości” (Duda 2005).

Oto Twój przyjaciele, a wśród nich ci **najserdeczniejsi** – oddają Ci ostatnią posługę: zdejmują Cię z wielkim szacunkiem z krzyża (Korża 2013).

Okazuje się, że inaczej jest w materiale przedsoborowym – niemal wszystkie wyrazy z grupy serdeczności oznaczają nie ciepłe, pozytywne uczucia skierowane na daną osobę, ale stanowią dodatkowe określenie innego uczucia podkreślające jego szczerłość. Może to być również określenie uczucia nieprzyjemnego, pozbawione obiektu osobowego:

(...) wstydę się wszelkiej niecnoty mojej i za nią **serdecznie** żałując, przystępuję z największą pokorą z świętą Weroniką, do obmycia łzami Twarzy Twojej ubóstwionej, **serdecznie** upraszając, żeby wyraził też samą Twarz Twoją Najświętszą, na sercu mojem (...) (Kochajmy 1925: 412).

(...) daj każdemu **serdeczną** skruchę (...) (Wadowice 1903: 19).

(...) **serdecznie** ubolewam nad męką Twoją (...) (Chrzęszcz 1914: 241).

*Serdecznie* oznacza tutaj zgodnie z etymologią ‘z serca’, ‘szczerze’. Jak już wspomniano, wydaje się, że następuje przesunięcie semantyczne: w znaczeniu leksemów z grupy serdeczności, początkowo oznaczających przede wszystkim szczerłość uczuć o różnym zabarwieniu (zwłaszcza przysłówki *serdecznie*), coraz częściej na plan pierwszy wysuwa się komponent pozytywnego uczucia skierowanego do osoby (zwłaszcza w rzeczowniku *serdeczność*). Potwierdzają to też definicje słownikowe przez kolejność wymienianych w nich znaczeń (por. SL, SW, SWil ze słownikami współczesnego języka polskiego: SJPDun, ISJP, WSJP oraz Kurzowa 1998).

Również wśród leksemów z grupy czułości zaszły zmiany semantyczne, popatrzmy na przykłady przedsoborowe:

Czy sobie przypominam, czyja to ręka ciągle zadaje rany **najczulszemu** sercu Jego, boleńsze nad rany Jego najświętszej Głowy, w którą przy każdym upadku głębiej się wbijają ciernie? (Mycielski 1941: 472).

Odnowiły się wszystkie **najczulszego** serca Jej najżywsze boleści (Bochnia 1900: 23).

W najstarszych tekstach nabożeństwa *czulość* oznacza głównie wrażliwość, reagowanie na bodźce. Stopniowo na plan pierwszy w znaczeniu tego leksemu wysuwają się uczucia pozytywne i ich okazywanie, jak w przykładzie współczesnym:

Nie chcę żyć bez Matki Bożej, bez Zdrowaś odmawianego ku Jej czci, bez różańca, bez **czulego** wejrzenia na Jej święte obrazy i ikony (Nowak 2013).

Wspomniane przesunięcia semantyczne można zaobserwować również w języku polskim w ogólności (brak znaczenia pozytywnej emocji w haśle dotyczącym leksemu *czulość* w SStp, SPXVI i SL, znaczenie to pojawia się dopiero w SW, SWil i późniejszych, przy czym zmiany widać też w kolejności podawanych znaczeń; dopiero od SJPD na pierwszym miejscu występuje znaczenie uczucia pozytywnego).

### 4.3. Pola upodobania, podziwu i zachwytu

Szczególnie skomplikowaną semantykę w polu uczuć pozytywnych skierowanych na obiekt mają takie leksemy jak *podobać się*, *upodobanie*, *zachwyt*, *zachwycać się*, *podziw*, *podziwiać*, dlatego też nie ma tu pełnej zgodności ani w słownikach języka polskiego, ani wśród badaczy.

*Podobać się* jest, jak się wydaje, leksemem polisemicznym w zależności od obiektu, do którego się odnosi. *Dystynktywny słownik synonimów* (Nagórko 2004: 235) wyróżnia trzy znaczenia tego słowa w zależności od obiektu uczucia (który jest podmiotem zdania z *podobać się*): pierwsze w odniesieniu do ludzi, drugie do rzeczy, trzecie do sytuacji, zachowań i poglądów (podobnie ISJP i WSJP, natomiast SJPD i SJPDun nie precyzują dokładnie tego rodzaju różnic).

W stosunku do ludzi *podobać się* zwykle oznacza wrażenia estetyczne, odnosi się do wyglądu, walorów zewnętrznych. „Mężczyźnie może się podobać ładna kobieta, nawet jeśli ze względu na cechy charakteru jej nie lubi” (Nagórko 2004: 235). Oczywiście różnica między *podobać się* i *lubić* polega też na innym uporządkowaniu argumentów, *podobać się* oznacza powodowanie uczucia, a nie jego doznawanie (jest czasownikiem kauzatywnym).

W tym znaczeniu – odczucia estetycznego – występuje omawiany leksem w następującym fragmencie współczesnej drogi krzyżowej:

Nie miał On wdzięku, ani też blasku, aby na Niego popatrzeć, ani wyglądu, by **się** nam **podobał**. Wzgardzony i odepchnięty przez ludzi, mąż boleści, oswojony z cierpieniem, jak ktoś, przed kim się twarze zakrywa, wzgardzony tak, iż mieliśmy Go za nic (Bruski 2013).

Cytat ten nawiązujący do księgi Izajasza (Iz 53, 2–3) podkreśla kontrast między boskością Jezusa a Jego wyglądem spowodowanym cierpieniami drogi krzyżowej. Do prorocstwa Izajasza nawiązują najchętniej współczesne teksty (Bruski 2013; Dehon 2013; Drózdź 2013) przy stacji, w której Weronika ociera twarz Jezusa, lub przy stacji obnażenia.

Drugi sposób użycia słowa *podobać się* w odniesieniu do rzeczy, np. *Podoba mi się ten obraz*, podkreśla krótkotrwałość przeżycia emocjonalnego. Można tu porównać zdania *Podoba mi się ten obraz* i *Lubię ten obraz* (obszernie pisze o tym Wierzbicka 1971: 77–79, zob. też Nagórko 2004: 235). To znaczenie nie występuje jednak w badanym materiale.

Natomiast dość częsty jest czasownik *podobać się* w odniesieniu do „sytuacji, zachowań, poglądów” (Nagórko 2004: 235):

„Ten, który Mnie posłał jest ze Mną; nie pozostawił Mnie samego, bo ja zawsze czynię to, co **się** Jemu **podoba**” (J 8, 29). Zapatrzeni w tak wielką miłość i my pragniemy, aby nasze czyny zawsze **podobały się** Bogu (Wt. V tyg. 2013).

Ciało Chrystusa wyraża miłość do Ojca: Wtedy rzekłem „Oto idę, aby spełnić wolę Twoją.” „Ja zawsze czynię to, co **się** Ojcu **podoba**.” (Wojtyła 1985: 379).

W znaczeniu tym ważny jest element oceny, a zatem komponent intelektualny (Nagórko 2004: 235; podobnie ISJP; WSJP). W drogach krzyżowych oceniającym jest Bóg. Tym, którego czyny podobają się Bogu, jest Jezus, ale także ci, którzy Jezusa naśladowają. Wtórnie wyraz ten odnosi się nie do czynów, ale do ich sprawców:

Ci, którzy żyją według ciała, Bogu **podobać się** nie mogą... (V nd. 2013)<sup>3</sup>.

Kapłan będzie surowiej sądzony przez Pana Jezusa niż inni ludzie. Ale Panu Jezusowi wolno posługiwać się takim kapłanem, który **się** Jemu Samemu i ludziom nie **podoba** (Woźny III 2013).

Jeżeli kiedykolwiek walczyć będziesz dla **podobania się** Bogu z uczuciem serca twego, przypomnij sobie spotkanie Jezusa i Maryi na drodze krzyżowej (Wiąż. mirry 1900: 165).

Oprócz kauzatywnego czasownika *podobać się* pojawia się w tym znaczeniu stosunkowo rzadki, inchoatywny *upodobać sobie*:

---

<sup>3</sup> Por. Rz 8, 8.

Serce Jezusa, w którym **sobie** Ojciec bardzo **upodobał**, zmiłuj się nad nami (Wielki Piątek 2013).

W powyższym fragmencie występuje w cytacie z *Litanii do Serca Jezusowego*. Omawianemu trzeciemu znaczeniu czasownika *podobać się*, wskazującemu przede wszystkim na ocenę moralną, odpowiada znaczenie rzeczownika *upodobanie* w następujących przykładach:

A jak Bóg Ojciec, patrząc na twarz swego Syna, ma w Nim **upodobanie** i miłuje Go, tak znajduje **upodobanie** w tych wszystkich i miłuje ich, którzy są podobnymi obrazowi Syna Jego (Haduch 1921: 23).

W tym tłumie ludzi, którzy w demokratycznym głosowaniu uwolnili Barabasza, a nie Ciebie, nie było Twojego Ojca. On nie krzyczał z tłumem: ukrzyżujcie Go! On mówił coś zupełnie innego: Oto mój Syn umiłowany, w którym mam **upodobanie**, Jego słuchajcie (Dziewiecki 2013).

Cytowane fragmenty nawiązują do ewangelicznych wydarzeń przemienienia Pańskiego oraz chrztu. Można zastanowić się, czy sformułowanie „Syn umiłowany, w którym mam upodobanie” jest pleonazmem, typowym zresztą dla stylu biblijnego, ponieważ *umiłować (umiłowany)* i *upodobanie* należą do pola sympatii, czy eksponuje jednak jakąś istotną różnicę semantyczną w nazwach uczuć pozytywnych *umiłowany – upodobanie*. Wydaje się, że różnica może polegać na wspomnianym elemencie oceny, aprobaty: Ojciec miłuje Syna i zarazem aprobuje Jego działania. To znaczenie słowa *upodobanie* różni się też od używanego we współczesnej polszczyźnie ogólnej, w której jest odnoszone zwykle do rzeczy, nie do osób (SJPD; SJPDun; ISJP; WSJP), natomiast w odniesieniu do osób pojawia się w SW i SWil. Jest to więc znaczenie przestarzałe, zachowane we współczesnych drogach krzyżowych pod wpływem stylu biblijnego.

W kilku tekstach współczesnych omawiane znaczenie słowa *upodobanie* w sensie uczucia, któremu towarzyszy ocena moralna, oraz *podobać się* w tym samym znaczeniu, jest zestawione z leksemem *podobać się* w znaczeniu odnoszącym się do wyglądu, wrażeń estetycznych. W ten sposób uczucie i wartościowanie Boga przeciwstawione są powierzchownym uczuciom ludzkim.

„Nie było w Nim kraszy, ani piękności”. W sponiewieranym na Krzyżowej Drodze Synu Człowieczym mało kto mógł dostrzec, że spotyka „najpiękniejszego spośród synów ludzkich”. Jego widok nie budził **zachwyty**, lecz co najwyżej, politowanie. Gest Weroniki sprawił, że maska pogardy i poniżenia, założona przez oprawców na twarz Jezusa, zostaje na chwilę zdjęta i ukazało się oblicze Umiłowanego Syna, w którym Ojciec ma **upodobanie**. Znowu Jego oblicze na moment stało się jako słońce, jak na górze Przemienienia (Wielki Piątek 2013).

W takich kontekstach, jak widać, pojawiają się też leksemy *zachwyt*, *zachwyć się*, *zachwycać się*:

Na Twój widok wszyscy mogli zawołać przy stacji obnażenia: „Nie ma w nim krasa, ani piękności...” Jedynie Twój Ojciec jeszcze z większym przekonaniem powtórzył: „To jest mój Syn umiłowany...” Przy stacjach współczesności, gdzie dokonuje się obnażenia człowieka, wielu pieje z **zachwytu**, ale... „Ci, którzy żyją według ciała, Bogu **podobać się** nie mogą...” (Rz 8, 8). Chcę patrzeć na Ciebie, mój Zbawicielu, i na innych ludzi oczyma Ojca (V nd. 2013).

Zachwyty w stosunku do podobańca są oczywiście uczuciem o znacznie większej intensywności, oprócz tego wyrazy z grupy zachwyty w swoim znaczeniu podkreślają uczucie radości czy nawet szczęścia (Wajszczuk 1972: 128), które ogarnia podmiot w kontakcie z przedmiotem, dlatego leksemy te są na pograniczu pola sympatii i pola radości (tak np. Mikołajczuk 2009: 112). Podane przykłady z tekstów nabożeństwa pokazują nam też różnicę semantyczną między ludzkim bezrefleksyjnym zachwytem a boskim upodobaniem, opartym nie na ocenie cech powierzchownych, lecz wewnętrznych, duchowych. Podobnie przedstawia ludzki zachwyty jedyny przykład użycia wyrazu z tej grupy w tekście przedsoborowym:

Dziś **zachwyca**, porywa nas nie to, co budzi i podnosi ducha, ale to, co mocniej działa na zmysły nasze (Kiersnowski 1926: 43).

Zachwyty i upodobanie mogą jednak również się łączyć:

Kiedy na Taborze Twoje szaty zajaśniały jak śnieg, Ojciec powiedział o Tobie: „To jest mój Syn umiłowany, w którym mam **upodobanie**” (Mt 17, 5). Teraz, gdy zostałeś obdarty z szat słyszymy to wyznanie ojcowskiego **zachwytu** wyrażone słowami Izajasza: „Oto (...) wybrany mój, w którym mam **upodobanie**” (Iz 42, 1). Taki porządek panuje na drodze Ojca do nas. Na naszej drodze do Ojca kolejność jest odwrotna. Najpierw mamy **zachwyć się** pięknem miłości wypisanym na Twoim umęczonym ciele, abyśmy mogli zobaczyć Twój majestat w Ciele uwielbionym (Wielki Poniedziałek 2013).

Ojciec wyraża zarazem zachwyty i upodobanie, co ma oznaczać zarówno intensywność, jak i głębię przeżycia, w tym także głębię oceny.

Kolejnym leksemem zbliżonym semantycznie do *upodobania* i *zachwytu* jest *podziw* (i jego czasownikowy odpowiednik *podziwiać*). Wspólnym elementem znaczeniowym jest pozytywna ocena obiektu<sup>4</sup>. Podziw jest to uczucie bardziej intensywne niż upodobanie czy szacunek, a mniej intensywne niż zachwyty czy uwielbienie (Wajszczuk 1972: 125). W odróżnieniu od szacunku czy lubienia, a podobnie jak zachwyty, podziw może być przeżyciem względnie krótkotrwałym (Wierzbicka

<sup>4</sup> Lidia Jordanskaja (1972: 113) zalicza rosyjski odpowiednik *podziwu* do grupy radości. Pozorna rozbieżność z niniejszym opracowaniem tłumaczy się częściowo tym, że radość (lub przyjemność) to dla uczuć z grupy sympatii tzw. afekty aktualizujące, a częściowo specyfiką języków rosyjskiego i polskiego (por. komentarz na ten temat Wajszczuk 1972: *passim*).

1971: 93; inaczej Wajszczuk 1972: 126). Etymologicznie wyraz *podziw* wskazuje na związek z uczuciem zdziwienia, ale Jadwiga Wajszczuk (1972: 127) dowodzi, że współczesne użycia nie zawierają tego komponentu. Jeśli przyjrzymy się definicjom słownikowym, to zauważymy, że komponent zdziwienia występował w słownikach: SL, SWil, SW, SJPD, natomiast w najnowszych tego znaczenia nie znajdujemy (np. SJPDun; ISJP; WSJP; a także Nagórko 2004: 407), zatem w języku polskim następuje być może stopniowy zanik tego komponentu. Wiele zależy jednak od szczegółowych użyci słowa *podziw*. Anna Wierzbicka umieszcza w swojej eksplikacji składnik „on jest lepszy niż powinniśmy być” (Wierzbicka 1971: 72) i tu można doszukiwać się śladów zdziwienia – podziw jest reakcją na coś, czego się nie spodziewaliśmy. To użycie słowa *podziw* odnosi się do cech człowieka przejawiających się w zachowaniu, natomiast podziwiać możemy także np. czyjaś urodę (Nagórko 2004: 406), krajobraz, kwiaty itd.; i w takim użyciu komponent zdziwienia jest mniej prawdopodobny, co nie znaczy, że całkowicie wykluczony. Należy zauważyć, że ISJP i WSJP wyróżniają tu dwa znaczenia słowa *podziwiać* w zależności od obiektu. Jedno znaczenie odnosi się do umiejętności, cech charakteru lub sposobu zachowania jakiejś osoby, drugie do wrażeń estetycznych. O tym drugim znaczeniu nie piszą ani A. Wierzbicka, ani J. Wajszczuk.

W drogach krzyżowych wyrazy *podziw* i *podziwiać* występują wyłącznie w znaczeniu pierwszym, czyli w odniesieniu do osób. Obiektem tego uczucia jest Bóg (Jezus), a przez metonimię działania i przymioty boskie:

Miłości Boga nie możemy bowiem ogarnąć jednym spojrzeniem i jedną myślą. Trzeba w tę miłość wpatrywać się od różnych stron z coraz większym **podziwem** i wdzięcznością (Sb. IV tyg. 2013).

Znamy Jego życie, **podziwiamy** Go za wrażliwość, czystość i piękno życia, za wielkość Jego miłości, za umiejętność przebaczenia (Buryła 2013).

Ty z **podziwu** godną konsekwencją dzieła zbawienia człowieka doprowadzisz do końca. Ty nigdy nie zawiedziesz (Wt. V tyg. 2013).

I oto patrzcie, Chrystus zapomina o cierpieniach (...) i zwraca się do tych niewiast z nauką, że słowem pociechy (...) **podziwiamy** Go i spieszmy pójść za przykładem Jego (Kiersnowki 1926: 35).

Łatwo Go było **podziwiać**, kiedy imponował i porywał tłumy, łatwo **się** było Nim **zachwycać** na górze Tabor. Znacznie trudniej rozpoznać Jego rysy, kiedy leży w prochu ziemi, skrwawiony, zmiądzony ciężarem (Życiński 2013).

Przedmiotem podziwu mogą być też niekiedy inni ludzie, np. Weronika i Matka Machabejska:

**Podziwiam** Weronikę. Nie lęka się żołdaków, nie wstydzi się okazać Ci serce na oczach kapłanów i całego tłumu, ale z odwagą i miłością ociera Twoje Oblicze (Jura 2013).



Maryja miała od kogo uczyć się cierpliwości i męstwa. Jej nauczycielką mogła być Matka Machabejska, o której jest napisane: „Przed wszystkim zaś godna **podziwu** i trwałej pamięci była matka. Przyglądała się ona jednego dnia śmierci siedmiu synów i zniosła to mężnie. Nadzieję bowiem pokładała w Panu” (Wielki Czwartek 2013)<sup>5</sup>.

Jadwiga Wajszczyk twierdzi, że *podziw* łączy się z nazwami zdolności, sprawności, umiejętności, podczas gdy *zachwyty* dotyczy wrażeń zmysłowych (Wajszczyk 1972: 128, 131), ale w świetle WSJP (a zarazem NKJP) nie jest to do końca trafne spostrzeżenie, chociaż stosuje się do niektórych przypadków użycia. Z kolei *Dystyngtywny słownik synonimów* przeciwstawia *szacunek* jako odnoszący się do walorów duchowych *podziwowi*, który może odnosić się także do wyglądu (Nagórko 2004: 406).

Wydaje się, że najlepszym wyjściem jest przyjęcie dwóch znaczeń za WSJP i ISJP. W znaczeniu pierwszym odnoszącym się do cech duchowych przejawiających się w zachowaniu wyrazy *podziw* i *podziwiać* wskazują na bardziej konkretne cechy i zachowania niż w przypadku *szacunku*, np. w analizowanych tekstach podziwia się m.in. miłość, czystość, piękno życia, konsekwencję, odwagę i męstwo. Cechy te są na ogół wyraźnie nazwane. Sądzę, że wiąże się to też z możliwością użycia słów z grupy *podziwu* w sensie krótkotrwałego przeżycia (afektu) jako reakcji na coś niespodziewanego. Natomiast w przypadku *szacunku* i *zachwyty* nie muszą to być wyraźnie określone cechy.

Wyrazy z grupy *podziwu* występują głównie we współczesnych tekstach drogi krzyżowej, w materiale przedsoborowym pojawił się tylko jeden cytowany wyżej przykład (Kiersnowski 1926: 35). Ponieważ *podziw* pod względem intensywności jest słabszy niż *uwielbienie*, być może w zwiększonej współcześnie liczbie użyć należy widzieć jeden z wielu przejawów tendencji do zastępowania nazw uczuć o wielkiej intensywności przez nazwy uczuć mniej intensywnych.

#### 4.4. Pole szacunku

W polu uczuć pozytywnych, którym towarzyszy wysoka ocena przedmiotu, uczucia znajdują się też wyrazy *szacunek*, *szanować* i *uszanowanie*. Według J. Puzyniny *szacunek* może, ale nie musi być nazwą uczucia, czasem oznacza raczej postawę intelektualną niż emocjonalną (Puzynina 2000: 22), niektóre słowniki również pomijają komponent emocjonalny (np. SJPDun; ISJP; WSJP), ale w pracy A. Wierzbickiej (1971: 71) i w *Dystyngtywnym słowniku synonimów* na pierwszym miejscu mówi się o uczuciu (Nagórko 2004: 408). Oczywiście jest to uczucie o mniejszej intensywności niż *uwielbienie* czy *zachwyty*. Jak wspomnieliśmy, jest to raczej postawa niż krótkotrwałe przeżycie i odnosi się do walorów duchowych obiektu uczucia.

<sup>5</sup> Por. 2 Mch 7, 20.



Większość słowników traktuje wyrazy *szacunek* i *uszanowanie* jako całkowite synonimy (por. definicje w SJPD; SJPDun; ISJP), natomiast A. Wierzbicka słowa *szacunek*, *szanować* odnosi zarówno do uczuć, jak i ich przejawów, a *uszanowanie* raczej do przejawów. Jak pisze, *uszanowanie* to „specjalne słowo zarezerwowane dla «zewnątrznego» szacunku” (Wierzbicka 1971: 75–76; podobnie WSJP, jeśli chodzi o leksem *uszanować*, natomiast brak jeszcze hasła *uszanowanie*). Materiał drogi krzyżowej nie daje jednak możliwości takiej obserwacji, ponieważ jak zobaczymy, na ogół konteksty wskazują zarówno na uczucie, jak i na zachowanie z nim związane, niezależnie od tego, czy użyto wyrazu *szacunek* czy *uszanowanie*.

Leksemy *szacunek*, *szanować*, *uszanowanie* zdecydowanie rzadziej pojawiają się w materiale przedsoborowym niż współczesnym. W całym materiale dróg krzyżowych z pierwszej połowy XX w. mamy zaledwie kilka przykładów, podczas gdy we współczesnym nabożeństwie wyrazy te są dość często używane, co potwierdza sprostowanie o zwiększonej współcześnie frekwencji nazw uczuć mniej intensywnych.

W badanym materiale wymienione leksemy rzadko odnoszą się do obiektów osobowych. Do Boga odnoszone są raczej wyrazy z grupy uwielbienia lub, we współczesnych tekstach, z grupy podziwu. Wyjątkowo pojawia się wyraz *szacunek* w odniesieniu do Jezusa, ale w kontekście Jego obecności w Najświętszym Sakramencie:

I zawsze mówisz im to samo – „nie płaczcie nade Mną, lecz nad synami swoimi”. Nad tymi, co już zapomnieli, że gdy przechodzą obok krzyża należy się przeżegnać; nad tymi, którzy już nie wiedzą, że w Kościele należy uklęknąć przed Tabernakulum; nad tymi, którzy nie pozwalają przyjąć Komunii na klęczkach, i nad tymi, co pozwalają dzieciom przepychać się i rozmawiać w „kolejce” po Komunię. A zwłaszcza nad tymi, co świadomie chcą odzwyczaić ludzi od **szacunku** do Ciebie i wprowadzić Komunię „na rękę” (o Krzyżach 2013).

Używa się tych wyrazów także w stosunku do zmarłego ciała Jezusa:

Jezus umarł po trzech godzinach. (...) Zdjęto Jego ciało z ręcznic i z **szacunkiem**. Położono na białe płótno. Obmyto z krwi i kurzu (Miłujcie 2013).

Twój ukryty uczeń, Józef z Arymatei, z **szacunkiem** zdjął z krzyża Twoje Ciało, by je pogrzebać w grobie (Pierw. Pt. 2013).

Całuje Ona z **uszanowaniem** te usta, które już dla niej żadnego słowa pociechy nie mają; całuje te rany rąk nóg i boku świętego i lzy strumieniem leje, bo Syn jej najukochańszy nie żyje (Niepokalanów 1951: 28).

Rzadko również jako obiekt szacunku w badanych tekstach występuje Matka Boża (i przez analogię inne matki).

Jej powierzył nas Jezus z wysokości krzyża i Jej należy się największa miłość i **szacunek** (dominikanie III 2013).

Za tych, którzy nie **szanują** Twej Matki – przepraszamy Cię, Jezu! (o współwinie 2013).

(...) jeśli Bóg grozi tak srogimi karami każdemu dziecku nie **szanującemu** matki, jakież kary nagotował dla tych, którzy obrażają, znieważają tę Matkę Zbawiciela (...)? (Antoniewicz 1923: 28).

Tylko raz we współczesnym tekście pojawił się szacunek do samego siebie jako uczucie o mniejszej intensywności od wyrazów z grupy uwielbienia. W odróżnieniu od samouwielbienia, o którym będzie mowa w dalszej części opracowania, jest pozytywnie wartościowany:

Jedno wiem: nie warto umierać za biznes. W końcu to tylko pieniądze. Nie wolno dać się zabić, złamać. Trzeba **szanować** siebie. Trzeba mieć zasady. Trzeba być człowiekiem, myśleć i działać po ludzku (Stryczek 2011).

Przedmiotem szacunku jest natomiast dość często krzyż, nieco rzadziej sakramenty czy święte obrazy:

**Szanujmy** krzyż, ten święty znak zbawienia. Nie przechodźmy obojętnie obok krzyża. Bądźmy zawsze wierni krzyżowi i nie pozwalajmy, by wyrzucano Go z miejsc kultu i z naszych dusz (dominikanie IV 2013).

Temu znakowi należy się najgłębszy **szacunek** i **cześć**. Każdy z nas jest ochrzczony i naznaczony znakiem krzyża. Ale tylko starsi ludzie przechodząc obok kościoła lub krzyża przydrożnego zdejmują czapkę i robią znak krzyża (dominikanie III 2013).

Panie Jezu Chryste, naucz nas **szanować** święte obrazy, naucz nas widzieć w nich odbicie twej miłości do nas (dominikanie IV 2013).

Panie Jezu, naucz nas **szacunku** do Najświętszej Eucharystii i obudź w naszych sercach pragnienie częstego Jej przyjmowania (święci 2013).

Gdy podchodzimy do Komunii świętej czy uświadamiamy sobie, że Komunia św. jest prawdziwym Ciałem Chrystusa? Czy podchodzimy w ciszy i z **szacunkiem**? Czy po przyjęciu Komunii św. kłękamy pobożnie i kłęcząc modlimy się aż nie zadzwoni ministrant na znak, że tabernakulum zostało zamknięte? (dominikanie V 2013).

W podobnych jak powyższe kontekstach wyrazy *szacunek*, *szanować* występują zamiennie z wyrazami z grupy uwielbienia, czci, co pokazuje, że *cześć* i *uwielbienie* są hiponimami leksemu *szacunek* użytego w znaczeniu uczucia. Widać to także w poniższym przykładzie, w którym mamy szacunek dla krzyża i cześć dla krzyża:

Panie Jezu Chryste, wspomóż dzieci, by nauczyły się **szanować** krzyż i naucz rodziców przykazywać swoim dzieciom miłość i **cześć** dla Krzyża świętego (dominikanie IV 2013).

Wszystkie tego rodzaju użycia można uznać za metonimiczne rozszerzenie szacunku dla osoby, np. szacunek dla krzyża czy dla obrazu jest na ogół szacunkiem dla samego Jezusa.

Inaczej jest w rzadkich przypadkach, gdy podmiotem uczucia jest Jezus, jak w przykładzie:

O mój Jezu, który wzięłeś Twój krzyż z **uszanowaniem** i miłością, bądź moją siłą, żebym mógł zawsze z Tobą nosić ten krzyż, który mi podać raczysz (Wianuszek 1928: 211–212).

Uszanowanie dla krzyża nie jest tu oczywiście uszanowaniem Jezusa dla samego siebie, ale dla krzyża jako symbolu zbawienia.

We współczesnych drogach krzyżowych pojawia się wiele przykładów, w których w pozycji obiektu szacunku występuje rzeczownik abstrakcyjny:

**Szanujmy** i doceniajmy każde cierpienie (kapucyni XXIII 2013).

Prawie wszyscy z **szacunkiem** odnosimy się do majestatu śmierci (pokój 2013).

Postanowimy modlić się o nawrócenie pijaków i ich opamiętanie oraz uleczenie chorych z alkoholizmu, a nade wszystko obiecamy Bogu, aby cnota trzeźwości była w **poszanowaniu** w naszym codziennym życiu osobistym (...) (Korża 2013).

Zdecydowanie najczęstszy w drogach krzyżowych jest *szacunek dla godności człowieka*, określane też jako *szacunek dla godności dziecka Bożego* albo z pewnym skrótem myślowym jako *szacunek dla człowieka*. Rozważania na ten temat pojawiają się regularnie we współczesnych drogach krzyżowych przy stacji obnażenia, w której oprawcy zdejmują szaty z Jezusa, aby Go poniżyć. Są to zwykle dość ogólnikowe refleksje na temat naruszających godność człowieka zachowań seksualnych:

Ale przecież po cichu zachowujemy świadomość, że każdy człowiek ma swą godność, i im bardziej będzie wyszydzony, tym bardziej dręczy nas sumienie, które upomina się o jego **uszanowanie** (Konarski 2013).

Panie Jezu, naucz nas **szanować człowieka**, abyśmy nie obdzierali (sic!) jego godności (kapucyni XXIII 2013).

Czy **szanowałam** w sobie godność dziecka Bożego? Czy może wyżej od niej ceniłam sobie przyjemność i zabawę? Czy nie pozwalałam, aby mnie traktowano jak przedmiot? (dominikanie X 2013).

Jakże wiele osób jest obecnie oddzieranych z szat **szacunku** i intymności dlatego, że ktoś kieruje się cynizmem, chciwością, prymitywnym dążeniem do doraźnej przyjemności albo chęcią łatwego zysku (Dziewiecki 2013).

Bardziej oryginalna interpretacja tej stacji przyjmuje, że poniżające było również zachowanie żołnierzy zainteresowanych znacznie bardziej szatą Jezusa niż Jego Osobą:

Widzimy żołnierzy dzielących się szatami Jezusa (...). Tymczasem Jezus Człowiek nic ich nie obchodzi. Ważniejsze są szaty, ważniejsza jest rzecz niż osoba. (...) W tej stacji Pan Jezus ukazuje nam, byśmy **szanowali** godność człowieka (...) (Fedorowicz 2013).

Obie interpretacje spaja zatem pojęcie szacunku dla człowieka, dla jego godności, które jest wyraźnie charakterystyczne dla tekstów posoborowych. Wydaje się, że dla uczestników nabożeństwa z początku XX w. sposób traktowania Jezusa budzi grozę, dlatego że poniża się Boga (i łamie pewne normy), a nie dlatego że poniża się człowieka.

#### 4.5. Pole wdzięczności

Za hiponim w polu uczuć pozytywnych uważam *wdzięczność*, która posiada komponent semantyczny wskazujący na przyczynę uczucia – dobro wyświadczone przez kogoś. W semantyce tego słowa ważny jest także składnik wolitywny – ‘chęć odwzajemnienia’ (SJPD; SJPDun; WSJP; ale np. w ISJP jest to ‘chęć podziękowania’).

Wdzięczność zajmuje wiele miejsca w nabożeństwie drogi krzyżowej, ponieważ podkreśla się, że Jezus przyjął cierpienie dla naszego zbawienia:

To wszystko pobudzać nas ma do wielkiego współczucia z Panem; rozniecać ma w sercu naszym **wdzięczność**, bo Jezus cierpi, abyśmy my nie cierpieli (Haduch 1921: 8).

Obok postaci Jana i Bożej Matki jest dużo miejsca. Każdy może podejść blisko i wyrazić swoją **wdzięczność** za dzieło Odkupienia (Drózd 2013).

Miłości Boga, boleści Twego serca i naszej **wdzięczności** nie wyrazi żadne słowo (Sb. V tyg. 2013).

Wdzięczność przypisuje się także Jezusowi, który w jej przeżywaniu stanowi wzór dla chrześcijan. Jezus jest wdzięczny Weronice i Szymonowi z Cyreny.

Ta stacya znaczy serdeczny afekt pobożnej Weroniki, która (...) czyste płócienko przyłożywszy na twarz najświętszą Jezusa na otarcie, na dowód **wdzięczności** odebrała na tem płóciunku twarz najświętszą Pana Jezusa (Anioł 1902: 362).

Za niewielką przysługę Weroniki Jezus okazał ogromną **wdzięczność** (...) (Machay 1956: 201).

Pan Jezus był tak **wdzięczny** Weronice, za taką małą usługę, o jakże my wdzięczni powinniśmy być Chrystusowi za tyle łask od niego odebranych (Antoniewicz 1923: 39).

Bóg posłał do pomocy na drodze krzyżowej Szymona z Cyreny. Ty z **wdzięcznością** przyjąłeś tę pomoc (Czw. III tyg. 2013).

We współczesnym nabożeństwie wyraźnie zwiększył się zakres odniesienia uczucia wdzięczności. Oprócz Boga, Weroniki i Szymona z Cyreny obiektem wdzięczności dzięki zasadzie analogii powinni być inni ludzie, np. opiekunowie człowieka chorego, bohaterowie narodowi i wszyscy, którzy pomagają innym:

On **wdzięczny** zostawia jej [Weronice] wizerunek Świętej Twarzy. A ja... (...) Czy umiem być **wdzięczny** za gest, za słowo, za zwykłą ludzką pomoc? (dominikanie X 2013).

A jednak Ty, Jezu, wskazujesz swoim przykładem (...), że za wszelką pomoc w chorobie, choćby niedbałą, czy z niechęcią świadczoną – należy się **wdzięczność** (...) (Jura 2013).

Śmierć... czy czasem o niej myślę? Czy jestem **wdzięczna** za Twoją śmierć? Czy jestem **wdzięczna** za śmierć tych, którzy walczyli o wolność Ojczyzny? (dominikanie X 2013).

Podsumowując, należy powiedzieć, że nazwy uczuć pozytywnych o słabszym natężeniu w drogach krzyżowych występują rzadziej niż wyrazy z grupy miłości. Jednakże w dyskursie posoborowym są znacznie częstsze niż w przedsoborowym. Nierzadko nazwy uczuć słabszych pojawiają się w tych samych kontekstach, w których dawniej występowały wyrazy z grupy miłości, np. *życzliwość* zastępuje niejako *miłość bliźniego*, a *podziw* i *szacunek* zastępują *uwielbienie*.

Pole semantyczne uczuć pozytywnych we współczesnych tekstach zostaje wzbogacone o wyrazy z grup serdeczności i czułości, które zawęziły swoje znaczenie w stosunku do wcześniejszego okresu.

Poszerzenie obszaru zainteresowań sprawia, że wiele uczuć, np. szacunek i wdzięczność, skierowanych jest już nie tylko do Boga. Nowym zjawiskiem jest akcentowanie szacunku dla godności człowieka.



## ROZDZIAŁ 5

### POLE MIŁOŚCI I UCZUĆ POKREWNYCH

W polu semantycznym sympatii wyodrębnia się bardzo rozbudowane pole miłości. Wyrazy z tej grupy mają ogromną frekwencję w dyskursie pasywnym.

Nie możemy przeprowadzić w tym miejscu pełnej eksplikacji znaczenia leksemu *miłość*. Jest to zapewne jeden z najbardziej skomplikowanych semantycznie wyrazów, zarówno w języku polskim, jak i w innych. Napisano już na ten temat bardzo dużo. Wskażemy więc tylko pewne dyskusyjne kwestie.

Większość badaczy przyjmuje, że dodatkowym znaczeniem w leksemie *miłość* w stosunku do leksemu *sympatia*, oprócz oczywiście intensywności uczucia, jest pragnienie czynienia dobra dla osoby ukochanej (tak Wierzbicka 1971: 94; Zaron 1985: 37; zob. też Apresjan 1974/2000: 110)<sup>1</sup>. Z kolei A. Mioduska określa ten komponent semantyczny jako ‘chęć dawania, dzielenia się z kimś’ (Mioduska 1991: 123), natomiast w niektórych słownikach języka polskiego pojawia się ‘chęć uszczęśliwiania’ (SJPDun; WSJP). Wydaje się, że definicja A. Wierzbickiej jest najdogodniejsza i najprostsza zarazem, ponieważ pojęcie uszczęśliwiania samo wymaga skomplikowanej eksplikacji, jak wspomnieliśmy w rozdziale poświęconym radości.

Iwona Nowakowska-Kempna (1987: 124) jednakże przypisuje chęć czynienia dobra całemu polu sympatii, chociaż w różnym stopniu (chodzi nie tylko o intensywność, ale o stopień poświęcenia – o to, czy podmiot jest gotowy czynić dobro ze szkodą dla samego siebie. Inaczej natomiast B. Bierwiaczonek (2000: 86)<sup>2</sup>, który polemizując z A. Wierzbicką i Zofią Zaron, uważa, że pragnienie czynienia dobra to nawet dla wyrazu *miłość* komponent peryferyjny kategorii, a zatem niekonieczny. Pewien wpływ na pogląd tego badacza może mieć praca na materiale języka angielskiego, który różni się od polszczyzny, zwłaszcza w jej odmianie religijnej.

---

<sup>1</sup> Nie zawsze ten komponent znajdował odzwierciedlenie w słownikach, np. nie ma go w SJPD oraz ISJP (a także Nagórko 2004: 217), w odróżnieniu od SJPDun i WSJP.

<sup>2</sup> Bogusław Bierwiaczonek analizuje pojęcie miłości metodą wyidealizowanych modeli kognitywnych; we wcześniejszych wymienionych pracach, z którymi autor polemizuje, dominowała metoda semantyki składnikowej.

Porównajmy przykładowo cytat ze współczesnej drogi krzyżowej, który sam z kolei opiera się na cytatach biblijnych (por. J 15, 13; 1 Kor 13, 4):

Prawdziwa **miłość** oddaje życie za przyjaciół, bo „**Miłość** cierpliwa jest, łaskawa jest (...)” (z Maryją 2013).

W dyskursie drogi krzyżowej komponent czynienia dobra dla obiektu miłości jest bez wątpienia bardzo istotny, do czego jeszcze wrócimy.

Znaczenie chęci czynienia dobra może być natomiast nieobecne w zakochaniu (Wierzbicka 1971: 87) i tzw. miłości czysto fizycznej<sup>3</sup>.

Pojawia się jeszcze jedna, istotna dla nas kwestia: czy wspomniany komponent występuje, gdy mówimy o miłości człowieka do Boga? Bogusław Bierwiaczonek wyraża wątpliwość, czy człowiek może czynić dobro Bogu: „Jakże mielibyśmy powodować dobro Doskonałości?” (Bierwiaczonek 2000: 81)<sup>4</sup>. Jednakże Bóg, oczywiście w rozumieniu chrześcijańskim, oczekuje miłości człowieka, a zatem odpowiedź na to pytanie powinna być twierdząca, jak np. w tekście nabożeństwa:

Uczucia i pragnienia Twego Serca osamotnionego w cierpieniu na drodze krzyżowej, najlepiej oddają słowa Boga z proroctwa Ozeasza: „**Miłości** pragnę, nie krwawej ofiary” (Sb. III tyg. 2013)<sup>5</sup>.

Większość badaczy zgadza się, że dla całego pola sympatii, w tym miłości, wspólne jest znaczenie pragnienia kontaktu z obiektem uczucia. Według I. Nowakowskiej-Kempnej (1987: 124) kontakt z obiektem uczucia sprawia przyjemność (a nawet szczęście) podmiotowi, zatem uczucia te stanowią aktualizację stanu emocjonalnego sympatii, w tym miłości. Zofia Zaron (1985: 32) określa omawiany komponent jako ‘pragnienie zjednoczenia, bliskości’. Natomiast według B. Bierwiaczonek (2000: 80–81) wystąpienie tego komponentu zależy od rodzaju (modelu) uczucia. Jest on zdania, że znaczenie to nie występuje w miłości bliźniego ani też w miłości między Bogiem i człowiekiem. Wydaje się jednak, że nie musi tu chodzić o kontakt czysto fizyczny, ale także o bliskość czy jedność duchową (tak też Wierzbicka 1971: 87), i w takim rozumieniu w subkategorjach miłości religijnej znaczenie to także się pojawia. Potwierdzają to przykłady w badanym materiale:

<sup>3</sup> Znamienny jest fakt, że miłość w sensie ‘stosunek seksualny’ nie pojawia się jeszcze w SJPD, w SJPSz i SJPDun znaczenie to jest opatrzone kwalifikatorem *potoczne*, w ISJP i WSJP występuje bez kwalifikatora. Świadczy to o zmianach językowych, ale przede wszystkim kulturowych, być może także pod wpływem języka angielskiego (por. też Ożóg 2010: 14).

<sup>4</sup> Problem ten żywo przypomina rozważania Jana Kochanowskiego w powszechnie znanej pieśni *Czego chcesz od nas, Panie, za Twe hojne dary*, która kończy się słowami: „Wdzięcznym Cię tedy sercem, Panie, wyznawamy, / bo nad nie przystojniejszej ofiary nie mamy”.

<sup>5</sup> Por. Oz 6, 6.



Jak Ty, Panie, tak i ja mam **pragnąć Boga** żywego. (...) „Jak łania pragnie wody ze strumieni, tak dusza moja pragnie Boga żywego. Dusza moja Boga pragnie, Boga żywego, kiedyż więc przyjdę i ujrzę oblicze Boże?” (Pn. III tyg. 2013)<sup>6</sup>.

Częstym skutkiem grzechu są podziały między ludźmi, zarówno tymi bliskimi, jak i dalekimi. Ty Panie, przed swoją Męką i śmiercią modliłeś się w Wieczerniku, **abyśmy „byli jedno”** (święci 2013).

Mamy nadzieję, że z dnia na dzień umacniani ofiarą Mszy św. i częstą Komunią, będziemy z Tobą tworzyć **jedność**, która zaowocuje codzienną **miłością** tak, iż w całym Narodzie utworzymy **jedno serce i jednego ducha** (Korża 2013).

W powyższych przykładach, jak widać, wyrażone jest pragnienie jedności zarówno z Bogiem, jak i z innymi ludźmi (bliźnimi, rodakami), przy czym prezentowany obraz uczucia miłości dotyczy nie tylko dyskursu drogi krzyżowej, ale ogólnie języka (dyskursu) religijnego, ponieważ fragmenty te nawiązują do tekstu Biblii lub wręcz cytują go dosłownie.

## 5.1. Centrum pola

W badanym materiale uczucie to jest komunikowane przy pomocy następujących leksemów: *miłość, kochać, ukochać, miłować, umiłować, miłowanie, kochanie, kochany, ukochany*, a w tekstach przedsoborowych ponadto: *miłosny, miłośny, miłośnie, miłośnik, rozkochać się, zakochać się, rozmiłować się, zamilowanie i afekt*.

Pewne przesłanki wskazują, że miłość odgrywała większą rolę w nabożeństwie przedsoborowym. Wyrazy z centrum pola *miłość, miłować, kochać* występują w każdym przedsoborowym tekście od kilku do nawet kilkudziesięciu razy. Istnieją natomiast współczesne, nieliczne co prawda teksty, w których o miłości się nie wspomina (np. Stryczek 2011; Katolo 2013; konformistów 2013; Śr. Popiel. 2013), w większości współczesnych dróg krzyżowych leksemy *miłość, kochać, miłować* występują po kilka razy. Wiele zależy od założonej tematyki, np. duża frekwencja wyrazów z tej grupy występuje w tekstach zatytułowanych: *Droga krzyżowa człowieka, który uczy się kochać* (Ważny I 2003), *Miłość, która zaskakuje* (Dziewiecki 2013) i *Wielka siła miłości* (Wielka siła 2013). Zwraca też uwagę fakt, że w starszych drogach krzyżowych więcej jest wyrazów pokrewnych słowotwórczo leksemowi *miłość*: *miłosny, miłośnie, miłośnik, rozmiłować się, zamilowanie*.

Oto kilka przykładów użycia wyrazów z pola miłości:

---

<sup>6</sup> Por. Ps 42, 2–3.

(...) Jezu, który mię tak **kochasz**, chcę żyć odtąd i umierać z Tobą (Niepokalanów 1951: 31).

**Miluję** Cię, Jezu, i z **miłości** ku Tobie żałuję za wszystkie swoje grzechy (Rozmowa 1948: 8).

Z **miłości** ku nam ludziom podjąłeś gorzką mękę (...) (Tom., Tromb. III 1933: 44).

Skoro **kochasz** mnie nad życie, to dlaczego nadal we mnie i wokół mnie pojawia się tak wiele cierpienia, krzywdy, grzechu? (Dziewiecki 2013).

Przyniosłem wam najpiękniejszą nowinę: Bóg jest **miłością!** Bóg was **kocha!** (Drózd 2013).

Bóg jest nazywany miłością na zasadzie metonimii jako podmiot uczucia lub jako jego obiekt:

O **miłości** nieskończona, Jezu nasz najświętszy! wiem, żeś (...) Krew swoją aż do ostatniej wylał kropli, abyś mię zbawił (Wielicki 1912: 273).

(...) ale cóż kiedy oziębłe i zatwardziałe serce moje wzruszyć się nie może! Więc zmiękcż je, **miłości** moja, Jezu, aby nad Tobą lamentowało (...) (Anioł 1902: 372).

W najstarszych tekstach jako synonim *miłości* występuje też leksem *afekt* (lub *affekt*), który, jak już wspominaliśmy, mógł też być używany w sensie zbliżonym do *wzruszenia*. Wydaje się, że w poniższych przykładach, szczególnie w pierwszym z nich, wyraz ten odnosi się do miłości jako uczucia pozytywnego skierowanego na obiekt:

Przez Twoje na łonie Matki Najświętszej złożenie, proszę Cię, daj mi to, abym Cię Jej sercem czystym i **afektem** należyтым do wnętrzości moich przyjmował, ile razy w Najświętszym Sakramencie będę Cię pożywać (...) (Wadowice 1903: 58).

Dałeś mi, Panie, łaskę na rozmyślanie tajemnic Męki Twojej, wzbudziłeś do **afektów** ku Tobie serce moje (...) (Leszno 1931: 34).

Afekt w nabożeństwie współczesnym nie pojawia się, ponieważ w znaczeniu zbliżonym do miłości jest archaizmem (SJPD; ISJP; w SJPDun brak tego znaczenia, w WSJP brak hasła).

Rzadkim wyrazem w badanym materiale jest *zamiłowanie* odnoszące się tylko do obiektów nieosobowych (SJPD; SJPDun; ISJP; WSJP):

(...) dopomóż mi do wyzucia się wszelkiego **zamiłowania** do rzeczy ziemskich, abym całą miłość swoją Tobie poświęcił (...) (redemptor. 1930: 192).

(...) przybij serce moje (...) abym w rozmyślanu i **zamiłowaniu** krzyża Twojego żył i umierał szczęśliwie (...) (Wadowice 1903: 51).

Wyraz ten nie występuje w materiale współczesnym.

Jeśli chodzi o czasowniki, w centrum pola semantycznego miłości są leksemy *kochać*, a także *miłować*. Co ciekawe, ten ostatni wyraz mimo nacechowania archaicznego pojawia się również w nowych tekstach, zapewne dla uzyskania efektu uwznioślenia. Według Stanisława Koziary wyraz ten już pod koniec XVIII w. był nacechowany książkowo (Koziara 1998: 268). *Dystynktywny słownik synonimów*, opatrując leksem kwalifikatorami *podniosłe* i *archaiczne*, zauważa, że współcześnie wyraz ten występuje głównie w kontekście religijnym (Nagórko 2004: 218; por. też Rudnik-Karwatowa 1989: 111). W naszym materiale wyrazy *miłować* i *umilować* są szczególnie częste w cytatach z Biblii, jak np.

To jest moje przykazanie, abyście się wzajemnie **miłowali**, tak jak Ja was **umilowałem** (dk. homilie IV 2013)<sup>7</sup>.

Tak Bóg **umilował** świat, że dał swojego Syna Jednorodzonego; każdy, kto w Niego wierzy, ma życie wieczne (Sb. IV tyg. 2013)<sup>8</sup>.

Szczególnie ten ostatni cytat powtarza się wielokrotnie w badanym materiale.

Wyraz *miłować* występuje jednak nie tylko w przytoczeniach, zobaczymy przykłady:

Dziękujemy, że uczysz nas nienawidzić grzech (sic!),  
bo grzech kosztował Cię życie, a uczysz **miłować**  
grzeszników, uczysz cywilizacji miłości (adonai III 2013).

Jezus NIE MUSIAŁ brać krzyża; przyjął go, bo taka była wola Ojca, którego **miłował** (Gierula 2013).

Interesujące jest, że podniosły leksem *miłować* występuje również w tekstach, które skądinąd zawierają wiele kolokwializmów, np. w wyżej cytowanej drodze krzyżowej pojawiają się też wyrazy *tajdactwo* i *wyłgać się*. Pokazuje to współczesne tendencje stylistyczne tego dyskursu<sup>9</sup>.

Leksemy *rozkochać się* i *rozmiłować się* występują tylko w tekstach przedsoborowych:

Tradycja opowiada, że Szymon zmuszony do niesienia krzyża, z początku uczuł cały jego ciężar, ale wkrótce tak **się** w tym krzyżu **rozkochał**, że go już z wielką miłością i radością dźwigał (...) (Haduch 1921: 19).

<sup>7</sup> Por. J 13, 34.

<sup>8</sup> Por. J 3, 16.

<sup>9</sup> Osobnym zagadnieniem jest obecność kolokwializmów w badanym dyskursie, którego to tematu nie rozwijamy w tym miejscu. O ekspansji potoczności w kontaktach oficjalnych zob. mi.in. Dunaj, Przybylska, Sikora 1999: 246; Ożóg 2001: 48; w dyskursie religijnym m.in. Wojtak 2011: 260, 2014: 215; Makuchowska 2013: 494; Zdunkiewicz-Jedynak 2008: 117.

Obym **się** wreszcie w krzyżu **rozmiłował** i szczerze (...) zawołał „albo cierpieć, albo umrzeć!” (Podgórze 1903: 6).

Nieprzypadkowo oba te derywaty czasownikowe, oznaczające stopniowy rozwój uczucia, są w drogach krzyżowych odnoszone do krzyża rozumianego również w sensie przenośnym jako cierpienia czy trudności życiowe. Autorzy tekstów nabożeństwa zdają sobie sprawę, że pozytywny stosunek do tego rodzaju zjawisk przy pierwszym zetknięciu z nimi jest bardzo mało prawdopodobny, wręcz niemożliwy.

Rzeczownikowa nazwa podmiotu uczucia *miłośnik* w drogach krzyżowych nie jest zbyt częsta:

Panie mój ukrzyżowany, **miłośniku** dusz naszych i dawco wszelkiego dobra (...) dziękuję Ci najpokorniej (...) (ibid.: 30).

Pragnę całą duszą odtąd należeć do wiernej gromadki **miłośników** Twoich; pragnę być Cyrenejczykiem, Weroniką, Magdaleną... by Cię pocieszać, by Ci wynagradzać za zniewagi, by Cię kochać ponad wszystko (...) (Jarosz 1926: 258).

Ponieważ Pan Jezus jest **miłośnikiem** prawdy, dlatego dopuszcza upadki moralne, abyśmy mogli się przekonać, kim jesteśmy (spowiedź 2013).

We współczesnej polszczyźnie nazwę *miłośnik* łączy się tylko z obiektami nieosobowymi, np. *miłośnik języka polskiego* (Nagórko 2004: 558; także SJPDun; ISJP; WSJP), podobnie jest we współczesnych drogach krzyżowych, natomiast w materiale przedsoborowym takiego ograniczenia nie było. Jak widać z przytoczonego fragmentu, np. uczniów Jezusa nazywano Jego *miłośnikami*. Nazwa ta we współczesnych tekstach została częściowo zastąpiona przez słowo *przyjaciel*, do czego jeszcze wrócimy.

Również wyłącznie w starszych tekstach pojawiają się przymiotnik *miłosny* i przysłówek *miłośnie*:

(...) Jezus (...) ujrzał najmilszą Matkę, zalane łzami, pełne współczucia Jej oczy, patrzące na Niego **miłośnie** (Jarosz 1926: 351).

Czyż się nie znajdzie w tym tłumie ludzi, choć jeden człowiek, któryby Mu dobrowolnie tę **miłosną** uczynił wysługę? (...) Do urągania, znieważania, katowania wszyscy się sprzysięgli, ale do poratowania trzeba było zmusić człowieka obcego Szymona z Cyreny (Antoniewicz 1923: 31–32).

Im **miłośniejszą** będzie dłoń niosącego pomoc fizyczną lub materialną, tem mniej bolesnem dla potrzebującego będzie dotknięcie jej (Kiersnowski 1926: 30).

Użycie tych wyrazów we współczesnym języku polskim, jak się wydaje, ogranicza się przede wszystkim do miłości erotycznej, zatem można mówić o zawę-

zeniu znaczenia (zob. ISJP; inne słowniki współczesne nie piszą o tym wyraźnie, np. SJPD; SJPSz; SJPDun; WSJP, ale wskazują na to podane w tych publikacjach przykłady; zob. także NKJP). Podobny proces zawężenia znaczenia dotyczy wyrazu *zakochać się*:

Jam Ciebie Panie podeptał, kiedykolwiek z wyniosłością serca, z lubieżnością ciała w sobie samym i innych rzeczach ślepią miłością więcej niż w Tobie **zakochałem się** (Wadowice 1903: 18).

Zakochanie dotyczy w powyższym fragmencie Jezusa, samego podmiotu oraz „innych rzeczy”, podczas gdy we współczesnym języku polskim odnosi się przede wszystkim do relacji erotycznych; (zob. SJPD; w SJPDun i ISJP nie jest to wyraźnie określone, ale na zawężenie znaczenia wskazują użyte przykłady, por. też NKJP; w WSJP brak hasła). Wydaje się, że jeśli we współczesnej polszczyźnie *zakochać się* jest użyte w stosunku do obiektów nieosobowych, mamy do czynienia z wyraźną metaforą (personifikacją), np. *zakochać się w przyrodzie, w literaturze*.

Leksem *zakochać się* może też wykraczać poza pole miłości, oznaczając uczucie bardziej niż miłość nietrwałe i egoistyczne – bez komponentu czynienia dobra dla obiektu miłości (Wierzbicka 1971: 87; Nagórko 2004: 217). Dlatego zapewne wyraz ten nie pojawia się w materiale współczesnych dróg krzyżowych.

Zobaczmy teraz bardziej szczegółowo użycia leksemów z badanego pola w tekstach dróg krzyżowych. Zdecydowanie najczęściej w omawianym dyskursie mówi się o miłości Boga do człowieka. Podkreśla się, że przyczyną ukrzyżowania Jezusa jest Jego miłość do ludzi, stąd bardzo duża frekwencja wyrażenia z *miłości*, np.:

Panie Jezu Chryste! Tyś odbył tę Drogę Krzyżową z wielkiej **miłości** dla mnie, aby za mnie umrzeć (...) (Jakiel 1946: 56).

(...) dał się tam od ludzi ukrzyżować, a to jedynie z tej wielkiej **miłości**, jaką nas ukochał (Antoniewicz 1923: 7).

Rzadziej wspomina się o miłości Boga Ojca, jak w poniższym przykładzie:

Przed wiekami Bóg stworzył świat z **miłości**. Z **miłości** do człowieka posłał Ciebie [Jezusa], aby zostało przywrócone pierwotne szczęście, któremu człowiek się sprzeciwił (Prw.Pt. 2013).

Miłość jest ujęta jako najważniejsza cecha Boga, stąd metonimiczne określenie: *Bóg jest miłością*<sup>10</sup> (por. 1 J 4, 8). Jeden z ciekawszych przykładów ze względu na paradoksalność sformułowania zawiera *Franciszkańska Droga Krzyżowa*:

<sup>10</sup> Nie będziemy w tym miejscu analizować teologicznej głębi tego sformułowania i wszystkich możliwych jego znaczeń, zwłaszcza że teksty drogi krzyżowej, jako tzw. przez teologów nabożeństwa „ludowego”, zwykle zatrzymują się na poziomie bardziej dosłownym.

Jeżeli chcesz naśladować Chrystusa, jakżesz (sic!) nie wpatrywać się w św. Franciszka (...). Ten radosny z natury Święty, na myśl o Męce Chrystusa płakał, iż „**Miłość nie jest kochana**” (Franciszkańska 2013).

Miłość Boga domaga się zatem odpowiedzi ze strony człowieka.

Według badanych tekstów miłość do Boga powinna być większa niż do jakiegokolwiek stworzenia, a nawet w pewnym sensie wyłączna:

Panie Jezu Chryste (...) jedyne dobro moje (...) **miłuję** Cię nade wszystko stworzenie (...) (Serce 1927: 191).

Daj mi łaskę, abym nic prócz Ciebie, a w Tobie i dla Ciebie wszystkich **kochał!** (Antoniewicz 1923: 69).

Zdolność do kochania Boga w takim stopniu jest możliwa dzięki łasce Bożej, dlatego podmiot modli się o taką miłość:

(...) niechże żyję jedynie dla **miłowania** Ciebie i wiernego służenia Tobie (Kleparz 1927: 21).

Obym rozpałił swoje serce Twoją **miłością** i stał się gościem nieustannego wynagradzania za nienawiść (...) (Jura 2013).

O ile w niemal każdej przedsoborowej drodze krzyżowej podmiot wprost komunikował uczucie miłości do Boga, zwłaszcza we wstępnej modlitwie: „miłuję Cię nade wszystko stworzenie”, to analogiczne sformułowanie pojawia się zaledwie w kilku współczesnych tekstach. Miłość, którą uczestnik nabożeństwa ma kierować ku Bogu, ujęta jest raczej jako postulat i jest, jak powiedzieliśmy, przedmiotem modlitwy.

Inny rodzaj miłości wyodrębniający się tym razem ze względu na obiekt to miłość bliźniego, która rzadziej bywa też określana jako miłość braterska:

Jedną z najmiłszych Bogu cnót jest **miłość bliźniego** i wszystkie cnoty na niej oparte (Kiersnowski 1926: 26).

Panie Jezu, upominający jerozolimskie kobiety, udzieli kapłanom stojącym na ambonie ducha **braterskiej miłości**, potrzebnej do skutecznego upominania grzeszących i błądzących (za kapłanów 2013).

Jak widać, wzorem tej miłości jest Jezus, który jako Bóg-człowiek realizuje jednocześnie kilka modeli miłości, w tym miłości Boga do człowieka i miłości bliźniego. Najczęstszym podmiotem tej ostatniej jest Weronika, w niektórych tekstach niewiasty jerozolimskie, w niektórych Józef z Arymatei, Nikodem, Magdalena i inni uczniowie, chociaż w przypadku uczniów Jezusa, znających Go osobiście, uczucie może raczej zbliżać się do innych modeli, np. miłości człowieka do Boga albo przyjaźni.

[Weronika] Nie lęka się żołdaków, nie wstydzi się okazać Ci serce na oczach kapłanów i całego tłumu, ale z odwagą i **miłością** ociera Twoje Oblicze (Jura 2013).

Panie Jezu, wynagradzający dobry czyn Weroniki, naucz nas z **miłością** opatrywać rany ludzi skrzywdzonych (pokój 2013).

[Niewiasty jerozolimskie] Łzy **kochającego** serca niosą mu w ofierze (Londyn 1949: 30).

Z kolei Jezus oprócz modelu miłości Boga do człowieka i miłości bliźniego szczególnie osobistym uczuciem darzy niektóre osoby ze swojego otoczenia, np. Jana (według tradycji to on właśnie określony jest w Ewangelii jako „uczeń, którego Jezus miłował”) oraz rodzeństwo z Betanii: Łazarza, Martę i Marię.

Kiedy Jezus ujrzał matkę i stojącego obok niej ucznia, którego **miłował**, rzekł do matki: Niewiasto, oto syn twój (Bruski 2013).

W dzisiejszej Ewangelii jest cenna informacja o Twojej **miłości** do ludzi. „A Jezus **miłował** Martę i jej siostrę, i Łazarza” (V nd. 2013)<sup>11</sup>.

Uzucie tego rodzaju wydaje się zbliżone do przyjaźni, o której więcej powiemy poniżej.

Szczególną subkategorią miłości bliźniego jest miłość nieprzyjaciół:

(...) z krzyża jeszcze dał nam wielką naukę o **miłości nieprzyjaciół** (...). Bo **kochać** tych, którzy nas kochają (...), to łatwo, ale **kochać** tych, którzy nas nienawidzą (...) to ciężko! (...) Ty mówisz: to mój nieprzyjaciół, ale czemu nie dodasz: to mój bliźni, to mój brat (Antoniewicz 1923: 66–68).

W powyższym tekście widać, że miłość nieprzyjaciół mieści się w modelu miłości bliźniego (braterskiej). Tu również najwyższym wzorem dla uczestników drogi krzyżowej jest Jezus:

Sluchając Twych słów: „**Milujcie** waszych nieprzyjaciół i módlcie się za tych, którzy was prześladują” (Mt 4, 44), myślimy sobie: Twarda jest ta mowa. Czy taka **miłość** jest możliwa?... Ty pierwszy, Panie, pokazałaś niezwykle możliwości i najszerszy zakres **miłości**, kiedy modliłaś się za tych, co Cię ukrzyżowali: „Ojczy, odpuść im, bo nie wiedza, co czynią” (Łk 23, 34) (Sb. I tyg. 2013).

Ponieważ miłość do nieprzyjaciół postrzegana jest jako bardzo trudna, często więc w drogach krzyżowych jest ona przedmiotem prośby modlitewnej.

W każdym analizowanym tekście mowa jest o miłości Maryi do Jezusa, na ogół przy stacjach spotkania Jezusa z Matką oraz zdjęcia z krzyża, często także przy stacjach śmierci na krzyżu i złożenia do grobu:

---

<sup>11</sup> Por. J 11, 5.



Maryja pojawiła się tam, gdzie była Ci najbardziej potrzebna. Przyszła z własnej inicjatywy, wiedzona instynktem macierzyńskiej **miłości** (Dziewiecki 2013).

Łzy gorące, łzy **miłości**, żalości i bólu spływają po pięknym obliczu Matki Bożej (Kiersnowski 1926: 21).

Maryja staje się dla uczestników drogi krzyżowej wzorem największej miłości:

Stosunek matki do ciała dziecka wyraża najczystsza **miłość**. Nie ma w nim egoistycznego pożądanego i dlatego dziecko matki się nie wstydi. Naucz nas czystej **miłości** (Sb. V tyg. 2013).

W niektórych współczesnych tekstach rozważania na temat miłości macierzyńskiej stają się okazją do formułowania bardziej konkretnych wskazówek dla rodziców:

To takie ważne widzieć swego bliźniego w perspektywie zamysłów Stwórcy. Jest tak wtedy, gdy matka zostawia dorosłe dziecko, by mogło spełnić Boże powołanie (...). Tak naprawdę syna, córkę, męża, narzeczoną można **kochać** tylko na Drodze Krzyżowej oddając **ukochanego** człowieka Bogu. Abrahamie z góry Moria, Matko siedmiu synów z księgi Machabejskiej, Maryjo z Golgoty uczcie nas, czym różni się **miłość** od uzależnienia (Starówka 2013).

Maryja towarzyszyła Jezusowi w każdej chwili Jego życia i kroczyła razem z Nim drogą Miłości Ukrzyżowanej. Jest dla nas pięknym wzorem **rodzicielskiej miłości**. (...) Czy ty jako rodzic, wspierasz swoje dzieci? Czy towarzyszysz im w życiu? Dzieci nie potrzebują twoich pieniędzy. One potrzebują twojej obecności. Dzieci nie potrzebują systemu nakazów i zakazów. One potrzebują przykładu twojego życia. Tak często narzekamy dziś na młodzież, że jest źle wychowana. Ale z jakich domów ta młodzież wyszła? (...) Jaki przykład ty dajesz swoim dzieciom? (Pruszcz 2013).

Tu już mamy miłość nie tylko macierzyńską, ale rodzicielską w ogóle. W niektórych tekstach pojawia się miłość ojcowska. Jako taka jest też traktowana niejednokrotnie miłość Boga do człowieka. Niekiedy jest ona rozumiana w sposób bardzo ludzki wraz z uwarunkowaniami kulturowymi. Przytoczmy charakterystyczny dla początku XX w. cytat z drogi krzyżowej pokazujący pewne różnice w ówczesnym modelu miłości macierzyńskiej i ojcowskiej:

Patrz, Chrystus (...) wiedząc, z jakim lękiem w sercu dziecko winne przystępuje do ucałowania ręki ojca, daje nam orędowniczkę najpewniejszą w osobie Matki Swjej Najświętszej (...) (Kiersnowski 1926: 51).

Ten model stosunków rodzinnych uległ dziś pewnej modyfikacji, dlatego też różnic takich nie znajdziemy we współczesnych tekstach nabożeństwa. Ponadto, jeśli mowa o miłości Boga, jest ona zgodnie z Biblią konceptualizowana także jako



miłość macierzyńska i, jak już powiedzieliśmy, ostatecznie oczywiście przekracza wszystkie te ludzkie kategorie.

Bądź uwielbiony, Panie, w bólu każdej matki, co światu daje człowieka. (...) Nie ma na świecie piękniejszej miłości. Nie ma miłości bardziej podobnej do Twojej niż **miłość macierzyńska** (Ważny II 2003: 20).

Widzę Matkę u stóp krzyża i wydaje mi się to takie naturalne. Matka nie wyrzeknie się dziecka nigdy; cokolwiek powiedzieliby inni – to JEJ DZIECKO. Tak samo nigdy nie wyrzekniesz się mnie. Bez względu na wszystko. Może kiedyś zrozumieć, że (...) Bóg przyszedł ze swoim Krzyżem i dał się do niego przybić. DLA MNIE... (o Sercu 2013).

Jeśli chodzi o Maryję, jest ona nie tylko wzorem miłości macierzyńskiej, ale staje się matką wszystkich ludzi. Jak wiadomo, tak interpretowane są słowa Jezusa skierowane do Maryi i Jana: „Oto syn Twój, Oto Matka twoja” (J 19, 26–27):

W tej godzinie udręki z krzyża słyhać zdanie, które oznacza zmianę w życiu Maryi. Stanie się ona ponownie matką, a jej dziećmi będą wszyscy, którzy pójdą za Chrystusem (...) (nowe stacje 2013).

On ją uczynił Matką naszą, wkładając na nią obowiązek **macierzyńskiej miłości** (...) (Antoniewicz 1923: 63).

Również Jezus darzy miłością swoją Matkę i jest pod tym względem przedstawiony jako wzór do naśladowania:

Przywiązanie i **miłość** synowska dla Matki, uczucie kochającej Matki do Syna – biedny ten, (...) kto tych uczuć sam nie zaznał (Kiersnowski 1926: 22).

Czy ja **kocham** swoich rodziców? Czy umiem na nich patrzeć z **miłością**? (...) Chrystus trzymający krzyż pomógł Matce spojrzeniem, a ja, jak pomagam swoim rodzicom? (dominikanie X 2013).

Jej powierzył nas Jezus z wysokości krzyża i Jej należy się największa **miłość** i szacunek (dominikanie III 2013).

Jak powiedzieliśmy, B. Bierwiazzonek uważa pragnienie dobra dla osoby ukochanej za cechę peryferyjną miłości i wymienia modele tego uczucia, w których niekoniecznie pragnienie owo występuje.

Nie wszystkie jednak te modele funkcjonują w polszczyźnie. Nie wszystkie też w polszczyźnie, a tym bardziej w dyskursie religijnym, są określane jako miłość. Niekiedy badane teksty podejmują polemikę z nazywaniem miłością uczucia, któremu nie towarzyszy wspomniany składnik wolitywny:

Głoszą „**miłość**” na miarę ich własnego serca oraz ich własnych aspiracji: „**miłość**” niewierną i nieplodną, prymitywną i odwołalną, którą wycofuje się w obliczu pierwszej trudności. Ale w istocie jest to jedynie **karykatura miłości**, która przynosi bolesne rozczarowania i cierpienia (Dziewiecki 2013).

Nie ma **miłości** bez krzyża – to właśnie nieczystość chce być łatwa, bez odpowiedzialności, bez ciężaru drugiego człowieka (czystość 2013).

**Falszywa miłość**, pozbawiona osobowego odniesienia do drugiego człowieka, prowadzi do upadku. Tam, gdzie jest grzech, trudno jest mówić o **miłości** w jakimkolwiek znaczeniu (z Maryją 2013).

Jak widać, autorzy w tekście pisany wykorzystują cudzysłów, który przy odczytywaniu powinien być oddany intonacją, lub stosują określenia *falszywa miłość*, *karykatura miłości*.

Jeden tylko raz we współczesnej drodze krzyżowej pojawił się wyraz *romans*. Leksem ten w polszczyźnie ogólnej oznacza ‘związek erotyczny, relację osobową, pozamałżeńską’, jak podkreślają słowniki (np. ISJP; WSJP). W semantyce tego wyrazu mieści się komponent uczucia pozytywnego, co nie znaczy miłości. Pole semantyczne romansu tylko częściowo zachodzi na pole semantyczne miłości – słowniki podają jako synonim leksem *miłostka* (SJPD; SJPDun; Kurzowa 1998). Z miłością erotyczną łączy ten wyraz komponent zmysłowego pożądania, natomiast podkreśla się mniejszą intensywność uczucia, jego krótkotrwałość i brak poświęcenia – nieobecność komponentu czynienia dobra dla obiektu uczucia (np. Nagórko 2004: 217; także WSJP).

A oto cytat z drogi krzyżowej:

Czy w firmie można mieć uczucia? Nie myślę teraz o korporacyjnych **romansach**, które mają ubarwić pracę. (...) To jest niesamowicie pozytywne, gdy widać, że ludzie się lubią i okazują to sobie szczerze. Intymność i szczerłość szczególnie się ujawniają, gdy jest cierpienie. Istnieją ludzie, którzy potrafią być przy cierpiących i przegranych. Nawet w pracy (Stryczek 2011).

W cytowanym użyciu *romans* nie należy do pola miłości, jest przeciwstawiany nawet przyjaźni – uczuciu, dzięki któremu człowiek potrafi „być przy cierpiących i przegranych”.

Z modelem miłości erotycznej pewne elementy wspólne ma *namiętność*. Wyraz ten oznacza stan emocjonalny ze wskazaniem na jego siłę, gwałtowność, brak kontroli. Warto zwrócić uwagę na etymologię wyrazu związaną z niecenieniem, czyli rozpalaniem ognia (SEBor; WSJP).

Jest to leksem wieloznaczny – może oznaczać uczucie skierowane na osoby, ale także na czynności, np. gry hazardowe. Wówczas wyrazy bliskoznaczne to *zamiłowanie*, *pasja*, *nalóg*. Może odnosić się do uczuć pozytywnych, jak miłość, ale też negatywnych, jak gniew i zawiść (dlatego omawialiśmy go także w rozdziale po-

święconym bardziej ogólnym nazwom uczuć). Prototypowo jest to jednak uczucie erotyczne, o czym świadczą przykłady z NKJP oraz znaczenia pokrewnych wyrazów *namiętny*, *namiętnie*. Znaczenie erotyczne jest wymieniane na pierwszym miejscu także w ISJP i WSJP. Jak się wydaje, semantyka tego leksemu ewoluuje właśnie w kierunku pola erotyki. Leksem *namiętność* profiluje przede wszystkim element wolitywny, np. pragnienie kontaktu z obiektem. SJPDun wyróżnia osobny leksem *namiętności* w liczbie mnogiej – ‘negatywne, ujemne uczucia, pobudki (...)’. O negatywnym nacechowaniu formy liczby mnogiej wspomina też SJPD.

W drogach krzyżowych *namiętność* niezależnie od liczby gramatycznej jest zawsze negatywnie wartościowana:

Zmysłowość – ta zła, brudna **namiętność** prawie niepodzielnie panuje nad nami (Kiersnowski 1926: 43).

(...) spraw to abym wszelkie **namiętności** zwyciężył (...) (Chrzaszcz 1914: 261).

By dostrzec miłość Boskiego Serca Jezusa i Niepokalanego Serca Maryi, trzeba ukrzyżować swoje **namiętności** i pożądania (z Maryją 2013).

O namiętności w drogach krzyżowych mówi się przy stacji obnażenia z szat w rozważaniach na temat seksualności człowieka lub przy stacji przybicia do krzyża. Wyraz ten stosunkowo częsty w tekstach przedsoborowych, we współczesnej drodze krzyżowej wystąpił tylko trzykrotnie, zawsze w liczbie mnogiej. Wszystkie trzy użycia tego słowa stanowią nawiązanie lub wręcz dosłowny cytat z Listu św. Pawła do Galatów (Gal 5, 24). Nawiązanie to było też częste w materiale przedsoborowym, np.:

Ci, którzy są Chrystusowi, jak naucza św. Paweł, ukrzyżowali ciała swoje wraz z **namiętnościami** swemi (Haduch 1921: 35).

Św. Paweł, chcąc zachęcić chrześcijan do całkowitego oddania się Panu Bogu, mówi: „A ci, którzy należą do Chrystusa Jezusa, ukrzyżowali ciało swoje z jego **namiętnościami** i pożądliwościami” (Fornal 2013).

Namiętność jest wartościowana negatywnie w badanych tekstach ze względu na implikowany brak kontroli nad gwałtownym przebiegiem uczucia, co może prowadzić do łamania zasad moralnych.

Wśród subkategorii miłości możemy wyróżnić taką, w której podmiot uczucia jest zarazem jego przedmiotem. Zobaczmy przykłady:

Dajże mi z starego wyzuc się człowieka ze wszystkimi występkami, abym z **własnej** ogołocony **miłości**, która zgubą jest duszy mojej, za Tobą, nagim, szedł zbawienną drogą (Anioł 1902: 374).

Jest w nas wiele niechęci do innych, chciwości, próżności, **miłości własnej**. Jezus przypomina nam, że potrzebne jest nam nawrócenie, aby Jego męka nie była daremna (Fedorowicz 2013).

Proszę Cię, Jezu, o łaskę, (...) bym się chciał wyrzec **miłości własnej** i szukania siebie samego, bym wszystko czynił tylko z miłości ku Tobie (Woźny I 2013).

W badanych tekstach spotykamy sformułowanie *miłość własna*, które przez swą odtwarzalność ma charakter frazemu (Chlebda 1991: *passim*). Miłość własna jest w badanych tekstach wartościowana negatywnie. Nie można uogólnić tego spostrzeżenia na cały dyskurs religijny, np. w wypowiedziach Jana Pawła II pojęcie to ma wartość pozytywną (Rybka 2014: 84). Wydaje się, że w nowszych czasach, zapewne pod wpływem badań psychologicznych, teologia docenia pozytywny walor miłości do siebie samego (por. też KKK 1994: 514: „Miłość samego siebie pozostaje podstawową zasadą moralności”).

Etymologicznie komponent uczucia pozytywnego do samego siebie zawierał też leksem *samolubstwo* (na co wskazuje czytelna budowa słowotwórcza), także słowniki SL, SWil, SW definiują: ‘miłość własna, miłość samego siebie’. Współczesne jednak definicje słownikowe mówią raczej o postawie myślowej przejawiającej się w zachowaniu (SJPD; SJPDun; ISJP; w WSJP brak hasła). Oczywiście wyraz ten jest negatywnie nacechowany wartościująco, nie tylko w dyskursie religijnym, co pokazują poniższe przykłady z dróg krzyżowych, ale również w polszczyźnie ogólnej:

Nic dziwnego, że w ślad za tym upadkiem moralnym idzie zdziczenie obyczajów i zanik cnót społecznych, że wylęga się okrutny potwór rozpusty i **samolubstwa** (...) (Haduch 1921: 32).

Panie Jezu dziękuję Ci za to, że okazuję Ci współczucie. Ty chciałeś mnie przez to ulepszyć, wyzbyć **samolubstwa** (spowiedź 2013).

We współczesnych tekstach dróg krzyżowych, w podobnych kontekstach, jak o *miłości własnej*, mówi się częściej o *egoizmie*. Jest to już jednak leksem w którego semantyce nie ma w zasadzie elementu wskazującego na uczucie (SJPD; SJPDun; ISJP; WSJP).

W badanym materiale pojawia się też niekiedy miłość w odniesieniu do obiektów nieożywionych: przedmiotów i pojęć. Według B. Bierwiazconka jest to rozszerzenie metonimiczne znaczenia leksemu miłość (Bierwiazconek 2002: 174):

On tak **umiłował** posłannictwo swoje... (Kiersnowski 1926: 9).

**Kocham** ruch, aktywność, podjęte prace. Chcę być tu i tam. To wypełnia moje życie. A On wtedy, kiedy już nie mógł nigdzie pójść, bo przybili Mu nogi gwoździami do drzewa (...), dokonał najwięcej (Boniecki 2013).

W takim użyciu brak komponentu chęci uczynienia czegoś dobrego, tylko komponent (sem) intensywności, czyli *kochać* w tym znaczeniu to ‘bardzo coś lubić’.

Dość często spotykamy w drogach krzyżowych miłość do krzyża. Można ją rozumieć na dwa sposoby, czasem zresztą współwystępujące. Jest to po pierwsze miłość do przedmiotu związanego z Jezusem, a więc niejako metonimicznie – do samego Jezusa, i tu należy przywołać następujące przykłady:

Spojrzał Szymon na Jezusa i **pokochał** Go, **pokochał** jego krzyż i w tym momencie został Jego uczniem (dominikanie III 2013).

A Szymon, gdy tylko zdecydował się wziąć belkę i iść, zrozumiał nagle, że tu się dzieje coś niepojętego i w sercu jego zrodziła się **miłość** do tego Człowieka i **pokochał** i Jezusa i Jego krzyż (Barabas 2013).

Nawiasem mówiąc, taka interpretacja postaci Szymona z Cyreny i jego odczuć jest raczej rzadka w badanych tekstach. Ewangelia mówi tylko, że Szymon, ojciec Aleksandra i Rufusa, wracając z pola, został zmuszony do pomagania Jezusowi (Mk 15, 21). Z tego fragmentu Ewangelii wyciąga się niekiedy wniosek, że nazwani po imieniu synowie Szymona byli znani w środowisku późniejszych chrześcijan, że być może sami byli chrześcijanami. Przedstawienie w drodze krzyżowej uczuć Szymona jest typowym wypełnieniem ewangelicznych „miejsc niedookreślenia”, czyli rekonstruowaniem informacji, których nie podaje tekst oryginalny (Głowiński 1988: 284). W wielu tekstach drogi krzyżowej Szymon oceniany jest jednak negatywnie – podkreśla się jego lenistwo i nieczułość na cierpienie. Tylko w dwóch współczesnych tekstach mówi się o jego miłości do Jezusa i krzyża.

Miłość do krzyża bywa też rozumiana jako miłość do cierpienia:

Jezus bierze krzyż na zboliałe (...) ramiona (...), przyciska go do serca, **miłuje** go, bo na nim ma się wypełnić dzieło odkupienia świata... (Kulawik 1959: 258).

Uczmy się nie bać krzyża, ale go **kochać** i czcić (Londyn 1949: 23–24).

Na początku, jak Szymon z Cyreny, może będziemy musieli się zmuszać do niesienia krzyża, ale z czasem **ukochamy** ten krzyż i poniesiemy go chętnie i radośnie (...) (Haduch 1921: 21)

Przyrodzoną siłą krzyża **kochać** nie możemy, bo jakże **kochać** to, co nam boleść sprawia. Ale Bóg wlewa w nas siłę nadprzyrodzoną (...) (Antoniewicz 1923: 41).

Tego rodzaju miłość przypisuje się Jezusowi. Mówi się o niej także w kontekście Szymona z Cyreny, ale, co znamienne, tylko w tekstach przedsoborowych. Teksty współczesne mówią o „wzięciu krzyża” najczęściej w sensie podjęcia obowiązków i związanych z nimi trudności, a nawet cierpienia, nie mówi się jednak w takim wypadku o miłości, raczej o woli (zob. też roz. o radości).

Szczególną subkategorią miłości jest miłość do ojczyzny. Tu należy się zastanowić, czy jest to miłość do obiektu nieosobowego, ponieważ z jednej strony obejmuje miłość do osób tworzących naród, rodaków, z drugiej strony zaś ojczyzna w kulturze polskiej często jest konceptualizowana jako matka. Wydaje się, że w strukturze semantycznej występuje komponent pragnienia powodowania dobra dla obiektu miłości, czyli miłość do ojczyzny, jest odmianą miłości do obiektu osobowego, zdanie. \**Kocham ojczyznę, ale nie pragnę czynić dla niej dobra* byłoby sprzeczne (por. też eksplikację leksemu *ojczyzna* w: Wierzbicka 1999b: 483).

W tekstach dróg krzyżowych wzmianek o miłości ojczyzny nie ma zbyt wiele. W materiale przedsoborowym pojawiła się tylko raz w związku zapewne ze szczególnymi okolicznościami historycznymi pisania tekstu (1921 r.):

Dlatego też wszyscy, którzy mają Boga w sercu i **miłość Ojczyzny**, winni się zabrać do pracy nad podniesieniem moralnego poziomu życia, zwłaszcza wśród młodzieży (Haduch 1921: 33).

We współczesnym materiale kilka razy pojawiły się leksemy *patriota*, *patriotyczny* pozostające w związku z patriotyzmem. *Patriotyzm* należy uznać za hiponim leksemu *miłość*. Bywa on wymieniany wśród innych modeli miłości:

Co w świetle Chrystusowego krzyża wyrażają nasze ludzkie krzyże? Czasami one również są ceną za miłość: za miłość małżeńską, rodzicielską, kapłańską, za miłość odpowiedzialnego wychowawcy i wiernego przyjaciela, za miłość **patrioty** i człowieka sprawiedliwego, (...) który kocha nawet nieprzyjaciół, który staje się dla innych bezinteresownym darem z samego siebie, który kocha tak, jak Chrystus nas pierwszy pokochał (Dziewiecki 2013).

Ten przykład pokazuje, że poświęcenie (a tym samym pragnienie powodowania dobra) w języku religijnym jest uważane za najważniejszą cechę miłości, również miłości ojczyzny, co dodatkowo wskazuje, że mieści się ona w modelu miłości do osoby.

Postawa patriotyczna bywa przedstawiona jako element tradycji biblijnej:

Dzisiaj w drodze krzyżowej towarzyszy nam Jeremiasz. Prorok, który był wielkim **patriotą** i kochał swój niewdzięczny naród, z bólem wystawia ocenę swym rodakom i przepowiada wielką zdradę (Czw. III tyg. 2013).

Patriotyzm może być jednak także ujęty jako wartość, która powinna stać na drugim miejscu wobec wartości religijnych.

Czy akcenty narodowe, **patriotyczne** w Kościele nie stanęły dla nas przed uniwersalizmem Dobrej Nowiny? (Gierula 2013).

## 5.2. Pole uwielbienia i uczuć pokrewnych

Miłości, szczególnie skierowanej do Boga, bliskie są uczucia, a zarazem postawy określane wyrazami *uwielbienie*, *cześć*, *adoracja*. Anna Wierzbicka uważa je za rodzaj miłości (Wierzbicka 1971: 53), podobnie jak S. Koziara (1998). Dodatkowo w stosunku do miłości znaczenie, które się tu pojawia, to bardzo wysoka ocena przedmiotu uczucia. Dlatego na przykład *Dystynktywny słownik synonimów* zalicza je do pola szacunku (Nagórko 2004: 406). Pola szacunku i miłości się krzyżują.

*Uwielbienie*, *cześć* i *adoracja* są dość bliskimi synonimami (plezjonimami). Pozostają one blisko modelu miłości Boga do człowieka. Można uznać je za hiponimy wyrazu *miłość*. Słowniki nie pomagają nam zrozumieć różnic między tymi wyrazami, ponieważ na ogół prezentują definicje synonimiczne (SJPD; SJPDun; ISJP; w WSJP hasel *adorować* i *adoracja* brak). Wszystkie te trzy leksemy w różnych kontekstach mogą odnosić się zarówno do uczuć, jak i ich przejawów (choć może niekoniecznie do takich samych przejawów, np. *wielbić* odnosi się częściej do czci werbalnej: chwalenia, sławienia, podczas gdy *adorować* do takich zachowań, jak klękanie czy całowanie), jednak w wyrazach *cześć*, *czcić*, *adoracja* i *adorować* objawy są niejako podkreślone (Wierzbicka 1971: 64–65, 75–76). Można bowiem czcić czy adorować Boga w sposób wyłącznie zewnętrzny, spełniając pewne pobożne praktyki<sup>12</sup>, podczas gdy wyrazy *wielbić*, *uwielbiać* oznaczają z reguły przede wszystkim uczucie. Wydaje się, że wyrazy *adorować* i *adoracja* częściej odnoszą się do przeżyć czy zachowań krótkotrwałych, podczas gdy *czcić* częściej do stałych postaw, na co wskazuje łączliwość z określeniami czasu.

W badanym materiale z omawianej grupy *uwielbienia* najczęściej występują leksemy *wielbić*, *uwielbiać*, *uwielbienie*:

Wzywam Cię, Pana i Boga mojego ze wszystkiego serca, ze wszystkiej duszy: chwaleb, **wielbię** i błogosławię (Wielicki 1912: 285).

Oby wszyscy cierpiący umieli razem z Tobą nieustannie Boga **uwielbiać**, dziękować, wynagradzać i upraszać nowe łaski dla siebie (Jura 2013).

Bądź **uwielbiony** Strózu mojej grzesznej duszy, przybity do niej jak do krzyża (Czw. III tyg. 2013).

Patrzmy na Twój pierwszy upadek i **wielbimy** Twoją pokorę, Synu Człowieczy (Śr. IV tyg. 2013).

Tak przedstawiam Bogu swoje **uwielbienie**, swe dziękczynienia i prośby, a przede wszystkim mój żal, moje łzy, moją skruchę i moją pokutę (Wt. III tyg. 2013).

<sup>12</sup> Przypomnijmy choćby biblijny cytat: „Ten lud czci Mnie wargami, lecz sercem swym daleko jest ode Mnie” (Mt 15, 8).



Wyrazy te odnoszą się do Boga – przede wszystkim do Jezusa.

Jeśli przedmiot uwielbienia pozornie jest nieosobowy, np. krzyż, to na zasadzie metonimii uczucie to odnosi się również do osoby Chrystusa:

Jak wówczas, tak i dziś, jedni Mu bluźnią, drudzy z **uwielbieniem** krzyż Jego całują (Haduch 1921: 39).

W dwu współczesnych tekstach pojawił się leksem *samouwielbienie*, nazwa uczucia wartościowanego negatywnie, podobnie jak *miłość własna* i *samolubstwo*:

Jesteś przekonany o swojej doskonałości, o swojej wielkości, o swojej perfekcyjności. Nikt nie może ci nic zarzucić (...) pławisz się w **samouwielbieniu** (...) (konformistów 2013).

Ile brudu jest w Kościele i to właśnie wśród tych, którzy poprzez kapłaństwo powinni należeć całkowicie do Niego! Ileż pychy i **samouwielbienia!** (Koloseum 2013).

Rzadziej niż *wielbić* i jego derywaty w badanym materiale występują leksemy *cześć* i *czcić*, *uczcić*, *uczczenie*, a wyraz *adorować* pojawia się tylko jednorazowo:

O Jezu mój, razem z Twą Matką Najświętszą i wiernymi uczniami **cześć** Ci oddaję w tym grobie, do którego Cię miłość przywiodła (Toruń 1938: 33).

Uklęknę w duchu przy otwartym grobie Zbawiciela, aby **adorować** Najświętsze Ciało z Bóstwem złączone (Jarosz 1926: 357).

Prowadź nas do Jezusa Ukrzyżowanego, byśmy ze **czcią** i miłością całując Jego przebite stopy, otrzymali łaskę świętego życia (Trzec. Tys. 2013).

Modląc się za kapłanów, modlimy się o to, by Eucharystia była otoczona należną **czcią** (za kapłanów 2013).

Jakie wyrzeczenie uczynię dzisiaj dla **uczczenia** męki i śmierci Chrystusa? Może odmówię sobie zjedzenia słodczy, pójdę do kina, obejrzenia programu w telewizji (codz. obow. 2013).

Krzyż jest kamienny, takich krzyży teraz już się nie stawia. Dawniej wioska była uboga, ale kapliczka jest okazała – dawniej ludziom nie szkoda było grosza na okazanie **czci** Temu, co dla nich niósł krzyż i pod jego ciężarem upadał na drodze. Chcieli swemu Panu coś ładnego dać i pokazać Mu, że choć nieudolnie, ale jednak Go kochają (o Krzyżach 2013).

(...) w poście gotujemy się, aby godnie **uczcić** pamiątkę śmierci krzyżowej (...) i pamiątkę chwalebego zmartwychwstania (...) (Antoniewicz 1923: 5).



Konteksty występowania omawianych wyrazów potwierdzają spostrzeżenie, że leksemy te częściej niż do uczuć samych odnoszą się do zachowań będących przejawami odczuć, np. klęknięcia przy grobie Jezusa, całowania krzyża czy grobu, także bardziej złożonych działań, takich jak budowa kapliczki. Fragment z *Drogi krzyżowej o Krzyżach i Kapliczkach przydrożnych* dobrze pokazuje związek czci i miłości. W ostatnim przykładzie natomiast pojawia się osobne znaczenie – czczenie pamiętki śmierci i zmartwychwstania, czyli ‘świętowanie’, ‘branie udziału w obchodach’ (SJPD; SJPDun; ISJP; WSJP), m.in. przez różne formy praktyk religijnych, jak nabożeństwo drogi krzyżowej. Są to znaczenia wyodrębniające się ze znaczenia podstawowego na zasadzie metonimii.

Jak można zatem zauważyć, podmiotem uczuć uwielbienia, czci, adoracji na ogół są uczestnicy drogi krzyżowej przedstawieni jako nadawcy aktu modlitewnego. Obiektem uwielbienia jest Bóg, zwłaszcza Jezus lub Jego cechy i działania, czasami przedmioty, jak krzyż czy grób, ale związane z Chrystusem i na zasadzie metonimii do Niego odnoszone, jak w przykładzie:

O Jezu, Zbawicielu mój, **czczę** krzyż, na którym umarłeś dla mnie (Śliwakowski 1966: 178).

### 5.3. Pole przyjaźni

Wyraz *przyjaźń* oznacza nie tylko uczucie, ale także relację między osobami. Według A. Wierzbickiej w polskich leksemach *przyjaźń*, *przyjaciel* najważniejszy jest komponent szczerości czy otwartości, który eksplikuje następująco (przytaczam w skrócie): „chcę, żeby ten ktoś wiedział, co ja myślę, chcę, żeby ten ktoś wiedział, co ja czuję” (Wierzbicka 2007: 181; por. też Wierzbicka 1971: 82). Dla I. Nowakowskiej-Kempnej ten komponent jest ważny, ale istotna jest też wzajemna pomoc w potrzebie: „jeśli trzeba, pomagają sobie, bez względu na niesprzyjające okoliczności” (Nowakowska-Kempna 1987: 129). Dla Z. Zaron z kolei otwartość w przyjaźni nie jest istotna, natomiast ważny jest podobny sposób myślenia i wspólne zainteresowania przyjaciół. Zaliczając jednak przyjaźń do miłości, autorka zapewne domyślnie zakłada pragnienie powodowania dobra dla przyjaciela (Zaron 1985: 45–48). Natomiast B. Bierwiaczonek (jako filolog angielski, co nie jest bez znaczenia) stanowczo wyłącza przyjaźń z kategorii miłości (Bierwiaczonek 2000: 82).

Okazuje się, że słowniki języka polskiego są w znacznym stopniu zgodne. W definicjach *przyjaźni* pojawia się odniesienie do życzliwości, ale też do szczerości, zaufania i wzajemnej pomocy (SJPD; SJPDun; ISJP; WSJP). Wobec tak dużej zgodności być może nie ma racji A. Wierzbicka, która twierdzi, że w skład struktury semantycznej polskiego leksemu *przyjaciel* nie wchodzi składnik pomagania sobie w potrzebie, w odróżnieniu od rosyjskiego leksemu *drug*: „kiedy temu komuś dzieje

się coś złego, nie mogę nie zrobić dla tego kogoś czegoś dobrego” (Wierzbicka 2007: 234). Być może komponent wzajemnej pomocy jest jednakże bardziej wyprofilowany w rosyjskim wyrazie *drug*.

Anna Wierzbicka na przykładzie angielskiego wyrazu *friend* pokazuje też jednak zmienność semantyki słowa w czasie i zależność od uwarunkowań kulturowych (przede wszystkim utratę pewnych komponentów semantycznych, jak pomoc w potrzebie, wzajemna otwartość), także osłabienie intensywności uczucia, ale z kolei zyskanie komponentu chęci spędzania czasu wspólnie z przyjacielem (ibid.: 234). W tym sensie rację ma B. Bierwiaczonek, który angielskiego *friend* nie zalicza do pola semantycznego miłości (Bierwiaczonek 2000: 82). Być może podobne procesy zachodzą w języku polskim, chociaż zapewne wolniej niż w angielszczyźnie.

Wydaje się zatem, że pod względem intensywności polski leksem *przyjaźń* może oznaczać uczucie z pola miłości, miłość, ale może to być też uczucie słabsze zbliżone bardziej do lubienia, sympatii. Zgodność definicji słownikowych, a także prace I. Nowakowskiej-Kempnej i Z. Zaron pokazują obecność w strukturze semantycznej składnika wzajemnej pomocy.

W tekstach dróg krzyżowych *przyjaźń* nie stanowi tematu pierwszoplanowego, jeśli jednak się pojawia, jest bliska miłości, z mocno podkreślonym komponentem czynienia dobra nawet ze szkodą dla podmiotu. Przede wszystkim wskazuje na to wielokrotnie powtarzany (m.in. adonai III 2013; czystość 2013; z Maryją 2013), zwłaszcza we współczesnych tekstach, cytat biblijny (J 15, 12–13):

Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za **przyjaciół** swoich (dk. homilie IV 2013).

Rozważmy także fragment *Korporacyjnej drogi krzyżowej* ks. J. Stryczka, który można odczytać jako ukrytą polemikę z przenoszeniem na grunt polski angielskiego znaczenia leksemu *friend*:

Czy w pracy jest miejsce na **przyjaźń**? Wiemy na pewno, po czym poznać **przyjaciół**: poznaje się ich w biedzie. Nie chodzi o znajomych, o towarzystwo. Nie chodzi o ludzi, z którymi można się pośmiać i zabawić. Chodzi o tych, na których można polegać (Stryczek 2011).

Przyjaźń jako odrębny temat pojawia się jednak raczej we współczesnych drogach krzyżowych. W dawnych tekstach prawdziwym, idealnym przyjacielem jest tylko Bóg:

Ludzie są słabi, a Bóg tylko wierny (...). Nie rachuj na ludzi, niech cię nie dziwi, jeżeli cię opuszczą twoi najmilsi **przyjaciele**... (Wiąż. mirry 1900: 165).

Ty się litujesz nad nieprzyjacielem Twoim, widząc go w ucisku i utrapieniu (...), a tu nie litujesz się nad **Przyjacielem**, Dobroczyńcą twoim, i zapominasz na wszystko dobre, jakie masz od Niego! (Antoniewicz 1923: 24–25).

Wstrząśnij nią [duszą] choćby cudem, by się ocknęła i opamiętała! żeby cały świat poznał, jak wiernym i niezmiennym **przyjacielem** jesteś o Panie, a poza Tobą wszystko marność (...) (Agn. 1938: 15).

We współczesnym materiale mówi się o przyjaciółach Jezusa – apostołach, uczniach, zwłaszcza Janie, Łazarzu, Nikodemie, Józefie z Arymatei, czasem nawet o Szymonie z Cyreny (por. Stryczek 2011). Zauważmy, że w starszych tekstach określani byli oni niekiedy jako *miłośnicy*. Ocena ich postępowania bywa niekiedy ambiwalentna:

Uczeniowie się rozproszyli, a jeden nawet się Go zaparł. **Przyjaciele** okazali się słabi i bojaźliwi (Wielki Piątek 2013).

Najczęściej jednak przyjaciele Jezusa to ci, którzy przygotowują Jego pogrzeb; podkreśla się wówczas ich wierność:

Już ciało Jezusa zdjęte z drzewa, jak wyciśnięte winne grono. Bez życia. Zdany jest całkowicie na posługę swoich **przyjaciół** (Wincencja 2013).

Matka i najwierniejsi **przyjaciele** złożyli ciało Twoje, Panie, do grobu (dominikanie VIII 2013).

W nowych drogach krzyżowych ten moment stanowi czasem okazję do odrębnych rozważań na temat przyjaźni, jak w cytowanej drodze ks. J. Stryczka albo w poniższych przykładach:

Panie Jezu, po śmierci zostajesz otoczony drogimi Ci osobami. To Twoi bliscy i znajomi. (...) Grono Twoich **przyjaciół** wierne aż do śmierci, aż do grobu. Uczestnicząc w Twoim pogrzebie, prosimy Cię, Panie, daj każdemu z nas **przyjaciół** (starość 2013).

Nasz Najdroższy Jezu, w tym momencie dajesz nam okazję, byśmy wzięli sobie do serca sprawę **przyjaźni** ludzkiej, która – gdy jest prawdziwa – sięga aż za grób człowieka. (...) Oto Twoi **przyjaciele**, a wśród nich ci najserdeczniejsi – oddają Ci ostatnią posługę (...). Dziękujemy Ci Jezu, że przy tej stacji dajesz nam lekcję wiernej **przyjaźni** (...) (Korża 2013).

#### 5.4. Pole bliskości

W polu uczuć pozytywnych w znacznej części mieści się grupa bliskości, reprezentowana przez wyrazy *bliski* (jako przymiotnik i rzeczownik), *blisko*, *bliskość*. Nie mamy tu na myśli użyć wskazujących na relacje przestrzenne lub czasowe, ale te znaczenia, które są oparte na wciąż żywej metaforze (SJPD; SJPDun; ISJP; WSJP).

Mogą obejmować uczucia zbliżone do miłości czy przyjaźni i profilować szczerść, otwartość, zaangażowanie uczuciowe w sprawy drugiej osoby. Chodzi o uczucia skierowane na konkretną osobę, w odróżnieniu od np. życzliwości. Oprócz tego funkcjonują też użycia omawianych wyrazów wskazujące na relacje międzyludzkie, ale niekoniecznie emocjonalne, np. *bliski współpracownik*, *bliskie pokrewieństwo*. Niektóre słowniki wydzielają tu osobne znaczenia (np. ISJP; WSJP), inne łączą w jednym znaczeniu różne rodzaje więzi (np. SJPDun).

Badając teksty dróg krzyżowych, można rozważać, w jakim stopniu komponent pozytywnych uczuć pojawia się w rzeczownikowym użyciu słowa *bliscy* jako ‘rodzina’. Na przykład nie ma chyba znaczenia pozytywnego uczucia w poniższym fragmencie *Drogi krzyżowej dla cierpiących*:

O! wiem Jezu, co to człowieka kosztuje, gdy ktoś z moich **bliskich** z niechęcią podaje szklankę wody, czy kęs chleba. Wolałbym wcale nie prosić (Jura 2013).

Natomiast można widzieć ten komponent emocjonalny w przykładzie następującym:

Każde spotkanie ze śmiercią osób **bliskich** może i powinno doskonalić naszą wiarę. Tylko wiara potrafi dostrzec w śmierci początek nowego życia. Matko Bolesna, naucz nas wykorzystywać pełne bólu rozstania z **bliskimi**, dla ubogacenia naszego zawieszenia Bogu (wiara 2013).

Najczęściej rzeczownik *bliski* w sensie ‘krewny’, ‘przyjaciół’ pojawia się w drogach krzyżowych w połączeniach *śmierć bliskich* lub *groby bliskich*:

Na grobach naszych **bliskich** stoją krzyże – znak naszej wiary w życie wieczne. Czy modłę się za zmarłych z mojej rodziny? (dominikanie V 2013).

Na każdym cmentarzu stoi samotny duży krzyż. Gdy przychodzi dzień zaduszny, pod nim pali się wiele lampek, palą je ci, co mają daleko groby swoich **bliskich** i nie mogą do nich dotrzeć (o Krzyżach 2013).

W użyciu rzeczownikowym wyraz *bliski*, jeśli odnosi się do uczuć, oznacza stałą postawę emocjonalną. Natomiast przymiotnik *bliski*, rzeczownik *bliskość* i przysłówek *blisko* oznaczać może zarówno postawy, jak i chwilowe przeżycia, co pokazuje łączenie z przysłówkami *zawsze* i *teraz*:

Na Twojej drodze stanęła Matka. Ona zawsze była **blisko** Ciebie i wydarzeń związanych z Twoim życiem. (...) Panie Jezu Chryste, otwórz nasze oczy, aby mogły zawsze dostrzegać Twoją Matkę, która jest zawsze **blisko** nas i wszystkich naszych spraw codziennych i udziela nam swojej pomocy (Przygot. do Mszy 2013).

Teraz jest chwila szczególnej **bliskości**. Serca Matki i Syna są zjednoczone w cierpieniu (Wielki Piątek 2013).

Najczęściej w drogach krzyżowych mówi się o bliskości Jezusa i Maryi przy stacji czwartej.

Wykorzystując mechanizm analogii, teksty nabożeństwa mówią, że uczucie bliskości z Jezusem, Maryją i innymi ludźmi może jednak być udziałem każdego z nas:

Ale kiedy jest ciężko, kiedy przychodzi chwila próby, kiedy klęski walą się na człowieka, samotność wśród ludzi może zabić. Więc wtedy nie zostawiaj mnie samego. Przypomnij mi o Matce swojej i Matce mojej. Dziękuję, żeś w tych chwilach zsyłał ludzi, którzy rozumieli, byli **blisko** (Boniecki 2013).

Zmrok okrył ziemię,  
martwe Twoje Ciało Panie  
z miłością przytula Maryja,  
współcierpi, boleje,  
ale nie traci nadziei.  
Matko, i ja jestem **blisko** Ciebie... (adonai I 2013)

Chryste, pomóż mi w przyszłości – gdy będę przeżywał godzinę próby – być **blisko** Twojej Matki. Pomóż mi wtedy być **blisko** tych, których mi pošlesz, aby mnie chronić od kolejnego upadku (Dziewiecki 2013).

Wiele współczesnych tekstów mówi o bliskości Boga:

Odtąd jego rozpięte na krzyżu ręce wyciągnięte są nad całym światem. W sposób niemy, lecz przejmujący, wykazują jak **bliski** jest Bóg człowiekowi (Franciszkańska 2013).

Jestem daleko. Daleko od Jezusa. Mnie tylko się wydawało przez lata całe, że jestem **blisko**. To On był **blisko**, to On upadł, by mnie ratować (o współwinie 2013).

Bądź z nami, zwłaszcza w godzinach naszych prób życiowych. Daj nam świadomość swojej **bliskości**, gdy dotknie nas opuszczenie i samotność (Drózdź 2013).

Okazuje się, że metafora bliskości znajduje oparcie w tekście biblijnym, jak o tym świadczą na przykład drogi krzyżowe autorstwa ks. Edmunda Karuka:

Pan jest **blisko** wszystkim, którzy Go wzywają, wszystkich wzywających go szczerze (Śr. IV tyg. 2013)<sup>13</sup>.

Mojżesz pyta nas dzisiaj: „Któryż naród wielki ma bogów tak **bliskich**, jak Bóg nasz, Pan?” My patrząc na Szymona z Cyreny, niosącego krzyż razem z Tobą, pytamy: Czy jest Bóg tak **bliski** człowiekowi, że pozwala na to aby razem z Nim cierpieć. Czy jest Bóg tak **bliski**, aby cierpiał razem z nami? (Śr. III tyg. 2013)<sup>14</sup>.

---

<sup>13</sup> Por. Ps 145, 18.

<sup>14</sup> Por. Pwt 4, 7.

W tekstach Pisma Świętego są to, jak się wydaje, żywe, nieskonwencjonalizowane metafory, które nie muszą ograniczać się tylko do sfery emocjonalnej, lecz bardziej ogólnie oznaczać łączność duchową.

Interesujący jest fakt, że wyrazy z tej rodziny (zarazem gniazda) w znaczeniu uczuć pozytywnych występują prawie 30 razy w materiale współczesnym, a ani razu w materiale przedsoborowym. Znaczenie emocjonalne jest chyba stosunkowo nowe w języku polskim, brak go w SL (choć jest „bliski pokrewieństwem”) podobnie w SWil, a w SW pojawia się „bliski duchem” i „najbliższy sercu”, ale zawsze z takimi dodatkowymi określeniami. Wydaje się, że wyrazy z tej rodziny we współczesnym nabożeństwie zastępują częściowo wyrazy z grupy miłości. Być może działa tutaj tendencja do odświeżenia środków wyrazu. Nie bez znaczenia jest też chyba fakt, że wyrazy z tej grupy częściej wskazują na aktualne przeżycie niż tylko na dyspozycję do przeżywania, jak wyrazy z grupy miłości, więc dobrze nadają się do użycia w narracji unaoczniającej.

W podsumowaniu należy stwierdzić, że jak wspomniano, uczucia z grupy miłości odgrywają większą rolę w nabożeństwie przedsoborowym. W niektórych współczesnych tekstach leksemy *miłość*, *kochać*, *miłować* nie pojawiają się, natomiast są niejako zastępowane wyrazami z grup przyjaźni czy życzliwości, a nawet pozbawionym komponentu uczucia leksemem *solidarność*. Nowym zjawiskiem jest także użycie w znaczeniu emocji wyrazu *bliskość* i pokrewnych. Wychodzą z użycia w drogach krzyżowych leksemy *miłośnik*, *miłosny*, *miłośnie*, *zakochać się* z uwagi na zawężenie znaczenia, natomiast, co ciekawe, utrzymuje się nacechowany archaicznie leksem *miłować*.

## ROZDZIAŁ 6

### POLA DOBROCI, ŁASKI, MIŁOSIERDZIA

#### I POSTAW POKREWNYCH

Na obrzeżu pola semantycznego sympatii (i miłości) w drogach krzyżowych znajduje się wyraziste i rozbudowane pole nazw oznaczających nie tylko pozytywne uczucia skierowane na jakiś obiekt, ale też postawy wynikające z uczuć, a przejawiające się w zachowaniu. Pole to obejmuje takie nazwy jak: *dobroć*, *łaska*, *miłosierdzie* oraz wiele wyrazów z tych samych gniazd słowotwórczych. W rozmaitych kontekstach w języku ogólnym na plan pierwszy może wysuwać się komponent wskazujący na działanie, a nie na uczucie, znaczenie uczucia może nawet w jakimś szczególnym przypadku być nieobecne. Jednakże w języku religijnym niemal zawsze ten składnik pojawia się w strukturze semantycznej badanych wyrazów.

#### 6.1. Pole dobroci

Wydaje się, że spośród wymienionych wyraz *dobroć* jest najmniej złożony znaczeniowo. Całe pole jest bliskie leksemowi *życzliwość*, od którego różni się znaczeniem czynnej postawy wobec innych ludzi.

O leksemie *dobroć* pisała A. Wierzbicka, porównując go z obcojęzycznymi odpowiednikami (Wierzbicka 2011, *passim*). Autorka ta zwróciła uwagę na obecność komponentu emocjonalnego w tym polskim leksemie w odróżnieniu od ang. *goodness* czy *kindness* oraz franc. *bonté*. Według niej *dobroć* zawiera między innymi następujące komponenty semantyczne: „ten ktoś często czuje coś dobrego wobec innych ludzi” oraz „z tego powodu ten ktoś często robi coś dobrego dla innych ludzi” (Wierzbicka 2011: 51).

Oczywiście odpowiednikiem przymiotnikowym *dobroci* jest *dobry*, ale tylko w jednym z licznych znaczeń tego wyrazu. Słowniki języka polskiego wymieniają nawet po kilkanaście znaczeń tego leksemu, zwykle jedno z nich jest definiowane przy pomocy niedokładnych synonimów *życzliwy*, *przyjazny*, które wyraźniej



wskazują na element uczuciowy (SJPD; SJPDun; ISJP; WSJP). Przyjrzyjmy się przykładom:

Pierwsza stacya przypomina nam dom Piłata, gdzie **dobry** nasz Pan Jezus najniesprawiedliwszy wyrok śmierci najcierpliwiej przyjął (Mycielski 1941: 464).

Uważ i tę **dobroć** Pana Jezusa, że pobożnej Weronice na podanej tuwalni Twarz swoją (...) wyraża, miłością za miłość nagradza (Wadowice 1903: 30).

(...) Jezu! wiem, żeś z niezmierzonej **dobroci** Twojej Krew Swoją, aż do ostatniej wylał kropli, abyś mię zbawił (...) (Kochajmy 1925: 414).

**Dobry** Jezu, dziękuję Ci i proszę: wspomagaj mnie słabego, gdy będę się zmagał z moim krzyżem i będę upadał (Trzec. Tys. 2013).

Wykonało się. Oddałeś, Chryste, ducha w ręce **Dobrego** Ojca (Dziewiecki 2013).

Weronika była **dobra** i odważna. Nie bała się żołnierzy, podbiegła do umęczonego Jezusa i wytarła Mu twarz swoją chustą (dominikanie III 2013).

Chcę być **dobrym**. Łaskę i **dobroć** chcę nieść za Tobą i z Tobą do ludzi, do których mnie posyłasz (IV nd. 2013).

W dawniejszych tekstach pojawia się też przymiotnik *dobrotliwy*, który dzięki swej budowie słowotwórczej podkreślał stałość cechy (por. SL: ‘skłonny do czynienia dobrze’, podobnie SWil, natomiast SW definiuje przy pomocy wyrazów bliskoznacznych):

(...) o żal serdeczny i dostateczny błagam pokornie **dobrotliwego** Majestatu Twojego (Wadowice 1903: 6).

Za tę czynność Weroniki wyraził **dobrotliwy** Jezus twarz Swoją przenaświętszą, jaka wówczas była (Tom. Trom. II 1933: 32).

Tu podnieśmy oczy nasze a oglądajmy **najdobrotliwszego** Jezusa gwoździemi przybitego (Zdrowaś 1948: 240).

**Najdobrotliwsza** Pani moja! domyślam się, co za gwałtowny żal przeraził Najświętsze serce Twoje (...) (Anioł 1902: 356).

W nowszych drogach krzyżowych leksem *dobrotliwy* się nie pojawia. Przyczyną może być nabranie przez ten wyraz dodatkowego znaczenia ‘pobłażliwy’, ‘łagodny’ (SJPD; SJPDun; ISJP; w WSJP brak tego leksemu), a zatem odnosi się bardziej do powierzchownych, zewnętrznych zachowań (albo braku zachowań) niż do rzeczywistego czynienia dobra. Pobłażliwość i łagodność to nie zawsze są cechy pozytywne, z tego powodu zmieniło się nacechowanie wartościujące tego leksemu. Należy



zwrócić uwagę, że niejednokrotnie *dobrotliwy* występuje w kontekstach żartobliwych czy ironicznych, jak to można zobaczyć w przykładach z wymienionych słowników współczesnej polszczyzny oraz z Narodowego Korpusu Języka Polskiego.

W dawnych drogach krzyżowych wyrazy *dobroć*, *dobry*, *dobrotliwy* (często w stopniu najwyższym tego przymiotnika) odnoszone są przede wszystkim do Boga, rzadziej do Maryi. Wyrazy te występują najczęściej w apostrofach modlitewnych.

Natomiast w tekstach współczesnych zakres użycia dwóch pierwszych wyrazów jest dużo większy. Przede wszystkim dobre uczucia wraz z czynną postawą przypisuje się Weronice, a także Józefowi z Arymatei i Nikodemowi, którzy zajęli się pogrzebem Jezusa. Bardzo mocno podkreśla się, że postawa dobroci cechować powinna ludzi współczesnych, dla których wymienione postacie mają być wzorem, współczesna droga krzyżowa podaje liczne przykłady konkretnych zachowań, w których dobroć się przejawia:

Od tej pory wielu doświadcza **dobroci** Weroniki od pielęgniarek w szpitalu, od wychowawczyń w szkole, od opiekunek dbających o wyżywienie, ubranie i schronienie dla bezdomnych (Śr. IV tyg. 2013).

Współczesne Weroniki to źle opłacane i przepracowane pielęgniarki, które nie biorą łapówek, to **dobrzy** sąsiedzi, którzy dostrzegą i zaradzą brakom, to zapracowane matki, które mają czas dla dzieci sąsiada, to pracownicy społeczni zbierający zaniebane dzieci po ulicach naszych miast (dk. homilie V 2013).

Zanieśli Ciało do grobu. Kamieniem grób przywalili. Matka szła za nim w milczeniu. Cóż by sama poradziła? Jak **dobrzy** są ci ludzie. Widzę matki i żony zastygłe w bólu po zgonie ich najbliższych osób. Jak im pomagam w załatwieniu spraw pogrzebowych? Jaką ulgę w cierpieniu niosę? (Świerczek 2013).

## 6.2. Pole łaski

W obrębie omawianego pola semantycznego należy umieścić podporządkowane mu pole łaski, które oprócz pozytywnych uczuć i czynnej postawy zawiera dodatkowy komponent semantyczny wskazujący na wyższą pozycję tego, kto wyświadcza łaskę (Just, Zielińska 2013: 133). Nie wszystkie słowniki odnotowują to znaczenie, np. nie ma go SJPD, SJPDun, ISJP, w WSJP pojawia się tylko przy wyrazach *łaskawy* i *łaskawie*; natomiast pisze o nim *Dystynktywny słownik synonimów* (Nagórko 2004: 243), występuje także w starszych słownikach: SL, SWil, SW (np. ‘przychylność, dobrotliwość **wyższego ku niższemu**’ – SWil). Komponent ten jest ważny, ponieważ dlatego właśnie *łaska* w nabożeństwie drogi krzyżowej odnoszona jest zasadniczo wyłącznie do Boga. Pole reprezentowane jest przez leksemy *łaska*, *łaskawy*, *łaskawie*, *łaskawość* i *miłościw(y)*, *miłościwie*.

Sam wyraz *łaska* jest wieloznaczny, oprócz podstawowego znaczenia postawy emocjonalnej i czynnej zarazem oznacza ogólnie rzecz biorąc przejawy i skutki tej postawy (por. wyżej wymienione słowniki)<sup>1</sup>. Łaska jest więc cechą Boga, ale także pomocą Bożą, darem Bożym lub stanem, który się osiąga dzięki pomocy Bożej. Jako postawa emocjonalna i czynna, czyli w znaczeniu, który słowniki języka polskiego objaśniają przy pomocy niedokładnych synonimów ‘przychyłość, życzliwość, wspaniałomyślność, względy’ (SJPD; SJPDun; ISJP; WSJP), *łaska* nie jest zbyt częsta w badanym materiale. Oto przykłady:

Może masz wtedy wrażenie, że Bóg także odszedł i nie interesuje go twoje życie. Może już nie wierzysz w Jego **łaskę** w sakramentach, w Jego miłość, w Jego obecność (Pruszcz 2013).

Sławimy Twe imię, Panie, za **łaskę** Twoją i wierność (Czw. I tyg. 2013)<sup>2</sup>.

Dobroć i **łaska** pójdą w ślad za mną przez wszystkie dni życia (...). Panie, chcę żyć Twoją łaską. Chcę być dobrym. **Łaskę** i **dobroć** chcę nieść za Tobą i z Tobą do ludzi, do których mnie posyłasz. (IV nd. 2013)<sup>3</sup>.

*Łaska* jest tu zestawiana z *miłością* i *dobrocią*. Najczęściej w omawianym znaczeniu występuje w cytatach biblijnych. W tym sensie używa się też niekiedy leksemu *łaskawość*, który jednak bardziej niż *łaska* podkreśla stałość cechy w odniesieniu do Boga. *Łaskawość* także nie jest wyrazem częstym i również najłatwiej można go spotkać w cytatach z Pisma Świętego:

Mamy dziś cuda miłosierdzia, **łaskawości**, dobroci i cierpliwości Boga względem nas, czyż chcemy widzieć cuda gniewu, zapalczywości i sprawiedliwości Bożej względem nas? (Antoniewicz 1923: 73).

Zmiłuj się nade mną. Boże, w **łaskawości** swojej, w ogromie swej litości, zgładź moją nieprawość (Korża 2013)<sup>4</sup>.

Pan zaś, nasz Bóg jest miłosierny i okazuje **łaskawość**, mimo, że zbuntowaliśmy się przeciw Niemu i nie słuchaliśmy głosu Pana, naszego Boga, by postępować według Jego wskazań, które nam dał przez swoje sługi, proroków (Pn. II tyg. 2013)<sup>5</sup>.

Wyraz *łaska* występuje często w znaczeniu pomocy Bożej wynikającej z miłości:

<sup>1</sup> Nie jesteśmy tu w stanie przywołać w całości głębokich i rozbudowanych interpretacji *łaski* jako terminu teologicznego (zob. Rahner, Vorgrimler 1987: 211; Leon-Dufour 1994: 437), ograniczymy się raczej do znaczeń, które wynikają z użycia języka w badanym dyskursie.

<sup>2</sup> Por. Ps 138, 2.

<sup>3</sup> Por. Ps 23, 6.

<sup>4</sup> Por. Ps 51, 3.

<sup>5</sup> Por. Dn 9, 10.

Na ziemi w prochu Bóg leży, który **łaską** swoją duszę moja upadłą podnosi i wynosi do Nieba (Kochajmy 1925: 416).

Pragnę przez to uzyskać wszystkie odpusty od Kościoła św. nadane; racz to **łaską** Swą sprawić, proszę Cię pokornie, Panie mój Jezu (Mycielski 1941: 463).

Panie Jezu, każdy kto chce wejść na drogę doskonalenia wiary, musi korzystać z **łaski** uczynkowej. Weronika zrobiła to doskonale. Wykorzystała niepowtarzalną chwilę, możliwość wykonania dobrego czynu. Za minutę byłoby już za późno. Jej dzieło trwało kilkadziesiąt sekund, owoc tego dzieła będzie trwał wiecznie. Tak jest z każdym czynem, kiedy człowiek współpracuje z **łaską** (wiara 2013).

Kolejne znaczenie wyrazu *łaska* to stan, który się osiąga dzięki miłości i pomocy Bożej:

Panie Jezu Chryste (...) przyjm to rozpamiętywanie Twej bolesnej drogi krzyżowej (...) Niech mi ono będzie pomocą do wytrwania w cnocie i **łasce** Bożej aż do śmierci (Londyn 1949: 37).

A gdy mnie sam sądzić będziesz, nie potępiaj nędznego grzesznika, lecz przyjmij do **łaski** na wieki (Anioł 1902: 349).

Spraw, Panie, abyśmy tu na ziemi trwali w **łasce** uświęcającej, a przez częste korzystanie z sakramentu pokuty, który jest zmartwychwstawaniem z grzechów naszych, zostali napelnieni Twoim pokojem (Prw. Pt. 2013).

Aby pozyskać odpusty potrzeba być nadto w stanie **łaski**, to jest bez grzechu śmiertelnego i mieć intencję otrzymania odpustów (Brewiarzyk 1912: 304).

Najczęstsza jest jednak konceptualizacja łaski jako przedmiotu – daru, o który się prosi i który się otrzymuje:

Zebrzę najpokorniej o tę **łaskę** miłosierdzia Twojego, abyś nie zaniechał ratować w ułomności (...) (Wadowice 1903: 26).

(...) użycz mi (...) **łaski**, żebym pomógł Tobie do niesienia tego ciężkiego krzyża (...) (Maria 1935: 176).

Prosimy Cię o **łaskę** dobrej śmierci dla wszystkich, których powołaś dziś do siebie (za cierpiących 2013).

[Maryja] Była przez Boga wybrana i otrzymała **łaskę** zrozumienia krzyżowej drogi Syna Bożego – swojego syna (Gierula 2013).

Niech ta męka wyjedna **łaski** potrzebne dla Ojca św. i całego Kościoła Twego, dla moich rodziców, krewnych, przyjaciół i nieprzyjaciół, dla zatwardziałyh grzeszników (Głos 1935: 252).

Przykłady takiego użycia wyrazu *łaska* są bardzo liczne, zwłaszcza we fragmentach modlitewnych – podmiot modli się o *łaskę skruchy, nawrócenia, wytrwania, konfesjonau, dobrej śmierci, zrozumienia, poznania, wybrania, nadziei* i wiele innych. Sformułowanie typu „Daj mi łaskę nadziei” ma właściwie charakter tautologiczny (pleonastyczny), to znaczy zawiera powtórzenie semantyczne, skoro łaska jest konceptualizowana jako dar. Można też zredukować to zdanie do postaci „Daj mi nadzieję”, ale konstrukcja z wyrazem *łaska*, podkreśla, że Dający zajmuje pozycję wyższą od obdarowanego, co za tym idzie, obdarza z własnej woli, a dar jest niezasłużony. Interesujące byłoby przeanalizowanie metaforyki związanej z łaską. W cytowanych przykładach dobrze widać, jak łaska może być konceptualizowana jako narzędzie: „wespzyj mnie, podźwignij mnie swoją łaską”, miejsce lub pojemnik: „być w łasce u Boga”, przedmiot, który można dać: „daj nam łaskę nawrócenia”. W tym miejscu jedynie sygnalizujemy te zagadnienia na przykładzie metafor skonwencjonalizowanych, utrwalonych w języku.

W przedsoborowych drogach krzyżowych bardzo często spotykamy ponadto wyrazy *łaskawy, łaskawie, rzadziej miłościwy, miłościwie*:

Racz, **miłościwy** Boże, dodać podpory naszej ułomności, abyśmy (...) podźwignieni byli z naszych nieprawości (Mycielski 1941: 478).

O **łaskawy** Jezu, ileż to razy przebaczałeś mi, a ileż razy na nowo w grzechy wpadałem! (Toruń 1930, 19).

(...) spraw **miłościwie**, abyśmy przez krzyż (...) do chwały zmartwychwstania przyprowadzeni byli (...) (Wadowice 1903: 64).

(...) spraw to **łaskawie**, abyśmy uczuli żal i skruchę za przewinienia nasze (...) (Niepokalanów 1951: 23).

**Najmiłościwszy** Jezu mój, Tyś dla mnie przyjął krzyż na swoje ramiona (...) (Toruń 1938: 9).

O **najłaskawszy** i **najlitościwszy** Panie Jezu (...) (Londyn 1940: 58).

Przyjmij **najłaskawszy** mój Panie Jezu Chryste, te moje wymierzone kroki w drodze najboleśniejszej krzyża Twego, bądź **miłościw** mnie grzesznikowi niewdzięcznemu za łaski Twoje, bądź **miłościw** duszy mojej (...) (Przyjdz 1926: 190).

W większości kontekstów wyrazy *miłościwy* i *łaskawy* oraz *miłościwie* i *łaskawie* występują jako synonimy (tak też w słownikach: np. SW; SWił; ISJP). Tylko w połączeniu „Bądź miłościw mnie grzesznikowi” wyraz *łaskawy* nie może być użyty zamiast *miłościwy*. Formuła „bądź miłościw” występuje jako prośba o przebaczenie za sprawą czytelnego nawiązania do znanej przypowieści o faryzeuszu i celniku (Łk 18, 9–14). Z tego powodu znaczenie wyrazu *miłościw* w tym kontekście zbliża

się do znaczenia słowa *litościwy*, które bylibyśmy skłonni umieścić bliżej pola smutku niż miłości.

Wyrazy *łaskawy*, *łaskawie*, *miłościwy*, *miłościwie* występują na ogół we fragmentach modlitewnych drogi krzyżowej, w bezpośrednich zwrotach do Boga. *Łaskawy* i *miłościwy*, często w stopniu najwyższym, bywają elementem rozbudowanych grup nominalnych, jak np. „najłaskawszy mój Panie Jezu Chryste” z powyższego przykładu. Stanowią one ważny środek etykiety językowej. Wydaje się, że ulegają w pewnym stopniu desemantyzacji, na co wskazywać może pomijanie ich w nowszych wersjach (por. np. Wilno 1908: 66 i dominikanie IX 2013), natomiast posiadają tzw. wartość pragmatyczną (Grzegorzczakowa 2013: 10).

Wyrazy te nie występują w nowszym materiale z wyjątkiem cytatów biblijnych, np.:

Miłość cierpliwa jest, **łaskawa** jest. Miłość nie zazdrości, nie szuka poklasku, nie unosi się pychą (...) (z Maryją 2013)<sup>6</sup>.

Jak powiedzieliśmy, w drogach krzyżowych najczęstsza jest konceptualizacja łaski jako daru Bożego. Głównie w tym znaczeniu występuje w nowszym materiale. Widać także pewne cechy idiolektu: autorem, który najchętniej posługuje się wyrazem *łaska* w sensie daru Bożego jest ks. Edward Staniek (*starość* 2013; *wiara* 2013; *za kapłanów* 2013), natomiast jest wielu autorów współczesnych, którzy bardzo rzadko używają tego słowa, przynajmniej w badanych tekstach, (np. Stryczek 2011; Boniecki 2013; Życiński 2013). Pozostałe wyrazy tego pola: *łaskawy*, *łaskawość*, *miłościwy* w zasadzie nie występują w materiale posoborowym z wyjątkiem cytatów biblijnych. Dawne drogi krzyżowe wykorzystują wyrazy z pola łaski jako środki etykiety językowej, która we współczesnych modlitwach uległa znacznemu uproszczeniu, co tłumaczy zmniejszenie frekwencji badanych leksemów (por. Makuchowska 1994: 111). Innym powodem rzadszego ich występowania współcześnie może być nabieranie przez wyraz *łaska* nacechowania negatywnego w języku ogólnym (por. sformułowania, które odnotowuje np. SJPD: *Bez łaski, robić komuś łaskę* itd., zob. też Nagórko 2004: 243; Just, Zielińska 2013: 139).

### 6.3. Pole miłosierdzia

Na pograniczu pola semantycznego miłości i smutku należy usytuować leksemy *zmiłować się* i *zmiłowanie*. Oznaczają one nie tyle uczucie, ile zachowanie, które może wypływać z uczucia. Etymologicznie wyrazy te spokrewnione są z miłością, ale jak wykazują badania, już w średniowieczu zawierały komponent semantyczny

---

<sup>6</sup> Por. 1 Kor 13, 4.

ny związany ze smutkiem z powodu czyjegós nieszczęścia (Minikowska 1990a: 242–247; Sławski 2000: 4; Karpluk 2001: 347). Podobnie jak *łaska* wyrazy z tej grupy wskazują na wyższość podmiotu zmiłowania nad jego przedmiotem. W drogach krzyżowych zmiłowanie zawsze konkretyzuje się jako przebaczenie grzechów, chociaż słowniki języka polskiego podają przykłady obejmujące także np. danie jałmużny żebrakowi (SW; SJPD; SJPDun; w WSJP brak hasła):

**Zmiłuj się** proszę nademną, – gdy jest czas **zmiłowania** Twojego (...) (Wadowice 1903: 11).

(...) **zmiłuj się** nade mną, a z nieprzebranego miłosierdzia Twego odpuść (...) (Anioł 1902: 349).

Podmiotem zmiłowania jest w drogach krzyżowych zawsze Bóg. W tekstach posoborowych *zmiłować się* występuje niemal wyłącznie we względnie stałej formule modlitewnej kończącej każdą stację:

- Któryś za nas cierpiał rany,
- Jezu Chryste, **zmiłuj się** nad nami (np. z Maryją 2013).

Występuje więc niejako na prawach cytatu. Formuła ta jest powszechna w nabożeństwach odprawianych w kościołach, zwykle jest śpiewana, natomiast bywa pomijana w niektórych drukowanych tekstach drogi krzyżowej, jeśli ich autorzy koncentrują się na bardziej indywidualnych rozważaniach. Można mówić o wyraźnym ograniczeniu użycia leksemów z tej grupy w nabożeństwie posoborowym.

O ile *zmiłowanie* jest we współczesnych drogach krzyżowych wyrazem rzadkim, o tyle znaczną frekwencją odznacza się leksem *miłosierdzie* (i *miłosierny*).

Miłosierdzie oznacza postawę moralną, a zarazem uczuciową znajdującą się na pograniczu pola semantycznego miłości i smutku (Bieńkowska 1993, *passim*). Etymologia wskazuje na pokrewieństwo z *miłością* (*mily i serce*), ale jak wykazują badania, już w języku staro-cerkiewno-słowiańskim *milъ* oznaczał także ‘biedny, godny litości, współczucia’ (Minikowska 1990a: 242–247; Sławski 2000: 4; Karpluk 2001: 90), czyli odpowiadał łacińskiemu *miser*. Jeśli chodzi o *miłosierdzie*, badacze uważają za prawdopodobne, że odpowiednik staro-cerkiewno-słowiański jest kalką łacińskiego wyrazu *miser cordia*. Polskie *miłosierdzie* jest więc efektem wpływu języka staro-cerkiewno-słowiańskiego za pośrednictwem języka czeskiego. Zatem komponent semantyczny smutku z powodu czyjegós nieszczęścia jest obecny w polszczyźnie od początku. W ciągu wieków rozwoju polszczyzny wyraz ten jeszcze bardziej zbliżył się znaczeniowo do nazw uczuć z grupy smutku, jak *współczucie*, *litość*, o czym świadczą definicje słownikowe (zwł. SJPD i SJPDun). Niekiedy jest odczuwany jako przestarzały (Nagórko 2004: 243; ISJP). W niektórych dyskursach jest nacechowany negatywnie (nie bez wpływu marksizmu, jak twierdzi Danuta Bieńkowska (1993: 67, por. także Kominek 2007: 169)). W języku religijnym nastąpił jednak niejako renesans jego użycia, co wiąże się z ożywionym



kultem miłosierdzia Bożego, kanonizacją siostry Faustyny Kowalskiej, a przede wszystkim działalnością Jana Pawła II, np. jego encykliką *Dives in misericordia* (zob. Czarnecka 2007, *passim*). Współczesne teksty religijne przywracają związek miłosierdzia z miłością, np. Jan Paweł II definiuje *miłosierdzie* jako miłość czynną (Bieńkowska 1993: 71; Czarnecka 2007: 16; Kominek 2007: 170; Rybka 2014: 115), a definicja ta ze względu na autorytet papieża jest wielokrotnie powtarzana w różnego typu tekstach religijnych. Nie pozostaje to bez wpływu na polszczyznę ogólną. Co prawda w SJPD i SJPDun jest to wyraźnie uczucie z grupy smutku (jako synonimy podaje się *litość* i *współczucie*), jednak ISJP oraz WSJP wymieniają także *dobroć* (leksem z pola uczuć pozytywnych), podobnie *Dystynktywny słownik synonimów*, który łączy znaczenie *miłosierny* z *łaskawy*, *wspaniałomyślny*, *miłościwy*, *szczodry* (Nagórko 2004: 243).

W drogach krzyżowych w niektórych, rzadkich kontekstach komponent wskazujący na uczucie może nie występować – *miłosierdzie* może oznaczać postawę czynną, nie emocjonalną, albo na zasadzie metonimii sam określony czyn:

A to nie dlatego uczyniono, aby ulżyć męki Chrystusowi, ale dlatego, aby na tej drodze życia nie zakończył. Nie z litości, ale ze złości uczyniono tu **miłosierdzie** (Antoniewicz 1923: 32).

Tekst mówi o zmuszeniu Szymona z Cyreny do pomocy Jezusowi przez oprawców, sprzeczność między zachowaniem i uczuciami oznacza z jednej strony, że *miłosierdzie* może być rozumiane w oderwaniu od emocji, zarazem jednak użycie tego wyrazu do zbudowania paradoksu pokazuje, że oderwanie takie jest dla mówiącego czymś głęboko niewłaściwym. Zwykle w badanym materiale *miłosierdzie* jest przedstawione jako wynikające z uczucia:

I miłość i **miłosierdzie** Boże trwa bez przerwy... (Antoniewicz 1923: 62).

Boże pełen miłości i **miłosierdzia**, proszę nie opuszczaj mnie nigdy... (adonai I 2013).

Łączenie wyrazów *miłość* i *miłosierdzie* z jednej strony uwydatnia różnicę semantyczną – czynną postawę miłosierdzia, z drugiej strony eksponuje związek między nimi – miłosierdzie wynika z miłości. W drogach krzyżowych miłosierdzie przypisuje się przede wszystkim Bogu (Jezusowi).

Choć Kalwaria jest małym pagórkiem, to przecież **miłosierdzie** Boga w tym miejscu osiągnęło zawrotny szczyt. Nieskończoności Bożego **miłosierdzia**, które wyraża się Twoją ofiarą, Panie, nikt nie może pojąć. Ty jednak każesz nam takie **miłosierdzie** naśladować. Słyszymy dzisiaj Twoje słowa: Bądźcie miłosierni, jak Ojciec wasz jest **miłosierny** (Pn. II tyg. 2013)<sup>7</sup>.

---

<sup>7</sup> Por. Łk 6, 36.

Miłosierdzie Boże wynika zatem z uczucia o maksymalnej intensywności, podczas gdy miłosierdzie ludzkie może niejako zatrzymywać się w polu uczuć o intensywności mniejszej (dobroć, życzliwość), chociaż ideałem i wzorem jest postawa Boża.

Przejawem miłosierdzia Bożego jest śmierć Jezusa na krzyżu, może być zatem ujęte jako pojęcie centralne w drodze krzyżowej:

Wielkie dzieło **Miłosierdzia** Bożego dopełniło się bowiem w męce krzyżowej (Jura 2013).

Zdecydowanie najczęściej w badanym materiale miłosierdzie Boże przejawia się w przebaczeniu grzechów:

(...) przed Twoim nieskończonym upadaniem Majestatem, żebrząc **miłosierdzia** Twojego, ażebyś odpuścił grzechy moje (...) (Anioł 1902: 346).

Prosimy Cię, Najwyższy Kapłanie, o łaskę Twego **miłosierdzia** dla każdego kapłana, który na ziemi był powodem zgorzenia (za kapłanów 2013).

I właśnie dla tych, którzy zostali ochrzczeni i odeszli, przy dziewiątej stacji pragniemy Cię prosić o **miłosierdzie** (za misje 2013).

Postawa miłosierdzia jest też przypisywana Maryi, zwanej Matką Miłosierdzia:

Matko **Miłosierdzia** i Ucieczko grzeszników. Przygarniasz nie tylko tego grzesznika, który raz zablądził i nawrócił się. Do Ciebie może uciekać się każdy grzesznik, nawet ten, który odchodził i nawraca się siedemdziesiąt siedem razy (Sb. V tyg. 2013).

O Boski Synu Panny Maryi, o Najśw. Matko Pana Jezusa! (...) Z całego serca za to żałuję i obojga Was proszę o przebaczenie i **miłosierdzie**. (...) Obym tem nieskończonym **miłosierdziem** pobudzona, rozmyślając dni i noce nad Waszemi boleściami, nigdy już nie zgrzeszyła (Mycielski 1941: 467).

Spośród bohaterów drogi krzyżowej miłosierdziem odznaczają się też Weronika oraz Józef z Arymatei i Nikodem.

Weronika reprezentuje na drodze krzyżowej te wszystkie **miłosierne** kobiety, które otaczają miłością macierzyńską ludzi nieszczęśliwych, potrzebujących macierzyńskiego serca (Śr. IV tyg. 2013).

Ukrzyżowane i umęczone ciało Jezusa zostaje złożone w **miłosierne** ręce Józefa z Arymatei, aby spocząć w wykutym w skale grobie (nowe stacje 2013).

Najważniejsze jest jednak to, że jak już powiedzieliśmy, Bóg domaga się postawy miłosierdzia od każdego człowieka. Postawa ta przejawia się w uczynkach miłosierdzia (uczynkach miłosiernych):



„Błogosławieni **miłosierni**, albowiem oni **miłosierdzia** dostąpią”. A któż z nas nie potrzebuje **miłosierdzia** Bożego? Więc też wszyscy powinniśmy, o ile możliwości spełniać uczynki **miłosierne** (Świerczek 2013).

(...) rzucone ręką Weroniki ziarno **miłosierdzia** chrześcijańskiego rozrosło się na świecie w olbrzymie drzewo dzieł i prac miłości chrześcijańskiej, od cichej jałmużny danej ubogiemu (...) poprzez szpitale, ochrony, szkoły aż do owych wielkich instytucji socjalnych i humanitarnych Kościoła katolickiego, w których leczy się wszystkie rany duszy i ciała. (...) „Błogosławieni **miłosierni**, albowiem oni **miłosierdzia** dostąpią” (Londyn 1949: 28–29).

Katechizmowe uczynki miłosierdzia (wymienia się 8 co do duszy i 8 co do ciała) stały się osią konstrukcyjną drogi krzyżowej ks. Stanisława Świerczka, ale konkretne wskazówki co do miłosierdnego postępowania występują w bardzo wielu tekstach współczesnych. W materiale przedsoborowym jest ich mniej, można tu wymienić drogi krzyżowe ks. Karola Antoniewicza, ks. Henryka Haducha, ks. Kazimierza Kiersnowskiego.

Mimo że w języku ogólnym leksem *miłosierdzie* bywa odbierany jako przestarzały (np. Nagórko 2004; ISJP, ale nie WSJP), we współczesnych drogach krzyżowych cieszy się bardzo dużą popularnością. Częściej niż w przedsoborowym materiale mówi się o miłosierdziu ludzkim, ze względu na przesunięcie akcentów w tym gatunku religijnym – w centrum jest nie tylko relacja między człowiekiem a Bogiem, ale także relacje międzyludzkie.

Jak widać, w polu semantycznym dobroci w toku rozwoju dyskursu drogi krzyżowej zanikają niektóre wyrazy: *dobrotliwy*, *laskawie*, *miłościwie*, *zmiłowanie*, poważnemu ograniczeniu ulega użycie leksemów *laskawy*, *miłościwy*, *laskawość*, a zatem wyrazów podkreślających wyższą pozycję podmiotu, w związku z uproszczeniem modlitewnej etykiety językowej. Szerzej są wykorzystywane wyrazy bardziej ogólne *dobroć*, *dobry*. Swoisty renesans jest udziałem leksemu *miłosierdzie*.



## ROZDZIAŁ 7

### POLE SMUTKU I UCZUĆ POKREWNYCH

Smutek to uczucie negatywne, prototypowo nieskierowane na żaden obiekt (nie-relacyjne), w odróżnieniu od gniewu i strachu. Przyczyną uczucia jest coś złego z punktu widzenia podmiotu doświadczającego, co nie znaczy, że musi on być tej przyczyny świadomy. Może oznaczać przeżycie krótkotrwałe (afekt), ale też cechę usposobienia człowieka (m.in. Jordanskaja 1972: 114; Krzyżanowska 2008: 65–66).

#### 7.1. Centrum pola (smutek i uczucia pokrewne)

Najbardziej ogólne znaczenie w badanym polu leksykalno-semantycznym mają wyrazy z grupy smutku: *smutek*, *smutny*, *smutno*, *smutnie*, *smucić się* oraz *zasmucić/zasmucać*. Oto kilka przykładów:

Przez **smutek** spowodowany wspomnieniem Twojej Męki przebija radość z Twojego zwycięstwa (Sob. I tyg. 2013).

Daj mi (...) w **smutku** pociechę, a osobliwie dar prawdziwej skruchy i Twojej miłości (...) (Wadowice 1903: 23).

Za żołnierzami szła Matka Jezusa. Była **smutna**, bolesna (Miłujcie 2013).

(...) idąc z krzyżem za Chrystusem, chociażby za każdym krokiem ciemniej i **smutniej** Ci było, za każdym krokiem jesteś bliżej nieba (Antoniewicz 1923: 53).

I Matka trzyma okaleczone Ciało na swoich kolanach i **smutnie** patrzy na Syna (Piłat 2013).

Wziąwszy z sobą Piotra i dwóch synów Zebedeusza, począł **się smucić** i odczuwać trwogę (dk.homilie X 2013).

(...) pobożne niewiasty (...) wyszły naprzeciw zobaczyć ten **smutny** pochód (Niepokalanów 1951: 18).

Nie załuje zelżywości Sercu Jezusowemu i współczesny świat, który wyzbywa się wszelkiego wstydu, a ucieczki przed **smutną** prawdą o sobie szuka w alkoholu i narkotykach (Wielki Piątek 2013).

Bez pomocy Twojej nie poprawię się z wad moich, które tak bardzo **zasmucają** Serce Twoje najczystsze (Tczew 1948: 5).

Ileż razy wyrodne dzieci Boga (...) **zasmucą** Go goryczą swego braku miłości! (Ważny I 2003: 14).

Przymiotnik *smutny*, jak widać, może oznaczać przeżywanie uczucia i odnosić się do podmiotu (*smutna Matka*) lub do tego, co powoduje smutek (*smutna prawda*, *smutny pochód*). Jeśli chodzi o użycie wyrazów z tego gniazda słowotwórczego, nie ma znaczących różnic między starymi i nowymi drogami krzyżowymi.

Do pola semantycznego smutku we współczesnej drodze krzyżowej odnoszą się wyrazy *rzewny* i *rzewnie* podkreślające objawy uczucia, takie jak płacz. Według D. Buttler wyrazy te mają odcień kauzatywny ‘pobudzający do płaczu, sprawiający, że ktoś płacze’ (Buttler 1978: 162–163). Takie znaczenie występuje w sformułowaniu z drogi krzyżowej *rzewne uczucia*, zob. przykład poniższy. Natomiast w połączeniach *rzewnie płakać* czy *płakać rzewnymi łzami* oznacza chyba wyrażanie smutku w sposób bardzo widoczny, zauważalny dla otoczenia. To podkreślenie objawów uczucia występowało w polszczyźnie od początku mimo znacznych zmian znaczeniowych tych wyrazów, w XV wieku *rzwieć* oznaczało bowiem ‘ryczeć z gniewu’ (np. o lwie *rzwiącym*) (ibid.: 162). Natomiast, jak już wspominaliśmy, po etapie związku wyrazów z tej grupy z polem gniewu nastąpiło poszerzenie znaczenia na wzruszenia różnego rodzaju, czego przykłady mamy w drogach krzyżowych z początku XX wieku. We współczesnej polszczyźnie nastąpiło z kolei zawężenie znaczenia do pola smutku<sup>1</sup>. Zobaczmy przykłady z tekstów nabożeństwa:

Jestem obok niewiast płaczących i płacę razem z nimi. Litość wkradła się do mego serca, **rzewnie** płacę. A tu takie zdziwienie! On mówi: „Nie płaczcie nade Mną, a nad synami waszymi”. Nie pochwalił za litość, a chce od nas coś innego (o współwinie 2013).

Płaczcie nad synami waszymi. **Rzewne** uczucia, jakkolwiek pożyteczne, nie są najważniejsze. Chrystus jako przedmiot wzruszenia musi się w naszej świadomości zmienić w podmiot zbawienia (Franciszkańska 2013).

<sup>1</sup> Inaczej *Słownik synonimów polskich* (Kurzowa (1998: 69) – wiąże *rzewny* z uczuciami pozytywnymi, jak czułość (*czuły*), jest to jednak w odniesieniu do współczesnej polszczyzny odosobniona interpretacja (Buttler 1978: 162; ISJP; SJPDun; Nagórko 2004: 395, w WSJP – brak hasła).

Jak widać, wyrazy *rzewny*, *rzewnie* pojawiają się przy stacji *Jezus pociesza płaczące niewiasty*, ich zachowanie oceniane jest jednak we współczesnym nabożeństwie raczej negatywnie i przeciwstawiane jest czynnej postawie pomocy bliźnim. Zdaniem D. Buttler wyrazy *rzewny*, *rzewnie* są poetyzmami (Buttler 1978: 162; Nagórko 2004: 395). Drogi krzyżowe ilustrują, jak się wydaje, następny etap ewolucji tych słów – nacechowanie żartobliwe, ironiczne czy wręcz pejoratywne<sup>2</sup>.

Uczuciem, którego zakres w pewnym stopniu krzyżuje się ze smutkiem jest niezadowolenie. W leksemach *niezadowolenie*, *niezadowolony* podkreślony jest komponent intelektualnej oceny sytuacji, jako niezgodnej z pragnieniami podmiotu. Mamy więc tu też wyeksponowany komponent wolitywny, widoczny dobrze w etymologii (zob. szczególnie ISJP i SJPDun, WSJP)<sup>3</sup>. Niezadowolenie to uczucie o słabej intensywności. Oto kilka przykładów:

Jak długo tak on [Szymon z Cyreny] szedł obok, **niezadowolony**, zaznaczając, że nic nie łączy go ze skazańcem? Nie wiadomo (Wojtyła 1985: 375).

Powinam rozumieć innych (...). Tymczasem nieraz zdarzyło mi się obarczyć ich (...) dodatkowym zmartwieniem, wyładowując na nich moje **niezadowolenie**, zmęczenie, złość (żony i matki 2003: 39).

Mój stosunek do innych, moja krytyka, moje ustawiczne **niezadowolenie**, moje utyskiwanie i narzekanie, moja chciwość i skąpstwo, mój egoizm (...) to są gwoździe, którymi codziennie Cię krzyżuję (dk.homilie V 2013).

Leksemy *niezadowolenie*, *niezadowolony* występują tylko w materiale współczesnych dróg krzyżowych i nie są zbyt liczne. Uczucie to przypisywane jest Szymonowi z Cyreny zmuszonemu do pomagania Jezusowi. Doświadczają tego uczucia także współcześni uczestnicy drogi krzyżowej, jak widać jest ono wartościowane negatywnie – w kategoriach grzechu, zwłaszcza w ostatnim cytowanym przykładzie, ponieważ wyrażenie niezadowolenia może sprawiać przykrość innym.

Jednym z hiponimów *smutku* jest *tęsknota* – ‘smutek spowodowany brakiem, nieobecnością czegoś lub kogoś’ (SJPD; SJPDun; ISJP; WSJP). Przyczyna tęsknoty jest zwykle określona, podobnie jak żalu, ale odnosi się przede wszystkim do terażniejszości, a nie do przeszłości jak na ogół bywa w przypadku żalu, to znaczy nieobecność przedmiotu tęsknoty jest równoczesna z przeżywaniem tęsknoty. Wyrazy z tej grupy: *tęsknota* i *tęsknić* występują tylko w dwóch tekstach przedsoborowych oraz w kilku współczesnych. Według niektórych ujęć zawartych w badanych tekstach pasyjnych Jezus tęskni za krzyżem, pragnąc zbawienia człowieka i spełnienia woli Ojca:

<sup>2</sup> Wydaje się to zresztą pewną prawidłowością we współczesnym języku, że wyrazy nacechowane podniosłe bywają używane ironicznie, co prowadzi następnie do nacechowania negatywnego, albo w określonych dyskursach, albo w języku ogólnym.

<sup>3</sup> Podobne komponenty występują w leksemie *zadowolenie* (zob. Mikołajczuk 2009: 118).

Dla Jezusa nadto krzyż jest znakiem Bożej Woli; dlatego Jezus z taką **tęsknotą** oczekiwał tej chwili, kiedy będzie mógł wziąć krzyż na ramiona swoje i do serca swego przycisnąć (Haduch 1921: 14).

(...) bierzesz krzyż na ramiona w sposób nie pozostawiający wątpliwości: z **tęsknotą**, uległością, z miłością (o Sercu 2013).

Jednakże w innych, zwłaszcza współczesnych tekstach, Jezus raczej lęka się męki, niż tęskni do niej, co jest dla Niego źródłem dodatkowego cierpienia. W drogach krzyżowych więcej mówi się o tęsknocie do Boga (Jezusa), a tym samym do nieba, jako o uczuciu pożądanym dla osób uczestniczących w nabożeństwie:

Kto ziemię kocha, ten za ziemią **tęskni**; kto zaś krzyż kocha, ten do krzyża **tęskni**, bo na krzyżu Zbawca, bo pod krzyżem Matka (Antoniewicz 1923: 65).

Bo nie można kochać Boga bez **tęsknoty** połączenia się z Nim, a w **tęsknocie** jest boleść! (ibid. 1923: 78).

Spraw, Panie, abym zawsze **tęsknił** za niebem (Ważny I 2003: 16).

Żebym jak Maria [Magdalena] potrafił wzruszać się i **tęsknić**, nie dospać i szukać Ciebie, by i mnie udzieliła się radość Wielkanocnego Poranka (...) (Życiński 2013).

Leksemy, które mogą w swym znaczeniu zawierać komponent uczuciowy smutku to *samotność*, *samotny* i *samotnie*. Samotność to stan, któremu może towarzyszyć uczucie negatywne, ale niekoniecznie – niektóre słowniki wyróżniają tu osobne znaczenia (np. SJPD; SJPDun). W drogach krzyżowych użycia wyrazów z grupy samotności niemal zawsze oznacza emocję, dodatkowo mamy tu negatywne wartościowanie, jak w poniższych przykładach:

Straszna jest **samotność** wśród obojętnego otoczenia. (...) Naucz mnie być czujnym, mieć otwarte serce i oczy, żeby obok mnie nie umierali bracia moi **samotnie**, zrozpaczeni (Boniecki 2013).

Jednym z największych cierpień człowieka jest **samotność**. Żadne cierpienie fizyczne nie daje się porównać z cierpieniem człowieka absolutnie **samotnego**. Prosimy Cię, poślij do wszystkich **samotnych** człowieka, aby nie było na ziemi tych, którzy cierpią z powodu **samotności** (za cierpiących 2013).

Nie wielu (sic!) się ostało na drodze do Kalwarii. Trochę gapiów i kilku wiernych. Oni w przestraszu patrzą jak Jezus bierze krzyż i idzie w **samotności** (Barabasz 2013).

Rozejrzyj się dookoła, a na pewno zobaczysz Jezusa dźwigającego **samotnie** krzyż codziennych problemów, głodu, niedożywienia, **samotności**, opuszczenia, bezrobocia, lęku przed niepewnym jutrem, choroby i niepewności. Rozejrzyj się dookoła i nie czekaj, aby cię zmuszono do pomocy (dk.homilie V 2013).

Czasami ukazuje się Jezusa jako samotnego w swoim cierpieniu. Przypomina się jednak także o obecności Matki i o współczuciu niewiast jerozolimskich. Samotność jest także udziałem wielu innych ludzi, którzy cierpią z tego powodu i którym należy pomóc. Leksemy z tego gniazda słowotwórczego występują tylko we współczesnych drogach krzyżowych.

## 7.2. Pole żalu i uczuć pokrewnych

*Smutek* nie musi wyraźnie wskazywać na przyczynę tego uczucia. Jak zauważa A. Wierzbicka, dopuszczalne i sensowne jest zdanie „Z jakiegoś powodu czuję się smutny – sam nie wiem czemu” (brak konieczności wskazania na przyczynę dotyczy także niektórych innych nazw uczuć, np. *szczęśliwy*, *niespokojny* w odróżnieniu od takich nazw, jak *wdzięczny*, *rozczarowany*<sup>4</sup>) (Wierzbicka 1999: 143). W porównaniu do *smutku* niektóre inne wyrazy z tego pola semantycznego jak *żał*, *zmartwienie*, *troska*, *strapienie* wymagają takiej informacji. Z tego powodu uważam je za hiponimy *smutku*. Wśród nich wyróżnia się z uwagi na bardzo dużą frekwencję w tekstach dróg krzyżowych grupa żalu.

W drogach krzyżowych wśród wyrazów z tej grupy można zauważyć rozbudowane gniazdo słowotwórcze: *żał* (w użyciu rzeczownikowym i czasownikowym), *żałować*, *zażałować*, *żałość* i *żałosny*, oraz jeszcze węższe znaczeniowo *żałoba*, *żałobny*, *żałobnie* i *użalać się*. W niektórych badanych tekstach spotykamy nagromadzenie wyrazów z tego gniazda, np. w modlitewniku *Wianek Maryi* z 1902 wielokrotnie powtarzają się *żał*, *żałować*, *żałość* i *żałosny* (Mikołów 1902).

*Żał*, jak powiedzieliśmy, różni się od *smutku* wyraźnym wskazaniem przyczyny, składniowo manifestuje się to tym, że zdania z wyrazem *żał* oraz *żałować* na ogół zawierają dopełnienie. Według A. Wierzbickiej *żał* zwykle odnosi się do przeszłości (por. Wierzbicka 1971: 31, zob. jednak Rola 2003: 115). Przeżycie żalu jest zwykle spowodowane czymś nieodwracalnym (Krzyżanowska 2008: 66). *Żał* i *żałować* to jednak wyrazy wieloznaczne, jak podkreślają słowniki (zob. niżej), a wskazują na to też różne wymagania składniowe np. *żał kogoś*, *czegoś*, *żał do kogoś* i *żał za coś*.

### 7.2.1. Nazwy oznaczające żal czegoś (żał z powodu straty)

Najbardziej ogólne znaczenie *żalu* odnosi się do uczucia smutku z powodu utraty czegoś lub kogoś, niepowodzenia, zawodu, utraty możliwości (SJPD; SJPDun; ISJP;

<sup>4</sup> Anna Wierzbicka pisze o ang. *sad*, spostrzeżenie to dotyczy jednak także polszczyzny.

WSJP). To najbardziej ogólne znaczenie w drogach krzyżowych występuje raczej rzadko i głównie w tekstach współczesnych:

Tak nam się nieraz wydaje, że wygrało kłamstwo, obłuda, zakłamanie, faryzeizm i hipokryzja ... Słowa **żalu** i zniechęcenia, rozpacz i goryczy same cisną się na usta (prawdy 2013).

Gdy zaś nadejdzie chwila ostatecznego „przejścia”, pozwól, abyśmy umieli ją powitać (...) nie **żałując** niczego, co przyjdzie nam porzucić. (...) Pokój ma królować w sercu, które opuszcza ten świat, brak **żalu**, że trzeba wszystko zostawić, bo przecież „gdzie skarb twój tam i serce twoje” (Duda 2013)<sup>5</sup>.

Niektórzy może nawet **żałowali**, że jednak się podniósł, że nie zemdlął, że nie umarł tu, na ich oczach (dla młodzieży 2003: 90).

Jako dziecko nigdy tego nie **pożałuje**, kiedy za dobrą pójdzie radą ojca i matki: tak ja, dziecko Twoje, chcę za Twoją iść radą i przykładem (Antoniewicz 1923: 75).

Do pola żalu w najogólniejszym sensie należy chyba zaliczyć także *przygnębienie*, które także zwykle wskazuje na konkretną przyczynę. Jak się wydaje, wyraz ten oznacza uczucie o większej intensywności niż *smutek* czy *żał*, ale mniejszej niż w przypadku *cierpienia*, *załamania* czy *rozpaczy*. Słowniki języka polskiego nie zawsze to pokazują (np. WSJP), tylko SJPDun podaje: *przygnębiać* – ‘głęboko zasnuć’, a ISJP: *przygnębienie* – ‘stan, w którym odczuwamy głęboki smutek (...)’. W definicjach pozostałych wyrazów z tej grupy słowotwórczej tego komponentu jednak nie umieszczono. Zobaczmy przykłady:

Piotr, który tak niedawno wymachiwał mieczem i odgrażał się, szedł teraz zboląły, **przygnębiony** własną zdradą, zajęty sobą (Boniecki 2013).

Donośny krzyk Jezusa do Ojca jest agonią serca, krzykiem skrajnego **przygnębenia**; opuszczenie przez Ojca jest jakby piekłem, największą spośród kar, gdyż utracić Boga to utracić wszystko! (Dehon 2013).

Jakże często poddaję się takim **przygnębiającym** myślom. Jakże często popadam w zniechęcenie, marazm i apatię (konformistów 2013).

Uświadomienie sobie bólu i cierpień poniesionych przez Jezusa (...) pogłębia jeszcze ten smutek i **przygnębienie** (Kiersnowski 1926: 5).

Zestawienie w ostatnim cytowanym fragmencie *smutku* i *przygnębienia* miało zapewne na celu pokazanie gradacji tych uczuć. Wszystkie przykłady zawierające *przygnębienie* i wyrazy pokrewne znalezione w drogach krzyżowych mówią o kon-

<sup>5</sup> Por. Mt 6, 21.



kretniej przyczynie tego uczucia. Wyraz ten występuje znacznie częściej w nowych tekstach.

Dość oczywistym hiponimem *żalu* jest *żałoba* – żal z powodu czyjejś śmierci. W materiale przedsoborowym występuje tylko jeden przykład wyrazu pochodnego *żałobny*, więcej znajdziemy we współczesnych tekstach:

Nieliczni orszak **żałobny**, ale to dusze oddane Panu Jezusowi: Matka Boża, kilka pobożnych niewiast, Jan, Józef z Arymatei, Nikodem (...) (dla kapłanów 1937: 33).

Ponad godziną wielkiej **żałoby**, ciemności i rozpacz w tajemniczy sposób rozbłysła nadzieja (Koloseum 2013).

Wysokie drzewa na cmentarzach codziennie wysłuchują **żałobnych** pieśni i słów otuchy (...) (Ważny II 2003: 24).

Zdjęto Jego ciało zręcznie i z szacunkiem. Położono na białe płótno. Obmyto z krwi i kurzu. Nikt nie rozmawiał. Było **żałobnie** (Miłujcie 2013).

Wyrazy z tej grupy pojawiają się przy stacji złożenia Jezusa do grobu. Teraz przejdźmy do pozostałych, węższych znaczeń wyrazów *żał* i *żałować*.

### 7.2.2. Nazwy oznaczające żal kogoś / nad kimś (współczucie, litość)

Należy tu wyróżnić żal odczuwany z powodu tego, że komuś innemu dzieje się coś złego. Wyrazy *żał*, *żałować* w tym znaczeniu często łączą się z rzeczownikiem osobowym w dopełniaczu (SJPD, SJPDun, WSJP). Znaczenie to wyrażane jest też osobnymi leksemami *współczucie*, *współczuć* oraz *litość*, *litować się*, o czym szczegółowo powiemy poniżej.

Tu rozmyślajmy, jakim **żalem** ściśniona była bolesna Matka Jezusowa na pierwsze spotkanie się i wejrzenie na Syna Swego (...) (Zdrowaś 1948: 227).

O Jezu! dlaczego i moje serce nie rozplywa się we łzach **żału** serdecznego? O łzy Cię błagam, o łzy bóleści i współczucia (...) (Brewiarzyk 1912: 312).

(...) nikt Go nie **żałuje**, lecz jeszcze dzięki wrzaski i szyderstwo wokoło słyszy (Niepokalanów 1951: 9).

Dlaczego śmiali się, gdy Jezus upadał (...)? Dlaczego nie było im Go **żał**? (dla młodzieży 2003: 88).

Dopomagaj **żału** (sic!) tego Maryi, a nie spuszczań nigdy zapłakanego oka z Jezusa (Chrzęszcz 1914: 247).

Na widok łez tyłu i boleści tyłu zawstydz się, że w ciągu odbywania tej Świętej Drogi tak mało współbolałeś z Niemi. Ach! teraz przynajmniej zapłacz i **zżałuj** (...) (Bochnia 1900: 25).

(...) przerażże boleściami Twojemi wszystkie siły duszy i ciała mego (...) abym nad Tobą gorzkimi obumierał **żałami** (...) (Anioł 1902: 376).

Szczególnie w starszych tekstach widać, że wzbudzenie żalu nad Jezusem uważano za jeden z głównych celów nabożeństwa. Zwraca uwagę użycie rzadkiego czasownika inchoatywnego *zżałować* – ‘zacząć żałować’. Ostatni przykład zawiera celowe prawdopodobnie nawiązanie do innego znanego nabożeństwa – gorzkich żali.

Jako synonim *żalu* występuje niekiedy, tylko w dawnych tekstach, wyraz *żałość*:

(...) spotkawszy Najświętszą Pannę, Matkę Twoją, niezmiernym **żalem** przeniknioną (...) sameś też nad Jej **żałością** bardzo ubolewał (Chrzyszcz 1914: 247).

Łzy gorące, łzy miłości, **żałości** i bólu spływają po pięknym obliczu Matki Bożej (Kiersnowski 1926: 21).

Niektóre słowniki traktują *żałość* jako nazwę uczucia bardziej intensywnego, np. SJPD, SJPDun, nie wszystkie jednak, np. w SW nie ma tego komponentu, dla ISJP jest to różnica nacechowania stylistycznego oznaczona kwalifikatorem książk. (w WSJP brak hasła).

Stosunkowo rzadki jest przymiotnik *żałosny*, który występuje w dwóch znaczeniach: ‘pelen żalu, żałości’ oraz ‘wzbudzający tego rodzaju uczucia’ (SJPD; SJPDun; ISJP; WSJP):

(...) Marja czeka na nas na tej drodze krzyżowej (...) i powita nas **żałosnem** powitaniem i ukaże nam Syna swego (...) (Antoniewicz 1923: 28).

(...) racz mi dać **żałosne** rozmyślanie męki i śmierci Twojej, abym umorzył wszystkie nieprawości moje (...) (Wiara 1936: 188).

Poniżony, upadający co chwila w pył drogi, spuchnięty, okropny, **żałosny** Chrystus Bóg-Człowiek. Muszę widzieć Go w Kościele, nie tylko wtedy, kiedy jaśniej błaskiem i porywa tłumy, lecz w krzyżowej drodze, w słabości, poniżeniu (Boniecki 2013).

We współczesnym języku polskim wyraz ten w odniesieniu do osób uległ pewnej deprecjacji i nabrał nacechowania negatywnego, stąd w WSJP pojawia się definicja ‘wzbudzający litość lub niesmak’, w ISJP ‘budzi litość lub politowanie’. Z takim właśnie znaczeniem mamy do czynienia w ostatnim przykładzie z drogi krzyżowej ks. Adama Bonieckiego, która pokazuje upokorzenie Jezusa.

W jednym ze starszych tekstów pojawia się też czasownik *użalić się* w sensie ‘odczuć żal’:

(...) gdybyś jakie stworzenie tak bolesne, zdeptane i skaleczone ujrzał, a czylibyś się nad nim nie **użalił**? a na Pana swojego patrzysz, bez **użalenia** (...)! (Wadowice 1903: 50).

Czasownik *użalić się /użalać się* oznacza nie tylko uczucie, ale przede wszystkim wyrażanie uczucia (co ciekawe, według SWil forma jednokrotna oznacza uczucie, *iterativum* – wyrażanie uczucia, w SW, SJPD i SJPDun znaczenie wyrażania uczucia jest na pierwszym miejscu, w ISJP występuje wyłącznie to znaczenie, w WSJP brak hasła). We współczesnych tekstach drogi krzyżowej występuje tylko czasownik wielokrotny w znaczeniu wyrażania uczucia, ponadto konteksty wskazują wyraźnie na wartościowanie negatywne:

W pochodzie na Kalwarię towarzyszyła Jezusowi (...) liczna rzesza ludu i niewiasty, które **użalały się** i biadały nad Nim (Haduch 1921: 26).

Wielu **użalało się** nad Chrystusem, ale tylko Weronika podeszła, by obtrzeć Mu twarz. Może to ją wspomniął po latach św. Jan, kiedy pisał w swoim liście, byśmy nie miłowali słowem i językiem, ale czynem i prawdą (Starówka 2013).

Nie **użalasz** się nad sobą. W ogromie swego cierpienia zauważasz także innych ludzi i ich potrzeby (kapucyni XXIII 2013).

Pomóż nam przyjąć krzyż, nie uciekać od niego, nie **użalać się** i nie pozwolić, by nasze serca ustawały wobec trudów życia (Koloseum 2013).

Wydaje się, że pojawienie się negatywnego nacechowania tego wyrazu to zmiana, która dokonała się także w języku ogólnym, czego jednak nie widać w słownikach<sup>6</sup> (SJPD; SJPDun; ISJP; w WSJP brak hasła), wskazują na to jednak przykłady podane w tychże słownikach (zob. także NKJP).

Jak powiedzieliśmy znaczenie żalu nad kimś jako rodzaju smutku z tego powodu, że innej osobie dzieje się coś złego, wyrażone jest w sposób wyspecjalizowany także przy pomocy leksemów z grup współczucia i litości<sup>7</sup>, które będziemy uważać za hiponimy *żału*. *Współczucie* ma znaczenie bardziej ogólne niż *litość*. Oto przykłady użycia wyrazów *współczucie* i *współczuć*:

Wzrusz nasze serca szczerym **współczuciem** (...) (Szkocja 1943: 2).

Jak wspaniale zwierciadło otrzymała ta **współczująca** i gotowa do usług niewiasta święta! (Tom.Trom. I 1933: 13).

<sup>6</sup> SJPDun definiuje *użalać się* m.in. przez *biadolić*, co może wskazywać na negatywne nacechowanie wyrazu, nie opatruje wyrazu *użalać się* żadnym kwalifikatorem, natomiast *biadolić* jest określony przy pomocy wyrażen 'z niechęcią, lekceważeniem'. W pozostałych wymienionych słownikach brak kwalifikatorów.

<sup>7</sup> Agnieszka Rola (2003: 110) zalicza do grupy współczucia także *miłosierdzie*, w dyskursie religijnym mieści się ono jednak znacznie bliżej pola semantycznego miłości.

Przy ósmej stacji drogi krzyżowej spotykamy niewiasty, które okazują **współczucie** Jezusowi (Pn. V tyg. 2013).

One nie płakały na pokaz, one płakały i **współczuły** szczerze (dk.homilie V 2013).

W rozdziale poświęconym bardziej ogólnym nazwom uczuć omówiliśmy leksem *współczucie* w sensie przeżywania tego samego uczucia, co inna osoba, oraz pokazaliśmy, że wyraz ten stopniowo przesunął się z poziomu ogólniejszego do grupy leksykalno-semantycznej smutku, co w pewnym stopniu łączyło się ze zmianą rekcji *współczuć z kimś* na *współczuć komuś*. Oprócz tych zmian zaszła pewna degradacja – *współczucie* może oznaczać uczucie smutku znacznie słabsze, niż jest udziałem osoby, której się współczuje, jak w przykładzie:

(...) lubię od czasu do czasu **powspółczuć** komuś, kogo dotknął zły los samemu w skrytości duszy ciesząc się, że ominął on mnie samego (...). Daj mi, Boże (...), by moje **współczucie** przemieniało się w aktywną pomoc (...) (męża i ojca 2003: 32).

Zjawisko to powoduje próby przywrócenia dawnego znaczenia, co jak wspomniano, niektórzy autorzy starają się osiągnąć przy pomocy powrotu do dawnej rekcji.

Ciekawy i wyjątkowy pod pewnymi względami przykład mamy w następującym fragmencie:

Proszę przyjąć Maryjo moje **kondolencje** z powodu śmierci Syna (adonai II).

Użycie bardzo oficjalnie nacechowanego wyrazu *kondolencje* – ‘wyrazy współczucia’ – ma wydźwięk ironiczny. Wydaje się, że zawarta jest tu myśl, iż w obliczu tragedii Maryi nie potrafimy zachować się adekwatnie. Pojawienie się oficjalnego frazemu, pozbawionego pierwotnego znaczenia podkreśla, że każda wypowiedź jest w tej sytuacji w jakimś stopniu niewłaściwa. Ironia to środek, po który sięgają czasami autorzy nowych tekstów, natomiast jest ona zupełnie obca przedsoborowej drodze krzyżowej.

Ewolucja znaczeniowa wyrazu *współczucie* wiąże się ściśle z ewolucją wyrazu *litość* (oraz *litować się*, *litościwy*, *litościwie*).

Obecnie *litość* można uznać za hiponim *współczucia* oraz *żału* (nad kimś). Jest to *współczucie* połączone z poczuciem pewnej wyższości wobec obiektu albo wyższą pozycją podmiotu uczucia<sup>8</sup> (podobnie Rola 2003: 113). Słowniki nie zawsze odnotowują ten komponent, np. brak go w SJPDun i ISJP, w SJPD *litość* to ‘współczucie (...) czasem połączone z odczuciem własnej wyższości’, (w WSJP brak hasła).

Podkreślenie wyższej pozycji podmiotu jest oczywiście naturalne, gdy mówimy o relacji Boga i człowieka, jak w przykładach:

<sup>8</sup> Wydaje się, że zestawienie leksemów *współczucie* i *litość* jest analogiczne do zestawienia *dobroci* i *laski*, zob. poprzedni rozdział.

(...) spojrzij **litościwie** na tysiące dusz, które dziś przejdą z życia tego do wieczności (Ojcz 1936: 155).

W ogromie swej **litości**, zgładź moją nieprawość (Korża 2013)<sup>9</sup>.

(...) kiedy ciało moje cierpi, a dusza moja zraniona, **zlituj się** nade mną (Kulawik 1955: 311).

Niekiedy wyrazy z tej grupy używane są w znaczeniu tradycyjnym – podobnie jak *współczucie*, czyli bez wspomnianego odcienia wyższości, jak np.

Weronika otarła zbolące i zeszepeczone oblicze Jezusa. Miała **litościwie** serce i dobre ręce (Trzec. Tys. 2013).

Znacznie częściej jednak *litość* i wyrazy z tego gniazda we współczesnych drogach krzyżowych są umieszczone w kontekstach wskazujących na negatywne wartościowanie ze strony autora (wewnętrzne):

Papieżowi [Janowi Pawłowi II pod koniec jego życia] niepotrzebne jest jakieś tanie, ludzkie współczucie, wręcz **litowanie się** nad nim (Duda 2013).

Jestem obok niewiast płaczących i płaczę razem z nimi. **Litość** wkradła się do mego serca, rzewnie płaczę. A tu takie zdziwienie! On mówi: „Nie płaczcie nade Mną, a nad synami waszymi”. Nie pochwalił za **litość**, a chce od nas coś innego (o współwinie 2013).

Czy nie jest to napiętnowanie **litości** czysto sentymentalnej, która nie przechodzi w nawrócenie i żywą wiarę? (Koloseum 2013).

Na postawę wartościującą nadawcy wskazują połączenia *tanie współczucie*, *wręcz litowanie się*, *litość wkradła się do mojego serca*, *napiętnowanie litości*.

Inaczej wyglądało badane pole leksykalno-semantyczne w dyskursie pasywnym z początku XX w. W najstarszych tekstach całkowicie brak leksemów *współczucie*, *współczuć*, natomiast pojawia się wiele wyrazów z grupy litości (np. Bochnia 1900; Anioł 1902; Mikołów 1902; Podgórze 1903; Wadowice 1903). W materiale z pierwszej połowy XX w. podmiotem litości w stosunku do Jezusa mogą (i powinni) być uczestnicy nabożeństwa, co w zasadzie nie zdarza się w tekstach z końca XX w.

Tak to Jezus nagością swoją przypląca nieskromności twoje (...). O! czyż się Go nie **ulitujesz**? (Bochnia 1900: 18).

A więc miejmy **litość** nad Zbawicielem naszym i już Go więcej nie obciążajmy grzechami naszymi (Droga 1942: 251).

---

<sup>9</sup> Por. Ps 51, 3.

Wskazuje to, że leksem *litość* był o wiele bliższy znaczeniu *współczucia* niż obecnie, np. SW i SWil definiują jako m.in. ‘współczucie dla nieszczęśliwych’.

Należy jeszcze dodać, że wśród najbardziej typowych użyć wyrazów z grupy litości w materiale przedsoborowym jest forma stopnia najwyższego przymiotnika *litościwy* w zwrotach modlitewnych skierowanych do Jezusa:

O Jezu **najlitościwszy!** który z miłości ku mnie raczyłeś odbyć tak bolesną drogę, cześć Ci oddaje zmarłemu i w grobie zamkniętemu (...) (Wilno 1908: 72).

Takie formy są niezwykle częste i stanowią jeden z elementów ówczesnej modlitewnej etykiety językowej.

Wracając do ewolucji semantycznej wyrazu *litość*, należy zauważyć, że o wiele większym zmianom uległ spokrewniony z *litością* leksem *politowanie*. Spójrzmy na przykłady z początku XX wieku:

O serce moje, miej **politowanie** nad Stwórcą swoim (Grudziądz 1906: 212).

(...) uderzże tą laską w skaliste serce, ażeby się rozplynęło w obfite lez potoki z **politowania** nad wielkimi boleściami Twojemi (...) (Anioł 1902: 352).

(...) udziel mi lez prawdziwej skruchy, aby **politowanie**, które mam nad udręczeniem Twojem, dla mnie zasługującym było (Droga 1924: 255).

W powyższych cytatach obiektem politowania dla uczestników drogi krzyżowej ma być Jezus, zatem nie zakłada się wyższości podmiotu uczucia, wręcz przeciwnie. Tymczasem w odniesieniu do tego wyrazu słowniki współczesnej polszczyzny są zgodne. Przykładowa definicja z WSJP to: *politowanie* – ‘współczucie połączone z lekceważeniem lub pobłażliwością’, ISJP: ‘współczucie (...) połączone z lekceważeniem i poczuciem własnej wyższości’ (podobnie SJPD; SJPDun, natomiast brak takich komponentów w SWil i SW, zob. też Minikowska 1990a: 236). Zmianę znaczenia widać również w cytacie współczesnym, jednym z nielicznych w nowszym materiale:

„Nie było w Nim kraszy, ani piękności”. W sponiewieranym na Krzyżowej Drodze Synu Człowieczym mało kto mógł dostrzec, że spotyka „najpiękniejszego spośród synów ludzkich”. Jego widok nie budził zachwyty, lecz co najwyżej **politowanie** (Wielki Piątek 2013)<sup>10</sup>.

Leksem *politowanie* zbliżył się zatem znaczeniowo do *lekceważenia*, a nawet być może *pogardy* czy *niechęci*.

Uczucia z pola semantycznego współczucia (żalu nad kimś) przypisywane są różnym postaciom w drodze krzyżowej. Współczucie w doskonałym stopniu przejawia

<sup>10</sup> Por. Iz 53, 2; Ps. 45, 3.

Maryja, inne osoby to płaczące niewiasty, Weronika, Nikodem i Józef z Arymatei. Współczucie powinni odczuwać także uczestnicy drogi krzyżowej, przy czym jako przykład pozytywny ukazuje się Weronikę, podczas gdy płaczące niewiasty przedstawione są ambiwalentnie, zwłaszcza w nowych tekstach. Teksty te kładą bowiem nacisk na to, że współczucie powinno pociągać za sobą czynną postawę – pomocy bliźniemu. Jak powiedzieliśmy, w najstarszych tekstach uczucie to nazywane jest wyrazami *litość* i *politowanie*, które stopniowo zawężają znaczenie. Litość zarówno w starych, jak nowych tekstach to najczęściej postawa Boga wobec człowieka przejawiająca się zwłaszcza przebaczeniem grzechów, natomiast brak litości cechuje wykonawców egzekucji Jezusa i część jej widzów.

### 7.2.3. Nazwy oznaczające żal za grzechy (skruczę)

Kolejne wyodrębniające się znaczenie wyrazów *żal* i *żałować* to smutek z powodu zrobienia czegoś złego (SJPD; SJPDun; ISJP; WSJP). W nabożeństwie drogi krzyżowej jest to oczywiście żal za grzechy. W badanych tekstach to zdecydowanie najczęstsze znaczenie wyrazów *żałować*, *żal*:

**Żałuję** serdecznie za grzechy me, o Panie (Weselcie się 1955: 187).

**Żałujmy** za grzechy niewstrzeżliwości i za gwałcenie postu (Tom.Trom. 1933: 17).

A słysząc łotra – grzesznika **żalem** za przewinienia swe zdjętego, niebo mu obiecuje (...) (Kiersnowski 1926, 48).

Proszę Cię o łaskę, aby mój **żal** za grzechy był zawsze czysty, nie zmieszany z **żalem**, że muszę się wyrzec przyjemności grzeszenia... (Woźny I 2013).

W chwili konania na krzyżu powiedziałeś do **żałującego** łotra: Dziś ze Mną będziesz w raj (Pn. I tyg. 2013).

Odpowiadamy u stóp Ukrzyżowanego słowami pieśni: „Tu z Magdaleną będę pokutować i za me grzechy serdecznie **żałować**” (Śr. I tyg. 2013).

Osobne leksemy wyrażające znaczenie smutku z powodu zrobienia czegoś złego przez podmiot to *skrucza* i *skruszony* (SJPD; SJPDun; ISJP; WSJP):

Obyż rozważanie tych głównych tajemnic Męki Twojej napelniło serce nasze **skruczą** za grzechy (...) (Tyniec 1949: 1792).

Daj mi łaskę **skruczy** serdecznej (Nowak 2013).

Rozbrzmiewa pianie koguta. Z oczu Piotra płyną łzy **skruczy**, oczyszczenia, nadziei... (nowe stacje 2013).



Oto ja u nóg Waszych upokorzony i **skruszony** wyznaję, żem jest onym zdrajcą, co z grzechów swoich ukuł miecz boleści przesywający (...) przenajczulsze serca Wasze (Bochnia 1900: 8).

Skrucha jest uczuciem, któremu drogi krzyżowe poświęcają szczególnie wiele miejsca. W sytuacji przedstawionej w drodze krzyżowej przykładem skruchy jest tzw. dobry łotr, który, w ostatniej chwili swego życia żałując za grzechy, osiągnął zbawienie. Rzadziej nieco przywoływana jest postać Marii Magdaleny i Piotra. Postacie te mają być wzorem dla uczestników nabożeństwa. Wyrażenie żalu za grzechy jest jednym z głównych aktów mowy w drodze krzyżowej (zob. *śródtytuły starszych tekstów* jak *Pobudka do skruchy*, *Akt skruchy* (np. Chrząszcz 1914: 238; *Przyjdź* 1926: 74).

#### 7.2.4. Nazwy oznaczające żal do kogoś

Ostatnie wyodrębniające się znaczenie wyrazu *żal* dotyczy żalu do kogoś (SJPD; SJPDun; ISJP; WSJP). Słowniki języka polskiego, definiując *żal* w tym znaczeniu, jako bliskoznaczne wyrazy podają m.in. *pretensję*, *rozgoryczenie* i *urazę*. *Żal do kogoś* zbliża się zatem do pola semantycznego niechęci. Występuje tu obiekt osobowy, który jest zarazem sprawcą uczucia, wyraz ten nie implikuje jednak ani chęci uczynienia czegoś złego, jak w *gniewie* czy *złości*, ani niechęci do kontaktu z obiektem uczucia, jak w *niechęci* właśnie, a raczej chęć wyrażenia uczucia i skłonienia jego sprawcy do zmiany zachowania. *Pretensja* nie jest dokładnym synonimem, ponieważ nie musi mieć charakteru emocjonalnego, z kolei *rozgoryczenie*, o którym więcej poniżej, nie wskazuje wyraźnie na sprawcę uczucia, a *uraza* należy raczej do pola niechęci (SJPD; SJPDun; ISJP, natomiast w WSJP nie jest to tak wyraźne, ponieważ *urazę* definiuje się przy pomocy *żalu*). *Żal do kogoś* jest w drogach krzyżowych dość rzadki, występuje tylko kilka razy, a w starszych tekstach tylko raz:

Inni nie mogą już na mnie patrzeć i mnie słuchać, a ja mam **żal** i pretensje, że się ode mnie odsuwają (dk.homilie V 2013).

Może mam **żal** do najbliższych, że mnie nie pilnują, nie pomagają (Jura 2013).

Często traktujemy bliźnich jako zło konieczne. I ciągle mamy **żal** do Pana Boga, że oblicze świata jest niehumanitarne, zimne, wyrachowane, odpychające. A tak naprawdę to nasze twarze są niehumanitarne, obojętne, ślepe (Buryła 2013).

Patrz, Chrystus nie czuje do nas najmniejszego **żalu** lub gniewu (...) (Kiersnowski 1926: 50).

Uczucie to nie jest obce wirtualnym uczestnikom drogi krzyżowej, w przeciwieństwie do Jezusa. Jak widać w powyższych przykładach, zwłaszcza w trzecim z nich, ocenia się je jako niewłaściwe.

### 7.2.5. Pole goryczy i rozczarowania

Wyrazy bliskoznaczne (plezjonimy) *żału* – *rozgoryczenie* i *gorycz* są także rzadkie i pojawiają się tylko w materiale posoborowym<sup>11</sup>:

Tak nam się nieraz wydaje, że wygrało kłamstwo, obłuda, zakłamanie, faryzeizm i hipokryzja ... Słowa żalu i zniechęcenia, rozpacz i **goryczy** same cisną się na usta (prawdy 2013).

Po co się z tego spowiadać, skoro grzech i tak powróci. A przecież się starałem. Odprawiałem rekolekcje i pielgrzymki. Cisną się wtedy na usta słowa **rozgoryczonego** Piotra: Mistrzu, całą noc łowiliśmy i niceśmy nie ułowili (Starówka 2013).

Jeśli zewsząd dochodzą do nas nieżyczliwe słowa krytyki i niesprawiedliwe osądy, jeśli nikt nie kieruje do nas słowa zachęty (...) – wtedy tak łatwo o zniechęcenie a nawet o **rozgoryczenie** (Wielki Piątek 2013).

Przyczyną uczuć określonych jako *gorycz* i *rozgoryczenie* jest raczej jakiś stan rzeczy niż bezpośrednio wskazany sprawca, jak w przypadku *żału do kogoś*. Bardzo często jest to zawiedzenie jakichś oczekiwań (SJPD; SJPDun; WSJP, według ISJP może to być ‘coś niesprawiedliwego’, co spotyka podmiot). Z powodu budowy słowotwórczej *rozgoryczenie*, w odróżnieniu od *goryczy*, oznacza stopniowy rozwój uczucia, wzrost jego nasilenia (por. *rozgniewanie*, *rozżalenie*, *rozweselenie*). Zarówno *rozgoryczenie*, jak i *gorycz*, dzięki oparciu na żywej metaforze, są bardziej nacechowane ekspresywnie niż *żał* czy *smutek* (Grabias 1981: 39).

*Rozgoryczenie* jest bliskie także leksemom *rozczarowanie* i *zniechęcenie*. Oto przykłady z użyciem wyrazów *rozczarowanie*, *rozczarować się*:

Wiele osób już się **rozczarowało** ludźmi, których uważali za przyjaciół (Stryczek 2011).

Głoszą „miłość” na miarę ich własnego serca oraz ich własnych aspiracji: „miłość” niewierną i nieplodną, prymitywną i odwoalną, którą wycofuje się w obliczu pierwszej trudności. Ale w istocie jest to jedynie karykatura miłości, która przynosi bolesne **rozczarowania** i cierpienia (Dziewiecki 2013).

A Twoi przyjaciele Apostołowie i uczniowie, mocno się zachwieli... jak na przykład ci, których spotkałeś **rozczarowanych** na drodze do Emmaus... „a myśmy się spodziewali...” A oto On leży złożony w grobie (Korża 2013).

Oto Dzień, który Pan uczynił! (...). Dzień, w którym wokół Zmartwychwstałego skupiają się i łączą wszystkie ludzkie cierpienia, **rozczarowania**, upokorzenia, krzyże (...) (Drózdź 2013).

<sup>11</sup> Oczywiście pojawia się także *kielich goryczy*, czyli gorzkiej substancji, podany Jezusowi, ale nas interesują użycia przenośne związane z emocjami.

*Rozczarowanie* jest spowodowane rozbieżnością między jakimś wydarzeniem a oczekiwaniami podmiotu (Nowakowska-Kempna 1995: 121; SJPD; SJPDun; ISJP; WSJP), zatem ma pewne semy wspólne z polem zdziwienia<sup>12</sup>. Przyczyna ta jest chyba wyraźniej jeszcze wyprofilowana niż w przypadku *rozgoryczenia*, natomiast może to być uczucie mniej intensywne niż *rozgoryczenie* (można powiedzieć: *trochę, nieco, lekko rozczarowany*, ale raczej nie *trochę* czy *lekko rozgoryczony*).

Wyrazy *rozczarowanie, rozczarowany* pojawiają się tylko w nowszym materiale. Uczucia rozczarowania spowodowanego śmiercią Jezusa doświadczają Jego uczniowie, szczególnie ci, którzy po śmierci Mistrza wyruszyli w drogę do Emaus. Rozczarowania życiowe są jednak także udziałem wszystkich ludzi.

### 7.2.6. Pole zniechęcenia i załamania

Leksemy *zniechęcenie, zniechęcić się* budzą wątpliwości co do tego, czy w ogóle należy zaliczyć je do nazw uczuć. Słowniki definiują *zniechęcenie* zwykle jako ‘utrąęę chęci’ (do działania), zatem zwracają uwagę raczej na aspekt wolitywny, nie emocjonalny (SJPD; ISJP; WSJP), tylko w SJPDun *zniechęcić się* jest definiowane: ‘tracić chęć, ochotę do robienia czegoś lub tracić przyjazne nastawienie (...)’, co by wskazywało jednak na aspekt uczuciowy, ale może bardziej z pola niechęci niż smutku. Sądę wobec tego, że wyrazy z tej rodziny znajdują się na pograniczu różnych pól semantycznych. Z polem smutku łączy je to, że zniechęcenie jest uczuciem nieprzyjemnym, które nie musi być nastawione na drugą osobę, natomiast jest spowodowane zwykle konkretną przyczyną (przeszkodą w działaniach podmiotu), która zaistniała w przeszłości, więc przypomina pod tym względem wyrazy z grupy żalu (hiponimu smutku), jak np. *rozczarowanie*. Zobaczmy przykłady:

Tyś powiedział, o Panie: „Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy obciążeni jesteście...”, więc przyszedłem do Ciebie (...), bo dusza moja smutna, bo i mnie tak ciężko, takie **zniechęcenie** mnie ogarnia... (Wiąż. mirry 1900: 164).

W kapłanach nieraz upadki coraz większe. Nie tylko **zniechęcenie** ich ogarnia wskutek przeciążenia, nie tylko opuszczają ręce z powodu małych skutków pracy, przesładowań, ale wiele upadków zdarza się z powodu uciążliwej drogi (dla kapłanów 1937: 19).

**Zniechęcenie.** Jedna z groźnych pokus na drodze wiary. Uderza w człowieka, kiedy do celu jeszcze daleko. Trud drogi wielki, a jego owoców nie widać. Wtedy pojawia

<sup>12</sup> Lidia Jordanskaja zalicza rosyjski odpowiednik *rozczarowania* do pola semantycznego zdziwienia, ponieważ jednak jest to uczucie negatywne, umieszczamy je raczej w polu smutku, pamiętając o jego bliskości względem zdziwienia (Jordanskaja 1972: 122, por. też Nowakowska-Kempna 1986: 70).

się pytanie, czy warto się trudzić dalej. A może nigdy nie dojdę, zatem czy warto? Powiedziałeś, Panie: „Kto wytrwa do końca, ten będzie zbawiony”, a teraz objawiasz nam, co to znaczy trwać do końca. Zmęczony, wyczerpany do ostatka, powstajesz, aby iść dalej. Panie, naucz nas pokonywania wszelkich pokus **zniechęcenia** (wiara 2013).

Gdy po raz kolejny zdarza się nam grzechowy upadek – nie **zniechęcajmy się!** Zaufajmy Chrystusowi i jak najszybciej starajmy się skorzystać z łaski konfesjonau i wyspowiadać się z grzechów (dominikanie IV 2013).

*Zniechęcenie* w materiale przedsoborowym pojawia się tylko dwa razy, natomiast częściej we współczesnych drogach krzyżowych. Okazją do wprowadzenia rozważań na ten temat są stacje upadków Jezusa, zwłaszcza stacja III upadku. W podobnych kontekstach spotykamy leksemy *załamanie*, *załamać*, *załamać się* i *załamywać się*. Występują one tylko we współczesnych drogach krzyżowych:

Panie, powstający z pierwszego upadku, naucz nas przeżywać chwile **załamań** tak, byśmy powstali umocnieni, wierząc Tobie (wiara 2013).

Mówi się, że upaść jest rzeczą ludzką, lecz trwać w złym jest sprawą diabelską. Dlatego po kolejnym upadku nie można się **załamywać** i poddawać zniechęceniu (Fornal 2013).

Kiedy **załamany** czy przerażony jakimiś drobiazgami przypomnę sobie tamten grób, odnajdę spokój: człowieku, tu na ziemi jesteś tylko przechodniem, dom twój jest jak namiot koczującego Araba (Boniecki 2013).

Panie, przy trzeciej stacji pragniemy polecić Ci te misjonarki i tych misjonarzy, którzy **załamali się** na samym początku swej pracy (za misje 2013).

W Twoich upadkach skumulowały się bolesne upadki tych wszystkich, którzy przytłoczeni ciężarem życia nie mogli, nie mieli sił, aby iść dalej. Splot nieszczęśliwych wypadków, los niełaskawy i ślepotą innych doprowadziły ich do stanu **załamania** (...) (dk. homilie V 2013).

Ciebie, Panie nie **załamuje** nawet trzeci upadek, choć coraz dokładniej poznajesz rozmiary zła, które musisz zwyciężyć. (...) Nie poddajesz się i nie **załamujesz** (Pt. V tyg. 2013).

*Załamanie* oznacza uczucie bardzo intensywne, znacznie silniejsze niż *zniechęcenie*, nie jest to jednak uczucie tak totalne i gwałtowne jak *rozpacz*. Jest to uczucie, którego doświadcza ktoś, komu się nie powiodło jakieś dążenie, uczucie, które sprawia, że nie jest on zdolny do dalszego wysiłku. Tę właśnie niezdolność uważam za cechę semantyczną dyferencyjną. Słowniki języka polskiego, z których większość stosuje definicje synonimiczne, nie zawsze pozwalają dostrzec różnice między *załamaniem*, *rozpaczą*, *przygnębieniem*, *depresją* itd. (SJPD; SJPDun; ISJP; WSJP) –

jedynie definicja wyrazu *zalamany* w WSJP podaje komponent ‘taki, który stracił chęć do działania’. Wydaje się, że nie jest to chęć (jak w *zniechęceniu*), tylko wręcz zdolność do działania.

### 7.2.7. Pole rozpacz i beznadziejności

Z kolei przyjrzyjmy się kontekstom użycia wyrazu *rozpacz* oraz innym z tej rodziny:

Trwożył się i lękał w Ogrojcu Zbawiciel (...) abyśmy w podobnym razie wewnętrznej trwogi nie poddawali się **rozpaczy**, (...) abyśmy (...) nie sądzili **rozpaczliwie**, że wszystko dla nas stracone (...) (Antoniewicz 1923: 44).

Popatrz, biedna duszo na Chrystusa! – upada, aby cię podźwignąć, abyś nie **rozpaczała** w słabościach swoich codziennych (Pelplin 1958: 2–3).

To już koniec – pomyślało zapewne z **rozpaczą** wielu ludzi (...) (dla młodzieży 2003: 94).

Panie Jezu, prosimy Cię o łaskę nadziei dla wszystkich ludzi dotkniętych cierpieniem, dla tych, którzy popadają w **rozpacz** (za cierpiących 2013).

Naucz mnie być czujnym, mieć otwarte serce i oczy, żeby obok mnie nie umierali bracia moi samotnie, **zrozpaczeni** (Boniecki 2013).

*Rozpacz* jest skrajnie intensywnym uczuciem żalu, połączonym z brakiem nadziei (Krzyżanowska 2008: 66, por. także SJPD; SJPDun; ISJP; WSJP). Obok emocjonalnego zawiera zatem komponent intelektualny – ocenę sytuacji, w jakiej znalazł się podmiot, a która według niego nie może zmienić się na lepsze.

Jest rzeczą ciekawą, że ten stan psychiczny w dawnych drogach krzyżowych był wartościowany negatywnie, nie tylko z punktu widzenia *experientera* jako bardzo przykry, ale także z punktu widzenia zewnętrznego obserwatora – jako grzeszny:

„(...) O pamiętaj, że mnie rani w samą źrenicę oka, kto wątpi o miłosierdziu Ojca mego, kto **rozpacza** o zbawieniu swoim” (Wiąż. mirry 1900: 166).

Judasz i Piotr (...) drugi płakał i powstał, pierwszy **rozpaczał** i zginął (Antoniewicz 1923: 54).

Rozpacz jest przedstawiona jako zwątpienie w miłosierdzie Boże, w możliwość uzyskania przebaczenia. Prototypową reakcją na rozpacz jest samobójstwo, stąd jako przykład rozpacz przywoływany jest stan psychiczny Judasza. Ogólnie jednak w przedsoborowych drogach krzyżowych jest tylko kilka przykładów użycia wyrazów z grupy rozpacz. O wiele więcej jest ich w nowych tekstach. Negatywne wartościowanie rozpacz jako grzechu współcześnie na ogół nie występuje, osoby

rozpaczone budzą współczucie i zrozumienie, jak można było zobaczyć w cytowanej wyżej drodze krzyżowej ks. A. Bonieckiego. Wyjątkiem we współczesnym materiale są drogi krzyżowe ks. E. Stańka, które prezentują tradycyjną ocenę rozpaczy:

Rozpacz, to najgroźniejsza pułapka w życiu. (...) Panie Jezu, powstający z trzeciego upadku, zachowaj nas od pokusy **rozpaczy** (starość 2013).

Najcięższym grzechem jest zwątpienie, które często zamienia się w grzech **rozpaczy** (wiara 2013).

O zaniku negatywnego wartościowania mówią także przykłady współczesne, w których rozpacz przypisywana jest uczniom Jezusa, a nawet samemu Jezusowi:

Po śmierci Pana Jezusa i złożeniu ciała w grobie Jego uczniowie byli przerażeni i pełni **rozpaczy** (Fedorowicz 2013).

W Ogrójcu przeżywałeś dramatyczny lęk. Później na krzyżu wykrzyczałeś swoją **rozpacz**. Nic, co bolesne i okrutne, nie zostało Ci oszczędzone (Dziewiecki 2013).

Twój krzyk **rozpaczy**: „Eloi, Eloi, lema sabachthani” nie jest Twoim ostatnim słowem (dk. homilie V 2013).

Ewa Woźniak pisze, że w staropolszczyźnie wyraz *rozpaczać* początkowo był nazwą czynności fizycznej ‘wykrzywiać w różne strony’, następnie umysłowej: ‘wzbudzać wątpliwości, tracić nadzieję’. Przez dłuższy czas miał charakter intelektualny, nie emocjonalny, przypuszczalnie do przełomu XVIII i XIX wieku, dopiero wtedy pojawia się znaczenie emocjonalne (Woźniak 2007b, 2008, 2009). Być może dalszy rozwój znaczeniowy tego leksemu będzie polegał na zwiększeniu roli elementu emocjonalnego kosztem intelektualnego i stopniowo *rozpacz* nabierze znaczenia skrajnie intensywnego i głębokiego smutku czy żalu (zob. np. w ISJP definicje wyrazów *rozpaczać* i *rozpaczliwy*, w odróżnieniu od definicji *rozpaczy*, podobnie w WSJP trzecie i czwarte znaczenie wyrazu *rozpaczliwy*), co może mieć związek ze zmianą wartościowania w badanym przez nas dyskursie. Hipoteza ta wymaga jednak dalszych badań.

Bliskie *rozpaczy* są takie leksemy, jak *beznadziejność* i *beznadzieja*. Występują one tylko we współczesnym materiale:

Gdy mi się wydaje, że do końca życia trzeba cierpieć, jakaś **beznadziejność** ogarnia moją duszę (Jura 2013).

Śmierć przestaje być klęską, zatrąą, rozpaczą, kiedy za jej progiem czekają ramiona Ojca. (...) Prawdy tej uczę się pod krzyżem w obliczu Twojej śmierci. Ona odejmie mojej śmierci rys ponurej **beznadziejności**... (dominikanie VIII 2013).

Sił brak, by ponownie powstać. Czy jest w tym sens? Czy warto? Dalsza droga wydaje się być (sic!) niemożliwa do pokonania. Smutek, żal – nie – już nie. To chyba rozpacz i **beznadzieja** są najbliższe (człow. wyzwol. 2013).

Czy ludzie obecni przy egzekucji oczekiwali jeszcze jakiegoś szczęśliwego zakończenia? Czy wierzyli, że (...) jeszcze wszystko będzie dobrze? Ciebie także często spotykają dramaty, wobec których (...) jesteś bez wyjścia. Bardzo łatwo w takich sytuacjach stracić nadzieję i sens życia. Ale jeśli wierzysz, to nie ma sytuacji **beznadziejnych**. Jeśli wierzysz to nie ma rozpacz bez dna, a po każdym Wielkim Piątku przychodzi Niedziela Zmartwychwstania (Pruszcz 2013).

Jak widać, wyrazy z tej rodziny występują często w sąsiedztwie wyrazu *rozpacz*. Wydaje się, że implikują inną prototypową reakcję niż *rozpacz* – nie samobójstwo, a raczej apatię, niezdolność do działania. Podkreślają także przez czytelną etymologię komponent oceny sytuacji – braku nadziei, wątpienia w możliwość zmiany na lepsze. Być może są używane dlatego, że *rozpacz* współcześnie nie jest już tak wyrazista pod tym względem.

### 7.3. Pole zmartwienia

Jako osobne większe pole w obrębie pola semantycznego smutku traktujemy grupę semantyczną zmartwienia (podobnie Krzyżanowska 2008, *passim*)<sup>13</sup>. Cenne wydaje się spostrzeżenie I. Nowakowskiej-Kempnej o związku przyczyny zmartwienia z przyszłością. Podmiot tego uczucia na podstawie aktualnego stanu rzeczy przewiduje przyszły, oceniany negatywnie stan rzeczy (Nowakowska-Kempna 1986: 85). Zatem martwimy się właściwie przyszłością. Anna Krzyżanowska (2008: 66) eksplikuje to następująco: ‘coś złego dzieje się od pewnego czasu, na tej podstawie X sądzi, że może stać się coś złego’. Teraźniejszość jest ważna w tym sensie tylko, że wywiera wpływ na przyszłość. Spostrzeżenia te dotyczą także *strapienia* i *troski*, natomiast nie dotyczą *żalu*, który odnosi się do przeszłości (tzn. przyczyna *żalu* jest w przeszłości) (por. Wierzbicka 1971: 31). Prawdopodobnie z powodu tego nastawienia na przyszłość niektóre słowniki języka polskiego wśród synonimów *zmartwienia*, *strapienia* i *troski* wymieniają także *niepokój*, a nawet *obawę*, a zatem wyrazy należące do pola semantycznego strachu jako uczucia również nastawionego na przyszłość (tak w SJPDun oraz ISJP; WSJP zawiera wyrazy z grupy strachu w definicji *zmartwienia* i *martwić się*, natomiast SJPD wymienia wyraz *niepokój* tylko w odniesieniu do *troski*).

<sup>13</sup> Ale np. w artykule L. Jordanskiej (1972: 115) tłumaczonym przez J. Wajszczuk *zmartwienie* jest hiperonimem pola, do którego należy *smutek*, z kolei I. Nowakowska-Kempna (1986: 70–71) *zmartwienie* uważa za osobną grupę semantyczną różną od smutku.



Wyrazy *zmartwienie* i *martwić się* występują wyłącznie w materiale współczesnym, ponieważ we wcześniejszym okresie wyrazy te odnosiły się na pierwszym miejscu do zjawisk fizycznych: obumarcia lub zdrętwienia (SL; SWil; SW). Oto przykłady:

Tu gdzie teraz jesteśmy, na tej ulicy sto lat temu, dwieście, trzysta chodziło mnóstwo ludzi. Gdzie oni teraz są? Gdzie ich problemy? **Martwili się** zgubionymi pieniędzmi, rozbitą szybą, kłótnią z sąsiadem. Gdzie są teraz te **zmartwienia**?<sup>14</sup> (Starówka 2013).

Nie trzeba słów, by dać znak, że się kogoś rozumie, że się mu współczuje, że dzieli się z nim kłopot, **zmartwienie**, cierpienie (żony i matki 2003: 40).

Troszczyła się o Niego, **martwila**, gdy zgiął się w czasie pielgrzymki do Jerozolimy, towarzyszyła Mu, gdy głosił Ewangelię o królestwie niebieskim (Fornal 2013).

W dawnych drogach krzyżowych wyrazom z grupy zmartwienia odpowiadały przede wszystkim *utrapienie*, *strapienie*, *trapić*, także *strapiony* w użyciu rzeczownikowym, w niektórych ujęciach także *troska*:

(...) Panie Jezu Chryste, któryś (...) rozkazał krzyż swój w różnych **utrapieniach** znosić (...) wspomóż nas łaską swoją (...) (Opole 1949: 48).

(...) nie opuszczaj nas w naszych potrzebach i **strapieniach** (...) (Siwik 1944: 244).

Jezusowe milczenie zawiera wyrzut: cóżem wam uczynił, że tak **trapiacie** już nad miarę **utrapioną** matkę moją Maryę? (Podgórze 1903: 10).

Ciekawy wydaje się przykład następujący:

Są ludzie, którzy mają światło wewnątrz (...) ale zewnątrz otacza ich noc **utrapienia**, ubóstwo, nędza, prześladowanie, choroba! Na drugich zsyła Bóg wewnętrzne krzyże, smutki, niepokoje, oschłości, a zewnętrznie błogosławi... wcześniej lub później musi każdy z nas przejść przez ogień **utrapienia**! (Antoniewicz 1923: 42).

Jak widać, uczucia z tej grupy mają wyraźną przyczynę (choroba, ubóstwo), podczas gdy smutek jest bardziej nieokreślony pod tym względem. Jak się wydaje, *strapienie* oznacza częściej samo uczucie, a *utrapienie* – przyczynę tego uczucia. *Utrapienie* mimo pewnego nacechowania archaicznego (książkowego – Nagórko 2004: 209) pojawia się też w materiale współczesnym.

Czy rzeczywiście biorę Krzyż na każdy dzień... czy biorę go tak jak Ty? Krzyż dnia codziennego, złożony z małych **utrapiień** z niespodzianej klasówki, ze spóźnionego autobusu, z planu zajęć, w którym trudno znaleźć czas dla siebie, z pogody, która

---

<sup>14</sup> Autor wykorzystuje tu znany topos retoryczny *Ubi sunt*.

przyprawia mnie o senność, właśnie wtedy, gdy mam dużo pracy? Czy z mojej złej miny cały świat nie dowiaduje się o tym, co mnie **trapi**? (dominikanie X 2013).

Wyraz *strapiony* pojawia się, co rozumiałe, w tekstach nawiązujących do tzw. uczynków miłosierdzia co do duszy, z których czwarty brzmi: „Strapionych pocieszać”:

To moje zadanie: ocierać oblicze człowieka obciążonego nieszczęściem. Przywrócić nadzieję i radość **strapionemu**, przybliżyć mu Boga (...). Dobre słowo, wypowiedziane z serca i życzliwie, rozpozodzi niejedno **zmartwienie** ludzkie. Czy zrozumiałem, co znaczy „strapionych pocieszać” (o uczynkach 2013).

W tych przykładach widać bliskoźnaczość *strapienia* i *zmartwienia*. Leksemy *troska* i *zatroskany* mogą być również użyte w podobnym znaczeniu.

Boimy się powierzyć swoje **troski** Jezusowi i nie ufamy w Jego pomoc. Zapominamy, że on chce każdemu pomóc w niesieniu codziennego krzyża (dominikanie III 2013).

Panie Jezu, przenieś nasz wzrok z siebie na innych. Niech nasze serce, nawet w najtrudniejszej sytuacji, najcięższej chorobie, będzie **zatroskane** o dobro innych (pokój 2013).

*Troska*, a tym bardziej czasownik *troszczyć się*, implikuje także pewne zachowania, a w niektórych użyciach może odnosić się właśnie do zachowań czy działań (opieki, starania), a nie do uczucia (SJPD; SJPDun; ISJP; WSJP<sup>15</sup>), np.:

(...) **troska** o zbawienie dusz niech będzie polem codziennej mojej pracy (o miłosierdnym 2013).

Są jednak takie użycia, gdzie zdaje się występować zarówno komponent uczucia, jak i działania, przejawiającego się w słowach:

(...) Jezus (...) z najczulszą **troską**, odda swoją Matkę Janowi, a Jana i nas swojej Matce (Konarski 2013).

Twoje pocieszenie skierowane do niewiast jerozolimskich jest jednocześnie upomnieniem. Nie jest ono wyrazem Twego niezadowolenia z postępowania ich synów, lecz wyrazem **troski** o ich los (Pn. I tyg. 2013).

Ty jednak **troszczysz się** o drzewa usychające i słabe, które niezdolne są do wydawania owoców. **Troszczysz się** o niewiasty jerozolimskie, o ich synów i o nas (Sb. IV tyg. 2013).

<sup>15</sup> O repartycji znaczeniowej czasowników *troszczyć się* i *troskać się* zob. (Buttler 1978: 228).

Wyrazy z grupy zmartwienia mogą się odnosić do różnych osób w drodze krzyżowej. W odniesieniu do Jezusa pojawiają się głównie leksemy *troska*, *troszczyć się*. Jezus troszczy się o swoją Matkę, o Jana, o płaczące niewiasty i ich synów, ale także o każdego człowieka. Konteksty nie zawsze wskazują, w jakim stopniu wyrazy te odnoszą się do uczuć, a w jakim do działań. Uczucia z tej grupy przejawia także Maryja, która trapi się, martwi się i troszczy o swojego Syna, oraz Weronika wycierająca Chrystusowi zakrwawioną twarz. Troski czy zmartwienia są ponadto udziałem wszystkich ludzi, którzy powinni znosić je cierpliwie na wzór Jezusa oraz pomagać innym strapionym i pocieszać ich, naśladując Jezusa, a także Weronikę.

#### 7.4. Pole przykrości

Z polem semantycznym smutku krzyżuje się pole przykrości reprezentowane przez leksemy *przykry*, *przykro*, *przykrość*. Prototypowa przykrość to uczucie bardziej pasywne niż prototypowy smutek, zatem mniej zależne od woli podmiotu, chociaż są konteksty, w których wyrazy te mogą być używane zamiennie. Jego relacja do smutku przypomina, jak sądzę, relację przyjemności do radości (zob. Mikołajczuk 2009: 128–131). Przykrość należy też zaliczyć raczej do przeżyć krótkotrwałych, podczas gdy smutek może trwać długo<sup>16</sup>. Leksemy z tej grupy mogą odnosić się zarówno do przeżyć fizycznych, jak i psychicznych.

Wyrazu *przykrość* w sensie fizycznym używa się, mówiąc o tym, jak Jezusowi podano kielich żółci z octem. Nas interesują przeżycia psychiczne, należy jednak zauważyć, że często napój ten traktowany jest metaforycznie jako symbol cierpień w ogóle:

O! jak długie godziny Twej męki! (...) jaki **przykry**, jaki gorzki do spełnienia twój kielich! (Wiąz. mirry 1900: 167).

Pozostałe przykłady z badanego materiału odnoszą się już typowo do przeżyć psychicznych:

Potąd łagodni jesteśmy, pokąd nas nikt nie drażni, ale i jednego słówka **przykrego** znieść nie możemy (...) (Antoniewicz 1923: 16).

Albo raczej wnijdź z krzyżem tym do serca mojego, abym Cię obecnego mając, i bóle Twoje czując, nad Tobą obumierał i w temże sercu ścisnął przez znoszenie cierpliwe

<sup>16</sup> Słowniki nie są szczególnie pomocne przy eksplikacji tego pojęcia, ponieważ na ogół podają definicje synonimiczne np. *przykry* – ‘nieprzyjemny, niemiły’ (SJPD; SJPDun; ISJP; WSJP).

wszelkich **przykrości**, które ręka dobrotliwa Twoja dopuszczać będzie (Kochajmy 1925: 407–408).

Tak, Jezus, czasem bardzo mi **przykro**, że jestem ciężarem dla ukochanych (Jura 2013).

Szymon z Cyreny wraca z pracy, jest w drodze do domu (...). Cóż za **przykrość** musiał przeżywać, będąc niespodziewanie wciągniętym w los tych skazańców! (Kolosium 2013).

Anna Wierzbicka (2001: 24) na przykładzie słowa *przykro* twierdzi, że przykrość (psychiczna) spowodowana jest działaniem jakiejś osoby (albo brakiem działania), które może wskazywać na brak dobrych uczuć tej osoby wobec doświadczającego przykrości. Chociaż nie w każdym przypadku wydaje się to słuszne, jako scenariusz prototypowy dobrze pasuje do przykładów znalezionych w badanym materiale. Wyraz *przykrość* występuje jednak w drogach krzyżowych rzadko, został bowiem zdominowany przez nazwy uczuć bardziej intensywnych: *ból* i *cierpienie*.

Jednorazowo we współczesnym tekście pojawił się leksem *dyskomfort*:

(...) komuś, kogo nie lubię (...), bo powiedział mi kiedyś kilka cierpkich i prawdziwych słów (...), skomplikowało się życie albo wpadł w tarapaty (...) a ja (...) stwierdzam z powagą, że to dobrze. Że to zemsta losu – albo Boga nawet – za moje upokorzenie, za mój psychiczny **dyskomfort** (...) (dla młodzieży 2003: 90).

Wyraz ten wydaje się węższy znaczeniowo niż *przykrość*. Odnosi się co prawda podobnie jak *przykrość* zarówno do doznań psychicznych, jak i fizycznych, ale tylko pewnego typu – takich, które przypominają fizyczne poczucie niewygody, więc niezbyt intensywnych (sądzę, że odniesienie do psychiki opiera się tu na metaforze) (SJPDun; ISJP; w SJPD i w WSJP brak hasła). Użycie tego wyrazu jest jednym z wielu przykładów tendencji do wykorzystywania abstrakcyjnych wyrazów zapożyczonych nacechowanych książkowo (oficjalnie, naukowo) we współczesnym dyskursie religijnym.

#### 7.4.1. Pole bólu i cierpienia

Pole semantyczne bólu i cierpienia obejmuje zarówno doznania fizyczne, jak i psychiczne o bardzo dużej intensywności. Przedmiotem naszego zainteresowania są przeżycia psychiczne, jak w przykładach:

Gdy rozmyślałam gorzką mękę Twą (...), dusza moja we łzach żalu i **boleści** tonie (Agn 1938: 4).

Rozważ, jakiej **boleści** doznało Serce Pana Jezusa, gdy spostrzegło Maryję, a Serce Maryi, gdy spostrzegło Pana Jezusa (Ogień 1949: 257).

Grzechy to twoje były powodem niezmiernej **boleści** Syna i Matki (Jezus 1930: 316).

O Panie! Tyś widział całą **mękę** Jej serca. Jakżeś Ty **cierpiał** nad Nią! (józefitki 1935: 151).

Panie Jezu, ja też **cierpię**. Znoszę nie tylko rany ciała, ale **cierpię** posądzenia, niezrozumienia (Jura 2013).

Pierwotne znaczenie wyróżnionych leksemów było zapewne fizyczne. U podłoża przesunięcia semantycznego leży metafora, ale też metonimia, ponieważ cierpienia psychiczne mogą wywoływać objawy somatyczne, a dolegliwości fizyczne mogą powodować cierpienia psychiczne. Słowniki języka polskiego zgodnie przypisują wyrazom z tej grupy znaczenie zarówno fizyczne, jak i psychiczne, natomiast nie zawsze piszą o zwiększonej intensywności w stosunku do innych uczuć z tego pola (np. brak tego elementu w: SJPD; SJPDun; WSJP, w odróżnieniu od ISJP).

Trzy najczęstsze rzeczowniki tej grupy w drogach krzyżowych to: *boleść*, *cierpienie*, *ból*. Na początku XX wieku największą frekwencję miała *boleść*, np. w drodze krzyżowej z 1902 r. – dziesięć razy występuje *boleść*, trzy razy *ból*, brak wyrazu *cierpienie* (Mikołów 1902); w innym tekście z 1908 r. – czternaście razy *boleść*, pięć razy *cierpienie*, brak wyrazu *ból* (Wilno 1908). Natomiast już w drogach krzyżowych wydanych w latach dwudziestych (i napisanych też w tym okresie, ponieważ w tym wypadku wyjątkowo możemy zidentyfikować autorów), sytuacja jest inna: w drodze krzyżowej ks. Haducha brak wyrazu *boleść*, aż trzydzieści osiem razy występuje *cierpienie*, trzydzieści jeden razy *ból*, w drodze krzyżowej ks. K. Kiersnowskiego: trzydzieści trzy razy występuje *cierpienie*, czternaście razy *ból*, dziewięć razy *boleść*. Spadek frekwencji wyrazu *boleść* jest więc równoczesny ze wzrostem frekwencji wyrazów *ból* oraz *cierpienie*.

*Cierpienie* i *ból* w niewielkim stopniu różnią się znaczeniowo: *ból* może być przeżyciem bardzo krótkotrwałym, *cierpienie* z reguły trwa nieco dłużej (SJPDun, inne słowniki traktują te wyrazy jako synonimy, SJPD; ISJP). Można powiedzieć na przykład *nagły ból*, ale nie *nagle cierpienie*, natomiast bardzo często wyrazy te są używane rzeczywiście w podobnych kontekstach, jak zobaczymy niżej.

Interesujące jest to, że *boleść* pojawia się także w nowych drogach krzyżowych, mimo że ma charakter archaizmu. Pojawia się przede wszystkim w utrwalonym połączeniu *miecz boleści* nawiązującym do słów ewangelicznego Symeona skierowanych do Maryi (Łk 2, 35).

Serce Jego Matki przebił miecz duchowej **boleści** (za cierpiących 2013).

Do Serca Twojego zranionego siedmioma mieczami **boleści** uciekam się, do Ciebie, Maryjo (Nowak 2013).

Jak widać, w tym ostatnim przykładzie pojawia się rzadkie już obecnie nawiązanie do nabożeństwa do siedmiu boleści Maryi oraz do odpowiednich przedstawień

ikonograficznych, po których pozostał ślad w języku w postaci frazeologizmu *od siedmiu boleści*.

Rzadziej pojawia się połączenie *mąż boleści* jako cytat z Księgi Izajasza (Iz 53, 3) w odniesieniu do Jezusa:

Wzgardzony i odepchnięty przez ludzi, **mąż boleści**, oswojony z cierpieniem (...) (Bruski 2013).

Okazuje się, że poza wymienionymi utartymi połączeniami leksem *boleść* w materiale współczesnym odnosi się tylko do Maryi:

Matka Jezusowa (...) stała na drodze krzyżowej, ledwie żywa z **boleści**, swoim matczynym sercem dzieliła Jego Mękę i była z Nim zjednoczona (dominikanie IV 2013).

Położyli Ciało Chrystusa na ręce Jego Matki. Ogromna jest jej **boleść** (dominikanie V 2013).

Być może jest to wpływ połączenia *miecz boleści* czy stałych tytułów maryjnych *Matka Bolesciwa*, *Matka Bolesna*.

Oto przykłady ilustrujące użycie wyrazu *ból*:

O Najświętsza Maryo! (...) jakaż tam natenczas postawa twarzy Twojej była, będąc zewsząd **bólami** ściśniona (...) (Kochajmy 1925: 421).

Najwięcej na ziemi jest cierpiących matek. One bowiem same cierpią i cierpią równocześnie wtedy, kiedy krzyż dotyka ich dziecka. Najwięcej **bólu** na ziemi jest w sercach matek (za cierpiących 2013).

Powyższy przykład pokazuje dobrze, że wyrazy *cierpienie* i *ból* używane są jako synonimy, często aby uniknąć powtórzeń leksykalnych. Podobnie w poniższym przykładzie:

Na pewno widok Jej **cierpienia** pomnaża Twój **ból** (Jura 2013).

Mamy jednak także tendencję odwrotną: celowe zapewne gromadzenie wyrazów pokrewnych. Szczególnie w starszych tekstach występują całe rodziny (gniazda) wyrazów: np. *boleść*, *bolesny*, *boleć*, *zaboleć*, *współboleć*, *zboleły* i *ubolewać* (Wilno 1908), *ból*, *boleść*, *bolesny*, *boleć*, *zboleły*, *ubolewać* (Mikołów 1902). Mamy niejednokrotnie w jednym zdaniu wyrazy oparte na tym samym rdzeniu:

(...) kiedyż zdołam pojąć **boleści** Twoje i **zaboleć** nimi? (Bochnia 1900: 23).

Na widok łez tyłu i **boleści** tyłu zawstydz się, że (...) tak mało **współbolaleś** (Bochnia 1900: 25).

Zapewne jest to celowy zabieg – figura retoryczna zwana poliptotonem, polegająca na powtórzeniu tego samego słowa lub wyrazów pokrewnych etymologicznie (Okopień-Sławińska 1988: 375).

Takie powtórzenia semantyczne służą intensyfikacji, zarazem sugerują różne odcienie uczucia.

Spośród czasowników do badanej grupy leksykalno-semantycznej należą zatem *boleć*, *współboleć*, *zaboleć* i *ubolewać*. Forma *boleć* to właściwie dwa różne czasowniki o odmiennej fleksji: *boleć* – ‘powodować ból’ (np. *Serce boli*) i *boleć* – ‘doznawać bólu’ (np. *Serce boleje*):

Ecce homo! Oto człowiek, którego **boli** dusza (Duda 2013).

(...) **bolalo** serce Twoje, **bolalo** Panieńskie ciało z męki Jezusowej (...) (Kochajmy 1925: 421).

Zmrok okrył ziemię, martwe Twoje Ciało Panie z miłością przytula Maryja, współcierpi, **boleje**, ale nie traci nadziei (o miłosiernym 2013).

Jak często, Panie, przechodzimy obok Ciebie i zapominamy o Twojej miłości! O tym, że Twoje Serce dla nas **boleje** i dla nas zostało otwarte na Krzyżu! (o Krzyżach 2013).

*Boleje* jest częstsze w dawnych tekstach, w nowych ma charakter archaizmu, np. w powyższym przykładzie występuje zapewne celowa archaizacja, ponieważ autor nawiązuje tu do konkretnej zabytkowej kapliczki z obrazem Serca Jezusowego.

Podobnie jak w wypadku rzeczowników opartych na tych samych rdzeniach, wiadać, jak stopniowo czasowniki *boleć* i *ubolewać* są wypierane przez *cierpieć*; już na początku XX wieku *cierpieć* jest najczęstszym czasownikiem z tej grupy leksykalno-semantycznej. W drugiej połowie XX w. i później wyraz *boleć* (*boleje*) staje się rzadkością, ale nie znika całkowicie. *Ubolewać* natomiast zmienia znaczenie – na początku XX w. był wyrazem oznaczającym uczucie dużo bardziej intensywne:

(...) spotkawszy najświętszą Pannę Matkę Twoją niezmiernym żalem przeniknioną i nad męką Twoją niezmiernie **ubolewającą**, i sam też nad Jej boleścią (...) serdecznie **ubolewał** (...) (Skarb 1911: 370–371).

We współczesnych drogach krzyżowych pojawia się bardzo rzadko, tylko w odniesieniu do płaczących niewiast, a nie w odniesieniu do Jezusa czy Maryi i należy raczej do grupy semantycznej żalu, a nie bólu:

Wydawało się, że już nie podolaś trudnościom napotykanym na Twej drodze, a teraz sam pocieszasz tych, którzy **ubolewają** nad Twoim losem (Wielka siła 2013).

Wyraz ten oznacza obecnie nie tyle przeżywanie, ile wyrażanie żalu (zwł. SJPDun; WSJP), być może nawet z pewnym nacechowaniem negatywnym. Następuje więc deprecjacja znaczeniowa tego leksemu.



Wyrazy *bolejący*, *boleściwy* i *bolesny* omówimy łącznie ze względu na zbliżoną funkcję. Oto przykłady użycia

(...) cóż Ci złego uczynił Jezus mój kochany? pyta Matka **Bolejąca** (Wilno 1908: 51).

Dlatego Matka **bolejąca** towarzyszy Synowi na Krzyżowej Drodze i stoi pod Jego krzyżem (Wielki Czwartek 2013).

(...) chcę (...) rozmyślać, obchodząc w duchu drogę krzyżową, za przykładem Najświętszej a **boleściwej** Matki Twojej i naszej (Podgórze 1903: 3).

Tam stoi tylko Matka **Boleściwa** i św. Jan (o współwinie 2013).

Matko **Bolesna**, cierpiałas mimo, że nie przeżyłaś biczowania, nie dźwigałaś krzyża i nie wbijano w Twoje ręce gwoździ (za cierpiących 2013).

Matko **Bolesna**, gdy cierpieć będę, nie opuszczaj mnie (Londyn 1949: 26).

Szczególnie duża jest frekwencja połączenia *Matka Bolesna*, zarówno w dawnych, jak i w nowszych drogach krzyżowych. *Matka Boleściwa* pojawia się we współczesnym materiale tylko raz. *Bolesna*, *boleściwa* i *bolejąca* występuje w tych samych kontekstach jako stałe określenie Maryi, co często podkreśla też szyk postpozycyjny i duża litera. Wyjątkowo wyraz *bolesny* pojawia się w odniesieniu do Jezusa jeden raz we współczesnym materiale:

Obarczony krzyżem (...) przenikliwie wglądałeś w sumienia i w serca uczestników i gapiów porannej sensacji, której Ty byłeś **bolesnym** bohaterem (Pt V tyg. 2013).

W nabożeństwie przedsoborowym leksem *bolesny* był dużo częstszy, występował przeważnie w stopniu najwyższym, np.:

O Zbawco mój **najboleśniejszy!** wyciśnij i na moim sercu piętno Najświętszego Swego Oblicza (...) (Bartynowski 1947: 357).

W znaczeniu kauzatywnym występuje zarówno w dawnych tekstach, jak i współczesnych:

Odpuść mi grzechy moje i dozwól, abym Ci towarzyszył w tej **bolesnej** drodze (Kwiat 1940: 476).

(...) pokornie prosimy przez **bolesną** mękę (...) Twego Syna (...) okaż miłosierdzie nam i całemu światu (o uczynkach 2013).

Połączenie *bolesna męka* ma charakter celowego pleonazmu, wzmacniającego wymowę tego określenia. W cytowanym fragmencie współczesnym jest czytelnym

nawiązaniem do innego nabożeństwa – *koronki do Miłosierdzia Bożego*, w którym pięćdziesiąt razy powtarza się słowa: *Dla Jego bolesnej męki, miej miłosierdzie dla nas i całego świata*.

Wyrazy *bolesny* (w odniesieniu do osób doznających bólu), *boleściwy* i *bolejący* są nacechowane podniosłe jako archaizmy, np. ISJP opatruje kwalifikatorem *książk.* leksemy *boleściwy* i *bolejący*<sup>17</sup>. W niektórych słownikach brak użycia *bolesny* w stosunku do osób, co też może świadczyć o archaiczności takiego znaczenia (SJPDun; ISJP; w WSJP brak tego hasła).

W odniesieniu do osoby przeżywającej ból występują także przymiotniki *zboleły* i *obolały*, ten ostatni tylko w nowszych tekstach:

Płacz duszo za grzechy swoje, a pocieszysz serce **zboleale** Jezusa (Wadowice 1901: 29).

Ona nigdy nie opuszcza Syna, stoi tam, **zboleła** i cierpiąca, ale gotowa pomagać, każdego prowadzić i każdemu ukazywać Syna (Barabasz 2013).

Jesteś **obolały** i zniszczony. Wydaje ci się, że to już absolutny koniec i że nie podniesiesz się już, i nie pójdziesz dalej (konformistów 2013).

Tak wielu rusza na swoją własną wojnę o wyzwolenie z nałogu. (...) Są **obolali** i może zawiedzeni – ale i Chrystus cierpiał (...) (człow. wyzwol. 2013).

Użycie wyrazu *obolały* uważam za odnowienie związku metaforycznego z cierpieniem fizycznym. W wielu słownikach bowiem *obolały* pojawia się tylko w odniesieniu do bólu cielesnego, np. w SJPDun, a jeśli do duchowego, to z podkreśleniem, że jest to użycie przenośne, np. SJPD (ale w ISJP w obu znaczeniach, w WSJP brak hasła).

Jak wspomniano, drugą rodzinę (gniazdo) wyrazów w omawianym polu leksykalnym tworzą rzeczownik *cierpienie*, czasowniki *cierpieć*, *współcierpieć*, *przecierpieć*, *wycierpieć* oraz substancywizowany imiesłów *cierpiący*. Wyrazy te pojawiły się już w wielu cytowanych wcześniej przykładach. Do ciekawszych zjawisk z użyciem tych wyrazów należą tautologie i pleonazmy, np. wyrażenie *bóle i cierpienia* – tak częste, że ma charakter frazemu (Chlebda 1991):

Nieokreśloność postaci Sługi Jahwe pozwala nam pod jego przeżycia wpisać nasze **bóle i cierpienia** (...) (Wielki Czwartek 2013).

Obyśmy nigdy nie zapomnieli, ile **bólu i cierpień** zadaliśmy grzechami Jezusowi (Trzec. Tys. 2013).

(...) gdy przyjdziemy do niego z należytem słowem pociechy (...), lekkimi będą mu się wydawały **bóle i cierpienia** (Kiersnowski 1926: 30).

<sup>17</sup> Według SJPD *boleściwy* jest używany ironicznie, dotyczy to jednak z pewnością innych dyskursów.

Mimo woli myśl przebiega (...) wszystkie wzruszenia i **bóle przecierpiane** (...) (Kiersnowski 1926: 56).

(...) czyni ten pierwszy krok w drodze krzyża, wiedząc, że go czeka jeszcze tyle **bolesnych cierpień** (Kiersnowski 1926: 13–14).

Tautologie i pleonazmy wydają się charakterystyczną cechą stylu ks. K. Kiersnowskiego, chociaż korzenie ich tkwią w stylu biblijnym, a nawet sięgają do cech języków biblijnych: hebrajskiego i aramejskiego (Bieńkowska 2002: 101).

Znamienne dla współczesnych dróg krzyżowych jest złożenie *współcierpieć*, analogiczne do dawnego *współboleć*:

Zmrok okrył ziemię, martwe Twoje Ciało Panie z miłością przytula Maryja, **współcierpi**, boleje, ale nie traci nadziei (o miłosiernym 2013).

Obym umiał z Tobą **współcierpieć**, współ-umierać i kiedyś mógł z Tobą współzmarłychwstać (Jura 2013).

Charakterystyczny jest także substancywizowany imiesłów *cierpiący*:

Oby wszyscy **cierpiący** umieli razem z Tobą nieustannie Boga uwielbiać (...) (Jura 2013).

Występuje on także w tytułach: *Droga krzyżowa dla cierpiących* (Jura 2013), *Droga krzyżowa. Modlitwa za cierpiących* (za cierpiących 2013).

*Cierpiący* w porównaniu do *zbołały* i *obolały* częściej może oznaczać cechę stałą podmiotu doświadczającego, co wynika zarówno z funkcji składniowej wyrazu (substancywizacji), jak i ze znaczenia czasownika *cierpieć* w stosunku do *boleć*. Jest też najbardziej obecnie neutralnym określeniem człowieka doświadczającego bólu czy cierpienia w porównaniu do *zbołały*, *obolały*, *bolesny*, *bolesciwy* i *bolejący*.

Inne wyrazy z grupy cierpienia występujące rzadziej w badanym materiale to *męka* i *udręczenie*. Wydaje się, że są one bardziej nacechowane ekspresywnie od *bólu* i *cierpienia* (czego nie precyzują słowniki języka polskiego, niektóre natomiast podają cechę większej intensywności *męki* w stosunku do *cierpienia* (ISJP; SJPDun; WSJP):

A więc człowiek (...) nie powinien uchylać się przed posłannictwem, chociażby widział jasno, że będzie ono połączone z **udręczeniem**, mniejszem lub większem cierpieniem (...) (Kiersnowski 1926: 10).

A ona zastygła w boleści i patrzyła z niewypowiedzianą **męką** na to najświętsze Ciało (dominikanie III 2013).

Jak mogliśmy zauważyć w cytowanych przykładach, cierpienie w drogach krzyżowych odczuwa oczywiście Jezus, Matka Boża współcierpiąca, również inne oso-

by bliskie Jezusowi, np. Piotr. Cierpienie przedstawione jest także jako stały element losu człowieka, a zatem nie są od niego wolni uczestnicy drogi krzyżowej:

Wiem, że normalnie rzecz biorąc, muszę i ja wiele znieść bólu i dużo **przecierpieć** w moim krótszym lub dłuższym życiu (Nowak 2013).

(...) **cierpienie** jest przeznaczeniem naszym na ziemi (...) (Kiersnowski 1926: 14).

Zgodnie z zasadą analogii powinni czerpać wzór z postawy Jezusa:

Zamiast buntu, idę Jezu, do Ciebie z cichym przyzwoleniem na zsyłanie **cierpienia**, jakby wbijanie w moje ciało gwoździ (Nowak 2013).

Naucz mnie przykładem swoim, abym z poddaniem znosił krzyż mój: wszelkie przykrości i **cierpienia** moje (...) (Kraków 1938: 8).

Charakterystyczne dla dawnych dróg krzyżowych w odróżnieniu od współczesnych jest pragnienie cierpienia – chodzi przede wszystkim o współcierpienie z Jezusem, ale może w skrajnym ujęciu być pragnieniem cierpienia w ogóle:

Czemuż serce moje nie rozplywa się we łzach prawdziwej skruchy? O łzy Cię proszę, Jezu mój! o łzy **boleści** (...) (Sandomierz 1939: 15).

O Jezu! o Marjo (...). Niech z Wami wraz **boleję** i obumieram (Poznań 1934: 27).

Ja także kiedyś podzielać będę szczęście Twoje w Niebiesiech; ale daj Panie, abym dzielić mógł wzgardę i **cierpienia** Twoje na ziemi. O Panie mój! **cierpieć, cierpieć**, chociaż serce boli, chociaż dusza truchleje! **cierpieć**, ale z Tobą, i w grobie serca Twego odpocząć, gdy już sił zabraknie (Wiąz. mirry 1900: 169).

(...) spraw, (...) abym w Krzyżu Twym rozmiłowany, ze świętą Teresą ciągle już powtarzał: Albo **cierpieć** albo umrzeć, albo **cierpieć** albo umrzeć (Wilno 1908: 48).

Pragnienie cierpienia w takim ujęciu wynikające z chęci naśladowania Jezusa, upodobnienia się do Niego, nie pojawia się zupełnie w materiale współczesnym, co pokazuje zmiany w mentalności odbiorców. Prawdopodobnie zostałyby odebrane jako nieszczerze lub budziłoby skojarzenia z masochizmem.

#### 7.4.2. Pola okrucieństwa i złośliwości (powodowania bólu i przykrości)

Pewien związek znaczeniowy z polem smutku (w tym bólu i przykrości) mają leksemy z grup okrucieństwa, sadyzmu i złośliwości. Nie są to nazwy uczuć, ale oznaczają skłonności do zachowań powodujących ból lub przykrość w innych. Oczywiście w przypadku okrucieństwa i sadyzmu mówimy o powodowaniu bólu (fizycznego

i psychicznego), w przypadku złośliwości – o powodowaniu przykrości. Wszystkie te wyrazy znajdują się na przecięciu kilku pól semantycznych nazw uczuć. Jeśli porównamy definicje słownikowe, można zauważyć, że niektóre z nich wymieniają komponent niezyczliwości czy niechęci, a zatem uczuć z grupy gniewu (definicja wyrazu *złośliwy* w SJPD), inne – komponent braku współczucia lub litości (definicja leksemów *okrucieństwo* i *okrutny* w ISJP i WSJP), a jeszcze inne komponent przyjemności czerpanej z powodowania bólu lub przykrości (definicja wyrazów *złośliwy*, *okrutny* i *okrucieństwo* w SJPDun, *złośliwy* w ISJP). Wydaje się, że prototypowy okrutnik, powodując ból, odczuwa agresję i przyjemność, a nie odczuwa współczucia, podobnie jak prototypowy złośliwiec powodując przykrość, odczuwa niechęć do osoby dręczonej i przyjemność z dręczenia i z pewnością nie współczuje swojej ofercie. Natomiast rozbieżności znajduwane w słownikach mogą wskazywać na to, że nie wszystkie te komponenty są jednakowo ważne (mogą należeć do mniej lub bardziej luźnych konotacji danego słowa). Odczuwanie przyjemności z powodowania bólu występuje jako element obligatoryjny w *sadyzmie* (SJPD; SJPDun; ISJP, w WSJP brak hasła), przy czym początkowo, co oczywiste, chodziło o przyjemność seksualną, następnie wyraz poszerzył swe znaczenie. Można go uznać za hiponim *okrucieństwa*, a pokrewny wyraz *sadysta* za hiponim *okrutnika*.

W materiale dróg krzyżowych szczególnie częsty jest leksem *okrucieństwo* (oraz wyrazy *okrutny* i *okrutnie*), który znaleźć można niemal w każdym analizowanym tekście:

(...) już po raz trzeci zemdlony Pan Jezus upada pod krzyżem, a dotychczas od żydostwa przytomnego żadnej litości nie uznał; owszem z większym **okrucieństwem** biją kijmi, kopią nogami, lżą słowami (...) (Chrzęszcz 1914: 256–257).

Wystawię sobie, jakie to nowe boleści zadają **okrutni** kaci Ciału Pana mojego, gdy szaty odrywają od ran spiekłych, do których przyłgnęły (...) (Mycielski 1941: 473).

Jedenasta Stacya przypomina nam to miejsce, w którym Jezus tępemi gwoździami był **najokrutniej** do krzyża przybity (...) (Bochnia 1900: 19–20).

I jak **okrutni** są żołnierze rzymscy, szarpia Jezusa i każą Mu wstać i iść (Barabas 2013).

Z trudnym do wyobrażenia **okrucieństwem** żołnierze wykonują wyrok. Przybijają ręce i nogi, podnoszą krzyż (Fornal 2013).

**Okrutni sadyści** z tych rzymskich żołnierzy. (...) brutalnie wrzucili Mu na plecy kilkudziesięciokilogramową belę (dla młodzieży 2003: 86).

Wyraz *sadysta* pojawił się tylko w jednym tekście współczesnym, cytowanym wyżej, zawierającym charakterystyczny pleonazm, zapewne dla wzmocnienia treści.

Zwraca uwagę fakt, że okrucieństwo przypisywane w przedsoborowym materiale Żydom, we współczesnych tekstach zostało uznane za cechę żołnierzy rzymskich.

Wyrazy z grupy złośliwości (*złośliwy*, *złośliwie*, *złośliwiec*) pojawiają się znacznie rzadziej:

(...) zemdlonego i o kamienie potłuczonego **złośliwi** kaci nogami potrącają, aby wstał wrzaskiem **złośliwie** przymuszają (Wadowice 1903: 33–34).

(...) z jaką słodyczą [Jezus] cierpi uderzenia i znosi zniewagi, które nań miota **złośliwa** tłuszczą (...) (Wilno 1908: 47).

I ten tłum gapiów, który tylko rzuca **złośliwe** spojrzenia na Jezusa (człow. wyzwol. 2013).

Wiemy, że i teraz, gdy [Jan Paweł II] jest bezbronny w swoim cierpieniu, ochronisz go przed tyloma ciekawskimi i **złośliwymi** uwagami, artykułami prasowymi, reportażami telewizyjnymi (...). Wiemy, że jesteś silniejsza niż (...) najwytrawniejsze pióro człowieka **złośliwego**, żadnego sensacji (Duda 2005).

Ale pewnie w twoim życiu były takie sytuacje, że nie miałeś odwagi przyznać się do swojej wiary. Bałeś się ośmieszenia, **złośliwych** komentarzy, utraty dobrego wizerunku (Pruszcz 2013).

Na nic moja droga krzyżowa i moje modlitwy (...), jeśli w życiu codziennym jestem egoistą, sobkiem, małym **złośliwcem**, krytykantem, hochsztaplerem (...) (dk.homilie V 2013).

W tekstach z początku XX wieku znaczenie leksemów *złośliwy*, *złośliwie* było szersze – oznaczało skłonność do czynienia zła (dawniej: *złości*<sup>18</sup>) w sensie bardziej ogólnym niż sprawianie przykrości (SW, SWil). Obecnie zachowania takie jak kopanie czy wrzask z pierwszego cytowanego przykładu nie są typowymi przejawami złośliwości, która manifestuje się przeważnie w sposób mniej gwałtowny (np. werbalny). Uwagę zwraca też fakt, że w nowych drogach krzyżowych przez analogię złośliwość jest przypisywana ludziom współczesnym (np. dziennikarzom w *Drodze krzyżowej z Janem Pawłem II*). Uczestnicy drogi krzyżowej mogą się utożsamić albo z Jezusem, jako ofiarą złośliwości, albo z Jego prześladowcami, gdy mowa o rozmaitych rodzajach grzechów, za które należy pokutować.

---

<sup>18</sup> Na temat zmian semantycznych *złości* zob. następny rozdział.

## 7.5. Pole wstydu

W drogach krzyżowych stosunkowo często pojawiają się wyrazy z grupy wstydu (*wstyd* – jako rzeczownik i w funkcji czasownika, *wstydzić się*, *zawstydzić się*, *wstydlivość*, *bezwstyd*). Tworzą one w języku polskim pole leksykalno-semantyczne na tyle odrębne i na tyle ciekawe ze względu na uwarunkowania kulturowe, że stało się przedmiotem zainteresowania zarówno językoznawców (Banyś 1998; Jędrzejko 2000; Mikołajczuk 2012), jak i psychologów, kulturoznawców i przedstawicieli innych dyscyplin<sup>19</sup>. Iwona Nowakowska-Kempna zalicza to uczucie do grupy smutku ('rodzaj smutku przeżywany wówczas, gdy nie chcemy być widziani przez innych': Nowakowska-Kempna 1995: 121), zarówno definicje słownikowe, jak i inne opracowania semantyczne (Jędrzejko 2000; Mikołajczuk 2012) wskazują jednak także na znaczny udział strachu<sup>20</sup>, np. SJPD: 'przykre, upokarzające uczucie (...) zwykle połączone z **lękiem**', ISJP: 'uczucie, jakiego doznajemy, gdy zrobiliśmy lub powiedzieliśmy coś niewłaściwego, żalujemy tego i **obawiamy się**, co inni o nas pomyślą (...)'

(podobnie WSJP). Wstyd jest więc uczuciem łączącym w sobie smutek (ewentualnie przykrość) i strach przed opinią innych ludzi<sup>21</sup>. Ponadto implikuje inne niż smutek i strach objawy somatyczne i zachowania (np. zaczerwienienie, chęć ukrycia, unikanie kontaktu wzrokowego).

W semantyce leksemu *wstyd* bardzo ważna jest przyczyna, podobnie jak w żalu, a inaczej niż w najogólniej rozumianym smutku. Wydaje się, że możemy mówić o różnych rodzajach wstydu z uwagi na przyczynę i odpowiednio o różnych znaczeniach omawianego leksemu.

SJPD (a za nim SJPSz, podobnie także SJPDun) wymienia właściwie tylko jedną przyczynę: *wstyd* to 'uczucie spowodowane świadomością niewłaściwego, złego, hańbiącego postępowania (własnego lub czyjego), niewłaściwych słów, świadomością własnych lub czyich braków, błędów itp.', definicja ta nie opisuje jednak wszystkich rodzajów użyć, z którymi spotykamy się w drogach krzyżowych. Obszerniejsze pod tym względem są definicje w ISJP oraz WSJP. W tym ostatnim słowniku mamy trzy znaczenia leksemu *wstyd*. Pierwsze z nich, przytoczone wyżej, odpowiada mniej więcej znaczeniu z SJPD, chodzi o wstydzenie się niewłaściwego postępowania. Drugie znaczenie to 'stan psychiczny kogoś, kto boi się, jak jego wygląd, zachowanie lub uczucia ocenią inni'. Trzecie znaczenie to 'dyskomfort występujący podczas obnażania intymnych części swojego ciała'.

<sup>19</sup> Zob. np. Kosowska 1998.

<sup>20</sup> Już Arystoteles rozumiał wstyd jako połączenie uczuć z tych dwóch grup, oczywiście w odniesieniu do odpowiednika greckiego (za: Jaworski 1998: 39).

<sup>21</sup> Jurij Łotman (1977) w interesujący sposób przeciwstawia kulturę wstydu i kulturę strachu, jednak pojęcia te nie mogą być rozumiane jako wykluczające się. Raczej jest tak, że w przypadku wstydu boimy się innych rzeczy niż w przypadku prototypowego strachu.



Z kolei eksplikacja zaproponowana przez E. Jędrzejko obejmuje pierwsze i trzecie znaczenie, nie obejmuje jednak drugiego: '(...) X doznaje przykrego uczucia, jakiego doznaje każdy człowiek, jeśli: a) X zrobił coś (zrobił z/ znalazł się w sytuacji z) oraz b) sądzi, że to źle (z jest złe) oraz (...) nie chce, żeby inni sądzili z tego powodu, że X jest zły (...)'. Autorka przeciwstawia wstyd strachowi ze względu na „faktywność przyczyny” (zaistnienie zdarzenia lub tylko możliwość zajścia) (Jędrzejko 2000: 64–65); gdyby przyjąć ten tok rozumowania, należałoby słowo *wstyd* w drugim znaczeniu wymienionym w WSJP uznać za odrębny leksem z pola leksykalno-semantycznego strachu.

Natomiast A. Mikołajczuk (2012) nie podaje eksplikacji, ale m.in. omawia różne modele wstydu. Spośród nich modele wstydu moralnego oraz wstydu konwencjonalnego odpowiadają w znacznej mierze znaczeniu pierwszemu z WSJP, modele wstydu perspektywnego i częściowo może wstydu niezawinionego odpowiadają znaczeniu drugiemu, a model wstydu intymności – znaczeniu trzeciemu (w pewnym stopniu) (Mikołajczuk 2012).

Wszystkie trzy wymienione znaczenia pojawiają się w tekstach drogi krzyżowej w trzech różnych sytuacjach. Rozważmy przykłady:

**Wstydzę się** wszelkiej niecnoty mojej (...) (Leszno 1931: 17).

Na widok łez tyłu i boleści tyłu **zawstydz się**, że (...) tak mało współbolałeś (Bochnia 1900: 25).

Ty upadasz z miłości ku mnie, abyś mnie zbawił, a ja upadam, abym się potępił. O ileż to ze **wstydem** i żalem takich upadków mógłbym naliczyć! (Antoniewicz 1923: 26).

Moje upadki mnie samego karmią **wstydem**, bo upadając w grzechy utraciłem swoją godność (Wt. III tyg.).

*Wstyd* w pierwszym znaczeniu jest zbliżony do *żalu*, *skruchy*, poczucia winy, od których różni się uwzględnieniem osoby oceniającej (autorytetu) (Jędrzejko 2000): innych ludzi czy (w tekstach religijnych) Boga. Człowiek wstydzi się niewłaściwego postępku czy zachowania, w drogach krzyżowych bardziej konkretnie wstydzi się swoich grzechów. Jest to więc model „wstydu moralnego” (Mikołajczuk 2012: 134). Ponieważ grzech jest przenośnie nazywany upadkiem, rozważania na ten temat pojawiają się zwykle przy stacjach upadków Jezusa. Ten rodzaj wstydu pojawia się najczęściej w przedsoborowej drodze krzyżowej.

Poniższe przykłady ilustrują drugi rodzaj wstydu:

Podziwiam Weronikę. Nie lęka się żołdaków, nie **wstydzi się** okazać Ci serce na oczach kapłanów i całego tłumu (...) (Jura 2013).

Szymon pomaga Chrystusowi dźwigać krzyż ciężki, Weronika ociera krwawy pot; czemuż i ty nie chcesz być tym Szymonem, tą Weroniką? Czy się lękaasz, czy się **wstydzisz** może świata? (Antoniewicz 1923: 37).

Weronika pokazała, że gdy się naprawdę kocha, na dalszy plan schodzą (...) obawa (...), **wstyd**, opinia ludzi (Ważny I 2003: 11).

Uczucie wstydu dotyczy tym razem nie zdarzeń przeszłych, ale oceny przyszłego postępowania podmiotu przez innych (zatem nie mieści się w wyżej cytowanej definicji E. Jędrzejko). Weronika nie wstydzi się pomóc Jezusowi, tzn. nie zważa na możliwą reakcję otaczających ludzi. To znaczenie zbliża wstyd do pola leksykalno-semantycznego strachu. U A. Mikołajczuk (2012: 135) uczucie takie należy do modelu „wstydu prospektywnego”. Użycia takie, jak widać, pojawiają się najczęściej w związku z czynem Weroniki, zwłaszcza w nowszych drogach krzyżowych, w których Weronika stawiana jest za wzór odwagi (a także miłosierdzia). W starszych tekstach nacisk kładziono częściej na cudowność wydarzenia – odbicia twarzy Chrystusa – niż na wymowę etyczną tej historii.

Rzadziej podobną postawę przypisuje się innym bohaterom pasji:

Ci, którzy za życia Jezusa (...) nie śmieli się do Niego przyznać publicznie (...), już się nikogo nie **wstydzą** i nie boją. Józef z Arymatei i Nikodem jawnie się do Jezusa przyznają, nawet Piłat nie ulega już Żydom. (...) Obyśmy i my w naszym życiu katolickim wyzbyli się odważnie (...) tego **wstydzienia się** wiary i jej zasad wobec wrogów Kościoła (Londyn 1949: 35).

W powyższym przykładzie widać działanie zasady analogii: jak bohaterowie pasyjni nie wstydzą się Jezusa, tak uczestnicy drogi krzyżowej nie powinni wstydzić się swojej religii.

Trzecie znaczenie słowa *wstyd* ilustrują poniższe przykłady:

Dziesiąta stacja przypomina nam **zawstydzienie**, jakie Jezus ucierpiał, gdy Go z szat obnażono (...) (Bóg 1948: 274).

Drży od zimna, boleści i **wstydu** mój Zbawiciel (...) (Podgórze 1903: 20).

Pałą Zbawiciela jak ogień odnowione rany biczowania, gorączka, **wstyd**... (Jarosz 1926: 354).

(...) zadają mu przez obnażenie stokroć większą boleść przez **zawstydzienie** dziewiczej skromności (franciszkanie 1916: 24).

Aby go **zawstydzić**, pokazują ludzką nagość (Fornal 2013).

Mamy tu do czynienia z modelem „wstydu intymności” (Mikołajczuk 2012: 132). Jest to uczucie przypisywane Jezusowi przy obnażeniu Go z szat przed ukrzyżowaniem, ale znacznie częściej w starszych tekstach. Znaczenie to łączone jest często ze znaczeniem pierwszym – wstydu z powodu złego postępowania, ponieważ autorzy drogi krzyżowej przeprowadzają analogię między przykrością płynącą z naruszenia intymności i poczuciem winy z powodu naruszenia norm etyki seksualnej.

Uważ duszo moja, jakiego Pan Jezus doznał **zawstydyzenia**, gdy go obnażono. (...) Tak to Pan Jezus odpokutował nagością Swoją za twe nieskromności (...) (Kwieciek 1937: 348).

W chwili, gdy doznajesz, Panie Jezu, tak głębokiego **zawstydyzenia** z powodu okrutnego obnażenia, któremu poddano Cię przed egzekucją, wypowiadam z wielkim **zawstydyzeniem** przykazanie: Nie cudzołóż! (Śr. III tyg. 2013).

Normalny człowiek ma wrodzone poczucie **wstydu**. Czuje się poniżony i skrzywdzony, gdy go obnażają. Panie Jezu, który przed ukrzyżowaniem pozwoliłeś się obnażyć i wystawić na pośmiewisko, Ty pokutujesz za tych, którzy świadomie zatracają poczucie **wstydu**, a nawet za judaszowskie srebrniki swój **wstyd** sprzedają (Trzec. Tys. 2013).

Oprócz popularnej wyżej wymienionej analogii nieliczne spośród najnowszych tekstów zestawiają obnażenie Jezusa nie z grzechami nieczystości, ale z fałszem czy zakłamaniem:

Jesteś przekonany o swojej doskonałości, o swojej wielkości, o swojej perfekcyjności. (...) I NAGLE!!!... Ktoś cię zdemaskuje, (...) ktoś odkryje twoje ukryte i nie zawsze czyste zamiary i intencje (...). To gorsze niż być wystawionym nago na pośmiewisko pospółstwa... to gorsze niż **wstyd** bycia nagim (...) Panie, odarty z szat... to dla mnie, abym umiał się przyznać do moich grzechów i słabości... (konformistów 2013).

Z Jezusa zdarto szaty, ale pozostał On ubrany w godność człowieka. Przeżył swoje życie tak, że nie musiał się niczego **wstydzić**. Nie powiedział, ani nie zrobił nic, co musiałby w jakikolwiek sposób ukrywać (...). Ileż razy ty mówisz coś, co za wszelką cenę chcesz potem ukryć przed innymi. Obmawiasz, kłamiesz, rozsiewasz plotki, a potem boisz się, że osoba której dotyczą dowie się o twoim działaniu. Nie chcesz, aby ktokolwiek obnażył twoje prawdziwe wnętrze (Pruszcz 2013).

Prawda o Tobie nawet po obnażeniu nie traci blasku. A kim ja ukazę się światu, po zdjęciu szaty pozorów i udawania? Tobie, Panie, należy się sprawiedliwość, nam zaś **wstyd** na twarzach (Pn. II tyg. 2013).

Analogia przedstawiona w powyższych fragmentach wydaje się zjawiskiem nowym i rzadkim, być może jednak upowszechni się we współczesnych tekstach państwowych, co warto byłoby poddać dalszym badaniom.

Jak wspomniano, ogólnie rzecz biorąc, model wstydu związanego z obnażeniem występuje dużo częściej w materiale przedsoborowym. Niektórzy autorzy współcześni, jeśli już mówią o tym uczuciu, uznają za potrzebne wprowadzić objaśnienie odwołujące się do obyczajowości starożytnej, w której nagość występuje jako symbol utraty czci:

Ubranie wskazuje na pozycję społeczną człowieka. Daje mu miejsce w społeczeństwie, czyni go kimś. Bycie publicznie obnażonym oznacza, że Jezus jest już nikim

(...), wgardzonym przez wszystkich. Moment odarcia z szat przypomina nam także wygnanie z raju: boska wspaniałość zmarniała w człowieku, który teraz (...) obnażony – **wstydzi się** (Koloseum 2013).

Na koniec jeszcze jeden element programu. Poniżenie i **wstyd** dla tych, którzy za chwilę zawisną na krzyżach, uciecha i widowisko dla publiczności (Ważny II 2003: 22).

To dla Żydów jasny komunikat: „Oto ten tu skazaniec w tej chwili pozbawiony zostaje czci. Zasłużył na to swoimi czynami” (żony i matki 2003: 44).

Te objaśnienia być może wynikają z tego, że współczesny odbiorca nie odbiera już obnażenia jako przyczyny szczególnie wielkiego cierpienia (zob. o utracie znaczenia modelu „wstydu intymności” w kulturze anglosaskiej i polskiej – Mikołajczuk 2012: 132).

Z kolei w niektórych innych współczesnych tekstach zaprzecza się odniesieniu tego uczucia do Jezusa:

Poniżenie, jakie zgotowano Tobie przed egzekucją (...) nie Ciebie jednak **zawstydz**a. Obnażenie z szat, którego tu dokonano, ukazało światu najpiękniejszego spośród synów ludzkich, a jednocześnie Twoje rany, które były dziełem Twoich wrogów (Pt. V tyg.).

Z Jezusa zdarto szaty, ale pozostał On ubrany w godność człowieka. Przeżył swoje życie tak, że nie musiał się niczego **wstydzić** (Pruszcz 2013).

Autorzy rozumieją tu wyraz *wstyd* w znaczeniu pierwszym, czyli jako wstyd zwiniony, wstyd z powodu złego postępowania. W tym sensie nie może on odnosić się do Jezusa.

Do tej pory omawialiśmy wstyd jako przeżycie krótkotrwałe tzw. afekt (Nowakowska-Kempna 1987). Niekiedy w drogach krzyżowych pojawia się także *wstyd* jako dyspozycja, postawa emocjonalna:

Ale ten ból fizyczny (...) musiał ustąpić innemu bólowi, duchowemu, kiedy Jezus, w poczuciu najsubtelniejszej **wstydlivosti**, stanął obnażony z szat na oczach tłumów. (...) **bezwstyd** ludzki rzucił się w tej scenie jak dzikie zwierzę na Jezusa (...). A jeżeli jakie czasy, to nasze, które obecnie przeżywamy, odegrały w tym wybitną rolę kata: ludzie dziś wyzbyli się wszelkiego **wstydu** (...), zwłaszcza kobiety (...). Wystarczy wskazać na teatry, bale, zebrania towarzyskie, na książki, obrazy, a zwłaszcza na dzisiejsze ubiory (...) (Haduch 1921: 31–32).

*Wstyd* występuje tu jako synonim *wstydlivosti*, zamiennie z tym drugim wyrazem. Chodzi o skłonność do reagowania uczuciem wstydu na sytuacje związane z naruszeniem intymności, zwłaszcza z naruszeniem norm etyki seksualnej. W drogach krzyżowych wątek ten pojawia się również przy stacji obnażenia: *wstyd* (*wstydlivość*) Jezusa przeciwstawiana jest *bezwstydowi* czasów współczesnych autorowi

tekstu. Należy podkreślić, że *wstyd* w tym znaczeniu wartościowany jest pozytywnie w badanych tekstach, mimo że paradoksalnie uczucia z grupy smutku i strachu, z którymi jest semantycznie związany, należą do uczuć negatywnych. Mamy tu więc rozbieżność wartościowania ze strony podmiotu mówiącego (autora wewnętrznego) i ze strony podmiotu przeżywającego (*experientera*). Znaczenie leksemu *wstyd* jako dyspozycji w SJPD określone jest jako przestarzałe, w nowszych słownikach się nie pojawia. Zgodnie z oczekiwaniami występuje głównie w materiale przedsoborowych dróg krzyżowych. Bardzo rzadko we współczesnym nabożeństwie pojawiają się leksemy pochodne: *wstydlivość* i *bezwstyd*.

Wyjątkowo *wstyd* jako dyspozycja pojawia się w następującym tekście współczesnym:

Ci, co wiodą tę młodzież na pokuszenie, co dają jej jako rozrywkę dyskoteki, co grają w orkiestrach „pomocy”, ci, co oszukują młodych i ukazują im życie lekkie i przyjemne, życie w zabawie (...). Oni odbierają **wstyd** i czystość młodym, oni prowadzą ich na bezdroża (o Krzyżach 2013).

W kontekście całości tekstu widać pewien konserwatyzm poglądów społecznych autora, który zapewne wpłynął również na wybór archaicznego już znaczenia omawianego wyrazu.

Jednorazowo we współczesnej drodze krzyżowej pojawił się leksem *zażenowanie* zestawiony ze *wstydem*:

Na oblicze Chrystusa, które można rozpoznać w twarzach ludzi dotkniętych cierpieniem, nędzą – a tym bardziej – grzechem, patrzymy z **zażenowaniem**, nieraz ze **wstydem**. Ten **wstyd** ma swoje uzasadnienie w tym, że nieraz my jesteśmy winni temu, że obraz Chrystusa w życiu chrześcijanina w moim i innych – jest tak zniekształcony (Wt. I tyg. 2013).

Według A. Bednarka (2004: 253–254) *zażenowanie* różni się od *wstydu* m.in. tym, że spowodowane jest postępowaniem innych osób, a nie podmiotu uczucia. Autor podaje przykłady sytuacji, w których czujemy się zażenowani, np. gdy ktoś okazuje nam przesadny szacunek. Wydaje się jednak, że zażenowanie mieści się w eksplikacji *wstydu* zaproponowanej przez E. Jędrzejko. Wstyd może być według niej nie tylko następstwem czynów człowieka, który wstydu doznaje, ale też następstwem sytuacji, w której się on znalazł (Jędrzejko 2000: 64) Okazywanie przez otoczenie przesadnego szacunku, niemożność odwdzięczenia się czy otrzymanie niezasłużonej pochwały to takie właśnie kłopotliwe sytuacje. Sytuacje opisane przez A. Bednarka A. Mikołajczuk traktuje jako mieszczące się w pojęciu wstydu – w tym wypadku modelu „wstydu wypływającego z pokory” (Mikołajczuk 2012: 137), natomiast wstyd czy zażenowanie, o którym mowa w cytowanym wyżej przykładzie z drogi krzyżowej łączy model „wstydu świadka” (Mikołajczuk 2012: 131) z modelem „wstydu moralnego”. Wobec tego *zażenowanie* od *wstydu* różni się w moim

przekonaniu głównie intensywnością<sup>22</sup> i uważam je za hiponim *wstydu*. Cytowany przykład z drogi krzyżowej zdaje się tę interpretację potwierdzać. Podmiot odczuwa zażenowanie, a nawet wstyd przede wszystkim dlatego, że uświadamia sobie, iż nie udzielił pomocy ludziom cierpiącym i grzesznym, a może spowodował, że tej pomocy nie udzielono (przez swoją pogardliwą postawę?), a częściowo także doznaje takich uczuć jako świadek złej czy grzesznej kondycji innych.

Podsumowując, należy zauważyć, że we współczesnym dyskursie nabożeństwa drogi krzyżowej nastąpiło znaczne wzbogacenie pola leksykalno-semantycznego uczuć z grupy smutku. Pojawiły się nazwy pozwalające na wyrażenie bardziej skomplikowanych znaczeń, wskazujących np. na przyczynę uczucia oraz obecność elementów intelektualnych i wolitywnych, jak *rozczarowanie*, *samotność*, *zniechęcenie*, *beznadziejność*, *żałamanie*, *rozgoryczenie*, *niezadowolenie*, co ilustruje poszerzenie tematyki badanego dyskursu. Inne zmiany to stopniowe wypieranie *boleści* przez *ból* i *cierpienie*, a także *strapienia* przez *zmartwienie*. Pole smutku wzbogaca się także przez zawężenie znaczeń wyrazów bardziej ogólnych, jak *współczucie* czy *rzewny*. Pojawienie się w polu smutku wyrazu *współczucie* jest, jak już wspominaliśmy, związane z zawężeniem znaczenia *litości*. Nabieranie nacechowania negatywnego, czyli degradacja (zob. Buttler 1978: 133), przez wyraz *politowanie*, w mniejszym stopniu przez *litość*, *żałosny*, *ubolewać*, *użalać się*, *rzewny*, *rzewnie* rzuca światło na stosunek współczesnej kultury do wyrażania niektórych uczuć. Do pewnego stopnia można mówić o melioracji *rozpaczy* (wraz z osłabieniem komponentu intelektualnego), co być może wpływa na zwiększenie frekwencji tego wyrazu, ale też na zwiększenie frekwencji słowa *beznadziejność*. Nabieranie nacechowania podniosłego przez wyrazy *bolejący*, *boleściwy* (ten ostatni może być użyty ironicznie w innych dyskursach), *bolesny* (w odniesieniu do osób), zapewne wpływa na zwiększenie frekwencji leksemów *cierpiący*, *zbołały* i użycia wyrazu *obolały* w odniesieniu do psychiki. Pewne zmiany dotyczą też modeli przedstawianych uczuć z grupy smutku, np. rzadko w materiale współczesnym mówi się o pragnieniu cierpienia, wstydzie z powodu obnażenia, rzadziej też ocenia się rozpacz jako grzeszną.

<sup>22</sup> Wobec tego za adekwatną mniej więcej uważam pierwszą część definicji z SJPD: *zażenowanie* – ‘uczucie lekkiego zawstyżenia (...)’, natomiast co do drugiej części definicji ze wspomnianego słownika zgadzam się z A. Bednarkiem, że *onieśmienie* i *skrepowanie* nie są dokładnymi synonimami (Bednarek 2004: 251). *Onieśmienie* wśród synonimów *zażenowania* podają też SJPSz i SJPDun, definicje zbudowane są podobnie jak w SJPD, natomiast ISJP i WSJP z kolei jako wyraz bliskoznaczny *zażenowaniu* podają *zakłopotanie*, co wydaje się dyskusyjne.

## ROZDZIAŁ 8.

### POLE GNIEWU I ZŁOŚCI ORAZ UCZUĆ POKREWNYCH

Uczucia z tej grupy można scharakteryzować jako afekty, czyli przeżycia względnie gwałtowne, krótkotrwałe, negatywne, skłaniające do działania (niekiedy tylko werbalnego), prototypowo do uczynienia czegoś złego obiektowi tego uczucia. Jak widać, podobnie jak w przypadku innych nazw uczuć, oprócz elementu czysto emocjonalnego, mamy tu wyraźny składnik wolitywny.

Treść elementu wolitywnego objaśnia A. Wierzbicka (1999: 155) właśnie jako ‘chęć zrobienia czegoś złego obiektowi uczucia’, ale ta sama autorka kilka lat wcześniej objaśniała ten składnik jako ‘chęć zmuszenia kogoś do czegoś’ (Wierzbicka 1971: 44). Lidia Jordanskaja (w stosunku do leksyki rosyjskiej) pisze o ‘chęci przeciwdziałania’ lub tylko ‘chęci wyrażenia sprzeciwu’ w przypadku niektórych wyrazów z tej grupy (Jordanskaja 1972: 119). Podobnie na temat ‘chęci przeciwdziałania złu’ w leksyce polskiej z grupy gniewu pisze A. Mikołajczuk (1999: 243), ponadto gniew, zwłaszcza w węższym znaczeniu, według tej autorki charakteryzują działania z zastosowaniem siły (lub tylko groźba takich zachowań), niekiedy także zerwanie kontaktu z obiektem uczucia.

#### 8.1. Centrum pola

Na wstępie stajemy wobec problemu, czy hiperonimem tego pola jest wyraz *gniew* czy może raczej *złość*. Na przykład I. Nowakowska-Kempna (1995: 120) umieszcza w grupie gniewu podgrupę złości. Z kolei jednak A. Wierzbicka (1999: 158) uważa *złość* za nazwę uczucia bardziej podstawowego, ponieważ uczucie to można przypisać także małym dzieciom i zwierzętom oraz dlatego, że przyczyna uczucia może być nieokreślona. *Gniew* zakłada natomiast pewną świadomość co do przyczyny uczucia i możliwość większej kontroli intelektualnej. Z kolei *złość* wskazuje na uczucie o bardziej wyrazistych objawach (uważam, że ma się do *gniewu* tak jak *wesołość* do *radości*), leksem ten jest też wyraźnie negatywnie nacechowany,



a zatem pod pewnymi względami ma bardziej skomplikowane znaczenie. Podobnie WSJP definiuje *złość*, odwołując się do *gniewu*, natomiast pozostałe słowniki nie są pomocne z uwagi na definicje synonimiczne (zob. SJPD, SJPDun; ISJP). Należy też od razu zauważyć, że znaczenie leksemu *złość*, jak zobaczymy, zmieniało się w badanym przez nas dyskursie, stąd wyraz ten nie może być uznany za hiperonim pola dla okresu przedsoborowego. Przyjmiemy za A. Mikołajczuk, że oba te wyrazy stanowią centrum badanej kategorii (Mikołajczuk 1999: 63). Zakresy ich się krzyżują, mając dużą część wspólną. Zobaczmy teraz, jak funkcjonują oba leksemy w tekstach dróg krzyżowych.

Wyraz *gniew* najczęściej odniesiony jest do uczestników nabożeństwa, którzy mają przypomnieć sobie swoje grzeszne postępowanie z przeszłości:

Ja tyle razy w żartach, złości i **gniewie** wymawiałam imię Jezus, Bóg, Maryja (codz. obow. 2013).

„Pan jest łaskawy, nieskory do **gniewu** i pełen miłosierdzia”. Ludzie zaś tyle razy unosili się **gniewem** na swojego Pana (...) (Pn. III tyg. 2013)<sup>1</sup>.

Jezus powiedział: „Niech nad waszym **gniewem** nie zachodzi słońce” Ile zachodów słońca oglądała moja niechęć, **gniew** czy zwyczajny uraz (sic!) do kogoś? (dla młodzieży 2003: 92)<sup>2</sup>.

Krzyżujemy Go w ludziach przez **gniew**, nienawiść, zemstę i wszelkie nieporządne serca uczucie (Antoniewicz 1923: 66).

Jak widać, typowe jest zestawianie wyrazu *gniew* z nazwami pokrewnych uczuć, a także zachowań, jak *złość*, *nienawiść*, *niechęć*, *zawiść*, *zemsta*. Jednocześnie gniew jest przeciwstawiany miłosierdziu Boga. Ostatni cytat z drogi krzyżowej o. K. Antoniewicza pokazuje charakterystyczne dla tego gatunku ujęcie – śmierć Chrystusa jest spowodowana nie tyle przez starszyznę żydowską, Piłata i wykonawców wyroku, ile przez grzechy ludzi, w tym uczestników nabożeństwa. Podobna myśl jest wyrażona we współczesnym nabożeństwie przy pomocy obrazowych metafor:

(...) znosisz wyrok, jaki na ciebie wydaliśmy, my – grzesznicy. Moje kłamstwo przebija Twoją rękę. **Gniew** przeszywa swym ostrzem Twe nogi. Oszustwo wbija się boleśnie cierniem w Twą głowę (kapucyni XXIII 2013).

Przypomnijmy, że gniew jest zaliczany do tzw. grzechów głównych i z tej racji w kontekstach mówiących o grzechach jest wartościowany negatywnie.

Jednakże leksem ten i wyrazy pokrewne bywają również odnoszone do Boga jako do podmiotu uczuć:

<sup>1</sup> Por. Ps 145, 8.

<sup>2</sup> Por. Ef 4, 26.

Ojcie niebieski, (...) chcemy (...) uczcić gorzką mękę, którą Zbawiciel dla nas (...) cierpiał, byśmy Twój **gniew** uśmierzyli (...) (Tom. Trom. IV 1933: 57).

Marja stała pod krzyżem (...) patrząc na to martwe ciało (...) na tę wielką ofiarę (...) na przebłaganie **gniewu** sprawiedliwości Boskiej! (Antoniewicz 1923: 71).

Bóg podoba sobie tylko w sercach czystych, a bezwstydnym, jak proch na ulicy wicherem **gniewu** swego rozmiata (Haduch 1921: 33).

(...) okryj mnie szatą miłosierdzia Twego przed sądem **rozgniewanego** Ojca (Antoniewicz 1923: 59).

W takich kontekstach gniew nie musi być wartościowany negatywnie, zwłaszcza jego skutki w postaci kary boskiej mogą być oceniane pozytywnie przez mówiącego (Mikołajczuk 1997: 158). O tej ambiwalencji w tekstach pasywnych pisze także Ewa Woźniak (2007b: 69), zauważana była również przez badaczy Biblii oraz tekstów innych religii (np. Danecki 2003: 73; Krzeszowski 2003: 62). Znamienny jest także fakt, że do Boga nie odnosi się wyrazu *złość* (zob. też Mikołajczuk 1999: 149).

Cytaty dotyczące gniewu Boga pochodzą, jak widać, z tekstów przedsoborowych. W materiale współczesnym brak odniesień do gniewu Boga, co związane jest, jak sądzę, ze zmianą Jego obrazu.

Do grupy gniewu należą też występujące w badanych tekstach wyrazy *rozgniewać* (pojawia się w cytowanym wyżej przykładzie) oraz *gniewać się* i *pogniewać się*:

Choćby nam jak najsprawiedliwiej kto zarzucił jaką winę, my **się** zaraz oburzamy, **gniewamy**, przeklinamy, pełno zlorzeczenia i nienawiści w ustach i sercu, a przecież nikt nas nie biczuje, nie policzkuje, do krzyża nie przybija (Antoniewicz 1923: 16).

Wiem, że dwie koleżanki **pogniewały się** ze sobą. Nie chcą się przeprosić. Tak dużo ludzi nie żyje ze sobą w zgodzie. (...) Za **gniewające się** w naszej szkole dzieci i skłóconych ze sobą ludzi – Przepraszamy Cię Jezu! (codz. obow. 2013).

W odróżnieniu od *rozgniewać* i *rozgniewać się*, które wyrażają emocję silną, *gniewać się*, a zwłaszcza *pogniewać się*, we współczesnych drogach krzyżowych zdają się oznaczać uczucie o mniejszej intensywności – zauważmy, że w powyższym przykładzie są odniesione do dzieci (jest to zbieżne z obserwacją A. Mikołajczuk 1999: 85 i 115). *Pogniewać się* wyraża też uczucie znacznie bardziej pasywne niż inne leksemy z grupy gniewu, przejawiające się raczej zerwaniem kontaktu niż agresywnymi działaniami (Mikołajczuk 1999: 115). Jest też różnica semantyczna, między *gniewać się na kogoś* a *gniewać się z kimś*, zatem związana z rekcją czasowników. Ten drugi wyraz wskazuje na uczucie słabsze i manifestujące się raczej unikaniem kontaktu z osobą, która jest obiektem uczucia, niż działaniem skierowanym przeciwko niej, zwykle jest to też uczucie o dłuższym czasie trwania (Mikołajczuk

1999: 76; dwa znaczenia związane z różną rekcją wymieniają np. SJPD; SJPDun; ISJP; w WSJP brak jeszcze hasła *gniewać się*).

*Złość* jest nazwą uczucia przypisywanego przede wszystkim oprawcom, przy czym szczególnie widać negatywne wartościowanie tego wyrazu:

Może Jezusa przewrócili ze **złości**. Może Go popchnęli na kamienie dla zabawy, aby śmiać się z Jego upadku (Miłujcie 2013).

Na drodze krzyżowanej miłości posunąłeś się aż tak daleko w Twoim poddaniu się ludzkiej **złości** i okrucieństwu (Dziewiecki 2013).

Św. Weronika otarła z twarzy Twej świętej ślady **złości**, nienawiści, szyderstwa... grzechu (dominikanie VIII 2013).

*Złość* może też być odniesiona do uczestników nabożeństwa:

Ja tyle razy w żartach, **złości** i gniewie wymawiałam imię Jezus, Bóg, Maryja (codz. obow. 2013).

(...) nieraz zdarzyło mi się obarczyć ich (...) [bliskich] dodatkowym zmartwieniem, wyładowując na nich moje niezadowolenie, zmęczenie, **złość** (żony i matki 2003: 39).

W ostatnim przykładzie widać, że istotnie, jak twierdzą badacze, *złość* nie wymaga określonego osobowego sprawcy, a negatywne działanie podmiotu może kierować się na inny, zastępczy obiekt (Mikołajczuk 1999: 242; Wierzbicka 1999a: 158–159). Wszystkie przykłady mówią też o zewnętrznych objawach uczucia – agresywnych zachowaniach, co jak wspomnieliśmy, jest bardziej typowe dla *złości* niż gniewu.

W dawnych drogach krzyżowych najczęściej jednak wyraz *złość* występuje w archaicznym znaczeniu jako nazwa abstrakcyjnej cechy od wartościującego przymiotnika *zły*.

Nie tylko obarczyliśmy Chrystusa Pana krzyżem win naszych, ale go stale cięższym czynimy, powtarzając grzechy, których **złość** w świetle łaski Bożej lepiej poznaliśmy (Kiersnowski, 1926: 34).

(...) wiedz, że grzechy to twoje były fałszywymi świadkami (...) nawróć się od **złości** twej ku Bogu twemu (...) (Bochnia 1900: 3).

*Złość* zatem w dawnych drogach krzyżowych to cecha grzechów lub – na zasadzie metonimii – grzech, zły czyn.

Agnieszka Mikołajczuk (1999: 196) twierdzi, że wycofywanie się tego znaczenia w polszczyźnie ogólnej dokonywało się w ciągu XVIII i XIX w., jednakże znajdujemy je w definicji *złości* w SWil i SW, i to na pierwszym miejscu, w SJPD występuje z kwalifikatorem *daw.*, więc być może chronologizację zjawiska trzeba nieco przesunąć. Natomiast brak omawianego znaczenia w słownikach współczesnych:

SJPDun, SJPSzym, ISJP i w WSJP. Dyskurs drogi krzyżowej może być bardziej zachowawczy niż polszczyzna ogólna, co wiąże się z jednej strony z wykorzystaniem fragmentów starszych tekstów w nabożeństwie z początku XX w. lub nawiązaniem do nich, z drugiej strony z typowym dla stylu religijnego w ogóle upodobaniem do archaizmów<sup>3</sup>.

Tylko w niektórych tekstach przedsoborowych mamy użycie leksemu *złość* w znaczeniu uczucia, jak np.:

(...) do poratowania trzeba było zmusić człowieka obcego Szymona z Cyreny. A to nie dlatego uczyniono, aby ulżyć męki, ale dlatego, aby na tej drodze życia nie zakończył. Nie z litości, ale ze **złości** uczyniono tu miłosierdzie (Antoniewicz 1923: 32).

Można przyjąć, że jest tu zawarty komponent uczucia, ponieważ wyraz *złość* jest zestawiony z nazwą innego uczucia – *litości*.

W jednej ze współczesnych dróg krzyżowych pojawił się także wyraz *zły* użyty w znaczeniu związanym z emocją, czyli, jak podają słowniki ‘rozniewany, rozłoszczony’ (SJPD; SJPSz; SJPDun.), ‘odezuwający złość’ (WSJP, tak samo Nagórko 2004: 546)<sup>4</sup>. Związek ze słowem *złość* oraz nieokreśloność osobowego sprawcy wskazują, że jest to raczej wyraz z pola złości niż gniewu, chociaż z kolei świadomość uczucia i brak jego wyraźnych objawów sytuują go blisko kategorii gniewu:

Jak Szymon z Cyreny nie widzę uginających się pod krzyżem codziennych problemów i kłopotów. Jak Szymona z Cyreny trzeba mnie przymusić do pomocy. **Zły** jestem i zżymam się, bo to przeszkadza mi w moim małym, spokojnym życiu. Jak Szymon z Cyreny nie rozumiem ... jak też niektórzy muszą się stale pakować w kłopoty i jeszcze trzeba im ustawicznie pomagać, a ja nie mam czasu, a ja chcę żyć spokojnie!!! (dk.homilie V 2013).

Wydaje się, że na tle takich wyrazów, jak *rozniewany*, *zirytowany* leksem *zły* ma słabe nacechowanie potoczne, czego cytowane słowniki jednak nie odnotowują.

W powyższym przykładzie pojawił się też wyraz *zżymać się* z tej samej grupy semantycznej. Zestawienie go z wyrazem *zły* ma zapewne podkreślić objawy tego uczucia, które nie są jednak bardzo silne (w sytuacji Szymona z Cyreny nie mogły być zbyt otwarcie ujawniane). *Zżymanie się* polega na okazywaniu emocji, a nie na agresywnym zachowaniu (por. SJPD. ‘wzdrygać się, wstrząsać, okazywać niechęć, gniew’; SJPSzym też: ‘reagować gniewnie’; SJPDun mówi także o ‘okazywaniu zniecierpliwienia’; w WSJP brak hasła). Natomiast trudno chyba zgodzić się ze słownikami SJPSz, ISJP i SJPDun jakoby pojęciem nadrzędnym dla *zżymać się* było

<sup>3</sup> Do dziś używa się w Kościele katolickim *Aktu żalu*: „Ach, żałuję za me złości / Jedynie dla Twej miłości (...)”.

<sup>4</sup> Mniej adekwatna wydaje się definicja w ISJP: ‘niezadowolony (...) zdenerwowany (...) i skłonny do gniewnych działań’, która zdaje się sytuować wyraz bardziej w polu smutku (niezadowolenia) niż gniewu.

*oburzać się*. Oburzenie, jak pokażemy poniżej, ma bardziej wyeksponowany komponent intelektualny, a zarazem większą intensywność. Natomiast cechą wspólną tych pojęć jest ujawnianie emocji, jednak nie przy pomocy gwałtownych, agresywnych zachowań, a raczej werbalnie lub mimiką i gestykulacją.

## 8.2. Pole wściekłości

Leksem wskazujący na uczucie należące raczej do grupy złości (Nowakowska-Kempna 1995: 120), ale wyróżniające się intensywnością to *wściekłość*:

Patrz, z jaką **wściekłością** te wilki zajadłe rozrywają najłagodniejszego Baranka naszego. Patrz jak Go potrącają, jak Go uderzają, jak Go tratują (...) (Bochnia 1900: 16).

**Wściekłość** Nabuchodonozora została oddana (...) słowami: Wyraz jego twarzy zmienił się w stosunku do Szadraka, Meszaka i Abed-Nega (Dn 3,19). Oby wyraz naszych twarzy nigdy nie zmieniał się w taki sposób (Śr. V tyg. 2013).

Wyraz ten, podobnie jak *złość*, wskazuje na wyraziste objawy uczucia i na brak kontroli intelektualnej, dlatego może być odnoszony do zwierząt. Zrozumiała jest wobec tego przenośnia *wilki zajadłe* zawarta w pierwszym cytowanym przykładzie. Wydaje się, że związek znaczenia *wściekły* – ‘bardzo rozzłoszczony’ i *wściekły* – ‘chory na wściekliznę’ był zawsze żywy w świadomości użytkowników polszczyzny (SEBor). Związek ten (i wspomniane znaczenie braku kontroli intelektualnej) sprawiają, że wyrazy *wściekły* i *wściekłość* znajdują się blisko pola semantycznego choroby psychicznej, szału (Mikołajczuk 1999: 228, por. też SW; SJPD; ISJP; SJPDun; WSJP).

Jednorazowo pojawia się w badanym materiale wyraz *rozwścieczyć* (*rozwścieczony*) oznaczający stopniowe narastanie emocji:

Pan Jezus (...) pod razami **rozwścieczonych** oprawców upadł po raz trzeci (Niepokalanów 1951: 20).

Również jednorazowo pojawia się wyraz *furyja*, który wydaje się synonimem *wściekłości*, być może o pewnym nacechowaniu stylistycznym:

(...) bezbożni kaci biorą z **furyją**, wiążą i prowadzą na śmierć łotrowską Pana i Boga swojego (...) (Wadowice 1903: 9–10).

Z kolei podobny semantycznie do *rozwścieczony* jest wyraz *rozjuszony*, zob. SWil: ‘który wpadł w gniew szalony, rozbewstwiony’, SJPD: ‘taki, którego ktoś roz-

juszył, który wpadł we wściekłość (...)’ (podobnie SW; SJPDun; ISJP; w WSJP – brak hasła):

Najświętsza Panna (...) w towarzystwie kilku świętych niewiast, przedziera się przez **rozjuszone** tłumy. Jedni ją lżą, że tak źle syna wychowała, inni się litują (...) (Podgórze 1903: 9).

Ty! Sama niewinność, wystawiony z szat odarty na widok **rozjuszonej** tłuszczy i wzburzonego motłochu (Agn 1938: 10).

Być może *rozjuszony* charakteryzuje się silniejszym nieco nacechowaniem niż *rozwścieczony*.

Jak widać, wyrazy z tej grupy (*wściekły*, *rozjuszony*) często odnoszą się do podmiotu zbiorowego – tłumy, tłuszczy, motłochu.

### 8.3. Pole zajadłości i postaw pokrewnych

Znaczną frekwencją w przedsoborowych drogach krzyżowych odznaczają się leksemy *zajadłość* i *zajadły*. Są to również wyrazy podobnie jak *wściekłość* podkreślające dużą intensywność emocji, zawierają jednak także element semantyczny wskazujący na upór, trwanie w czynieniu zła; zob. przykładowe definicje słownikowe: *zajadły* – ‘gwałtownie na kogo, co napadający (...), nieustępliwy’ (SJPD), ‘nieprzejednany, zaciekły, zażarty’ (SJPDun); mniej adekwatnie w ISJP: ‘ktoś, kto zdecydowanie, czasem nawet agresywnie występuje za (...) lub przeciw (...)’ (podobnie SW; SWil; w WSJP brak). Zatem mamy tu nacisk na komponent wolitywny. Także charakterystyka czasowa *zajadłości* jest inna niż *wściekłości* – uważam, że z uwagi na czas trwania uczucia *zajadłość* jest na pograniczu pola semantycznego afektów i postaw. Zobaczmy przykłady:

Przy tej stacji widzimy, jak żydzi przymuszają Szymona Cyrenejczyka, aby pomógł Panu Jezusowi w niesieniu krzyża. Czy może to czynią z politowania i współczucia z Panem Jezusem? O nie, oni obawiają się, żeby im Pan Jezus w drodze osłabiony nie umarł, gdyż chcą jak najdłużej pastwić się nad jego męką, pragną go jeszcze żywego przybić do krzyża i postawić między łotrami. (...) Któżby nie ubolewał nad taką **zajadłością** nad najniewinniejszym Jezusem! (Zdrowaś 1948: 229).

Ta stacya wyraża już na górę Kalwaryi idącego Jezusa, gdzie pod górą tak ciężko na twarz swoją najświętszą upadł (...) i tam **zajadłość** żydowska różnemi obelgami, biciem, szturchaniem, koniecznie do krzyża przymuszała (...) (Anioł 1902: 371).

(...) Król Nieba i ziemi w jednym (...) kamieniu nieograniczony ściska Majestat i tu jeszcze od **zajadłych** żydów nie wolny, szarpią Imię Jego, gdy już ciała nie mogą (...) (Jezus 1921: 349).

Kilka cytowanych przykładów przedsoborowych dróg krzyżowych pokazuje nam, że wyraz ten odnoszony jest do oprawców, przy czym dość często mamy do czynienia z powtarzalnymi połączeniami – tzw. frazematami (Chlebda 1991, *passim*): *zajadli żydzi, zajadłość żydowska*.

Wyraz *zajadły* niekiedy pojawia się też we współczesnych drogach krzyżowych, także w związku zachowaniem oprawców, ale w sformułowaniach bardziej bezosobowych, np.:

Wobec **zajadłych** oskarżeń i niesprawiedliwych wyroków nie czuleś się jednak bezbronny (Wielki Wtorek 2013).

W podobnych kontekstach występuje wyraz *zawziętość*, nie musi on jednak odnosić się do uczucia z grupy gniewu, wskazując raczej na element wolitywny – uporu w dążeniu do celu, zob. przykładowe definicje słownikowe: ‘zawzięcie się na kogo, na co, uporczywe trwanie w czym’ (SJPD), ‘(...) skłonność (...) do nieustępliwego trwania w jakimś stanie lub wykonywania czegoś z wielkim zapałem’ (SJPDun), (podobnie SWil; SW; ISJP; w WSJP brak hasła). Oto przykład:

Tu rozważ, że nie tak politowaniem, jak **zawziętością** ku Jezusowi kierowali się żydzi, którzy obawiając się, aby im w drodze (...) nie umarł, a tem samem haniebną śmiercią krzyżową (...) nie wykonali; przymusili Cyreneusza do pomocy (...) (reformacji 1931: 29–30).

We fragmentach dotyczących stacji V przedsoborowej drogi krzyżowej niekiedy, jak widać, mamy do czynienia z pewną manipulacją: otóż Szymona z Cyreny zmusili do niesienia krzyża raczej żołnierze rzymscy niż Żydzi, jak na to wskazują wyraźnie Ewangelie Mateusza (Mt 27, 32) i Marka (Mk 15, 21), w Ewangelii Łukasza nie jest to oczywiste (Łk 23, 26).

#### 8.4. Pole irytacji i uczuć pokrewnych

Obok nazw uczuć o znacznej intensywności w tekstach pasyjnych spotykamy leksemy wskazujące na uczucia mało intensywne: *irytować*, *drażnić*, *denerwować* i *denerwować się*. Spośród wymienionych tylko *irytować* odnosi się ewidentnie do uczucia z badanej grupy (por. Mikołajczuk 1997: 165–167; Siatkowska 1989: 126; ale w WSJP ‘wprawiać w stan rozdrażnienia’). Leksem *drażnić* może dotyczyć również bodźców czysto fizycznych, a *denerwować* – nie tylko do uczucia gniewu, ale i strachu (SJPD; SJPDun; ISJP; WSJP). W drogach krzyżowych wszystkie te wyrazy odnoszą się jednak do uczuć z badanej grupy, jak można zaobserwować w poniższych fragmentach:



Czy nie nazbyt często **irytuje** mnie cisza, gdy jesteśmy wszyscy razem w czterech ścianach domu? (...) Niech Boża Matka (...) pomoże mi dostrzec wartość ciszy (...) (żony i matki 2003: 40).

A ja sobie tłumaczyłem, że nie należy ludzi **drażnić** niepotrzebnie, że trzeba umieć żyć ... A Chrystus leżał na ziemi, bo ja pozwoliłem, bo ja nic nie zrobiłem (...)! (prawdy 2013).

Drugi raz upadł Pan Jezus na drodze krzyżowej. Nikt się tam nie zlitował, tylko żołnierze się **denerwowali**, że opóźnia ich w drodze, a bezmyślni gapie z tłumu się śmiali (dominikanie III 2013).

Nawet wtedy, kiedy jest nam trudno, kiedy nas ktoś **denerwuje**, starajmy się zdobyć na uśmiech. To przyniesie dobre owoce (Fedorowicz 2013).

Wszystkie wymienione czasowniki występują tylko w materiale współczesnym. Uwagę zwraca spora grupa przykładów, w których sprawcą uczucia, a nie tylko jego obiektem, jest Jezus, przy czym ta zależność została podkreślona strukturą zdania (imię Jezusa i wyrazy do niego odsyłające w pozycji podmiotu):

Jezus (...) Żył i umarł w świecie, który pod wieloma względami był podobny do naszego: struktury społeczne, stereotypy, myślenie korporacyjne. **Denerwował** innych ludzi właśnie dlatego, że naruszał zastany przez siebie system (Stryczek 2011).

Sprawiedliwy **drażnił** tych, którzy chcieli zagłuszyć wyrzuty sumienia. Chcieli się pozbyć tego nieustannego wyrzutu i dlatego postanawiają: „Zasądzmy go na śmierć haniebną, bo, jak mówił, będzie ocalony” (...) (Pt. IV tyg. 2013).

W dyskusjach z Żydami często używałeś formuły JA JESTEM, która musiała ich bardzo **drażnić**, bo sugerowała Twój związek z Jahwe – TYM, KTÓRY JEST (Czw. V tyg. 2013).

## 8.5. Pole oburzenia

Ciekawą i dość licznie występującą w drogach krzyżowych grupę wyrazów stanowią leksemy *oburzenie*, *oburzyć*, *oburzać się*. Podmiotem tego uczucia mogą być osoby ze świata przedstawionego, np. żołnierze rzymscy, uczniowie:

Z tłumu do Jezusa wybiegła pewna niewiasta i wzruszona Jego bólem wytarła Mu twarz swoją chustą. Żołnierze z **oburzeniem** kazali iść jej precz (dominikanie IV 2013).

Uczniowie **oburzyli się** na Marię Magdalenę. Lecz Jezus zauważył to i rzekł do nich: Czemu sprawiacie przykrość tej niewieście? Dobry uczynek spełniła względem mnie (Bruski 2013).

Najczęściej jednak dotyczy to uczucie uczestników nabożeństwa:

Mówimy o krzyżu, śpiewamy o krzyżu, a kiedy przychodzi, często jesteśmy zaskoczeni i **oburzeni** (Starówka 2013).

Pan Jezus dla tego ludu cuda czynił (...), a ten lud wywdzięczając się wkłada krzyż ciężki na Niego. **Oburzasz się** na tę myśl, ale zapytajmy każdy z nas sumienia własnego: cóżemy lepszego uczynili? (Antoniewicz 1923: 19).

Ciągle od nowa **oburzam się**, gdy uświadamiam sobie to wszystko, co z Tobą, Panie Jezu, zrobiono (...). Jeśli jednak patrzę głębiej i odważniej na mnie samego, to z bólem dostrzegam, że ja też jestem pośród tych, którzy skazują Ciebie na śmierć (Dziewiecki 2013).

Analizą semantyczną wyrazów z grupy oburzenia zajęła się m.in. A. Wierzbicka, a szczególnie wiele miejsca poświęciła temu zagadnieniu A. Mikołajczuk. Autorki podkreślają obecność elementu intelektualnego – ocenę ze strony podmiotu, że została złamana jakaś norma społeczna. Także ISJP podaje, że oburzenie może być ‘wywołane np. czymś nieuczciwym zachowaniem lub jakąś niesprawiedliwą decyzją’ (pozostałe słowniki na ogół posługują się niedokładnymi synonimami, np. *gniew*, *niezadowolenie*, więc nie są szczególnie pomocne, np. SJPD; SJPDun; WSJP). Mówi się też o dystansie podmiotu uczucia wobec obiektu – może to być pozycja nadrzędna wobec obiektu czy subiektywne poczucie wyższości (Mikołajczuk 1999: 242). Anna Wierzbicka (1971: 45) pisze o pewnej bierności podmiotu – braku chęci osobistej interwencji. Oburzenie wyraża się więc raczej w słowach niż w działaniu. Agnieszka Mikołajczuk podkreśla, że uczucie to może być wartościowane pozytywnie przez mówiącego, jak widać w związkach wyrazowych *śluszne oburzenie*, *święte oburzenie* (Mikołajczuk 1997: 163).

Jeśli chodzi o badane przez nas teksty, zwraca jednak uwagę fakt, że we wszystkich kontekstach słusność oceny sytuacji dokonanej przez *experientera* tego uczucia okazuje się pozorna. Szczególnie gdy mowa jest o uczuciach uczestników nabożeństwa, dystans między nimi a krzyżującymi Jezusa zmniejsza się, gdy jako grzesznicy, sami okazują się sprawcami tej śmierci. Można więc powiedzieć, że w dyskursie drogi krzyżowej oburzenie jest przez nadrzędny podmiot mówiący (autora wewnętrznego) wartościowane negatywnie.

Pojedynczo w drodze krzyżowej pojawiają się inne leksemy wskazujące na uczucia zbliżone do gniewu: *porywczność*, *wzburzyć*.

Dom jego [Piłata] otacza tłum **wzburzony**. Rozlegają się groźby i złorzeczenia (Kiersnowski 1926: 9).

Wyraz *wzburzony* wskazuje nie tylko na uczucie gniewu, ale także ogólniej rozumiane ‘podniecenie’ (jednakże wydaje się, że musi to być uczucie negatywne, zwykle o gwałtowniejszych objawach niż w przypadku oburzenia), prototypowo odnosi się do uczucia gniewu, co potwierdzają słowniki języka polskiego, np. SJPD: *wzburzyć* – ‘podniecić, wyprowadzić z równowagi, rozgniewać, rozjątrzyć’, zob. też SJPDun; SJPSz; ISJP; natomiast w WSJP występuje jeszcze bardziej ogólna definicja niepozwalająca odróżnić *wzburzenia* od wielu rodzajów uczuć, np. *afekt, namiętność, poruszenie*: ‘stan psychiczny wywołany czymś, co bardzo nas porusza, wyprowadza z równowagi i budzi silne wewnętrzne napięcia, często objawiający się gwałtownymi i niekontrolowanymi zachowaniami’.

Z kolei zobaczymy przykład użycia leksemu *porywczość*:

(...) gdy tak rozważam Twoją mękę, nie mogę opędzić się od analogii z moim własnym życiem. Tak wiele w nim upadków (...), przez które cierpią moi bliscy. To brak cierpliwości, to **porywczość**, to niedostatek miłości (męża i ojca 2003: 31).

*Porywczość* oznacza ‘skłonność do gwałtownych reakcji’ (SJPD; SJPDun; WSJP), prototypowo do reagowania gniewem (ISJP mówi wyłącznie o łatwości wpadania w gniew). W cytowanym przykładzie *porywczość* umieszczona jest, podobnie jak często *gniew*, wśród nazw grzechów, tu określonych przenośnie jako *upadki*. Jest to ujęcie typowe dla gatunku drogi krzyżowej.

Przejdźmy do podsumowania tej części rozważań.

We współczesnym dyskursie pasywnym leksem *złość* utrwała się w znaczeniu nazwy uczucia (w innym znaczeniu jest zastępowany przez wyrazy *zło*, *grzech* itp.). Zjawisko to wpływa na zmniejszenie frekwencji wyrazów *gniew* i *wściekłość*.

Wyrazy *gniew* i *rozniewać* przestają być używane w stosunku do Boga jako do podmiotu uczuć, co jest zmianą może nie tyle językową, ile teologiczną i kulturową. Wynika to z tego, że śmierć Jezusa przestaje być przedstawiana jako ofiara na przebłaganie gniewu Bożego, a także z tego, że Bóg jest ukazywany jako przede wszystkim miłosierny.

We współczesnych drogach krzyżowych pojawiają się nowe leksemy *irytować*, *denerwować*, *denerwować się*. Można zaobserwować zmniejszenie frekwencji nazw uczuć o znacznej intensywności, takich jak *wściekłość*, *zajadłość* itp., a jednocześnie pojawienie się nazw uczuć o intensywności słabej, jak *irytacja*, *rozdrażnienie*, *denerwowanie* (*drażnić*, *denerwować*, *denerwować się*, *irytować*), przy czym chodzi o uczucia przypisywane sprawcom i wykonawcom egzekucji oraz jej widzom. Dla ilustracji porównajmy jeszcze raz cytowane zdania komentujące upadek Jezusa:

Nikt się tam nie zlitował, tylko żołnierze **się denerwowali**, że opóźnia ich w drodze (...) (dominikanie III 2013).

Patrz, z jaką **wściekłością** te wilki zajadłe rozrywają najłagodniejszego Baranka naszego. Patrz jak Go potracają, jak Go uderzają, jak Go trują (...) (Bochnia 1900: 16).

Zmienia się zatem obraz świata i jest to związane zarówno z pojawieniem się nowych leksemów, jak i z nową interpretacją wydarzeń pasywnych.

## ROZDZIAŁ 9.

### POLE NIENAWIŚCI, WROGOŚCI I NIECHĘCI

W tym rozdziale zajmiemy się również polem leksykalno-semantycznym uczuć negatywnych wymagających obiektu, ale w odróżnieniu od grupy gniewu mających charakter długotrwały, a zatem nie afektów, ale postaw emocjonalnych (dyspozycji emocjonalnych).

Ponownie pojawia się problem, który wyraz jest nadrzędny dla pola. Badacze różnie to zagadnienie rozstrzygają, np. I. Nowakowska-Kempna (1986: 70) pisze o grupie antypatii, do której włącza nienawiść, Bożena Sieradzka-Baziur (2002: 63) – o grupie niechęci. *Nienawiść* jest bogatsza znaczeniowo o chęć szkodzenia, czynienia zła dla obiektu uczucia. Jednak *niechęć* zawiera również element woli-tywny (zgodnie z etymologią) – chęć unikania obiektu uczucia lub niechęć czynienia dobra dla obiektu uczucia (tak Wierzbicka 1971: 44). *Antypatia*, którą uznaje za hiperonim I. Nowakowska-Kempna, jest leksemem nacechowanym stylistycznie (książkowym, pochodzącym ze stylu naukowego), w badanych przez nas tekstach zresztą nie występuje. Agnieszka Libura (2000: 135) zwraca ponadto uwagę, że skoro prototypowym uczuciem jest miłość, a nienawiść jest konceptualizowana jako jej przeciwieństwo, nienawiść należy również widzieć w centrum kategorii uczucia. Inny wyraz używany w słownikach do definiowania to *wrogość*. Leksem ten odnosi się jednak tylko do obiektów osobowych. Natomiast niektóre wyrazy z grupy wrogości mogą oznaczać raczej działanie niż uczucie.

Przyjmijmy zatem, że w centrum pola leksykalno-semantycznego postaw emocjonalnych negatywnych skierowanych na obiekt mieszczą się trzy pola: nienawiści, wrogości i niechęci, których zakresy częściowo się krzyżują.

#### 9.1. Pole nienawiści

Jak powiedzieliśmy, *nienawiść* oznacza uczucie bardzo intensywne i głębokie w sensie angażowania całej psychiki podmiotu i powodowania w niej trwałych skut-

ków. Ze względu na czas trwania różni się od gniewu, ale nieprototypowo oznaczać też może uczucie aktualnie przeżywane, np. można powiedzieć, że kogoś ogarnęła nagle fala nienawiści, wówczas na plan pierwszy wysuwa się cecha głębi uczucia. Prototypowa nienawiść jest długotrwała. Leksem ten zawiera komponent wolitywny: chęć zrobienia czegoś złego obiektowi uczucia (Wierzbicka 1971: 96), tylko w odniesieniu do obiektów nieożywionych jest to chęć unikania obiektu. Dlatego niektórzy autorzy wyróżniają dwa znaczenia w zależności od tego, czy obiekt jest nieożywiony czy ożywiony (np. Libura 2000: 138; zob. też ISJP, WSJP). Nienawiść jest leksemem nacechowanym wartościująco. Opieramy się tu w znacznej mierze na ustaleniach A. Libury (2000), która przedstawiła przejrzysty opis nienawiści na tle innych uczuć negatywnych.

W drodze krzyżowej uczucia z najwęższej rozumianej grupy nienawiści reprezentowane są przez leksemy *nienawiść*, *nienawidzić* i *nienawistny*.

Najczęściej mówi się o nienawiści prześladowców Jezusa:

Chrystusowi także nie było łatwo, szczególnie przy trzecim upadku. Był zmęczony procesem, biczowaniem, **nienawiścią** faryzeuszów i uczonych w Piśmie oraz bezmyślnością tłumu (Buryła 2013).

A teraz, gdy wszystko zostało wypełnione, widać, że On, pomimo niepokoju serc, mimo mocy **nienawiści** i podłości, nie pozostał sam. Są wierni. Pod krzyżem stali: Maryja, Jego Matka, siostra Matki Jego, Maria, Maria Magdalena i umiłowany uczeń (Koloseum 2013).

Za potworną ludzką złość i **nienawiść**, Ty spojrzeniem i słowem pełnym dobroci litości i wyrozumiałości leczysz rany dusz (...) (Agn 1938: 8).

Odbywało się to w atmosferze szału **nienawiści** tłumu, który krzychał przed Piłatem: „Strać, strać Go. Ukrzyżuj Go, ukrzyżuj Go!” (Nowak 2013).

Ten ostatni przykład pokazuje najlepiej, jak nieostra jest granica między dyspozycjami i afektami: leksem *nienawiść* został użyty w znaczeniu przeżycia aktualnego, mimo że zwykle jest długotrwałą dyspozycją. Użycie w tym kontekście słowa *nienawiść*, a nie np. *wściekłość*, ma zapewne podkreślić głębokość tego uczucia w sensie angażowania całej psychiki podmiotu i powodowania w niej trwałych skutków (Wierzbicka 1971: 117).

Uczucie nienawiści jest przez analogię przypisywane uczestnikom nabożeństwa:

Pragnie od ciebie Zbawiciel: miłości bliźniego, pokory, miłosierdzia, pobożności, a ty dajesz Mu **nienawiść**, oszukaństwo, dumę, bezbożność (Antoniewicz 1923: 58).

Moje serce jest czasem tysiąckroć twardsze od kamieni Jerozolimskich uliczek, gorętsze i bardziej rozpalone **nienawiścią**, niż droga na Golgotę palącymi promieniami słońca (o Sercu 2013).

Pragniemy z pomocą Bożej łaski iść w nowe Tysiąclecie, jako ludzie wyzwoleni z zagrożeń niewiary i niemoralności, **nienawiści** wzajemnej i nietrzeźwości... (Korża 2013).

Nienawiść jest traktowana jako jeden z grzechów będących przyczyną śmierci Jezusa, grzechów, których uczestnicy nabożeństwa starają się wyzbyc. Leksem ten często pojawia się więc wśród innych nazw grzechów ujętych w formę wyliczenia, jak mamy w cytowanych wyżej tekstach o. K. Antoniewicza i ks. Henryka Korży. Owe nazwy często zwłaszcza w przedsoborowych drogach krzyżowych są na zasadzie antytezy zestawione ze swoimi antonimami. Jest to jeden z ulubionych chwytów dawnej drogi krzyżowej, który częściowo może stanowić jeszcze dziedzictwo barokowe. Szczególnie chętnie antytezy stosował o. K. Antoniewicz, jak widać wyraźnie także w poniższym przykładzie:

I miłość i **nienawiść** i pokora i duma mają łyzy swoje, pierwsze policzy anioł, drugie szatan (...) (Antoniewicz 1923: 50).

Uczestnik nabożeństwa na zasadzie analogii może też utożsamiać się z Chrystusem jako obiektem nienawiści:

W pracy spotykam samych wrogów, za moją dobroć krzywdą mi odpłacają. W domu wspólna kuchnia – stałe nieporozumienia. Ten sam korytarz i miejsce **nienawistnych** spojrzeń. I za co?... Matko naucz mnie, jak mam „krzywdy cierpliwie znosić” (o uczynkach 2013).

Upokorzenia życiowe bardzo nieraz bołą i mogą nawet rodzić rozpacz i **nienawiść**. Naucz mnie, Jezus, przyjmować je w duchu pokory (...) (Nowak 2013).

Obym rozpalił swoje serce Twoją miłością i stał się hostią nieustannego wynagrodzenia za **nienawiść** w rodzinach, sąsiedztwach, zakładach pracy i między narodami (Jura 2013).

W takich przypadkach modlący się są wezwani do naśladowania postawy Jezusa.

Analogia, na której mocy przypisuje się ludziom współczesnym uczucia, jakich doświadczają bohaterowie wydarzeń pasyjnych, w tym wypadku przeciwnicy Jezusa, może więc odnosić się nie tylko do uczestników nabożeństwa, ale do osób trzecich. Mogą to być osoby z najbliższego otoczenia uczestników drogi krzyżowej (z pracy, z domu), ale ciekawy jest typ użyć, w którym podmiotem uczucia stają się przeciwnicy chrześcijaństwa, często nieokreśleni precyzyjnie:

Niestety nadal są tacy, którzy ludzą się, że dzięki ich przebiegłości czy cynizmowi historia miłości Boga do człowieka pójdzie w zapomnienie. Już od dwóch tysięcy lat nie tylko poszczególni ludzie, lecz również potężne instytucje i całe systemy polityczne dążą do tego, by Boża, ukrzyżowana miłość pozostała w grobie, by stamtąd nigdy nie wyszła, by nikt o niej nie pamiętał i by kiedyś napisać w jakiejś „naukowej” encyklo-



pedii, że ta miłość była jedynie mitem, iluzją, zabobonną wiarą zacofanych ludzi. Oto przewrotny pomysł tych, którzy przywlekli kamień do Twojego, Chryste, grobu. To są ludzie, którzy budują cywilizację **nienawiści** i śmierci (Dziewiecki 2013).

Wyrażenie *cywilizacja nienawiści* wywodzi się z nauczania Pawła VI i Jana Pawła II, którzy dosłownie posługiwali się określeniem *cywilizacja miłości* przeciwstawianym zjawiskom współczesnego świata uznawanym przez wspomnianych papieży za negatywne (m.in. Jan Paweł II 1994: 61, 1995: 8). Zjawiska te przez późniejszych komentatorów były z kolei określane jako przejaw *cywilizacji nienawiści*.

Przedstawiciele cywilizacji nienawiści w dyskursie drogi krzyżowej, jak widać w cytowanym wyżej fragmencie, mogą być utożsamieni z faryzeuszami i uczonymi w piśmie.

Oto inny przykład posługujący się wyobrażeniem ukrytego przeciwnika:

13 maja 1981 r. papież upadł pod ciężarem **nienawiści** światowej zmywy – osi zła, która do tej pory tchórzliwie ukrywa swoje imiona (Duda 2013).

Posługiwanie się kategorią przeciwnika, któremu przypisuje się nienawiść, pojawia się raczej we współczesnych drogach krzyżowych. Wyjątkiem przedsoborowym jest droga krzyżowa ks. Henryka Haducha z 1921r.:

Czemże (sic!) bowiem jest rewolucja i bolszewizm, jeżeli nie **nienawiścią** społeczną zasianą w sercach ludzkich przez szatana (Haduch 1921: 24).

Pojawiają się tu przeciwnicy w postaci reprezentantów bolszewizmu i ukryty przeciwnik – Szatan.

Inny model nienawiści, który wyodrębnia się tym razem ze względu na przedmiot, a nie na podmiot, to nienawiść do grzechu. Oto przykłady:

Oby taka miłość Serca Twego zraniła twarde serce moje i pobudziła do obrzydzenia sobie grzechów moich, które są przyczyną Twej śmierci! O tak! już je szczerze mam w **nienawiści** i gorzko nad nimi płaczę (...) (Poznań 1947: 7–8).

Dziękujemy, że uczysz nas **nienawidzić** grzech (sic!), bo grzech kosztował Cię życie, a uczysz miłować grzeszników, uczysz cywilizacji miłości (adonai III 2013).

Jakże nie kochać Chrystusa (...) jakże nie **nienawidzić** grzechu (...) (Antoniewicz 1923: 10).

W cytowanych fragmentach występują charakterystyczne antytezy. Nienawiść do grzechu pojawia się tu w szczególnym znaczeniu tego wyrazu. Jest kierowana do obiektu nieosobowego, co pociąga za sobą różnicę semantyczną: brak komponentu chęci uczynienia czegoś złego obiektowi uczucia, a raczej chęć unikania tego obiek-

tu (tu unikania grzechu) (Libura 2000: 138). Jest to więc nienawiść nieprototypowa, bliska obrzydzeniu. Zastanawiając się nad wartościowaniem nienawiści skierowanej przeciwko obiektowi, który sam jest wartościowany negatywnie, jak np. nienawiść fałszu czy kłamstwa, A. Libura twierdzi że w takim wypadku mamy do czynienia z wartościowaniem pozytywnym, a nie jak w prototypowej nienawiści – negatywnym (Libura 2000: 139). Nienawiść do grzechu pojawia się szczególnie często w dawnych drogach krzyżowych.

## 9.2. Pole wrogości

Wydaje się, że *wrogość* odnosi się do uczucia słabszego i mniej głębokiego, tzn. mniej angażującego podmiot od uczucia nienawiści, natomiast silniejszego od uczucia niechęci, czego w słownikach na ogół nie widać ze względu na definicje synonimiczne (SJPD; SJPDun; ISJP; w WSJP *wrogości* brak)<sup>1</sup>. *Wrogość* może oznaczać długotrwałą postawę albo przeżycie krótkotrwałe. Podobnie jak *nienawiść*, a inaczej niż *niechęć*, implikuje chęć szkodenia obiektowi uczucia. Wydaje się, że komponent działania jest bardziej wyprofilowany we *wrogości* (a jeszcze bardziej w wyrazie *wróg*) niż komponent emocjonalny, podczas gdy z *nienawiścią* rzecz ma się odwrotnie. W odróżnieniu od *nienawiści* i *niechęci* może odnosić się tylko do obiektów osobowych – można na przykład powiedzieć, że ktoś nienawidzi jakiejś potrawy, ale nie można powiedzieć, że odczuwa do niej wrogość. Jednakże należący do tegoż pola wyraz *wróg* może odnosić się do obiektu nieosobowego, np. *wróg nikotyny* (SJPDun; ISJP; WSJP).

W drodze krzyżowej pole to reprezentują leksemy: *wrogość*, *wrogi*, *wrogo*, *złowrogo* (w jednym ze znaczeń), *wróg*, *nieprzyjaciel*. Oto przykłady użycia leksemów *wrogość* i *wrogi* w tekstach współczesnych dróg krzyżowych (wyrazów tych nie odnotowano w materiale przedsoborowym):

Wśród trudów drogi krzyżowej, doświadczając powszechnej pogardy i **wrogości**, jesteś tak bardzo wyczulony, Panie Jezu, na każdy gest dobroci i życzliwości (Pt. V tyg. 2013).

[Weronika] Odważyła się wbrew ogólnemu nastrojowi **wrogości** i strachu (Boniecki 2013).

Wśród **wrogich** i obojętnych ludzi przechodzących drogą obok Twego cierpienia, zobaczyłeś, Panie, swoją Matkę (II nd. 2013).

Kiedy dźwigałeś krzyż wśród uzbrojonych żołnierzy, **wrogiego** tłumu i bezradnych przyjaciół, czy nie modliłeś się słowami psalmu? (Śr. II tyg.).

<sup>1</sup> Np. SJPD *wrogość* – ‘postawa wroga, nienawiść’.

Jak widać, uczucie to jest przypisywane prześladowcom Jezusa, jednak nie, jak w przypadku nienawiści, starszyźnie żydowskiej, tylko widzom egzekucji. W tych samych kontekstach pojawiają się także wyrazy złożone *złowrogi* i *złowogo*<sup>2</sup>:

A dziś stoi w rozkrzyczanym tłumie, który **złowrogo** odnosi się do Jej Syna (Wielka siła 2013).

Dobry Jezu, który przyjmujesz pomoc Weroniki, spraw, abyśmy byli zdolni precyzyjnie się niejednokrotnie przez **złowrogi** tłum i stanąć po Twojej stronie (Przygot. do Mszy 2013).

Złożenia te są silniej nacechowane emocjonalnie i wartościująco niż leksemy *wrogi*, *wrogo*. Godna uwagi jest powtarzalność połączeń *wrogi tłum*, *złowrogi tłum*, które nabierają charakteru frazemów (Chlebda 1991, *passim*). Przypomnijmy, że w przedsoborowych tekstach spotykaliśmy *tłum rozjuszony* lub *wściekły*. Różnica ta może oznaczać inne nieco zachowanie widzów egzekucji. Przyczyna różnicy leży jak sądzę w odmiennej interpretacji tekstu ewangelicznego. Począwszy od średniowiecza, w ramach nurtu zwanego doloryzmem, starano się przedstawić mękę Chrystusa w sposób budzący w odbiorcy możliwie największe współczucie (Korolko 1977: 25; Kopeć 1981: 53–59). Estetyka baroku wzmogła, jak sądzę, taki sposób obrazowania. Tekst Ewangelii jest dość lakoniczny. Toteż parafrazując go, wypełniano tzw. miejsca niedookreślenia (Głowiński 1988: 284) makabrycznymi niejednokrotnie szczegółami. Przypuszczano np. że Jezus w czasie drogi krzyżowej był bity, popychany i opluwany przez widzów egzekucji. Te przypuszczenia nie są pozbawione podstaw, ponieważ z Ewangelii wiadomo, że Jezus był w taki sposób traktowany w czasie przesłuchania u arcykapłana, a także po biczowaniu (Mt 26–27; Mk 14–15; Łk 22–23; J 18–19). Jednak Ewangelie nie mówią tego wprost o samej drodze krzyżowej. Współczesne nabożeństwo, bardziej niż przedsoborowe, opiera się na wersji ewangelicznej, stąd zapewne bardziej stonowane przedstawienie reakcji tłumu. Drugą przyczyną mogą być przesunięcia w hierarchii celów. Ważniejszy staje się cel dydaktyczny niż oddziaływanie na uczucia słuchaczy. Nie znaczy to jednak, że nie ma we współczesnych tekstach poruszających obrazów męki. Także jeśli wyjdziemy poza problematykę omawianego nabożeństwa, widać, że we współczesnej kulturze istnieje zapotrzebowanie na tego rodzaju przekaz, czego przykładem było zainteresowanie, które wzbudził film *Pasja* Mela Gibsona. Zależy to jednak nie tylko od gatunku, ale od czynników socjolingwistycznych, takich jak nadawca oraz projektowany odbiorca.

W drogach krzyżowych pojawiają się także nazwy podmiotów uczuć negatywnych: *wróg* i *nieprzyjaciel*, przy czym w tekstach przedsoborowych na ogół *nie-*

<sup>2</sup> Leksemy te w języku ogólnym częściej odnoszą się do zapowiedzi czegoś złego niż do złych uczuć (np. w SJPD tylko takie znaczenie, w SJPDun dwa znaczenia, ISJP przy drugim znaczeniu mówi o złych zamiarach, a nie uczuciach, podobnie WSJP).

*przyjaciół*, leksem *wróg* występuje tylko w jednym dawnym tekście (Agn 1938). Wyrazy te nie zawsze muszą wskazywać na przeżywanie określonych uczuć, np. *wróg* może odnosić się do przeciwnika w czasie wojny, o którego emocjach nic nie wiemy, istotne jest tu działanie na czyjąś szkodę. W drogach krzyżowych są to jednak niemal zawsze wyrazy oznaczające także uczucia. Jako rzeczowniki wskazują na trwalszą postawę emocjonalną niż przymiotniki i przysłówki. Oto kilka przykładów w kontekście:

Całą noc i rano **wrogowie** przygotowywali wyrok śmierci na Jezusa (Miłujcie 2013).

Mógł jeszcze wtedy, gdy Go przyszedli zaarrestować i związać, porazić **wrogów** nagłą śmiercią, uwolnić się od nich. On jednak tego nie uczynił (Nowak 2013).

**Wrogowie** Jezusa przeliczyli się. Wpływ Jezusa na ludzi po Jego haniebnej śmierci był jeszcze większy (Czw. V tyg. 2013).

Jak widać, wyraz ten jest odnoszony do sprawców śmierci Jezusa, zwłaszcza do starszyny żydowskiej, rzadziej do wykonawców lub widzów egzekucji. Bardzo znaczne zwiększenie frekwencji leksemu *wróg* może się wiązać z gwałtownym spadkiem frekwencji wyrazu *Żyd/żyd* po II wojnie światowej. W całym materiale posoborowym wyraz *Żyd/żyd* wystąpił zaledwie jeden raz, podczas gdy w materiale dawniejszym był dość częsty<sup>3</sup>. Jako prześladowców Jezusa wymienia się obecnie *faryzeuszów i uczonych w piśmie, (wrogi) tłum, żołnierzy rzymskich* lub określa się ich ogólnie jako *wrogów*. Wiadomo też, że analogiczne zmiany zaszły w innych gatunkach religijnych, np. w gorzkich żalach (Koziała 2007: 135) i w pieśniach kościelnych<sup>4</sup> (na ten temat obszernie też Makuchowska 2011: 335–353).

Zgodnie z zasadą analogii sytuacja Jezusa w drodze krzyżowej jest porównywana do sytuacji uczestników nabożeństwa, którzy powinni naśladować swojego Mistrza:

Ty milczysz wobec niesprawiedliwych oskarżeń! Daj o Panie, żebym we wszystkim Ciebie wiernie naśladowała. Daj, aby każde moje słowo niosło przebaczenie **wrogom** i potwarcom (...) (Agn 1938: 3).

W pracy spotykam samych **wrogów**, za moją dobroć krzywdą mi odpłacają. (...) Matko naucz mnie, jak mam „krzywdy cierpliwie znosić” (o uczynkach 2013).

Naucz, Panie, twoich kapłanów miłości przebaczącej, naucz ich zwyciężać miłością, gdy dostają się w ręce **wrogów**. Tylko wtedy, kiedy sami to potrafią, zdołają uczyć miłości **nieprzyjaciół** tych, którzy są im powierzeni (za kapłanów 2013).

<sup>3</sup> W pewnym wydaniu drogi krzyżowej poprzedni właściciel – ksiądz – poprawił atramentem wyraz *żydzi* na *faryzeusze* (Rozmowa 1948: 4). Tekst znajduje się w bibliotece Instytutu Liturgicznego UPJPII.

<sup>4</sup> Zob. np. *Darmo kamień wagi wielkiej wrodzy na grób wtłoczyli*, wobec dawnego *Darmo kamień cięży* (sic!) *wielkiej żydzi na grób wtłoczyli* w pieśni *Otrzyjcie już łzy, płaczący* (Droga 1924: 293).

Ostatni przykład pokazuje, że wyrazy *wróg* i *nieprzyjaciel* mogą być używane jako synonimy, mają również zbliżone definicje słownikowe (SJPD; SJPDun; ISJP; WSJP), ale wyraz *nieprzyjaciel* jest mniej nacechowany wartościująco – jak podaje *Dyferencyjny słownik synonimów* jest to ‘ogłędnościowe, bardziej powściągliwe określenie *wroga*’ (Nagórko 2004: 351). Może dlatego leksem ten jest odnoszony do żołnierzy wykonujących egzekucję, a leksem *wróg* do bardziej winnych niż żołnierze faryzeuszy i uczonych w piśmie. Wyraz ten pojawia się przy stacji ukrzyżowania, gdy Jezus modli się za krzyżujących: „Ojcze, odpuść im, bo nie wiedzą, co czynią”. Autorzy drogi krzyżowej odnoszą te słowa do wcześniejszej wypowiedzi Jezusa: „Miłujcie nieprzyjaciół waszych” (Mt 5, 44; Łk 6, 27):

Przypatrz się, jak Jezus na krzyżu modli się za **nieprzyjaciół** swoich (Kulawik 1959: 273).

Trudna nauka o miłości **nieprzyjaciół**, o modlitwie za tych, którzy nas prześladują, znajduje potwierdzenie w całej drodze krzyżowej, a szczególnie przy tej stacji (Sb. I tyg. 2013)

Użycie słowa *nieprzyjaciel* jest więc w takich kontekstach także skutkiem wpływu łaciny, ponieważ w tekście łacińskim użyto wyrazu *inimicus*: *Diligete inimicos vestris* (Mt 5, 44; Łk 6, 27).

Również i w tym wypadku Jezus staje się wzorem dla uczestników nabożeństwa:

(...) Chrystus modlił się za krzyżowników swoich. (...) Bo kto krzyż kocha, (...) ten rozumie tajemnicę krzyża, a do tych tajemnic należy tajemnica miłości **nieprzyjaciół**. (...) Ty mówisz: to mój **nieprzyjaciel**, ale czemu nie dodasz: to mój bliźni, to mój brat, czy dobry czy zły, ale zawsze brat mój! (Antoniewicz 1923: 68–69).

(...) wejrzymy na twarz Jego umierającą; patrzmy, jak się modli za **nieprzyjaciół** swych (...). Oto i ja jestem gotów wszystkim **nieprzyjaciółom** moim odpuścić z całego serca (...) (Zdrowaś 1948: 240).

### 9.3. Pole niechęci

Niechęć to uczucie najsłabsze pod względem intensywności w polu postaw emocjonalnych negatywnych skierowanych na obiekt. Nie implikuje chęci czynienia zła<sup>5</sup>, raczej, jak wspomnieliśmy, chęć unikania kontaktu z obiektem uczucia lub niechęć do czynienia dobra dla obiektu uczucia (Wierzbicka 1971: 43; zob. też zwłaszcza ISJP; pozostałe słowniki podają mniej przejrzyste definicje: SJPD; SJPDun; WSJP brak).

<sup>5</sup> Stąd relatywnie niska szkodliwość dla obiektu uczucia (Libura 2000:145)

Pole niechęci reprezentują leksemy *niechęć*, *niechętny*, *niechętnie*, *nie lubić*, *nieprzyjazny*, *nieżyczliwy*. *Nieprzyjazny* mimo pokrewieństwa słowotwórczego ze słowem *nieprzyjaciel* odnosi się w moim przekonaniu do uczucia słabszego, a przede wszystkim niekoniecznie implikuje działanie na szkodę obiektu, jak wyraz *nieprzyjaciel*. Leksemy te, podobnie jak inne z pola postaw negatywnych skierowanych na obiekt, występują dużo częściej we współczesnych drogach krzyżowych.

Oto konteksty właściwe użyciu wyrazu *niechęć*:

(...) jeśli z kim się gniewam, dziś jeszcze (...) pierwszy rękę do pojednania podam i wszelką **niechęć** ze (sic!) serca i z myśli wyrzucę (Antoniewicz 1923: 70).

Szymon z Cyreny wraca z pracy, jest w drodze do domu, gdy trafia na ten smutny orszak skazańców. (...) Żołnierze korzystają z prawa przymusu i wkładają krzyż na barki jemu, mocnemu chłopu ze wsi. Cóż za przykrość musiał przeżywać, będąc niespodziewanie wciągniętym w los tych skazańców! Robi to, co musi robić, oczywiście z wielką **niechęcią** (Koloseum 2013).

Obiekt uczucia niechęci może być zarówno osobowy, jak i nieosobowy. Na przykład Szymon z Cyreny odczuwa niechęć raczej w stosunku do niesienia krzyża niż do samego Jezusa. Cytowany przykład ze stacji piątej, w którym podmiotem uczucia jest Cyrenejczyk, jest typowy zwłaszcza dla nowszych dróg krzyżowych. Niekiedy można mieć wątpliwość, czy chodzi istotnie o uczucie czy wyłącznie o brak woli, bo takie znaczenie również podają słowniki (zwł. SJPD; SJPDun; w WSJP brak *niechęci*, ale *niechętny* w obu znaczeniach) i jest ono niewątpliwie zgodne z etymologią. Wątpliwości dotyczą zwłaszcza przymiotnika *niechętny* i przysłowka *niechętnie*:

Szymon zrazu **niechętnie** – lecz wnet za łaską Bożą ochotnie niesie krzyż Jezusowy (Kraków 1938: 14).

Jednak w tłumie gapiów znalazły się osoby, które wyciągnęły rękę do Jezusa. Matka wspierała go modlitwą, Szymon, choć **niechętnie**, ale niósł Krzyż i jeszcze Weronika (człow. wyzwol. 2013).

Byłeś zmuszony przyjąć **niechętną** Ci pomoc (adonai III 2013).

W niektórych kontekstach nie da się tego problemu rozstrzygnąć, użyte sformułowania nie są jednoznaczne.

Rozważania nad postacią Szymona z Cyreny stają się również okazją do przyjrzenia się sytuacji współczesnych uczestników nabożeństwa:

Patrząc na niego, Jezus myśli o nas, o naszej **niechęci** do krzyża, o naszej stałej odmowie dzielenia Jego brzemienia (Dehon 2013).

O! wiem Jezu, co to człowieka kosztuje, gdy ktoś z moich bliskich z **niechęcią** podaje szklankę wody, czy kęs chleba. Wolałbym wcale nie prosić. A jednak Ty, Jezu, wska-



zujesz swoim przykładem, że trzeba prosić i że za wszelką pomoc w chorobie, choćby niedbałą, czy z **niechęcią** świadczoną – należy się wdzięczność, mimo zranionej ambicji i uczuć niechęci (Jura 2013).

Kapłan musi umieć współpracować z ludźmi, nawet wtedy, gdy oni **niechętnie** angażują się w sprawy zbawienia. Panie Jezu, przyjmujący pomoc Szymona, naucz nas jak winno wyglądać wspólne dzieło kapłana i świeckich w zbawianiu świata (za kapłanów 2013).

Uczestnicy nabożeństwa, jak widać, mogą być przedstawieni jako podmiot albo przedmiot uczucia niechęci.

Pojedynczo lub co najwyżej kilkakrotnie, w drogach krzyżowych występują inne leksemy wskazujące na niezbyt intensywne uczucia negatywne. Na przykład trzy razy we współczesnych drogach krzyżowych pojawia się *nie lubić*. Mimo rozdzielnej pisowni traktuję go jako jeden leksem, ponieważ odnosi się nie do braku uczuć pozytywnych, ale do uczucia negatywnego (podobnie Nowakowska-Kempna 1996: 70):

Ludzie **nie lubią** być wystawiani na brutalne, wścibskie spojrzenia tłumu, chcą zachować własną tajemniczość, kruchą intymność (Buryła 2013).

My **nie lubimy** myśleć i słuchać o śmierci, bo pojmujemy ją często opacznie, jako przejście od życia do nicości (Duda 2005).

Pojedynczo wystąpiły wyrazy *nieżyczliwy* i *nieprzyjaźnie*. Podmiotem uczucia są tu prześladowcy Jezusa lub porównani do nich ludzie współcześni:

Gdy jeszcze Jezus wisiał na krzyżu, sztydził z Niego **nieprzyjaźnie** nastawieni ludzie (Nowak 2013).

Jezus upada na krzyżowej drodze. Zabrakło Mu ludzkich sił do dźwignia krzyża. (...) Nasze upadki – szczególnie gdy człowiek upada na duchu (...) są również spowodowane słabością (...) Jeśli zewsząd dochodzą do nas **nieżyczliwe** słowa krytyki i niesprawiedliwe osądy (...), wtedy tak łatwo o zniechęcenie a nawet o rozgoryczenie (Wielki Piątek 2013).

To są znamienne przykłady z materiału współczesnego. W przedsoborowych drogach krzyżowych nie pojawiały się leksemy z pola niechęci, czyli słabych uczuć negatywnych w odniesieniu do sprawców śmierci Chrystusa. Oprawcy zawsze byli odmalowani w najczarniejszych barwach. Tymczasem w nowszych drogach krzyżowych mamy do czynienia z próbą wczucia się niejako w ich sytuację oraz przez analogię zestawienie jej z sytuacją słuchaczy, jak w przykładzie:

**Nie lubimy**, gdy ktoś upada. Wtedy zakłóca ruch, opóźnia innych, trzeba się zatrzymać i go podnosić. Przez takiego kogoś są tylko opóźnienia i brak porządku. Najczęs-



cię przewracają się dzieci, starzy i chorzy. I świat znalazł na nich sposób: aborcję i eutanazję. Świat nie ma czasu dla upadających (...) (Starówka 2013).

#### 9.4. Pole zazdrości i zawiści

Słowniki wymieniają na ogół dwa znaczenia leksemu *zazdrość*. Pierwsze odpowiada temu, co Marta Gugała (2004) nazwała *zazdrością o coś* np. zazdrość o to, że ktoś posiada coś wartościowego. Drugie znaczenie to *zazdrość o kogoś* np. zazdrość męża o żonę (Gugała 2004: 48; SJPD; SJPDun; ISJP; WSJP). Dla pierwszego znaczenia hiperonimem jest *smutek* lub inne uczucie z tej grupy, dla drugiego *niepokój* lub *lęk*, a zatem uczucie z grupy strachu. WSJP w definicji *zazdrości* oprócz *żalu* podaje także *niechęć*. Podobnie *Dystyngtywny słownik synonimów* definiuje *zazdrosny* i *zawistny* ogólnie jako ‘taki, który pragnie mieć coś, co posiada ktoś inny, i czuje z tego powodu niechęć do tego, kto ma daną rzecz’ (Nagórko 2004: 530). Według ISJP w *zazdrości* przykre uczucie **czasem** łączy się z niechęcią. Jak widać zatem, w semantyce *zazdrości* może mieścić się też znaczenie niechęci. Być może wspólnym elementem dla różnych znaczeń *zazdrości* byłoby ‘uczucie negatywne’. W zależności od kontekstu może chodzić o smutek, strach lub niechęć (zob. dyskusję na łamach „Języka Polskiego”: Kempf 1981; Miodek 1983; Wilczewska 1983, a także precyzyjne omówienie elementów wolitywnych *zazdrości*: Grochowski 1990).

W dyskursie religijnym, inaczej niż w języku ogólnym, *zazdrość* oznacza, jak się wydaje, głównie uczucie niechęci do kogoś (ewentualnie także smutku, przykrości) spowodowane tym, że temu komuś jest lepiej niż osobie, która mu zazdrości (w przekonaniu osoby zazdrosnej). Z tego powodu zazdrość jest umieszczana wśród grzechów głównych. W drogach krzyżowych chodzi raczej o uczucie zazdrości o coś niż o kogoś.

*Zazdrość* wydaje się bardziej ogólna znaczeniowo niż *zawiść*. *Zawiść* jest nazwą uczucia bardzo intensywnego i implikuje chęć uczynienia czegoś złego, podobnie jak *nienawiść*, natomiast *zazdrość* tego komponentu nie posiada (SJPDun; ISJP; WSJP; w SJPD mowa jest tylko o intensywności uczucia). Omówione cechy semantyczne sprawiają, że umieszczamy leksem *zazdrość* i *zawiść* w polu semantycznym uczuć negatywnych skierowanych na obiekt. Jak zauważa M. Gugała, *zawiść* jest zwykle postawą (dyspozycją) długotrwałą, natomiast *zazdrość* może być afektem lub dyspozycją (Gugała 2000: 56).

Przejdźmy do przykładów z tekstów drogi krzyżowej, w których pojawiają się leksem *zazdrość*, *zazdrościć* oraz *zawiść*:

(...) daj łaskę, (...) aby serce moje nigdy nie wiedziało, co to jest gniew, nienawiść, **zazdrość** itp. (Antoniewicz 1923: 34–35).

Czy nie patrzyłam na ludzi przez pryzmat tego co mają? Czy nie **zazdrościłam**? Czy nie staram się o cokolwiek drogą nieuczciwą: kradzieżą, przekupstwem? (dominikanie X 2013).

Do tej stacji dochodzi wielu ludzi. Kiedy upadają po raz setny, tysięczny w alkohol, w pornografię, **zazdrość**. Wtedy pojawia się myśl: już nie dam rady. Już nie powstanę (Starówka 2013).

Płomienie w piecu ognistym ugasiło Boże Miłosierdzie. Z tego samego źródła tryska strumień, który gasi dla nas palące węgle gromadzące się nad naszymi głowami z powodu gniewu, nienawiści i **zawiści** naszych bliźnich i zły ogień, który te same uczucia w nas rozpalają (Śr. V tyg. 2013).

Jak widać, *zazdrość* i *zawiść* są wartościowane negatywnie i umieszczane często w wyliczeniach rozmaitych grzechów, co jest szczególnie wyraźne w drugim przykładzie z tekstu drogi krzyżowej wykorzystującej formę rachunku sumienia.

Jedno z ciekawszych ujęć przedstawia Jezusa jako obiekt uczuć negatywnych i działań zmierzających do pozbawienia Go własności, przy czym przez analogię Jego sytuację odnosi się do kapłanów:

Chrystus oddaje resztę tego, co się nazywa własnością. (...) Czyż to samo nie powtarza się przez wieki w Kościele Bożym? Czyż Chrystus nie obnażony, odarty? Czy dobra kościelne nie grabione (...)? Czy i kapłana w drodze krzyżowej życia nie spotyka to samo? Jaka **zazdrość**, jakie pomawianie kapłanów o zdrzierstwo? A jeśli słuszne, wówczas biada nam (dla kapłanów 1937: 24–25).

Chrystus może być też przedstawiony jako osoba, która nie doświadcza uczucia zazdrości, ocenianego jako złe:

Jezus „umiłował swych na świecie, do końca ich umiłował”. Prawdziwa miłość oddaje życie za przyjaciół, bo „Miłość cierpliwa jest, łaskawa jest. Miłość nie **zazdrości**, nie szuka poklasku, nie unosi się pychą (...)” (z Maryją 2013)<sup>6</sup>.

Autor drogi krzyżowej odnosi do Jezusa słowa *Hymnu o miłości* świętego Pawła. Jezus jest dla uczestników nabożeństwa wzorem miłości idealnej. Czy zazdrość jest tu zazdrością o coś czy zazdrością o kogoś? Kontekst nie wskazuje tego w sposób jasny. Bogactwo znaczeniowe tego hymnu może być przedmiotem osobnej interpretacji, na którą nie ma miejsca w niniejszym opracowaniu.

Należy podkreślić, że wyrazy z grupy zazdrości występują o wiele częściej w posoborowych drogach krzyżowych, być może w związku z faktem, że w materiale współczesnym pojawia się o wiele więcej hiponimów leksemu *grzech*.

---

<sup>6</sup> Por. J 13, 1; 1 Kor 13, 4.

## 9.5. Pole pogardy

*Pogarda* znajduje się na obrzeżach pola leksykalnego uczuć negatywnych ze względu na znaczny udział elementu intelektualnego osądu. Anna Wierzbicka przedstawia ten komponent w taki sposób: ‘X myśli, że Y jest gorszy niż powinniśmy być’ (Wierzbicka 1971: 268; Grochowski 1982: 70–71). Osąd według A. Wierzbickiej towarzyszy uczuciu zbliżonemu do nienawiści.

Bardzo dobrze wydobywa komponent intelektualny *pogardy* jedna ze współczesnych dróg krzyżowych:

Czy nikim nie **pogardzam**? Czy w moich wyobrażeniach nie ma ludzi gorszych ode mnie? (dominikanie X 2013).

Słowniki języka polskiego często wskazują głównie lub wyłącznie na wspomniany element intelektualny, np. SJPD ‘stosunek do kogoś polegający na braku szacunku i poczuciu swej wyższości (...)’, SJPDun: ‘uczucie lekceważenia kogoś wynikające z przekonania o własnej wyższości (...)’. ISJP i WSJP mówią wyraźnie o znaczeniu emocjonalnym: ‘silna niechęć, często połączona z poczuciem wyższości (...)’ – przy czym należałoby raczej powiedzieć: ‘zawsze połączona z poczuciem wyższości’, jest to bowiem cecha dyferencyjna, odróżniająca *pogardę* od *niechęci* lub *nienawiści*.

*Pogarda* może oznaczać zarówno afekt, jak i trwalszą postawę emocjonalną (Nowakowska-Kempna 1986: 70), ale słowo *wzgarda*, jak się wydaje, odnosi się wyłącznie do afektu (może dlatego, że pozostaje w związku motywacyjnym z czasownikiem dokonanym). Ponadto według ISJP *wzgarda* jest nacechowana książkowo, czego nie potwierdzają inne wyżej cytowane słowniki.

W tekstach dróg krzyżowych pole to reprezentują leksemy: *pogarda*, *wzgarda*, *gardzić*, *wzgardzić*, *pogardzać*.

Obiektem *pogardy* w badanych tekstach jest Jezus, a podmiotami tego uczucia – lud żydowski i żołnierze rzymscy, w tym wykonawcy i świadkowie egzekucji:

(...) wiele naśmiewisk, urągania, potrącania, dobrotliwy Jezus z wielką **wzgardą** najświętszego imienia majestatu Boskiego poniósł (Anioł 1902: 365).

Z cierniową koroną na głowie, z trzcina w rękę, płaszczem **wzgardy** okryty, słucha tych wołań: Precz z nim, ukrzyżuj... (Londyn 1949: 22–23).

Wśród trudów drogi krzyżowej, doświadczając powszechnej **pogardy** i wrogości, jesteś tak bardzo wyczulony, Panie Jezu, na każdy gest dobroci i życzliwości (Pt. V tyg. 2013).

Spotykamy też kobietę, która ociera twarz Jezusowi. Twarz Jezusa jest zalana potem i krwią, opluta ze **wzgardą** (Drózdź 2013).

Na drodze krzyżowej przeciwstawia się tym, co z **pogardą** prowadzili Cię na ukrzyżowanie, prosty robotnik – wracający z pola – Szymon z Cyreny. On nie **wzgardził** Skazańcem, nie brzydził się skrwawionego i sponiewieranego krzyża (...). Człowiek prawdziwie sprawiedliwy nikim nie **gardzi** (Sb. III tyg. 2013).

Weronika i Szymon z Cyreny są tu ukazani jako osoby, które nie gardzą Jezusem.

Wyrazy z tej grupy pojawiają się w związku z nawiązaniem do tekstów starotestamentowych z Księgi Izajasza i Psalmów (Iz 53, 2–3; Ps 22, 7), które są traktowane jako zapowiedź męki Jezusa:

Leży Pan Jezus na ziemi, obalony ciężarem Krzyża, i spełnia się, co o Nim rzekł Prorok: „Jestem robak a nie człowiek, pośmiewisko ludzkie i **wzgarda** pospółstwa” (Mycielski 1926: 19).

„Jam jest robak, a nie człowiek, pośmiewisko ludzkie i **wzgardzony** u ludu” – słowa psalmisty proroka znajdują swe pełne urzeczywistnienie na tych ciasnych, stromych uliczkach Jerozolimy (...). Ci, którzy okazują **wzgardę**, z pewnością, nie zdają sobie sprawy, że ten Jezus z Nazaretu, który po raz drugi upada pod krzyżem, stał się dla nich pośmiewiskiem (Wojtyła 1985: 376–377).

„Nie miał On wdzięku ani też blasku, aby na Niego popatrzeć, ani wyglądu, by się nam podobał. **Wzgardzony** i odepchnięty przez ludzi, Mąż boleści, oswojony z cierpieniem, jak ktoś, przed kim się twarze zakrywa, **wzgardzony** tak, iż mieliśmy Go za nic” (Dehon 2013).

Wzgardy doświadcza też Maryja, cierpiąc razem z Synem:

Maryja, Matka Zbawiciela, była – podobnie jak Jej Syn – wystawiona na upokorzenie i **wzgardę** ze strony nieprzyjaciół Boga (...) (ibid. 2013).

Przez analogię uczestnicy drogi krzyżowej są utożsamiani z krzywdzicielami Jezusa:

Dał mi władzę nad sobą, mogę Go wypędzić, ukrzyżować, **wzgardzić** Nim, nie spozstrzeżać Jego miłości (Boniecki 2013).

Powalony na bruk wiesz, że to przecież wciąż jeszcze bruk świętego Jeruzalem; **wzgardzony** w moim sercu, wciąż masz nadzieję, że kiedyś dam Ci szansę (...) (o Sercu 2013).

Z kolei Jezusa utożsamia się z ludźmi pogardzanymi współcześnie:

I to ja za każdym razem, kiedy poniżam mojego brata, to Ciebie kopię, pluję na Ciebie, szydę z Ciebie, kpię sobie i naigrawam się z Ciebie obecnego w maluczkich, którym okazuję **pogardę** i obojętność (...) (dk.homilie V 2013).

Weronika ociera twarz Jezusowi. Ja niejednokrotnie miałem okazję pomagać innym ludziom z różnych powodów. Czy zawsze czyniłem to z radością, z miłością do bliźniego? Przecież w każdym z tych bliźnich jest Jezus, ten sam bez sił. Czy patrzyłem na tych ludzi z litością, czy może z **pogardą** (...) (Wielka siła 2013).

W sponiewieranym na Krzyżowej Drodze Synu Człowieczym mało kto mógł dostrzec, że spotyka „najpiękniejszego spośród synów ludzkich”. Jego widok nie budził zachwytu, lecz co najwyżej, politowanie. Gest Weroniki sprawił, że maska **pogardy** i poniżenia (...) zostaje na chwilę zdjęta (...). Spotykamy na drodze naszego życia wielu ludzi, w których „nie ma krasy, ani piękności”. (...) Ludzi w maskach poniżenia i **pogardy**. (...) Jak bardzo wtedy jest potrzebny gest Weroniki (...) (Wielki Piątek 2013).

To utożsamienie Jezusa z pogardzanymi współcześnie, z ludźmi potrzebującymi pomocy, ale także z wyrzutkami społeczeństwa, jest właściwe wyłącznie posoborowym drogom krzyżowym. Widać tu nastawienie dydaktyczne. Uczestnicy drogi krzyżowej mają zatem dokonać wyboru i pójść za przykładem Weroniki, a nie za przykładem prześladowców Jezusa.

Jezus jako człowiek utożsamia się z pogardzanymi, a jako Bóg nie pogardza człowiekiem:

(...) ale Ty przecież nie do zdrowych przyszedłeś i nie do tych, którzy się dobrze mają ... Ty dla chorych i **pogardzanych**, dla wyrzutków społecznych i dla odrzuconych upadłeś po raz trzeci. (...) Wszyscy inni postawili już na nich krzyżyk, ale nie Ty! Wszyscy inni już nimi tylko **pogardzają**, tak jak Tobą, ale nie Ty! Nie zapominaj o nich (...)! Królu Wszechświata, opluty przez sprawiedliwych, **wzgardzony** i wyszydzony przez tych wszystkich, którzy się dobrze mają (dk.homilie V 2013).

A Ty, Synu Boży, przyjąłeś od nas (...) życie ludzkie ze wszystkimi jego problemami i udękami i z jego dramatycznym końcem, którym jest śmierć. Ty „nie **wzgardziłeś** Panny łonem”<sup>7</sup> (Czw. IV tyg. 2013).

W dawnych drogach krzyżowych natomiast uczestnik drogi krzyżowej może się utożsamiać ze wzgardzonym Jezusem. Tym samym bycie obiektem pogardy może być stanem pożądanym:

(...) błagam Cię, byś we mnie unżył wszelką pychę i wszelką chęć wywyższenia się; abym chodząc odtąd z głową pochyloną, chętnie przyjmował poniżenie i **pogardę** (...) (Krzysztofik 1952: 191).

Niechaj się chyli dumny kark mój, i niechaj ukocham poniżenie i **pogardę** (Mycielski 1941: 470).

---

<sup>7</sup> Nawiązanie do słów hymnu *Te Deum*.

Ja także kiedyś podzielać będę szczęście Twoje w niebiesiech; ale daj Panie, abym dzielić mógł **wzgardę** i cierpienia Twoje na ziemi (Wiąz. mirry 1900: 168).

Należy podkreślić, że tylko w przedsoborowych tekstach pojawia się pragnienie bycia obiektem pogardy.

Zauważmy, że w rozważaniach nad grzechem w ujęciu przedsoborowym nacisk położony jest na pychę, a nie na pogardę. Pycha jest wartościowanym negatywnie uczuciem pozytywnym doznawanym przez podmiot z uwagi na ocenę samego siebie, podczas gdy pogarda jest uczuciem negatywnym wobec innych. Wspólny komponent semantyczny to ocena samego siebie wyżej niż kogoś innego. *Pycha* jest bliżej pola semantycznego radości, a *pogarda* – pola semantycznego niechęci czy nawet nienawiści, jako uczucie skierowane na pewien obiekt. Omawiane zjawisko jest jedną z przesłanek skłaniających do przypuszczenia, że w dawnych drogach krzyżowych w centrum była relacja między uczestnikiem nabożeństwa a Bogiem (Jezusem), natomiast we współczesnym nabożeństwie wzrosła ważność relacji z innymi ludźmi.

## 9.6. Pole wstrętu i uczuć pokrewnych

Psychologowie, którzy przyjmują istnienie emocji podstawowych, uważają zwykle wstręt za jedną z nich, różną od gniewu z uwagi na różne reakcje fizjologiczne (Evans 2002: 25; Oatley, Jenkins 2003: 67–68, 129–130). Jednak wspólny z gniewem jest fakt, że jest to uczucie negatywne skierowane na obiekt, dlatego pola semantyczne gniewu i wstrętu mogą być połączone w jedno pole (tak np. Mioduska 1991 – pole antypatii czy Sieradzka-Baziur 2002: 63 – pole niechęci). Także słowniki języka polskiego jako hiperonim wyrazów z tej grupy przyjmują często *niechęć*, np. SJPD dla *wstrętu* i *odrazy*, SJPDun dla *odrazy*, ISJP dla *obrzydzenia* i *niesmaku*, WSJP dla *niesmaku*, ponadto *niechęć* pojawia się w definicjach *wstrętu* i *obrzydzenia*. W odróżnieniu od prototypowego gniewu czy niechęci, ale też w odróżnieniu od strachu, wstręt skłania nas do odrzucenia, odepchnięcia obiektu uczucia (por. etymologię leksemu *odraza*, a także *wstręt* – Buttler 1978: 94). W konkretnych użyciach widać, jak pola gniewu i niechęci (nienawiści) krzyżują się z polem wstrętu, np. w wypowiedziach typu: *Nienawidzę szpinaku. Jest wstrętny/obrzydliwy*. Jednak psychologowie dostrzegają odrębność reakcji fizjologicznych, wyrazu twarzy itd. przy doznawaniu emocji z grupy wstrętu (zob. Evans 2002: 25), co wskazuje na to, że *niechęć* jednak nie jest dokładnym hiperonimem. Wstręt skłania też do bardziej aktywnego działania niż niechęć.

Prototypowo wstrętu doznajemy w zetknięciu z zepsutym pożywieniem, rozkładającymi się zwłokami, chorobami skóry, niektórymi małymi zwierzętami, brudem

itd. Jego funkcją biologiczną była ochrona ciała przed chorobą (Oatley, Jenkins 2002: 308).

Wstręt moralny wyewoluował prawdopodobnie ze wstrętu fizycznego (Oatley, Jenkins 2003: 308; Wrońska 2007: 22). Uczucia z tej grupy mogą być zarówno afektami, jak i trwałymi postawami emocjonalnymi (podobnie Nowakowska-Kempna 1986: 70).

Pole semantyczne wstrętu w nabożeństwie drogi krzyżowej reprezentowane jest przez leksemy: *wstręt, odraza, obrzydzenie, niesmak, brzydzić się, obrzydzić, obrzydliwy, odrażający*.

Różnice znaczeniowe między rzeczownikami w tym polu są nieznaczne (słowniki języka polskiego traktują je jako synonimy – np. SJPD: *obrzydzenie* – ‘uczucie wstrętu, odrazy’, a *odraza* – ‘uczucie niechęci, wstrętu, obrzydzenia’; podobnie SJPDun i ISJP; z kolei w WSJP definicje *wstrętu* i *obrzydzenia* są prawie identyczne, *odrazy* brak). Iwona Nowakowska-Kempna (1986: 227) uważa, że *wstręt* oznacza uczucie bardziej intensywne od *odrazy*, chyba nie ma na to jednak przekonujących dowodów językowych.

Wśród rzeczowników wyróżnia się pod względem semantycznym *niesmak*, który oznacza uczucie o ewidentnie mniejszej intensywności. Ponadto nieco inne są prototypowe relacje fizjologiczne na te uczucia. Natomiast przymiotniki *wstrętny, odrażający i obrzydliwy* wydają się bardziej niż rzeczowniki nacechowane emocjonalnie i wartościująco – bywają używane jako wyrazy ogólnie wartościujące negatywnie, zwłaszcza dotyczy to leksemów *wstrętny* i *obrzydliwy* w języku potocznym.

W tekstach dróg krzyżowych uczucia z grupy wstrętu mogą być przypisywane Szymonowi z Cyreny, interpretacja zachowania tej postaci jest jednak rozmaita:

Szymon z Cyreny został postawiony w sytuacji przymusowej. Żołnierze zmusili go do dźwigania krzyża. Mogę jednak przypuszczać, że Szymon i tu miał możliwość wyboru. Mógł pomagać obojętnie, a nawet z **odrazą**, ale mógł też poczuć wielkie współczucie i pomagał z miłością (Czw. po Popiel. 2013).

Na drodze krzyżowej przeciwstawia się tym, co z pogardą prowadzili Cię na ukrzyżowanie, prosty robotnik – wracający z pola – Szymon z Cyreny. On nie wzgardził Skazańcem, **nie brzydził** się skrwawionego i sponiewieranego krzyża (...) (Sb. III tyg. 2013).

W analizowanym materiale, jak powiedzieliśmy, Szymonowi częściej przypisywana jest niechęć, przy tym jego uczucia negatywne dotyczą raczej niesienia krzyża niż samego Jezusa. Przez analogię uczucia te odnoszone jest do naszej reakcji wobec trudności życiowych („krzyża”):

Jakże często i ja odwracam się ze **wstrętem** od krzyża! Spójrzj Zbawicielu najdroższy na mnie, tak jak spójrzałeś na Szymona Cyrenejczyka, błagając, żeby się wzruszyło serce moje (...) (Agn 1938: 6).



Święty Cyrenejczyk módl się za nami, byśmy nie zrezygnowali z możliwości czynienia dobra, choć czasem może być dla nas trudne, wręcz **odrażające**, podejmowane z niechęcią, bez entuzjazmu (o Sercu 2013).

Zmuszony do niesienia krzyża Szymon otrzymał łaskę wiary. Jeśli nie ma innego na mnie sposobu, jeśli jestem ślepy i głuchy, Pan może i na mnie zastawić podobnie jak na Szymona, pułapkę. Kłopoty najbliższych, chorobę kogoś drogiego, sytuację, której nie mogę uniknąć. Mogę do końca się otrząsnąć ze **wstrętem** i mogę nie zauważyć, że był to wyjątkowy dar (...) (Boniecki 2013).

Rzadziej sprawcy i widzowie śmierci Chrystusa mogą odczuwać wstręt wobec Niego, jak Piłat w poniższym fragmencie:

Widzisz Człowieka umęczonego, widzisz wysiłek i patrzysz z **odrazą**. Co to może obchodzić dumnego Rzymianina haniebna śmierć na wzgórzu krzyżowania (Piłat 2013).

Jak pokazaliśmy, częściej przeciwnikom Jezusa przypisywana jest jednak pogarda, a nie wstręt. Przez analogię uczucia z grupy wstrętu są przypisywane ludziom współczesnym, jeśli zapominają o miłości bliźniego:

I to ja za każdym razem, kiedy poniżam mojego brata, to Ciebie kopię, pluję na Ciebie, szydę z Ciebie, kpię sobie i naigrawam się z Ciebie obecnego w maluczkich, którym okazuję pogardę i obojętność, od których się odwracam ze zgorzaniem i z **niesmakiem** (dk.homilie V 2013).

Uczestnicy drogi krzyżowej mogą także odczuwać odrazę wobec poczyniń sprawców śmierci Jezusa:

**Odrażająca** scena obnażania trwa do tej pory, a dzisiaj sprawia ci szczególny ból (Pn. I tyg. 2013).

Podły jest ten Piłat. Wie, że Jezus jest zupełnie niewinny, a jednak wydaje na niego wyrok. (...) Jakież to niesprawiedliwe! Jakież **wstrętne!** (dla młodzieży 2003: 86).

Bardzo charakterystyczny dla dróg krzyżowych, zarówno dla dawnych, jak i nowszych, jest wstręt do grzechu:

(...) przed Twoim nieskończonym upadam Majestatem, żebrząc miłosierdzia Twojego, ażebyś odpuścił grzechy moje, za które ze wszystkiego serca (...) żałuję i **brzydę** się nimi na wieki (Anioł 1902: 346).

(...) podtrzymuj w naszych sercach stałe **obrzydzenie** do każdego odruchu sprośnej zmysłowości (...) (Skarbiec 1959: 266).

Jaki jest mój stosunek do grzechu? Czy **brzydę** się każdym bez wyjątku? (dominikanie X 2013).

Tajemnica Ecce homo to najodpowiedniejszy środek, by skłonić nas do skruchy, nawrócenia i wzbudzenia **wstrętu** do grzechu (Dehon 2013).

(...) cała **obrzydliwość** ludzkiej grzeszności jest obmyta jedną kroplą krwi Chrystusa (Starówka 2013).

(...) chcą się jednak w tej **obrzydliwej** poprawić gnuśności, z tem (sic!) się ofiaruję, że wszystkie ciężary krzyżów (...) gotów jestem przyjąć (...) (Kochajmy 1925: 411).

Wyjątkowo obrzydzenie do grzechu może rozciągnąć się na grzesznika. Uczestnik drogi krzyżowej może więc odczuwać wstręt sam do siebie jako osoby grzesznej:

**Brzydę się** sam sobą, wstyd mi, że żyję (...). Rzucam się do stóp tego krzyża, do którego przybiły Cię grzechy moje (...) (Antoniewicz 1923: 14).

Zwykle jednak drogi krzyżowe starają się oddzielać pod tym względem uczucia wobec grzechu i grzesznika, przykładem jest współczesny tekst, który adaptuje formę rachunku sumienia:

Jaki jest mój stosunek do grzechu? Czy **brzydę** się każdym bez wyjątku? (...) Jaka jest moja postawa wobec człowieka upadającego ... Czy robię cokolwiek, by pomóc ludziom, których coraz bardziej wciąga grzech? A może się nimi **brzydę**? (dominikanie X 2013).

Podsumowując, należy zauważyć, że we współczesnych drogach krzyżowych występuje znacznie więcej nazw uczuć z pola semantycznego nienawiści niż w drogach krzyżowych przedsoborowych. Prawdopodobnych przyczyn tego zjawiska jest kilka.

Zastąpienie wściekłości wrogością, a więc zmiana interpretacji wydarzeń pasyjnych, polegać może na opieraniu treści nabożeństwa w większym stopniu na Biblii. Pojawienie się nazw uczuć mało intensywnych przeżywanych przez przeciwników Jezusa, jak np. *nie lubić*, *nieżyczliwy*, *nieprzyjazny* może wynikać także z przemian estetycznych, np. odchodzenia od estetyki doryzmu i operowania głównie kontrastem. Zwiększenie frekwencji nazw różnych grzechów (hiponimów wyrazu *grzech*) także mogło wpłynąć na częstsze używanie wyrazu *nienawiść*. W przedsoborowych drogach częściej mówiono o tzw. grzechach głównych, zatem o gniewie, a nie o nienawiści<sup>8</sup>. Na koniec zauważmy jeszcze, że charakterystycznym dla przedsoborowej drogi krzyżowej modelem uczucia nienawiści była nienawiść grzechu, podczas gdy

---

<sup>8</sup> Nazwom grzechów w drogach krzyżowych poświęciłam nieopublikowany jeszcze referat wygłoszony w czasie konferencji z cyklu „Język religijny dawniej i dziś”, Poznań 2014.

we współczesnym nabożeństwie jako względnie nowy model pojawia się cywilizacja nienawiści.

Jeśli chodzi o grupę wstrętu, w przedsoborowych drogach krzyżowych pojawia się głównie wstręt do grzechu, w nowszym materiale większa jest różnorodność modeli tego uczucia i kontekstów, w których je spotykamy, np. rozbudowuje się rozważania na temat hipotetycznych uczuć Cyrenejczyka, a także uczuć współczesnych odbiorców wobec bliźnich. Tylko we współczesnych tekstach pojawia się leksem *niesmak*, podobnie jak większość nazw uczuć o niewielkiej intensywności. Uczucia z grupy wstrętu są przez autorów wartościowane negatywnie, z wyjątkiem obrzydzenia do grzechu.

## ROZDZIAŁ 10

### POLE STRACHU

Strach, podobnie jak gniew, należy do uczuć negatywnych ukierunkowanych na obiekt (Mikołajczuk 1999: 49, 2009: 113). Różnica między strachem i gniewem polega m.in. na innej prototypowej reakcji: strach skłania do ucieczki lub ukrycia się, natomiast gniew do ataku (Tomczak 1997: 174).

Ważna jest też charakterystyka czasowa: zdarzenie, którego się boimy, należy do przyszłości, podczas gdy powodem smutku na ogół jest zdarzenie lub sytuacja przeszłe lub równoczesne z wystąpieniem uczucia. Podobnie jak w wielu innych nazwach uczuć istotne są też elementy intelektualny i wolitywny: ocena, że wydarzenie, którego się boimy, jest prawdopodobne i pragnienie jego uniknięcia. Te właśnie elementy są wyeksponowane w eksplikacjach zaproponowanych przez A. Wierzbicką (1971: 39) i L. Jordańską (1972: 121).

#### 10.1. Centrum pola

Centrum pola leksykalno-semantycznego strachu we współczesnym języku polskim, jak wykazuje Katarzyna Tomczak (1997: 176), stanowią wyrazy *strach* i *bać się*<sup>1</sup>. Stosunkowo blisko centrum są wyrazy *lęk* i *lękać się*.

We współczesnych drogach krzyżowych *bać się* występuje rzeczywiście kilkakrotnie częściej niż *lękać się* (czterdzieści dwa razy, podczas gdy *lęk* tylko dziewięć razy), natomiast *strach* nieznacznie częściej niż *lęk*.

Bardzo interesującym faktem jest z kolei to, że w materiale przedsoborowym znajdujemy niemal wyłącznie wyrazy *lęk* i *lękać się*. Brak leksemu *strach* – tylko jednostkowo pojawia się derywat *zastraszyc* (Kiersnowski 1926: 33), a *bać się* występuje także dużo rzadziej niż *lękać się*, głównie w drogach krzyżowych ks. Kazimierza Kiersnowskiego (1926) i ks. Henryka Haducha (1921). Być może świadczy

---

<sup>1</sup> Autorka bierze pod uwagę znaczenie leksemów oraz ich frekwencję (Tomczak 1997: 176).

to o tym, że wyrazy *lęk* i *lękać się* znajdowały się bliżej centrum pola semantycznego niż obecnie.

Jaka jest różnica między lękiem a strachem? Słowniki języka polskiego nie zawsze dają nam odpowiedź na to pytanie, ponieważ definicje tych wyrazów są zbudowane na zasadzie wyliczenia wyrazów bliskoznacznych (SW; SJPD) albo bardzo podobne do siebie nawzajem (SJPDun). Natomiast według WSJP *lęk* (w odróżnieniu od strachu) jest to stan psychiczny ‘często nie mający bezpośredniej i wyraźnej przyczyny’ (podobnie też ISJP i Nagórko 2004: 6), ponadto WSJP podaje znaczenie specjalistyczne w psychologii – ‘stan psychiczny będący chorobą lub objawem innych chorób (...)’. Być może znaczenie nieokreśloności przyczyny lęku ukształtowało się właśnie pod wpływem psychologii.

Rozważania na temat lęku i strachu prowadziła także A. Wierzbicka. Według tej autorki uczucie strachu opiera się na ocenie intelektualnej zagrożenia i jest bardziej związane z wolą (Wierzbicka 1971: 39–42)<sup>2</sup>, a lęk to bardziej wyczuwanie zagrożenia, co również sugeruje jego bardziej nieokreślony charakter.

Materiał dróg krzyżowych nie pokazuje jednak tego rodzaju różnic semantycznych: przykładom użycia słów *lęk* i *strach*, a także *lękać się* i *bać się* towarzyszy z reguły podanie konkretnych przyczyn wystąpienia uczuć tego typu, w dodatku w tych samych sytuacjach wyrazy te używane są zamiennie. Porównajmy następujące fragmenty dwóch tekstów:

Piłat popelnia niesprawiedliwość, powodowany **lękiem**, że straci stanowisko namiestnika (Woźny I 2013).

Piłat **się bał** i dlatego skazał Chrystusa na śmierć (dominikanie V 2013).

Czasami w jednym tekście wyrazy te używane są na przemian dla uniknięcia powtórzeń:

Ileż to razy nie dałem się wciągnąć w dyskusję z wygody, oportunistu, **lęku** przed ośmieszeniem się, ze **strachu** przed konsekwencjami lub ze zwykłego koniunkturalizmu? (prawdy 2013).

Piłat skazał Jezusa na śmierć nie dlatego, że był przekonany o Jego winie. On to zrobił z **lęku**. **Bał się** zamieszek w mieście i utraty swojej posady (Pruszcz 2013).

Tajemnica śmierci budzi w nas **lęk** i **strach**. (...) Oddal od nas **lęk** i **strach** przed umieraniem, ale wzbudź w naszych sercach **strach** przed popełnianiem grzechów (Przygot. do Mszy 2013).

<sup>2</sup> „On się boi = on się czuje tak, jak się zwykle czujemy, kiedy sądzimy, że może się nam stać coś złego, i chcemy, żeby to się nie stało” (Wierzbicka 1971: 39). „Lękam się = czuję się tak, jak się czujemy wtedy, kiedy czujemy, że może nam się stać coś złego i pragniemy, żeby się to nie stało” (ibid.: 41–42).

Być może w tym ostatnim przykładzie autor użył obu leksemów, mając na myśli jakąś różnicę znaczeniową, np. bardziej nieokreślony charakter lęku, chociaż w obu wypadkach przyczyna uczucia jest wyraźnie nazwana. Możliwe też, że jest to sformułowanie tautologiczne użyte dla wzmocnienia treści, co jest zjawiskiem częstym w języku religijnym (zob. Sieradzka-Mruk 2012a, *passim*).

Można przypuszczać, że między leksemami *strach* i *lęk* istnieje raczej nieznaczna różnica nacechowania stylistycznego niż różnica semantyczna, co wydaje się jeszcze bardziej prawdopodobne w przypadku ich czasownikowych odpowiedników: *bać się* i *lękać się*. Tłumaczyłoby to większą frekwencję wyrazów *lęk* i *lękać się* w dawniejszych tekstach, posługujących się tradycyjnym podniosłym stylem religijnym, w porównaniu z tekstami współczesnymi wykorzystującymi szeroko elementy potoczne. Różnica ta jest jednak na tyle nieznaczna, że większość słowników jej nie zauważa (poza ISJP i Nagórko 2004: 5, w których *lękać się* opatrzone jest kwalifikatorem *książk.*), np. SW; SWil; SJPD; SJPDun (w WSJP – brak hasła *lękać się*)<sup>3</sup>.

Obok *lęku* i *strachu* w drogach krzyżowych pojawia się *bojaźń*. Jest to jednak rzadki wyraz. W przedsoborowych drogach krzyżowych pojawia się kilka razy, w materiale współczesnym tylko raz. Współcześnie jest to bowiem wyraz nacechowany podniosłe, tak np. SJPDun; w ISJP – z kwalifikatorem *książk.*; w *Słowniku synonimów polskich* (Kurzowa 1998: 380) z kwalifikatorem *rzadki*, (w WSJP brak hasła). Zobaczmy przykłady:

(...) przed Twoim nieskończonym upadam Majestatem (...), ażebyś odpuścił grzechy moje, za które (...) żałuję i brzydzę się niemi na wieki, nie dla **bojaźni** piekła (...), lecz dla Ciebie samego (...) (Milwaukee 1945: 6–7).

Przeżyłeś wielki **lęk** na modlitwie w Ogrójcu. Czy **bojaźń** ta ustąpiła po pocieszeniu anioła? (Śr. II tyg. 2013).

W tym ostatnim przykładzie wyraz został użyty dla uniknięcia powtórzenia, ale należy zwrócić uwagę, że podniosły sposób mówienia jest też umotywowany odniesieniem do Jezusa<sup>4</sup>.

W polu leksykalno-semantycznym strachu znajduje się też sporo leksemów należących do tej samej co *strach* rodziny słowotwórczej (a zarazem gniazda): czasowniki *straszyć* oraz *przestraszyć się*, występujące przeważnie w tekstach współczesnych, oraz przymiotniki *straszny* i *straszliwy*, których dużą frekwencję obserwujemy zarówno w starszych, jak i nowszych tekstach.

<sup>3</sup> Inna możliwość to znaczenie większej intensywności uczucia zawarte w leksemie *lękać się* w języku początku XX w. W SL i SWil *lękać się* jest zdefiniowane jako ‘bać się mocno’, inne jednak słowniki nie potwierdzają tego (SW; SJPD). Iwona Nowakowska-Kempna (1986: 217) uważa *lękać się* za bardziej intensywne niż *bać się*, nie mamy chyba jednak na to dostatecznie przekonujących dowodów językowych.

<sup>4</sup> Na temat kontekstów użycia słowa *bojaźń* w sensie tzw. bojaźni bożej zob. dalszą część rozdziału.

Jeśli Go nie skążesz – **straszyli** – stracisz posadę, bo nie jesteś przyjacielem Cezara (Fornal 2013).

Piłat dlatego **przestraszył się** Żydów, że pokazali mu, że jego władza jest zagrożona (Konarski 2013).

(...) **straszny** widok przedstawia się Jej oczom (Niepokalanów 1951: 10).

Krzyż – to najpewniejsze miejsce schowania. Tam nie czuć burzy, tam żadne nawałnice nie są **straszne**. Gdy grom się zbliża – pośpiesz do Krzyża (...) (Barabasz 2013).

Ta, która zrodziła Zbawiciela świata, patrzyła na Jego **straszliwe** cierpienia i nie mogła Mu pomóc (dominikanie IV 2013).

*Straszliwy* wydaje się wskazywać na bardziej intensywne uczucie niż *straszny*, choć definicje słownikowe na ogół tego nie potwierdzają (SJPD; SJPDun; brak *straszliwy* w WSJP), tylko ISJP podaje, że coś, co jest straszne, budzi strach, a coś, co jest straszliwe, budzi przerażenie, ponadto kwalifikuje *straszliwy* jako słowo książkowe.

Należy zwrócić uwagę na to, że przymiotniki *straszny* i *straszliwy* oprócz znaczenia ‘taki, który powoduje strach’ mogą też mieć znaczenie ‘taki, który nie podoba się mówiącemu’, czyli po prostu wartościować negatywnie, albo znaczenie ‘bardzo wielki, bardzo intensywny’, zatem ulegają częściowej desemantyzacji. Takie zjawisko mamy w poniższym przykładzie:

Po **strasznym** wysiłku na krzyżowej drodze odczuwasz, Panie, wielkie pragnienie (Pn. III tyg. 2013).

*Straszny* i *straszliwy* są przykładami takich leksemów, w których przypadku trudno oddzielić komunikowanie uczuć i wyrażanie ich, ponieważ mamy liczne użycia pograniczne.

## 10.2. Nazwy uczuć intensywnych z pola strachu

Wśród leksemów z pola semantycznego strachu jest grupa wyrazów oznaczających większą intensywność tego uczucia. Są to: *trwoga*, *trwożyć się*, *przerażenie*, *przerażać się*, *groza* i *zgroza*. Przyjrzyjmy się przykładom:

Wkoło stoi tłum, nasycający się widokiem tej męki świętej, ale zarazem **trwogą** zdjęty (Kiersnowski 1926: 48).



Pytam siebie z **trwogą**, jaka będzie godzina mojej śmierci? **Trwoga straszna** nie pozwala myśleć, nic mi nie pozostaje, jak ukryć się w Ranie Najśw. Serca Twego (Agn 1938: 13).

O! jak często, Panie mój, serce moje **trwoży się**, opuszczają mnie siły, wiara nawet gaśnie w mej duszy, tak się chwieję, tak upadam... (Wiąż. mirry 1900: 164).

Wziąwszy z sobą Piotra i dwóch synów Zebedeusza, począł się smucić i odczuwać **trwogę** (dk.homilie X 2013)<sup>5</sup>.

*Trwoga* oznacza uczucie silne, ale niekoniecznie tak gwałtowne jak *przerażenie*. Może je wywołać także myśl o niebezpieczeństwie (SWil; SW), a nie tylko bezpośrednio zagrażające niebezpieczeństwo jak w przypadku *grozy* (zob. zwłaszcza definicje *trwogi* i *grozy* w ISJP i WSJP). Dlatego według badanych tekstów Jezus w Ogroju odczuwa *trwogę*, a nie *przerażenie* czy *grozę*. W języku współczesnym jest to wyraz nacechowany archaicznie (podniośle) i zapewne dlatego rzadki we współczesnych tekstach dróg krzyżowych (w SJPD, ISJP i WSJP z kwalifikatorem *książkowe*, w SJPDun brak kwalifikatora), występuje tylko w cytatach z Ewangelii, jak wyżej.

Z kolei Jezus na krzyżu wołający „Boże mój Boże, czemuś mnie opuścił?“, według badanych tekstów odczuwa *grozę* (czyli bardzo silny strach wywołany bezpośrednio działającym czynnikiem), podobnie jak tłum obserwujący trzęsienie ziemi i zaćmienie słońca po śmierci Jezusa:

Dusza Chrystusowa (...) doświadcza na sobie całej **grozy** odrzucenia od Boga za grzechy całego świata (...) (Kiersnowski 1926: 49).

Jakaś duszna atmosfera pełna **grozy** i majestatu zaległa wszystko. Nieprzyjaciele Jezusa spostrzegają z **przerażeniem**, że byli tylko narzędziami Opatrzności Bożej, żydzi i poganie biją się w piersi i mówią: „zaiste ten był Synem Bożym” (...) (Haduch 1921: 39).

Odkąd spoczęło w ziemi ciało Twoje, Chryste, odtąd każdy grób stracił swą **grozę**, a stał się bramą wiodącą do zmartwychwstania (...) (Wincencja 2013).

Bliski *grozie* znaczeniowo i formalnie leksem *zgroza* zawiera składnik semantyczny intensywnego strachu, ale także oburzenia (SWil; SW; SJPDun; ISJP; WSJP):

Ale biada, jeśli matka zapłacze skrzywdzona przez syna. (...) Więc jeśli (...) syn zrozumie przyczynę łez matki, zrozumie całą **zgrozę** uczynku swojego – niech spieszy do nóg jej się rzucić (...) (Kiersnowski 1926: 23).

---

<sup>5</sup> Por. Mt 26, 37.

Ze **zgrozą** dowiadujemy się, że swoje zbawienie można sprzedać za trzydzieści srebrników (...) (Wielka Środa 2013).

*Groza* i *zgroza* występują w powyższych przykładach nie tylko jako nazwa uczucia, ale też nazwa cechy tego, co wzbudza uczucie (odrzućcie przez Boga, grób, zły czyn). Odnoszą się do uczuć jeszcze silniejszych chyba niż trwoga i związanych, jak powiedzieliśmy, z bezpośrednią obecnością przyczyny uczucia.

*Przerażenie* oznacza uczucie bardzo silne i na ogół nagłe, gwałtowne zgodnie z etymologią (*przerazić* – ‘przebić’) (Urbańczyk 1984: 90). Oto przykłady użycie wyrazów z tej grupy:

Nieprzyjaciele Jezusa spostrzegają z **przerażeniem**, że byli tylko narzędziami Opatrzności Bożej, żydzi i poganie biją się w piersi i mówią: „zaiste ten był Synem Bożym” (...) (Haduch 1921: 39).

Tylko Jan pojawi się później pod krzyżem. Inni poddali się lękowi i **przerażeniu** (Dziewiecki 2013).

Nie uciekajmy spod tego krzyża jak tamci, którzy uciekali **przerażeni** z jerozolimskiej Kalwarii (Dróżdź 2013).

Spraw (...), aby mnie nie **przerażał** grób mój, lecz aby był dla mnie tym miejscem, z którego zmartwychpowstanę (...) (Opole 1960: 446).

Zamęczyli, sponiewierali, zabili wreszcie Jezusa, a potem (...) poszli z głośnym śmiechem, zostawiając zmartwiałą z bólu Maryję z ciałem Jezusa na kolanach. To **przerażające** (dla młodzieży 2003: 93–94).

*Przerażenie* jest bardzo rzadkim wyrazem w materiale przedsoborowym, o wiele częściej występuje we współczesnych drogach krzyżowych i jest w nich najczęstszym z wyrazów oznaczających silne uczucie strachu. Być może dlatego, że w odróżnieniu od *trwogi* nie jest nacechowany archaicznie, przejmuje część możliwych kontekstów jej użycia. ‘Nagłość’ jako składnik semantyczny *przerażenia* wymieniają SWil, SJPD i ISJP; natomiast SW podaje ją tylko dla wyrazu *przerażony*. Nie notują tego znaczenia SJPDun i WSJP. Być może komponent ten współcześnie częściowo zanika w związku z tym, że *przerażenie* staje się podstawowym leksemem dla wyrażenia intensywnej emocji.

### 10.3. Nazwy uczuć mniej intensywnych z pola strachu

O mniejszej intensywności uczucia trzeba mówić w przypadku oznaczających je leksemów *obawa*, *obawiać się* i *niepokój*, *niepokoić się*.

*Niepokój* w literaturze przedmiotu zwykle zaliczany jest do nazw uczuć z grupy strachu (np. Nowakowska-Kempna 1986: 70; Tomczak 1997: 175; Sieradzka-Baziur 2002: 66). Sądzę jednak, że jego znaczenie może być szersze – może odnosić się ogólnie do stanu negatywnego pobudzenia, podobnie jak np. *zdeenerwowanie*. SW wymienia jako bliskoznaczne zarówno wyrazy z grupy smutku, np. *troska*, jak i strachu, np. *trwoga*. SWił, SJPD i SJPDun podają najpierw znaczenie bardziej ogólne, następnie synonimy (plezjonimy) z grupy strachu (w przypadku SWił też z grupy smutku), albo też mówią o obawie jako zjawisku towarzyszącym lub przyczynie niepokoju (ISJP; SJPDun). WSJP podaje definicję bardziej ogólną: ‘przykry stan psychiczny wywołany tym, że może zdarzyć się lub dzieje się coś niedobrego’, nie pozwala to niestety odróżnić znaczenia *niepokoju* od *zmartwienia*. Wydaje się, że prototypowo *niepokój* oznacza uczucie z grupy strachu. Oto kilka przykładów:

Święty Paweł miał świadomość, że krzyż będzie znakiem powodującym zdumienie i **niepokój**. Miał świadomość, że głosi Chrystusa ukrzyżowanego, który dla jednych ludzi jest głupstwem, a dla innych zgorszeniem (Dziewiecki 2013).

Na drugich zsyła Bóg wewnętrzne krzyże, smutki, **niepokoje**, oschłości, a zewnętrznie błogosławi (...) (Antoniewicz 1923: 42).

Każdego z nas nurtują pytania dotyczące naszego życia, a zwłaszcza sensu cierpienia i umierania. Bóg nie pozostaje obojętny na nasze **niepokoje** i lęki (Dziewiecki 2013).

*Niepokój* od *obawy* różni także to, że często przyczyna *niepokoju* jest nieokreślona, podczas gdy *obawa* przeciwnie – opiera się na wyraźnym sądzie co do przyczyny (Nagórko 2004: 7, zob. też SW; SJPDun; ISJP; WSJP). Skłoniło to A. Wierzbicką do zastanawiania się, czy obawa jest uczuciem, skoro „komponent «czuję» jest podporządkowany komponentowi «myślę»” (Wierzbicka 1971: 42). Uważam jednak, że czysty element intelektualny występuje tylko w niektórych użyciach (większość słowników jako synonimy podaje nazwy uczuć z grupy strachu (SW; SWił; SJPD; SJPDun). Oto kilka przykładów, w których występują leksemy *obawa* i *obawiać się*:

Po śmierci na krzyżu, Józef z Arymatei, który był uczniem Jezusa, lecz ukrytym z **obawy** przed Żydami, poprosił Piłata, aby mógł zabrać ciało Jezusa (święci 2013).

Z **obawy** przed upadkiem chcielibyśmy zdjąć krzyż z ramion swoich (Kiersnowski 1926: 18).

O byle Marja, jako jasna gwiazda, przewodniczyła życiu naszemu, nie mamy się czego **obawiać** (Antoniewicz 1923: 28).

Z badanym polem leksykalnym wiąże się też semantycznie leksem *stres* występujący wyłącznie w niektórych współczesnych drogach krzyżowych. Może on nazywać stan psychiczny, którego składnikiem jest uczucie albo przyczynę tego stanu

(w języku naukowym może też dotyczyć stanu fizycznego). Jak się wydaje, prototypowo chodzi o uczucie z grupy strachu (niepokój, lęk), chociaż może łączyć się także z przykrością czy zmartwieniem (tak ISJP i WSJP, natomiast SJPD i SJPDun mówią o *stresie* wyłącznie jako o terminie psychologicznym, we wcześniejszych słownikach jeszcze nie występuje).

Mamy tu przykład przechodzenia leksyki naukowej do języka ogólnego, czyli poszerzenia zakresu użycia, któremu jednak towarzyszy ograniczenie znaczenia do zjawisk wyłącznie psychicznych. Przyjrzyjmy się przykładom z tekstów nabożeństwa:

Krzyż zobowiązań moralnych, krzyż wierności zasadom. Och nie, tylko nie to! Przecież to jest **stres!** Przecież to jest ograniczenie mojej wolności! (Katolo 2013).

Z czasem czujemy się w pracy coraz pewniej. (...). Powtarzalne zadania, bezpieczny świat. Bez **stresu**, bez wyzwań. Zatem również bez ryzyka porażki. (...) Lepsze jest ryzyko wzrostu i akceptacja upadków. (...) Jezus nie poddał się, nie zatrzymał. Szedł na szczyt (Stryczek 2011).

Jak widać postawa unikania stresu (a więc i strachu) za wszelką cenę jest wartościowana negatywnie – pierwszy z cytowanych tekstów posługuje się tu ironią, aby uwypuklić negatywną ocenę.

#### 10.4. Nazwy postaw – skłonności do odczuwania strachu

W obu wyżej cytowanych fragmentach krytykowana postawa nie została nazwana, w wielu jednak tekstach drogi krzyżowej, zwłaszcza współczesnych, pojawiają się nazwy postaw (dyspozycji) tego typu, takie jak *bojaźliwy*, *tchórzostwo*, *tchórzliwy* i – jako antonimy – *odwaga*, *męstwo*, *dzielność*, *bohaterstwo*.

Przymiotniki *bojaźliwy* i *lękliwy* mogą oznaczać ‘skłonny do uczucia bojaźni czy lęku’ lub ‘wyrażający uczucie bojaźni czy lęku, świadczący o nim’:

Ucniowie się rozproszyli, a jeden nawet się Go zaparł. Przyjaciele okazali się słabi i **bojaźliwi** (Wielki Piątek 2013).

Mali „piłaci” obecnego czasu (...) umywający ręce w **lękliwym** geście **tchórzostwa** (konformistów 2013).

Każdy z tych wyrazów może być użyty w obu znaczeniach, definicje słownikowe wskazują na bliskoznaczność tych przymiotników (SJPDun; SJPD; ISJP; w WSJP brak haseł *lękliwy* i *bojaźliwy*). Występują pojedynczo, tylko we współczesnych drogach krzyżowych.

Wyrazy *tchórz*, *tchórzyc*, *tchórzliwy*, *tchórzliwość* i *tchórzostwo* oznaczają nie tylko uczucia, ale przede wszystkim zachowanie wynikające z uczucia, np. *tchórz* – ‘człowiek łatwo ulegający uczuciu strachu i nie umiejący zapanować nad tym, gdy zachodzi potrzeba działania’ (SJPD; SJPDun; ISJP; w WSJP na razie brak):

Jeżu, Ty powiedziałeś nam, że nie dajesz nam cięższego krzyża, niż możemy unieść. Choć w to wierzymy, często rezygnujemy już na samym początku naszej drogi. Dlaczego? Brak nam wiary? **Tchórzymy?** (...) (kapucyni XXIII 2013).

Ale Piłat był sędzią niezdecydowanym i **tchórzliwym** (Barabas 2013).

Dlaczego Go zabiłeś? Bo jesteś **tchórzem**, Piłacie (Piłat 2013).

Leksem *tchórz* i jego derywaty są dość liczne we współczesnych drogach krzyżowych, tworzą też rozbudowane gniazdo słowotwórcze. W przeciwieństwie do tego w materiale przedsoborowym mamy tylko jeden taki przykład – *tchórzliwość*.

Obyśmy i my w naszym życiu katolickim wyzbyli się **odważnie** tej niczym nie uzasadnionej **tchórzliwości** i tego wstydu wiary i jej zasad wobec wrogów Kościoła (Londyn 1949: 35).

O ile *tchórzostwo* może oznaczać postawę lub konkretne wynikające z niej zachowanie (por. w cytacie powyżej *gest tchórzostwa*), *tchórzliwość* oznacza tylko postawę, skłonność do pewnych uczuć i zachowań.

W porównaniu do wyrazów *bojaźliwy* i *łękliwy*, leksem *tchórz* i jego pochodne są wyraźnie nacechowane emocjonalnie i wartościująco (czego słowniki na ogół nie notują z wyjątkiem ISJP (zob. SWil; SW; SJPD; SJPDun; w WSJP brak), natomiast pisze o tym np. A. Wierzbicka (1969: 48 oraz 1971: 48).

Duża frekwencja wyrazu *tchórz* i pochodnych świadczy o tym, że *tchórzostwo* stanowi ważny temat współczesnej drogi krzyżowej.

### 10.5. Nazwy oznaczające brak strachu lub przewycięzanie tego uczucia

Jeśli chodzi o antonimiczną nazwę postawy, czyli *odwagę*, A. Wierzbicka (2012) definiuje ten leksem bez odwoływania do pojęcia strachu czy nawet w ogóle uczucia, ale jedynie z intelektualnym komponentem: „wiem, że (...) może mi się (...) stać coś bardzo złego” i oczywiście z komponentem wolitywnym – chęci zrobienia czegoś (eadem 2012: 34). Wcześniej jednak autorka ta pisała, że „człowieka, który by się nigdy nie bał, nie można by nawet nazwać odważnym” (eadem 1971: 48). Słowniki języka polskiego natomiast dość zgodnie umieszczają w definicjach wyrazów z tej grupy komponent emocjonalny, np. SJPDun – ‘zdolność do zapanowania nad

strachem (...)’, ISJP ‘cecha ludzi, którzy (...) nie boją się w trudnych sytuacjach’, WSJP: ‘cecha kogoś, kogo nie przerażają (...) trudności i niebezpieczeństwa’ (SJPD oraz SW i SWil definiują przy pomocy synonimów, co nie jest w tym wypadku pomocne). Jak zobaczymy poniżej, również cytaty z dróg krzyżowych w kontekście *odwagi* (oraz pokrewnych *odważny*, *odważnie*, *odważyć się*) z reguły mówią o strachu, co może wskazywać na obecność tego składnika w strukturze semantycznej *odwagi*.

Nasuwa się jeszcze pytanie, czy odwaga polega na braku strachu (jak w ISJP i WSJP) czy raczej na pokonywaniu strachu, jak w SJPDun i, jak się wydaje, także w rozważaniach A. Wierzbickiej (1971: 48). W materiale dróg krzyżowych znaleźć można przykłady obu sposobów rozumienia *odwagi*, co być może odzwierciedla znaczenie tego słowa nie tylko w dyskursie religijnym, ale i w polszczyźnie ogólnej, np. o Weronice podchodzącej do Jezusa mówi się:

Ona jedna **nie bała się** uzbrojonych żołnierzy i tłumu, który krzyczał: Na krzyż z nim (Wielka siła 2013).

A przecież **się bała** tak jak i ci wszyscy inni, patrzący z daleka. Przecież mogła zostać pobita, pchnięta, odtrącona. **Odwaga** zwykłej kobiety (konformistów 2013).

*Odwaga* i pochodne występują niemal w każdym współczesnym tekście, a tylko w kilku przedsoborowych:

Rozważaj, duszo moja! **odwagę** i pobożność tej niewiasty, która sobie na tak piękne imię vera ikon (prawdziwy obraz) szlachetnym postępkim zasłużyła! (Podgórze 1903: 13).

Obyśmy i my w naszym życiu katolickim wyzbyli się **odważnie** tej niczym nie uzasadnionej **tchórzliwości** i tego wstydu wiary (...) (Londyn 1949: 35).

Ale tylko ona jedna [Weronika] miała **odwagę**. **Odważyła się** wbrew ogólnemu nastrojowi wrogości i strachu (Boniecki 2013).

Ale są tam i ludzie **odważni**, tacy, co się nie boją stawić czoła w każdej sytuacji. Są tam Weroniki i Józefy z Arymatei, są tam i tacy, którzy dopiero po czasie rozumieją, że nie ma się czego bać, bo z nami zawsze jest Pan (...) (Barabasz 2013).

Pozwól nam kroczyć **odważnie** drogą życia do prawdziwego pokoju (...) (pokój 2013).

Pewne podobieństwo do *odwagi* ma leksem *śmiałość*. Słowniki języka polskiego na ogół traktują te wyrazy jako synonimy (SWil; SW; SJPD; SJPDun; WSJP). Zakresy wymienionych leksemów krzyżują się. *Śmiałość* prototypowo dotyczyć może nieco innych sytuacji, np. niekoniecznie zagrożenia życia, ale relacji między-

ludzkich, np. obawy przed czyjąś dezaprobatą (ISJP; WSJP), więc może niekiedy występować jako antonim *wstydu*. Wydaje się, że *śmiałość* polega na braku uczuć z grupy strachu, a nie na przewyciężaniu ich, jak mogło być w wypadku *odwagi*. Dla A. Wierzbickiej (2012: 39) ten składnik to „niemyślenie o niebezpieczeństwie”. Postępowanie osoby śmiałej wynika z jej inicjatywy i jest bardziej impulsywne, odruchowe niż w przypadku odwagi. Anna Wierzbicka (2012: 40) dodaje także, że śmiałość w odróżnieniu od odwagi nie jest wartością moralną, dlatego jest wprawdzie wartościowana pozytywnie, ale jej brak nie jest wartościowany negatywnie.

Śmiałość reprezentowana w drogach krzyżowych przez leksemy *śmieć* i *śmiało*:

Ci, którzy za życia Jezusa (...) nie **śmieli** się do Niego przyznać publicznie, po Jego śmierci, (...) już się nikogo nie wstydzą i nie **boją** (Londyn 1949: 35).

Brzydę się sam sobą, wstyd mi, że żyję, nie **śmiałbym** już ani spojrzeć na Ciebie (...) gdybyś mi sam do tego nie dodawał odwagi (...) (Antoniewicz 1923: 14).

Józef z Arymatei (...) **śmiało** udał się do Piłata i poprosił o ciało Jezusa (Bruski 2013).

Najczęstsza sytuacja w drogach krzyżowych, w której ujawnia się czyjaś śmiałość, dotyczy potrzeby powiedzenia czegoś. Natomiast krzyżowanie zakresów *odwagi* i *śmiałości* widać na przykładzie Weroniki, której czyn może być określony jako *śmiały* lub *odważny*:

Jaka **odważna** kobieta, przedarła się przez mur strażników, by zwilżoną chustą otrzeć Twoją zmęczoną twarz... (o miłosiernym 2013).

(...) **śmiało** występuje naprzód i czystą cienką bieliznę, z uszanowaniem ku otarciu oblicza podaje (Podgórze 1903: 13).

Wyrazy takie jak *męstwo*, *mężny*, *mężnie*, *dzielność*, *dzielny*, *bohater*, *bohaterka*, *bohaterstwo* i *bohatersko* oraz *heroizm* są semantycznie dość skomplikowane. Odwagę jako brak lub przełamywanie uczucia strachu uważam za jeden ze składników ich znaczenia obok innych, jak waleczność, wytrzymałość, poświęcenie czy zaradność.

Zobaczymy przykłady użycia wyrazów *męstwo*, *mężny*, *mężnie*:

**Mężna**, odważna i wielkiego serca, kobieta spojrzała z czułością na Jezusowe oblicze (Nowak 2013).

Maryja miała od kogo uczyć się cierpliwości i **męstwa**. Jej nauczycielką mogła być Matka Machabejska, o której jest napisane: „(...) Przyglądała się ona jednego dnia śmierci siedmiu synów i zniosła to **mężnie**” (Wielki Czwartek 2013)<sup>6</sup>.

<sup>6</sup> Por. 2 Mch 7, 20.



W słownikowych definicjach *męstwa* obok odwagi pojawia się też waleczność i wytrzymałość (SWil; SJPD; SJPDun; ISJP; WSJP; w SW jest to mniej wyraźne z powodu definicji synonimicznej). Składnik wytrzymałości wskazuje na inną charakterystykę czasową niż w leksemach *odwaga* i *śmiałość*. Męstwo może dotyczyć dłuższego czasu, a nie jednorazowego czynu. Anna Wierzbicka (2012: 39) podaje składniki: ‘wiem, że będzie dobrze, jeśli będę teraz coś robić przez jakiś czas (...) wiem, że mogę z tego powodu czuć coś bardzo złego, wiem, że tak może być przez długi czas (...)’. Wyrazy z tej grupy mają obecnie, jak się wydaje, nacechowanie podniosłe, czego w cytowanych słownikach nie widać.

Wyrazem bliskoznacznym dla *mężny*, bardziej neutralnym stylistycznie jest *dzielny*. Ten leksem dodatkowo może oznaczać też zaradność, umiejętność radzenia sobie w trudnych sytuacjach. Na początku XX w. te cechy były na pierwszym planie, zob. SWil; SW; SJPD; ISJP; natomiast SJPDun jako główny składnik podaje odwagę; a WSJP definiuje niemal identycznie jak *męstwo*, przez odniesienie do odwagi i wytrzymałości (w przypadku *męstwa* do wytrzymałości). Według A. Wierzbickiej (2012: 38) zarówno *męstwo*, jak i *dzielność* odnoszą się do cech, które przejawiają się w dłuższym czasie, a nie w jednorazowych zachowaniach. *Dzielność* natomiast nie zawsze implikuje niebezpieczeństwo, niekiedy raczej trudności, które pokonuje człowiek dzielny.

W jedynym przykładzie z dróg krzyżowych na plan pierwszy znaczenia wyrazu *dzielny* wysuwają się składniki odwagi i wytrzymałości:

Jezu, jaki jesteś **dzielny**, wszystkie upokorzenia znosisz z miłości do Ojca i do człowieka (...) (o miłosiernym 2013).

Z kolei w grupie wyrazów *bohater*, *bohaterka*, *bohaterstwo*, *bohatersko* oraz w leksemie (nacechowanym książkowo) *heroizm* ważnym komponentem semantycznym obok odwagi jest poświęcenie (SW; SJPD; SJPDun). Brak tego komponentu w SWil, ISJP, a w WSJP brak, jak dotąd, hasła *bohater*, ale jest *heroizm*, którego definicja zawiera wymieniony składnik:

Niebo patrzy na umęczone ciało Zbawcy jak na ciało największego **bohatera**, który się poświęcał za największą sprawę (dla kapłanów 1937: 31).

Wtedy właśnie z tłumu wyłoniła się ta, którą dziś okrzyknięto by **bohaterką**. Ona jedna nie bała się uzbrojonych żołnierzy i tłumu (...) (Wielka siła 2013).

Człowiek nie jest zaprogramowany na bylejakość, na przeciętniactwo. Dlatego żywo reagujemy, gdy słyszymy o czyimś **bohaterstwie** (Buryła 2013).

Panie Jezu, my wiemy, żeś Ty **bohatersko** powstał, by dalej nieść krzyż zbawienia naszego (Korża 2013).

Przy tej stacji poświęconej kobietom wypada zadać biblijne pytanie: „Niewiastę **mężną** ktoś znajdzie?”. Czyżby **heroizm** był zastrzeżony tylko dla mężczyzn? (...). Jed-

nak te niewiasty, które ignorowały wyrok żydowskiej i rzymskiej sprawiedliwości, które manifestowały inne uczucia niż uczestnicy tej podłej manifestacji, które **odważyły** się płakać, gdy inni się wysmiewali, były prawdziwymi **bohaterkami**. Kobieta ma własny sposób wykazywania się **heroizmem** (Śr. V tyg.)<sup>7</sup>.

Szczególne ten ostatni przykład dobrze pokazuje związki semantyczne *odwagi, męstwa i heroizmu*. Z tego pola leksykalno-semantycznego w przedsoborowych drogach krzyżowych tylko jeden raz występuje leksem *bohater*, pozostałe nazwy postaw pojawiają się w materiale współczesnym. *Heroizm* jest wyrazem rzadkim (pojawia się tylko w jednym tekście), natomiast wyrazy z grup męstwa i bohaterstwa są dość częste we współczesnych drogach krzyżowych.

Przyjrzyjmy się teraz kontekstom sytuacyjnym, w których pojawiają się omówione leksemy. W drodze krzyżowej uczucie strachu przypisuje się większości postaci biorących udział w wydarzeniach pasyjnych:

Złożyli Jezusa w grobie i zamknęli grób pieczęciami bo się **bali**. Droga Krzyżowa pełna jest **tchórzy**. **Bał się** Piłat, **bali się** żołnierze, **bali się** członkowie Wysokiej Rady, **bali się** uczniowie. Ale są tam i ludzie odważni (...) (Barabasz 2013).

Szczególne obszernie omawiany jest strach w odniesieniu do Piłata, jak to widzieliśmy już w wielu przykładach. Piłat w tekstach nabożeństwa nie jest postacią jednoznacznie złą (widać to zwłaszcza w drodze krzyżowej pt. *Rozmowa z Piłatem*). Jest on tym, który usiłuje uwolnić Jezusa (odczuwa niepokój na myśl o wyroku skazującym Jezusa):

Czym się tak **niepokoisz**, Piłacie? Teraz już nic się nie da cofnąć. Powiedzieli Ci, że Więzień znowu upadł na drodze. A co to Cię w sumie obchodzi? I tak idzie na śmierć! Czy nie jest Ci wszystko jedno? (Piłat 2013).

Przykłady dobrze pokazują różnicę między niepokojem, jako uczuciem słabszym i nieokreślonym co do przyczyny, a strachem czy lękiem:

Piłat skazał Jezusa na śmierć nie dlatego, że był przekonany o Jego winie. On to zrobił z **lęku**. **Bał się** zamieszek w mieście i utraty swojej posady. (...) pewnie w twoim życiu były takie sytuacje, że nie miałeś odwagi przyznać się do swojej wiary. **Baleś się** ośmieszenia, złośliwych komentarzy, utraty dobrego wizerunku (Pruszcz 2013).

Piłat popełnia niesprawiedliwość, powodowany **lękiem**, że straci stanowisko namiestnika... Czy ja nie odczuwam też **lęków**, które powodują, że jestem niesprawiedliwy wobec ludzi...? (Woźny I 2013).

W przypadku Piłata ostatecznie zwyciężył jego strach przed utratą stanowiska. Stanowi on więc przykład negatywny dla uczestników nabożeństwa.

---

<sup>7</sup> Por. Prz. 31,10.

Z kolei przykładem pozytywnym jest Weronika:

(...) nie **lęka się** ksiąząt ludu, żołnierstwa, ni oszukanej i zajadłej rzeszy: **śmiało** występuje naprzód i czystą cienką bieliznę z uszanowaniem ku otarciu oblicza podaje (Podgórze 1903: 13).

Wtedy właśnie z tłumu wyłoniła się ta, którą dziś okrzyknięto by bohaterką. Ona jedna **nie bała** się uzbrojonych żołnierzy i tłumu, który krzyczał: Na krzyż z nim (Wielka siła 2013).

Jednak w niektórych współczesnych ujęciach, jak wspomnieliśmy, Weronice także przypisuje się uczucie strachu, ale jednocześnie odwagę, dzięki której ów strach przełamuje:

A przecież się **bała** tak jak i ci wszyscy inni, patrzący z daleka. Przecież mogła zostać pobita, pchnięta, odtrącona. **Odwaga** zwykłej kobiety (konformistów 2013).

Jaki to musiał być potworny **strach** – złapią i zabiją. A jednak podeszła i dała ukojenie dla spalonej słońcem i zranionej koroną głowy (człow. wyzwol. 2013).

O Weronice w kontekście strachu i odwagi mówi się w zasadzie we wszystkich współczesnych drogach krzyżowych, natomiast w materiale przedsoborowym nie jest to regułą. Niektóre dawne teksty zwracają uwagę bardziej na cudowność wydarzenia – odbicie twarzy Jezusa na chuście.

Wspomina się w drogach krzyżowych także o lęku uczniów, którzy nie są obecni przy śmierci Jezusa, z wyjątkiem św. Jana. O lęku Józefa z Arymatei i Nikodema mówi się jako o zjawisku przeszłym:

Ci, którzy za życia Jezusa (...) **nie śmieli** się do Niego przyznać publicznie, po Jego śmierci, choć śmierci skazańca, już się nikogo nie wstydzą i nie **boją**. Józef z Arymatei i Nikodem jawnie się do Jezusa przyznają (...) (Londyn 1949: 35).

Droga krzyżowa mówi także o lęku i to wielkim lęku przed śmiercią i cierpieniem samego Jezusa doznawanym w Ogrojcu:

Uczucie **lęku** nie było Tobie nieznanne. Przeżyłeś wielki **lęk** na modlitwie w Ogrojcu. Czy **bojaźń** ta ustąpiła po pocieszeniu anioła? (Śr. II tyg. 2013).

Był w Twojej męce czas **lęku**, ale już minął. Teraz z odwagą podejmujesz zadanie, które Ojciec wyznacza Ci do spełnienia (Wielki Poniedziałek 2013).

**Trwożył się i lękał** w Ogrojcu Zbawiciel (...) (Antoniewicz 1923: 44).

Jezus w Ogrojcu przeżywał chwile wielkiego lęku. Jego śmierci towarzyszy jednak uczucie jeszcze silniejsze określone jako *przerażenie* i *groza*.

W Twojej śmierci jesteś szczególnie bliski nam, bo dostrzegamy w niej – zmieszane ze sobą – dwa elementy ludzkiego konania. W Twoim lema sabachtani słyhać **prze-  
rażenie** i opuszczenie umierającego człowieka (Wielki Poniedziałek 2013).

Dusza Chrystusowa (...) doświadcza na sobie całej **grozy** odrzucenia od Boga za grzechy całego świata (...) (Kiersnowski 1926: 49).

O silnych uczuciach z grupy strachu mówi się też w odniesieniu do świadków Jego śmierci, którzy widzą nadprzyrodzone znaki jej towarzyszące:

Setnik zaś i jego ludzie, którzy odbywali straż przy Jezusie, widząc trzęsienie ziemi i to, co się działo, **złękli się** bardzo i mówili: Prawdziwie, Ten był Synem Bożym (dk homilie X 2013).

Wkoło stoi tłum, nasycający się widokiem tej męki świętej, ale zarazem **trwogą** zdjęty (Kiersnowski 1926: 48).

Ludzie, **przerażeni** biegną w różne strony, szukając miejsca, gdzie się schować przed nawałnicą. Ale w pobliżu nie ma nic. Gołe wzgórze, a na szczycie – krzyże (Barabasz 2013).

Natomiast obawa jako stosunkowo słabe uczucie z grupy lęku przypisywana jest prześladowcom Jezusa, którzy zmuszają do pomocy Cyrenejczyka, ponieważ obawiają się, że Jezus nie będzie w stanie dojść z krzyżem na miejsce kaźni:

Nie z litości nad Jezusem, ale z **obawy**, by im w rękę po drodze nie skonał, i haniebnej śmierci krzyża, śmierci złoczyńców, nie uszedł, przymuszają Żydzi Cyrenejczyka do pomagania mu w dźwiganiu świętego ciężaru (Podgórze 1903: 11).

**Obawiając się**, że Jezus jest zbyt słaby i nie doniesie krzyża na Golgotę, żołnierze przymusili Szymona z Cyreny, (...) aby wziął Jego krzyż (Fornal 2013).

**Obawiano się**, że Boski Skazaniec nie dojdzie na wyznaczone miejsce, by umierać w nagości i mękach krzyżowania, że umrze na drodze, że już się nie podźwignie z ziemi (Nowak 2013).

W materiale przedsoborowym zachowanie to i uczucia z nim związane, jak wspominaliśmy, przypisywane są Żydom, w materiale współczesnym mówi się o żołnierzach rzymskich, co jest bardziej zgodne z Ewangelią.

Przeciwnicy Jezusa (faryzeusze i uczeni w Piśmie) mogą też odczuwać bardziej nieokreślony niepokój na myśl o Jego naukach. Chęć wyzbycia się tego uczucia doprowadziła ich do pragnienia śmierci Nauczyciela. Jedna z dróg krzyżowych z ironią odtwarza ich myśli:

No, to teraz już definitywnie kończymy przygodę z Jezusem z Nazaretu. Tylko do-  
bierzmy odpowiedni kamień, aby nic z Jego nauk nie wydostało się z grobu. Na

wszelki wypadek pieczęć i straż. To tylko po to, aby zabezpieczyć się na przyszłość, aby nas już więcej nie **niepokoił** Swoimi naukami (Katolo 2013).

Jak widać, wszystkie te postacie, a szczególnie sam Jezus, Piłat i Weronika dla uczestnika drogi krzyżowej, zwłaszcza współczesnej, stanowią negatywny lub pozytywny przykład postępowania.

Na płaszczyźnie metanarracyjnej (nadawczo-odbiorczej) mówi się jeszcze o innych lękach trapiących współczesnych ludzi. Przede wszystkim o lęku przed krzyżem, przez który przenośnie rozumie się wszelkie cierpienia życiowe zgodnie z ewangelicznymi słowami Chrystusa o wzięciu krzyża (Mt 16, 24):

**Boję się, boję się**, że Bóg odwróci swe oczy do mnie i mnie zawoła do pomocy w dźwiganiu krzyża. A ten krzyż jest ciężki (o współwinie 2013).

(...) ja także, a bardziej od tego nieszczęsnego Cyrenejczyka, unikam i **lękam się** krzyża i cierpień, które na mnie zsyłasz (...) (Podgórze 1903: 11).

O wzięciu krzyża mówi się często przy stacji II oraz V, Jezus stanowi przykład pozytywny, a Cyrenejczyk w tym wypadku negatywny, chociaż temu ostatniemu przypisuje się zwykle nie tyle uczucie lęku, ile raczej niechęci.

Krzyż zawsze utożsamiany jest z cierpieniem, współczesne drogi krzyżowe w odróżnieniu od dawniejszych wymieniają wiele różnorodnych rodzajów utrapień, które są źródłem uczucia lęku:

**Boję się** krzyża, boję się cierpienia, **boję się** kłopotów i choroby, **boję się** niezabezpieczonej przyszłości, schorowanej starości... Zarabiam, zabiegam, oszczędzam, płacę ubezpieczenia (z których i tak korzystają inni, a nie ja) i ... **lękam się** niepewnego jutra, **boję się** krzyża (konformistów 2013).

Szczególnie silnym uczuciem jest lęk przed śmiercią:

Pytam siebie z **trwogą**, jaka będzie godzina mojej śmierci? **Trwoga straszna** nie pozwala myśleć, nic mi nie pozostaje, jak ukryć się w Ranie Najświętszego Serca Twego (Agn 1938: 13).

Myślę o swojej własnej śmierci. Jak to będzie? Czy potrafię dobrze umierać? **Boję się** – znam siebie na tyle, że bardzo **się boję** (Boniecki 2013).

Powiedz i tym wszystkim, którzy umierają w **lęku** i w **przerażeniu** ... powiedz im wszystkim: „Wykonało się” i dodaj: „Jeszcze dziś będziesz ze mną w raju” (dk.homilie V 2013).

Lekarstwem na ten rodzaj lęku jest naturalnie zaufanie Bogu. Natomiast pożądanym zjawiskiem jest lęk przed karą za grzechy wyeksponowany bardziej w materiale przedsoborowym:

(...) **przelękni** się sprawiedliwych sądów za grzechy Twoje, za które serdecznie żalując rozmyślaj trochę (Chrzaszcz 1914: 241).

Najbardziej powinienem się **lękać** Pana Boga i Jego sprawiedliwości (Woźny I 2013).

Patrz, Chrystus (...) wiedząc, z jakim **lękiem** w sercu dziecko winne przystępuje do ucałowania ręki ojca, daje nam orędowniczkę najpewniejszą w osobie Matki Swjej Najświętszej (...) (Kiersnowski 1926: 51).

Przykład ten pokazuje nam nietypowy dla współczesności obraz stosunków rodzinnych<sup>8</sup>, por. także:

(...) daj mi synowską **bojaźń** i miłość ku Tobie i ostateczne w łasce Twojej wytrwanie (Wadowice 1903: 39).

Mówiąc o lęku przed Ojcem, jesteśmy już bardzo blisko szczególnego rodzaju uczucia z grupy strachu, którym jest **bojaźń** boża. Okazuje się, że przykłady można znaleźć wyłącznie w materiale przedsoborowych dróg krzyżowych:

O Jezu! bij i bij wciąż to twarde serce moje, **bojaźnią** zbawienną na przemian i miłością! (Podgórze 1903: 23).

O Jezu mój najlaskawszy! bijże i uderzaj w to tak twarde serce moje młotem świętej miłości i **bojaźni** Twojej (Częstochowa 1930: 31)<sup>9</sup>.

Najmilszy Panie Jezu Chryste, którego Najświętszą twarz nabożna Weronika otarła i naturalne wyrażenie twarzy Twojej otrzymała, racz wyryć twarz Swoją w duszy mojej, abym w sercu miał pamięć i **bojaźń** obecności Twojej (...) (Bóg 1935: 187–188).

Bojaźń boża – jest to uczucie (i postawa) wartościowane bardzo pozytywnie w odróżnieniu od innych uczuć z tej grupy, zarówno w dyskursie religijnym w ogólności (bojaźń boża jest wszak jednym z darów Ducha Świętego), jak i w badanych przez nas tekstach. Brak jednak nazwy tego uczucia w materiale współczesnym świadczą może o tym, że w przekonaniu autorów dróg krzyżowych przeciętny wierny miałby trudności ze zrozumieniem tego terminu teologicznego. Jak podaje *Słownik teologii biblijnej*, obecnie mówi się często, że Stary Testament to prawo bojaźni, a Nowy to prawo miłości, jednakże według tegoż *Słownika* jest to bardzo dużym uproszczeniem (Leon-Dufour 1994: 89). Bojaźń bożą należy umieszczać na obrzeżach badanego pola semantycznego, ponieważ pojęcie to stanowi połączenie lęku

<sup>8</sup> Por. słowa pieśni *Serdeczna Matko*: „(...) kiedy Ojciec rozgniewany siecze, szczęśliwy, kto się do Matki uciecze”.

<sup>9</sup> Oba teksty czerpią obficie z włoskiej drogi krzyżowej św. Leonarda da Porto Maurizio, stąd podobieństwo ujęcia.

i czci, a więc uczucia z grupy miłości (WSJP, zob. też Rahner, Vorgrimler 1987: 39; Leon-Dufour 1994: 90). Nie ma zatem sprzeczności między tak rozumianą bojaźnią a słowami z listu św. Jana cytowanymi w jednej ze współczesnych dróg krzyżowych:

W miłości nie ma **lęku**, lecz doskonała miłość usuwa **lęk**, ponieważ **lęk** kojarzy się z karą. Ten zaś, kto **się lęka**, nie wydoskonał się w miłości (adonai III 2013)<sup>10</sup>.

W polu leksykalno-semantycznym strachu w dyskursie drogi krzyżowej możemy zatem zaobserwować kilka zmian. Jedną z nich jest wypieranie pary leksemów *lęk* i *lękać się* przez *strach* i *bać się* oraz częściowe wypieranie *trwogi* przez *przerażenie*. Inną zmianą jest wzbogacenie pola o dużą liczbę nazw postaw z grup tchórzostwa i odwagi, co stanowi przejaw poszerzenia problematyki aksjologicznej gatunku drogi krzyżowej. Pojawiają się także w polu wyrazy spotykane do tej pory w innych dyskursach, np. książkowy *heroizm* czy psychologiczny *stres*.

Pewne przemiany dotyczą też modeli uczuć prezentowanych w omawianym nabożeństwie, widać np. zmianę modelu uczuć rodzinnych, a także zanik odniesień do bojaźni bożej.

---

<sup>10</sup> Por. 1 J 4, 18.



# ROZDZIAŁ 11

## POLE ZDZIWIENIA

Zdziwienie samo w sobie nie może być nazwane uczuciem pozytywnym ani negatywnym, więc nazwy z tej grupy wyłamują się ze wspomnianej dychotomii pola leksykalno-semantycznego (tak np. Nowakowska-Kempna 1986: 55; zob. inaczej Wiatrowski 2010: 85).

Uczucie to jest reakcją na zdarzenie sprzeczne z naszymi oczekiwaniami. Zawiera zatem element oceny intelektualnej. Anna Wierzbicka (1971: 55) definiuje w taki sposób: „X zdziwił się = X poczuł się tak, jak się zwykle czujemy, gdy zauważamy, że dzieje się coś, o czym sądziliśmy, że się nie stanie”, podobnie Jordańska (1972: 122; por. też zwłaszcza SJPDun i WSJP<sup>1</sup>). W ISJP definicje wyrazów z omawianego pola jeszcze bardziej podkreślają komponent intelektualny – niezrozumiałość tego, co powoduje zdziwienie.

Od razu należy zauważyć, że wyrazy z grupy zdziwienia o wiele rzadziej pojawiają się w przedsoborowej drodze krzyżowej niż we współczesnej. Zaledwie czterokrotnie występuje przymiotnik *dziwny*, który można zdefiniować jako ‘wywołujący zdziwienie’ (jednakże słowniki często definiują bez komponentu uczuciowego: ‘inny niż można się było spodziewać’ (SJPDun; por. też ISJP; WSJP) albo przy pomocy wyrazów bliskoznacznych, jak *niezwykły*, *osobliwy* (SJPD; SWil; SW). Oto przykładowe użycia z dawnych dróg krzyżowych:

O, **dziwna** przemiana w ludzkich sercach. Ci, którzy za życia Jezusa (...) nie śmieli się do Niego przyznać publicznie, po Jego śmierci, choć śmierci skazańca, już się nikogo nie wstydzą i nie boją (London 1949: 35).

Czyż nie budzi się na widok tego obrazu w sercu każdego prawego chrześcijanina pragnienie stanąć w gronie tych ludzi, oddających posługę znieważonemu Ciału Chrystusowemu (...). Tak, ta chwila posiada dla każdego miłującego serca **dziwny**, pociągający urok (...) (Kiersnowski 1926: 53).

---

<sup>1</sup> W słownikach języka polskiego wyjątkowo dużo wyrazów z pola semantycznego zdziwienia definiowanych jest przez wyliczenie synonimów (np. *zaskoczenie* przez *zdumienie* i na odwrót), przez co powstają błędne koła. Wobec tego będziemy wykorzystywać tylko niektóre definicje.

Natomiast w materiale posoborowym mamy wiele przykładów leksyki należącej do pola zdziwienia, a niektóre teksty czynią nawet zdziwienie jednym z głównych tematów, co widać w samych już tytułach, np.:

Od zwyczajności do nadzwyczajności (Buryła 2013).

Miłość, która zaskakuje (Dziewiecki 2013).

W samym centrum pola są leksemy: *zdziwienie*, a także *dziwić się*, *dziwić*, *zdziwić się*, *dziwny* (również w stopniu najwyższym: *najdziwniejszy*):

Wierzę chyba jeszcze w Chrystusowe zmartwychwstanie? Jest chyba jeszcze we mnie (...) **zdziwienie** tym, jak wielkim skarbem obdarzył mnie mój Bóg, powołując do życia? (żony i matki 2003: 47).

**Dziwić** musi postawa tych, którym się wydaje, że jedyna droga, którą wędruje człowiek, to droga z domu lub do domu, z pracy lub do pracy, ze sklepu lub do sklepu (Buryła 2013).

Panie Jezu, w pierwszej stacji Drogi Krzyżowej **dziwilem się** ludziom okrutnym i zaślepionym, którzy Ciebie – Jedynego niewinnego, potępił i skazali na śmierć (Dziewiecki 2013).

Jesteś ogromnie zmęczony i wyczerpany, a jednak resztkami sił wstajesz. To **najdziwniejsze**, że mimo wszystko wstajesz, bierzesz krzyż i idziesz (Jura 2013).

Wyrazy nacechowane stylistycznie, a zarazem wskazujące na większą intensywność uczucia to *przedziwny* i *zadziwiać* (zob. np. ISJP; WSJP)<sup>2</sup>:

Z tym zaś łączy się **przedziwna** obietnica, którą wypowiedział Symeon w czasie ofiarowania Jezusa w świątyni: „Twoją duszę miecz przeniknie, aby na jaw wyszły zamysły serc wielu.” (Wojtyła 1985: 382)<sup>3</sup>.

Z każdą chwilą **zadziwiasz** mnie, Panie. Przed chwilą upadłeś. Wydawało się, że już nie podołasz trudnościom napotykanym na Twojej drodze, a teraz sam pocieszasz tych, którzy ubolewają nad Twoim losem (Wielka siła 2013).

To właśnie powstawanie nasze z upadku daje aniołom w niebie największą radość. Jest to **zadziwiająca** tajemnica Bożej miłości i Bożego miłosierdzia (Fedorowicz 2013).

<sup>2</sup> *Przedziwny* w starszych słownikach wydaje się mieć odcień pozytywny, ale nie widać tego w naszym materiale (SW i SWil).

<sup>3</sup> Por. Łk 2, 35.

Do nazw uczuć o dużej intensywności należy zaliczyć też *zdumienie* (*zdumieć się, zdumieć, zdumiewać*), co nie zawsze odzwierciedlają słowniki (np. WSJP definiuje *zdziwienie, zdumienie* i *zaskoczenie* prawie identycznie; natomiast SJPD podaje: *zdumieć się* – ‘bardzo się zdziwić’; cecha intensywności pojawia się też w definicji *zdumienia* w SWil, SW i ISJP):

Święty Paweł miał świadomość, że krzyż będzie znakiem powodującym **zdumienie** i niepokój (Dziewiecki 2013).

Poprzedza je **zdumiewający** gest. Umycie nóg było w owym czasie uważane za największe upokorzenie, jakie mogło spotkać człowieka wolnego (nowe stacje 2013).

Z kolei *zaskoczenie* oznacza nie tylko dużą intensywność, ale też nagłość pojawienia się uczucia<sup>4</sup>, zgodnie z etymologią, czego słowniki nie pokazują, definiując je bardzo podobnie do *zdziwienia* (ISJP; SJPDun; WSJP)<sup>5</sup>. *Zaskoczenie* w badanym materiale reprezentują leksemy: *zaskoczyć, zaskakiwać, zaskakujący*):

Mówimy o krzyżu, śpiewamy o krzyżu, a kiedy przychodzi, często jesteśmy **zaskoczeni** i oburzeni (Starówka 2013).

Jednak w tej kolejnej stacji Drogi Krzyżowej **zaskakujesz** mnie jeszcze bardziej, Ty – prawdziwy Bóg – chwiejesz się pod krzyżem tak, jak skrajnie zmęczony człowiek (Dziewiecki 2013).

Leksemy oznaczające najsilniejsze uczucie z tej grupy to *szok* i *szokować* (*szokujący*), które pierwotnie miały znaczenie szersze – ‘silna emocja’ lub były terminami specjalistycznymi (zob. SW; SJPD), ale obecnie w języku ogólnym, a zwłaszcza potocznym, odnoszą się przede wszystkim do bardzo silnego *zdziwienia* (zwł. SJPDun; ISJP; WSJP; zob. też Kurzowa 1998: 508; tak też Nowakowska-Kempna 1986: 236).

Kiedy coś w naszym życiu wydarza się po raz pierwszy – najczęściej jest **szokiem**: więc to tak! Odkrywamy jak smakuje radość, smutek, ból, cierpienie, nadzieja... Dusza doświadcza pierwszych **zdumień** – uniesień łaski, pokoju modlitwy, ciemności nocy, goryczy grzechu... (o Sercu 2013).

Trzeba nam czasami ujrzeć naszą własną twarz w całej jej szpetocie i biedzie, trzeba nam czasami takiego właśnie **szoku**, aby uwierzyć i zawierzyć (...). Odbicie twarzy na chuście Weroniki, to może właśnie odbicie mojej twarzy (...), to może obraz (...) **szokującej** prawdy o mnie samym? (prawdy 2013).

<sup>4</sup> Iwona Nowakowska-Kempna (1986: 218) uważa, że *zaskoczenie* wskazuje na jeszcze większą intensywność niż *zdumienie*, sędzę jednak, że chodzi raczej o nagłość wystąpienia uczucia, ponieważ można powiedzieć, że ktoś jest lekko zaskoczony, ale chyba nie można powiedzieć, że jest lekko zdumiony.

<sup>5</sup> Znaczenie emocjonalne *zaskoczenia* wydaje się dość nowe w polszczyźnie, starsze słowniki mówią raczej o gwałtowności działania osoby, która zaskakuje kogoś, np. SW; SWil.

*Wstrząs*, zbliżony znaczeniowo do *szoku*, nie wydaje się jednak jego dokładnym synonimem (SJPDun; ISJP; WSJP), oznacza uczucie bardzo gwałtowne, ale nie tylko z pola zdziwienia – WSJP definiuje *wstrząs* po prostu jako ‘bardzo silną emocję’ (zob. rozdz. 2).

Pograniczne leksemy pola leksykalno-semantycznego zdziwienia to *podziw* i *rozczarowanie*. *Podziw* oznacza jednak uczucie pozytywne, a *rozczarowanie* negatywne, dlatego ich nazwy zostały omówione w innym miejscu.

Jak mogliśmy zauważyć, szczególnie dużo rozmaitych leksemów z grupy zdziwienia występuje w drodze krzyżowej ks. Marka Dziewieckiego, zgodnie z założonym tematem. Oto jeszcze jeden wyrazisty przykład:

Znowu, Panie Jezu, zupełnie mnie **zaskakujesz**. Najpierw **zdziwiłem się** temu, że wzięłeś krzyż i wyruszyłeś w kierunku wzgórza niewyobrażalnego cierpienia. Ze **zdumieniem** zrozumiałem, że jest to cena, jaką płaci Ten, który kocha w sposób wierny i bezwarunkowy, Jednak w tej kolejnej stacji Drogi Krzyżowej **zaskakujesz** mnie jeszcze bardziej, Ty – prawdziwy Bóg – chwiejesz się pod krzyżem tak, jak skrajnie zmęczony człowiek. Upadasz. Twoje fizyczne siły są ograniczone (Dziewiecki 2013).

Nagromadzenie lekсыki z grupy zdziwienia w tym tekście jest tak duże, że przybiera postać sformułowań w znacznym stopniu tautologicznych (pleonastycznych):

Oto kolejny raz w moim życiu przeszedłem szlakami tej Twojej **zdumiewającej** Miłości, która mnie nieustannie **zaskakuje** (Dziewiecki 2013).

W tekstach drogi krzyżowej zdziwienia doświadczają różne osoby – Szymon z Cyreny, Weronika, żołnierze rzymscy, uczniowie, Piłat, a w retrospekcjach także słuchacze nauk Jezusa:

A Szymon (...) nie mógł **się nadziwić**, dlaczego ten krzyż jest taki lekki (Barabasz 2013).

Żołnierze, **zdziwieni** jej odwagą nawet nie myślą by ją karać. Ona stoi i patrzy na święty wizerunek, który został na chuście (Barabasz 2013).

Aby przekonać Samarytankę, że to Ty jesteś Bożym Mesjaszem musiałeś **zadziwić** ją znajomością szczegółów z jej życia – niezbyt przykładowego (III nd. 2013).

Pamiętasz Jezu... Góra Błogosławieństw (...)  
Mówiłeś im, że są szczęśliwi  
Postawiłeś wtedy wszystko na głowie  
Zeszli z tej góry **zdziwieni**  
Wierząc, że mają Cię przy sobie (adonai II 2013).

Najczęściej jednak uczucia z tej grupy dotyczą płaszczyzny nadawczo-odbiorczej. Dziwi się zatem podmiot mówiący (autor wewnętrzny) i jego słuchacze uczestniczący w nabożeństwie.

**Zdumiewam się** niepomieranie, że ludzie byli w ów piątek tak bardzo zaślepieni i okrutni (Dziewiecki 2013).

**Dziwimy się**, dlaczego trzeci raz mówi Droga Krzyżowa o upadku Jezusa pod krzyżem (Fedorowicz 2013).

Czasami autorzy dróg krzyżowych mówią o braku zdziwienia, na ogół wtedy gdy objaśniają słuchaczom jakieś szczegóły wydarzeń pasyjnych, np. motywację poszczególnych bohaterów:

Przez okrutne biczowanie i cierniem ukoronowanie stracił już wiele krwi. Dźwigał na ramionach wielki ciężar. **Nic dziwnego**, że osłabł i upadł (Nowak 2013).

Szymonie, tak niewiele wiemy o tobie: „ojca Aleksandra i Rufusa, który wracał z pola przymuszono, by pomógł ...” **Trudno dziwić się**, że nie chciałeś nieść tak hańbiącego narzędzia kaźni (o Sercu 2013).

Co powoduje uczucie zdziwienia? Czasami, ale okazuje się, że wcale nie są to częste przykłady, zdumienie powodują cuda, np. odbicie twarzy Jezusa na chuście Weroniki lub na całunie, także inne wydarzenia, niekoniecznie ewangeliczne, uważane przez mówiącego za cudowne, np. ocalenie z zamachu Jana Pawła II:

Już niedługo jednak Twe ciało zostanie uwielbione i wtedy będzie emanować ze siebie wielkie i **przedziwne** światło, które najpierw na całunie wypali Twój wizerunek, a potem cały świat podpali miłością (IV nd. 2013).

Wierzmy, że cud Twojego Niepokalanego Serca ocalił go z zamachu, **zadziwiając** nawet zbrodniarza, skutecznością Twojej miłości (Duda 2013).

Czasami zdumienie budzi zachowanie innych osób oprócz Jezusa, np. odważne wystąpienie Weroniki:

Żołnierze, **zdziwieni** jej odwagą nawet nie myślą by ją karać (Barabasz 2013).

Dziwić może postępowanie przeciwników Jezusa i dziwić może postępowanie współczesnych ludzi:

**Dziwny** jest ten świat. Marzy o szczęściu, snuje projekty o świetlanej przyszłości, marzy o raj na ziemi, a aresztuje w Ogrodzie Oliwnym samego Zbawiciela (Dróżdź 2013).

**Dziwić** musi postawa tych, którym się wydaje, że jedyna droga, którą wędruje człowiek, to droga z domu lub do domu, z pracy lub do pracy, ze sklepu lub do sklepu. Jakby zapomnieli, że wprawdzie człowiek idzie przez doczesność, ale zawsze ma to być wędrowanie ku wieczności (Buryła 2013).

Zdecydowanie najczęściej zdumiewa postępowanie Jezusa:

**Zdumiewające** jest Twoje milczenie wobec Piłata. Nawet nie próbujesz się bronić (Dziewiecki 2013).

Przy pierwszym Twoim upadku byłem, Panie Jezu, **zaskoczony i zdumiony** tym, że – pomimo Twego Bóstwa – naprawdę doświadczasz ludzkich słabości i ograniczeń. Twoje ciało rzeczywiście podlega tym samym prawom, co moje. Nie jest ono jakieś nietykalne albo ulepszone (Dziewiecki 2013).

I co **najdziwniejsze**, wiesz na krzyżu, pod krzyżem kpią z Ciebie, a Ty wołasz popękanymi wargami: „Ojczye przebac im...” (Jura 2013).

Przede wszystkim zdumiewa jednak ogólna wymowa śmierci Jezusa:

Bóg przybity do krzyża. To **szokujący**, ale i wspaniały znak Jego miłości do nas (Starówka 2013).

W **przedziwny** sposób działania zmierzające do zguby były wypełnieniem woli Ojca, który chce zbawienia człowieka (Sb. I tyg. 2013).

Święty Paweł miał świadomość, że krzyż będzie znakiem powodującym **zdumienie** i niepokój. Miał świadomość, że głosi Chrystusa ukrzyżowanego, który dla jednych ludzi jest głupstwem, a dla innych zgorszeniem (Dziewiecki 2013).

Wydaje się, że autorzy dróg krzyżowych uważają, że uczucie zdumienia sprzyja przebudzeniu wiary<sup>6</sup>, jak o tym świadczą przykłady:

Aby przekonać Samarytankę, że to Ty jesteś Bożym Mesjaszem musiałeś **zadziwić** ją znajomością szczegółów z jej życia – niezbyt przykładowo (III nd. 2013).

(...) trzeba nam czasami takiego właśnie **szoku**, aby uwierzyć i zawierzyć (prawdy 2013).

Żyjemy w czasach, które przyzwyczyły nas do widoku krwi i okrucieństwa. Dlatego potrzebujemy coraz mocniejszych bodźców i nowych silnych doznań, aby coś zrozumieć na nowo, aby inaczej spojrzeć na rzeczywistość (Pruszcz 2013).

W dalszej części cytowanego wyżej nabożeństwa wysoko oceniana jest jednak wiara, która obywają się bez nadzwyczajnych znaków:

Stoimy pod stacją przybicia do krzyża. Przecież Bóg mógłby teraz dokonać cudu i sprawić, aby z ran Chrystusa popłynęła krew. Mógłby to zrobić, bo przecież jest

---

<sup>6</sup> Przypomnijmy znany wiersz ks. Jana Twardowskiego *Zdziwienie*, kończący się słowami: „(...) że można nie mówiąc pacierzy/ po prostu w Niego uwierzyć/ z tego wielkiego zdziwienia”.

Wszechmogący. Wtedy do kościoła przychodziłyby tłumy i byłoby mnóstwo nawróceń. Ale to już nie wymagałoby wiary z naszej strony (Pruszczyk 2013).

Z pewnością możemy mówić o wyeksponowaniu roli zdziwienia we współczesnych tekstach wobec niewielkiej frekwencji wyrazów z tej grupy w materiale z pierwszej połowy XX w.<sup>7</sup>. Zwracając uwagę na aspekty opowiadanej historii pasyjnej budzące zdziwienie, autorzy starają się ukazać w nowym świetle znane wydarzenia ewangeliczne, niejako odkryć je na nowo w oczach odbiorców. Być może ma to związek z tendencjami obecnymi w nurcie tzw. nowej ewangelizacji, czyli ewangelizacji skierowanej do ludzi ochrzczonych, którzy utracili żywy kontakt z wiarą (Zajac 2010: 14).

---

<sup>7</sup> Należy też jednak mieć na uwadze, że wiele tekstów dawnych wyraża emocje, w tym zdziwienie, nie używając nazw uczuć, ale np. przy pomocy wykrzykników (zob. Sieradzka-Mruk 2014b). Zasadne byłoby przeprowadzenie szczegółowych badań nad relacją komunikowania i wyrażania uczuć w dyskursie pasyjnym różnych okresów.





## ZAKOŃCZENIE

Dyskurs drogi krzyżowej w XX w. przeszedł gruntowne przemiany, jak się wydaje, największe od początku istnienia tego nabożeństwa. Pobieżne przyjrzenie się tekstom XIX-wiecznym pokazuje wyraźne podobieństwa z tekstami z pierwszej połowy XX w. Wiele zjawisk językowo-stylistycznych z początku XX stulecia jest zresztą kontynuacją tendencji jeszcze barokowych<sup>1</sup>, a nawet średniowiecznych<sup>2</sup>. Dyskurs pasyjny początku XX w. cechował zdecydowany tradycjonalizm, z biegiem czasu natomiast spotykamy się z wyraźnym dowartościowaniem oryginalności i aktualności.

Ośrodkiem naszego zainteresowania jest ewolucja semantyki nazw uczuć. Możemy zaobserwować m.in. zmiany zachodzące w samym systemie językowym. Do tych zmian należy przede wszystkim zawężanie znaczeń leksemów związanych z uczuciami, co sprawia, że przechodzą one z poziomu najbardziej ogólnego w polu semantycznym do poszczególnych pól podporządkowanych.

I tak przykładowo *czułość* i *serdeczność* z poziomu uczuć w ogóle przechodzą do pola uczuć pozytywnych, *współczucie* i *rzewny* do pola smutku, *szok* do pola zdziwienia. *Pociecha*, pierwotnie synonim *radości*, zawęża swoje znaczenie do radości łagodzącej smutek.

Ponadto pole semantyczne uczuć wzbogacają wyrazy niemające pierwotnie komponentu uczuciowego, które przez zawężenie znaczenia weszły do pola uczuć, np. *złość* – pierwotnie ‘bycie złym’ lub ‘zły czyn’, następnie: ‘uczucie z grupy gniewu’, *złośliwość* – pierwotnie ‘skłonność do czynienia zła’, następnie ‘skłonność do czerpania przyjemności ze sprawiania komuś przykrości’, *zabawa* – pierwotnie m.in. ‘zajęcie’, następnie ‘zajęcie dla przyjemności’, *bliskość* – początkowo fizyczna lub bliskość rozmaitych relacji, np. pokrewieństwa, następnie także emocjonalna.

Niejednokrotnie pociąga to za sobą dalsze przesunięcia znaczeniowe z poziomu wyższego do niższego, np. po przesunięciu *czułości* na poziom hiponimiczny w polu

---

<sup>1</sup> Elementy barokowej estetyki można znaleźć w drogach krzyżowych autorstwa św. Leonarda da Porto Maurizio (1676–1751) i św. Alfonsa Liguori (1696–1787), do których, jak wspominaliśmy, nawiązywano często w polskich wersjach nabożeństwa na początku XX w.

<sup>2</sup> Zob. badania nad średniowiecznym i renesansowym piśmiennictwem pasyjnym (Kozaryn 2001; Woźniak 2007a).

pojawia się wyraz *wrażliwość*, po przesunięciu *współczucia* do pola smutku na poziomie bardziej ogólnym pojawia się *współodczuwanie* i *empatia*.

Niektóre wyrazy na skutek specjalizacji znaczeniowej znikają z badanych tekstów, np. *zakochać się*, *miłosny*, *miłośnik*, do pewnego stopnia *namiętność*. *Zakochać się* i *miłosny* zawężyły swoje znaczenie do miłości erotycznej, więc nie są już używane, jeśli chodzi o miłość do Jezusa, *namiętność* coraz bardziej ogranicza się do pola seksualności, a zatem może wykraczać poza pole emocji. Podobnie wyraz *miłośnik*, który obecnie jest używany tylko, gdy obiektem jest byt nieosobowy (np. *miłośnik polszczyzny*, *turystyki* itd.). Zanik tego słowa w dyskursie współczesnym wpływa zapewne na pojawienie się w tych samych kontekstach leksemów *przyjaciel* i *bliski*.

Danuta Buttler (1978: 67, 76) twierdzi, że zjawisko specjalizacji znaczeniowej jest szczególnie typowe dla okresów silnego rozwoju języka związanego z bogaceniem wiedzy o rzeczywistości, np. pod koniec XIX w. Zmiany te, jak powiedzieliśmy, pojawiają się w języku ogólnym, ale w dyskursie pasywnym występują z opóźnieniem ze względu na wspomnianą jego zachowawczość.

Rzadsze są poszerzenia znaczeń – przechodzenie z leksyki medycznej lub psychologicznej do języka ogólnego, dotyczy to, jak się wydaje, leksemów *szok*, *stres*, *sadysta*, *empatia*, przy czym uprzednio wyrazy te jako zapożyczenia wzbogaciły pole uczuć. Dobrym przykładem takiego poszerzenia znaczenia jest wyraz *sadyzm*, który z nazwy dewiacji seksualnej stał się wyrazem bliskoznacznym dla okrucieństwa jako czerpania przyjemności z zadawania komuś bólu, niekoniecznie jednak przyjemności seksualnej.

Niektóre wyrazy nabrały nacechowania emocjonalnego – negatywnego, np. *litość*, a zwłaszcza *politowanie*, *żałosny*, *ubolewać*, *użalać się*, *laskawość*, *laskawy*, *laskawie*, a także podniosłego, np. *bolejący*, *miłować*. Szczególnie wspomniana pejoratywizacja wiele mówi o zmianach we współczesnej mentalności, zwłaszcza jeśli chodzi o stosunek do wyrażania uczuć z grupy smutku oraz o demokratyzację zachowań grzecznościowych itp.

Ciekawą cechą stylistyczną jest użycie dość dużej liczby wyrazów zapożyczonych nacechowanych książkowo (oficjalnie czy naukowo) lub pierwotnie nacechowanych, jak: *dyskomfort*,  *optymizm*, *sadysta*, *empatia*, *kondolencje*, *sentymalizm*, *patetyczny*, *heroizm*, *satysfakcja*, *stres* i *szok*, bardzo często w sąsiedztwie kolokwializmów. Świadczą one o upowszechnieniu wykształcenia, niekoniecznie zresztą gruntownego, w tym o coraz łatwiejszym dostępie do spopularyzowanej wiedzy psychologicznej w mediach różnego typu. Nacechowanie książkowe staje się jednocześnie coraz słabsze, aż do zaniku, jak stało się w przypadku wyrazów *emocja*, *emocjonalny* czy *irytować się*. Te zmiany spowodowane są więc niewątpliwie czynnikami socjolingwistycznymi.

Można też mówić o zmianach w samym dyskursie drogi krzyżowej. Jedną z nich jest wzbogacenie pola leksykalno-semantycznego na skutek poszerzenia obszaru zainteresowań. Pojawia się potrzeba wyrażenia znaczeń specyficznych, jak np. w leksemach *rozczarowanie*, *samotność*, *zniechęcenie*, *złośliwość*, a także całe nowe pola

uczuc, które wcześniej niemal w ogóle nie były reprezentowane, np. pola tchórzostwa i odwagi, zdziwienia i przyjaźni. Tu można widzieć wpływ soboru watykańskiego II, zwłaszcza *Konstytucji duszpasterskiej o Kościele w świecie współczesnym* „*Gaudium et spes*”. Dokument ten cechuje duża różnorodność tematyczna, wykraczająca znacznie poza problematykę ściśle religijną, np. omówiono tam wzbudzające emocje problemy społeczne (*Gaudium et spes* 2002; na temat soboru zob. np. Wenzel 2007; Wiltgen 2010; O'Malley 2011). Wzbogacenie pola nazw uczuć jest także związane z funkcjonowaniem większej liczby tekstów dróg krzyżowych w najnowszym okresie, na skutek dowartościowania nowości i oryginalności we współczesnej kulturze oraz dzięki łatwości rozpowszechniania nowych tekstów m.in. w internecie. Bardzo charakterystyczny dla ewolucji omawianego dyskursu jest wzrost liczby nazw uczuć słabych, a jednocześnie ubożenie zasobu uczuć o wielkiej intensywności. Pojawiają się więc w podobnych kontekstach *irytacja*, *zdeenerwowanie*, *rozdrażnienie*, *niechęć* zamiast *wściekłości*, *furii* czy *rozjuszenia*; *niesmak* zamiast *wstrętu* czy *odrazy*; *życzliwość* zamiast *miłości bliźniego*; *przyjemność* zamiast *rozkoszy*; *szacunek* lub *podziw* zamiast *uwielbienia*. Jednakże znaczną frekwencję mają też współcześnie nazwy *nienawiść* i *wrogość*, mimo cechy dużej intensywności. Ubożenie zbioru nazw uczuć intensywnych może być związane z przemianami estetycznymi – wygasaniem elementów średniowiecznego jeszcze doryzmu, który podkreślał ogrom cierpienia i niewinności Jezusa, m.in. przez pokazanie w jak najgorszym świetle Jego prześladowców<sup>3</sup>. Drugim powodem może być zanik upodobania do kontrastów, tak typowych dla estetyki barokowej.

Ta sama tendencja może też wpływać na zastępowanie nazw postaw emocjonalnych nazwami pozbawionymi w zasadzie komponentu uczucia, jak np. użycie nazwy *konformizm* zamiast *tchórzostwa* czy *strachu*; *solidarność*<sup>4</sup> zamiast *miłości bliźniego*; *egoizm* zamiast *miłości własnej*.

We współczesnych drogach krzyżowych widać też zmiany w wartościowaniu niektórych uczuć, np. negatywnie ocenia się rozczulanie, rozrzewnianie, a nawet wzruszanie się, a także litość jako przejaw poczucia wyższości podmiotu. Inaczej natomiast jest z uczuciem rozpacz, która coraz rzadziej traktowana jest jako grzech, czego najlepszym przykładem jest przypisywanie jej Jezusowi w niektórych tekstach.

Następuje zmiana w hierarchii intencji komunikacyjnych tego gatunku, nie jest to już na pierwszym planie wzbudzanie uczuć, co prowadzić miało do bardzo ogólnie pojętego nawrócenia, ale raczej zachęta do czynnej postawy wobec rzeczywistości. Sądzę, że można tu mówić o zwiększeniu roli funkcji perswazyjnej wypowiedzi, przy jednoczesnym zmniejszeniu roli funkcji emotywniej. Dlatego w dawnych dro-

<sup>3</sup> O ciągłości sposobu przedstawiania męki Chrystusa w Polsce średniowiecznej, renesansowej i barokowej zob.: Wojtyśka 1981: 79.

<sup>4</sup> *Solidarność* jest wyrazem szczególnie związanym z kulturą polską, trzeba jednak zwrócić uwagę, że wielokrotnie używano tego pojęcia w soborowej konstytucji *Gaudium et spes*.

gach krzyżowych piętnowano oschłość czy oziębłość, podczas gdy w nowych piętnuje się sentymentalizm, rozczulanie się etc.

Następuje zanik pewnych modeli (subkategorii) uczuć, np.: radości ofiarnej, pragnienia cierpienia i poniżenia, gniewu Bożego, strachu przed karą (bojaźni synowskiej), bojaźni Bożej, wstydu spowodowanego obnażeniem. Również miłość człowieka do Boga rzadko obecnie jest komunikowana wprost, ale raczej przedstawiana jako postulat czy przedmiot modlitwy.

Pojawiają się nowe modele uczuć, np. radość i nadzieja zmartwychwstania, szacunek dla godności człowieka, zdumienie jako impuls dla wiary. W pewnym nurcie tego dyskursu wspomina się często o tzw. cywilizacji nienawiści. Tu ponownie należy przywołać dokumenty soborowe – podkreślanie ważności zmartwychwstania w tzw. misterium paschalnym Chrystusa znajdujemy w *Konstytucji o liturgii świętej „Sacrosanctum Concilium”* (*Sacrosanctum Concilium* 2002: 50); w odniesieniu do nabożeństw pojawia się w zaleceniach *Dyrektorium o pobożności ludowej i liturgii* (*Dyrektorium* 2003: 67). Godność człowieka jest ważnym terminem m.in. w konstytucji *Gaudium et spes*, a także, jak sama nazwa wskazuje, w deklaracji *Dignitatis humanae* (2002: 411). Natomiast wyrażenie *cywilizacja nienawiści* wywodzi się (choć niebezpośrednio) z nauczania Pawła VI i Jana Pawła II.

W związku z tym, że w kulturze współczesnej, zwłaszcza masowej, wyraźne jest zwiększone zainteresowanie seksualnością człowieka, dyskurs drogi krzyżowej dąży do uniknięcia takich skojarzeń przez pomijanie leksemów, które nabrały tego typu konotacji, np. wyrazów *rozkosz*, *namiętność*, także: *oziębłość*. Z tego samego zapewne powodu unika się także prezentowania niektórych modeli uczuć, jak np. pragnienie bólu i poniżenia czy radość z cierpienia, a także przedstawiania objawów uczuć, jak np. całowanie poszczególnych części ciała zmarłego Jezusa przez Marię Magdalene<sup>5</sup>.

Niektóre zmiany dotyczą interpretacji zachowań bohaterów i wydarzeń pasyjnych, np. Weronika obecnie jest przedstawiana jako symbol odwagi, a nie litości, jednocześnie mniej uwagi poświęca się znanemu z tradycji cudowi odbicia twarzy Jezusa na chuście Weroniki. Niewiasty jerozolimskie także nie są już chwalone za współczucie (czy litość), ale stają się symbolem sentymentalizmu, ocenianego negatywnie i przeciwstawianego aktywnej pomocy bliźniemu. We współczesnym dyskursie pasyjnym zanika całkowicie wyraz *Żyd* (i *żyd*). Prześladowcy Jezusa są określane jako „faryzeusze i uczeni w piśmie”, tłum i żołnierze rzymscy. Postacie te nie są już podmiotem uczuć typu wściekłość, furia, rozjuszenie, raczej przypisuje się im wrogość lub niechęć, a w przypadku żołnierzy rzymskich – obojętność lub słabe uczucia z grupy gniewu. Wpływ na to ujęcie mają niewątpliwie dokumenty soboru watykańskiego II, jak *Deklaracja o stosunku Kościoła do religii niechrześcijańskich „Nostra aetate”* będąca w dużej mierze reakcją na dramatyczne wydarzenia II wojny światowej. Zacytujmy znamienne słowa deklaracji:

<sup>5</sup> Omówienie zmian w prezentowaniu objawów uczuć wymagałoby osobnego opracowania.

tym, co wydarzyło się w czasie Jego męki nie można obciążać ani wszystkich bez różnicy Żydów, którzy wówczas żyli, ani Żydów dzisiejszych. (...) Niech więc z troszczą się wszyscy, aby w katechezie i w podejmowanym głoszeniu słowa Bożego, nie nauczali niczego, co nie zgadza się z ewangeliczną prawdą i duchem Chrystusa (*Nostra aetate* 2002: 336).

Drugim powodem bardziej stonowanego obrazu uczuć i zachowań oprawców Jezusa jest ściślejsze opieranie się na tekstach Ewangelii niż na przekazie tradycyjnym, w czym należy widzieć przejaw zwrotu ku źródłom biblijnym (tzw. *ressourcement* – zob. O'Malley 2008: 58) oraz ekumenizmu. Tu należy przywołać z kolei soborową *Konstytucję dogmatyczną o Objawieniu Bożym „Dei verbum”* głoszącą za św. Hieronimem „Nieznajomość Pisma świętego jest bowiem nieznajomością Chrystusa” (*Dei verbum* 2002: 361), a także *Dekret o ekumenizmie Unitatis redintegratio* (*Unitatis redintegratio* 2002: 206). Wnioski z tych dokumentów wyciąga *Dyrektorium o pobożności ludowej i liturgii*:

W pobożności ludowej musi się objawiać duch *biblijny*, tzn., że modlitwa chrześcijańska powinna mieć bezpośrednie lub pośrednie odniesienie do Pisma świętego; (...) duch *liturgiczny*, tzn. musi ona być echem i przedłużeniem celebracji liturgicznych; (...) duch *ekumeniczny*, czyli wyczulenie na różne chrześcijańskie tradycje bez łączenia z tym niewłaściwych zakazów, i w końcu duch *antropologiczny*, wyrażający się w stosowaniu symboli i form właściwych poszczególnym narodom (...) (*Dyrektorium* 2003: 21).

Inna zmiana w dyskursie współczesnej drogi krzyżowej polega na tym, że podmiotem lub przedmiotem uczuć w zakresie o wiele większym niż dawniej stają się osoby spoza świata przedstawionego Ewangelii, np. jako obiekt pogardy i niechęci otoczenia przedstawiany jest nie tylko Jezus, ale też współcześni nam ludzie z marginesu społecznego. Uczestnicy drogi krzyżowej mogą niejako wczuć się nie tylko w cierpienia Jezusa czy Maryi, ale – co jest całkowicie nowe – w doznania emocjonalne oprawców<sup>6</sup>. Złośliwość przypisuje się nie tylko wrogom Jezusa, ale także np. współczesnym dziennikarzom. Oprócz wdzięczności dla Boga postuluje się także wdzięczność dla wszystkich, którzy pomagają innym ludziom. Wyraźnie w centrum zainteresowania współczesnej drogi krzyżowej jest nie tylko relacja między człowiekiem a Bogiem, ale są także relacje międzyludzkie. Tym samym większą rolę współcześnie odgrywa, zawsze obecny w dyskursie religijnym, mechanizm analogii.

Dyskurs drogi krzyżowej zachowuje jednak pewną specyfikę na tle języka ogólnego, używa np. archaizmów leksykalnych, które wprowadzają nacechowanie podniosłe, jak *miłować*, *bolejący*, *boleściwy*, *bolesny* (o człowieku), *utrapienie*, *strapiiony*, co ciekawe, niejednokrotnie w sąsiedztwie kolokwializmów. Na podobnej

---

<sup>6</sup> Może to być jednym z powodów przypisywania prześladowcom Jezusa uczuć mniej intensywnych.

zasadzie dyskurs ten preferuje przymiotnik *radosny* zamiast częstszego w języku ogólnym *wesoły*. Leksem *miłosierdzie*, odbierany niekiedy jako przestarzały w języku ogólnym, w badanym dyskursie wykazuje nawet pewną ekspansywność. Jednocześnie podkreśla się jego związek semantyczny z *miłością*, podczas gdy w języku ogólnym znaczenie *miłosierdzia*, do niedawna przynajmniej<sup>7</sup>, ewoluowało w kierunku uczuć z grupy smutku: *litości* czy *współczucia* itd. Tu należy widzieć wpływ rozwoju kultu miłosierdzia Bożego, kanonizacji s. Faustyny Kowalskiej i osobisty wpływ Jana Pawła II, a zwłaszcza encykliki *Dives in misericordia*. W badanym dyskursie zaznacza się też negatywne na ogół wartościowanie wyrazów z grup przyjemności i zabawy, a także rzadszych współcześnie grup rozkoszy i namiętności, zawsze negatywnie oceniana jest też zazdrość, co nie jest tak oczywiste w języku ogólnym. Z kolei jednak dyskurs pasywny dowartościowuje pojęcie przyjaźni, która sytuuje się w polu semantycznym miłości, a nie na poziomie bardziej ogólnym w polu znacznie mniej intensywnej sympatii. Przyjaźń rozumiana jest także jako postawa czynna, której koniecznym elementem jest działanie dla dobra przyjaciela aż do poświęcenia własnego życia, podczas gdy w języku ogólnym, jak się wydaje, słabnie wyrazistość tych komponentów znaczeniowych, być może pod wpływem języka angielskiego. Tym bardziej komponenty te utrzymują się w semantyce leksemu *miłość*, zatem w badanym dyskursie wykluczone jest odniesienie tego wyrazu do zjawisk wyłącznie seksualnych.

Jak widać, wiele zmian, które zaszły w drogach krzyżowych, odbija zmiany w języku ogólnym i kulturze. Ewolucja dyskursu drogi krzyżowej znakomicie ilustruje tezę, że czynników językowych i kulturowych nie da się rozpatrywać rozdzielnie.

Wróćmy jeszcze raz do Soboru Watykańskiego II. Wymieniliśmy już niektóre inspiracje soborowe, jak powrót do źródeł, zwłaszcza biblijnych (hasła: *ad fontes, ressourcement*), ekumenizm, dowartościowanie godności człowieka, akcentowanie zmartwychwstania Chrystusa. Bardzo ważne dla badanych przez nas zagadnień jest poszerzenie zainteresowania różnymi aspektami życia ludzkiego widoczne szczególnie w *Konstytucji duszpasterskiej o Kościele w świecie współczesnym „Gaudium et spes”*. Nadawca zbiorowy tego dokumentu, rzeczywiście bardzo bogatego treściowo, odwołując się do tradycji humanizmu, stara się okazać zrozumienie dla ważnych problemów współczesności. Czy zrozumienie to jest pełne i w jakim stopniu postawa ta znajduje odzwierciedlenie w różnych nurtach współczesnego katolicyzmu, to kwestie wymagające dalszych badań.

Być może jednak decydujące okazało się soborowe hasło Jana XXIII *aggiornamento* (słowo to tłumaczone jest jako ‘unowocześnienie, aktualizacja’), wyrażające ogólne przekonanie o możliwości dostosowania Kościoła do nowych czasów, które dało impuls do zmian w wielu dziedzinach religijności (O’Malley 2008: 58).

<sup>7</sup> Być może należy prognozować zmiany znaczenia leksemu *miłosierdzie* w języku ogólnym pod wpływem języka religijnego, a zwłaszcza pod wpływem idiolektu Jana Pawła II (zob. Walczak 2007), trudno powiedzieć jednak, czy tego typu zmiany byłyby trwałe.



W przypadku drogi krzyżowej impuls ten doprowadził do przełamania dominującego w pierwszej połowie XX w. tradycjonalizmu ujęcia gatunkowego i stylistycznego.

Na zakończenie skierujmy uwagę na incipit soborowej *Konstytucji o Kościele w świecie współczesnym* „*Gaudium et spes*” (2002: 526), który szczególnie dobrze ilustruje tendencje obecne we współczesnym dyskursie drogi krzyżowej:

Radość i nadzieja, smutek i trwoga ludzi współczesnych (...) są też radością i nadzieją, smutkiem i trwogą uczniów Chrystusowych, i nie ma nic prawdziwie ludzkiego, co nie miałyby oddźwięku w ich sercu<sup>8</sup>.

---

<sup>8</sup> Oczywiście nawiązanie do znanej łacińskiej maksymy humanistów *Homo sum, humani nihil a me alienum esse puto*.



## ŹRÓDŁA CYTOWANE

- ADONAI I, 2013, Droga Krzyżowa I, [on-line:] [adonai.pl/modlitwy](http://adonai.pl/modlitwy), 15 III 2013.
- ADONAI II, 2013, Droga Krzyżowa II, [on-line:] [adonai.pl/modlitwy](http://adonai.pl/modlitwy), 15 III 2013.
- ADONAI III, 2013, Droga Krzyżowa III, [on-line:] [adonai.pl/modlitwy](http://adonai.pl/modlitwy), 15 III 2013.
- AGN., 1938, [= Agnieszka] *Droga krzyżowa dla dusz wewnątrznie cierpiących (w duchu wynagrodzenia)*, nakład Księgarni Katolickiej M. Łubieńskiej, Kraków.
- ANIOL, [1902?]<sup>1</sup>, *Droga Krzyża Jezusowego to jest nabożeństwo, które, kiedy kto nabożnie odprawi, otrzyma te odpusty, które otrzymują nawiedzający miejsca św. w Jeruzalem*, [w:] *Anioł Stróż chrześcijanina katolika. Zbiór modłów i pieśni służący dla dusz pobożnych. Z dodatkiem nieszpórów i pieśni łacińskich*, Grudziądz b.r.w., s. 345–388.
- ANTONIEWICZ K., 1923, *Droga krzyżowa. Siedm uwag o siedmiu boleściach N.P. Marji. Kwiateczki misyjne. Przez krzyż do nieba. Wianek krzyżowy*, wydawnictwo księży jezuitów, Kraków.
- BARABASZ, 2013, *Rozważania o Drodze Krzyżowej, armii Barabasz i końcu wieku XX*, [on-line:] [www.dominikanie.com](http://www.dominikanie.com), 15 III 2013.
- BARTYNOWSKI S., 1947, *Droga Krzyżowa*, [w:] *Módlmy się! Książka do nabożeństwa*, wydawnictwo księży jezuitów, Warszawa, s. 349–367.
- BOCHNIA, 1900, *Droga Krzyżowa ułożona przez św. Leonarda de Porto Mauricio, które to nabożeństwo corocznie w kolizeum w Rzymie uroczyste się obchodzi*, nakładem księgarni W. Hillenbranda, Bochnia.
- BONIECKI A., 2013, *Rozważania drogi krzyżowej*, [on-line:] [www.drogakrzyzowa.kapucyni.pl](http://www.drogakrzyzowa.kapucyni.pl), 15 III 2013.
- BÓG, [1935?], *Droga Krzyżowa czyli Stacje Męki Pańskiej*, [w:] *Bóg moją miłością. Zbiór nabożeństw i pieśni na wszystkie uroczystości kościelne w roku*, drukarnia „Udziałowa”, Częstochowa b.r.w., s. 177–202.
- BÓG, [1948?], *Droga Krzyżowa czyli Stacje Męki Pańskiej*, [w:] *Bóg moją miłością. Zbiór całorocznego nabożeństwa zawierający modlitwy, Stacje, Gorzkie Żale i pieśni*, nakład i własność druk. Henryka Nagłowskiego, Częstochowa b.r.w., s. 255–284.
- BREWIAZYK, [1912?], *Droga Krzyżowa czyli Stacje Męki Pańskiej*, [w:] *Brewiarzyk terycaryski kieszonkowy*, b.m. b.r.w., s. 304–317.
- BRUSKI I.S., 2013, *Biblijna Droga Krzyżowa*, [on-line:] [www.mateusz.pl](http://www.mateusz.pl), 15 III 2013.
- BURYŁA W., 2013, *Od zwyczajności do nadzwyczajności. Droga Krzyżowa*, [on-line:] [www.opoka.org.pl](http://www.opoka.org.pl), 15 III 2013.

---

<sup>1</sup> Bardzo często, zwłaszcza w starszych modlitewnikach, pomijano datę wydania (czasami także miejsce lub inne dane). Przybliżoną datę ustalamy wówczas na podstawie zamieszczonej w modlitewniku tablicy świąt ruchomych lub daty imprimatur.

- CHRZAŚCZ J., 1914, *Droga Krzyża Jezusowego, którą, gdy kto nabożnie odprawi, otrzyma te odpusty, które otrzymują nawiedzający miejsca św. w Jeruzalem*, [w:] *Jezus, Maryja, Józef, moi niebiescy Towarzysze w życiu i śmierci. Książka do nabożeństwa dla wygody chrześcijan-katolików, opracował...*, Zakład katolickich wydawnictw i drukarnia J. Steinbrenera, Warszawa i Wimperk (Czechy), s. 238–268.
- CZĘSTOCHOWA, 1930, *Nabożeństwo wielkopostne. Droga Krzyżowa i Gorzkie żale czyli rozpamiętywanie Męki Pańskiej*, Zakład katolickich wydawnictw i drukarnia: Tomasz Nagłowski i s-ka, Częstochowa.
- CZŁOW. WYZWOL., 2013, *Droga Krzyżowa człowieka wyzwolonego. Krucjata Wyzwolenia Człowieka*, [on-line:] [www.mbgk.info/lit/wp/droga.html](http://www.mbgk.info/lit/wp/droga.html), 15 III 2013.
- CODZ. OBOW., 2013, *Droga codziennych obowiązków*, [on-line:] [www.dominikanie.com](http://www.dominikanie.com), 15 III 2013.
- CZW. PO POPIEL., 2013, E. Karuk, *Czwartek po Popielcu*, [w:] idem, *Droga krzyżowa na wszystkie dni Wielkiego Postu*, [on-line:] [www.opoka.org.pl](http://www.opoka.org.pl), 15 III 2013.
- CZW. I TYG., 2013, E. Karuk, *Czwartek I tygodnia Wielkiego Postu*, [w:] idem, *Droga krzyżowa na wszystkie dni Wielkiego Postu*, [on-line:] [www.opoka.org.pl](http://www.opoka.org.pl), 15 III 2013.
- CZW. II TYG., 2013, E. Karuk, *Czwartek II tygodnia Wielkiego Postu*, [w:] idem, *Droga krzyżowa na wszystkie dni Wielkiego Postu*, [on-line:] [www.opoka.org.pl](http://www.opoka.org.pl), 15 III 2013.
- CZW. III TYG., 2013, E. Karuk, *Czwartek III tygodnia Wielkiego Postu*, [w:] idem, *Droga krzyżowa na wszystkie dni Wielkiego Postu*, [on-line:] [www.opoka.org.pl](http://www.opoka.org.pl), 15 III 2013.
- CZW. IV TYG., 2013, E. Karuk, *Czwartek IV tygodnia Wielkiego Postu*, [w:] idem, *Droga krzyżowa na wszystkie dni Wielkiego Postu*, [on-line:] [www.opoka.org.pl](http://www.opoka.org.pl), 15 III 2013.
- CZW. V TYG., 2013, E. Karuk, *Czwartek V tygodnia Wielkiego Postu*, [w:] idem, *Droga krzyżowa na wszystkie dni Wielkiego Postu*, [on-line:] [www.opoka.org.pl](http://www.opoka.org.pl), 15 III 2013.
- II ND., 2013, E. Karuk, *II niedziela Wielkiego Postu*, [w:] idem, *Droga krzyżowa na wszystkie dni Wielkiego Postu* [on-line:] [www.opoka.org.pl](http://www.opoka.org.pl), 15 III 2013.
- III ND., 2013, E. Karuk, *III niedziela Wielkiego Postu*, [w:] idem, *Droga krzyżowa na wszystkie dni Wielkiego Postu*, [on-line:] [www.opoka.org.pl](http://www.opoka.org.pl), 15 III 2013.
- IV ND., 2013, E. Karuk, *IV niedziela Wielkiego Postu*, [w:] idem, *Droga krzyżowa na wszystkie dni Wielkiego Postu*, [on-line:] [www.opoka.org.pl](http://www.opoka.org.pl), 15 III 2013.
- V ND., 2013, E. Karuk, *V niedziela Wielkiego Postu*, [w:] idem, *Droga krzyżowa na wszystkie dni Wielkiego Postu*, [on-line:] [www.opoka.org.pl](http://www.opoka.org.pl), 15 III 2013.
- CZYŚCIE, 2013, *Droga Krzyżowa o czystość*, [on-line:] [www.mbgk.info/lit/wp/droga.html](http://www.mbgk.info/lit/wp/droga.html), 15 III 2013.
- DEHON, 2013, *Droga krzyżowa według tekstów o. L.J. Dehona*, [on-line:] [www.drogakrzyzowa.kapucyni.pl](http://www.drogakrzyzowa.kapucyni.pl), 15 III 2013.
- DK.HOMILIE IV, 2013, *Droga Krzyżowa IV*, [on-line:] [www.dk.homilie.org](http://www.dk.homilie.org), 15 III 2013.
- DK.HOMILIE V, 2013, *Droga Krzyżowa V*, [on-line:] [www.dk.homilie.org](http://www.dk.homilie.org), 15 III 2013.
- DK.HOMILIE X, 2013, *Droga Krzyżowa X*, [on-line:] [www.dk.homilie.org](http://www.dk.homilie.org), 15 III 2013.
- DLA KAPLANÓW, [1937?], *Droga Krzyżowa dla kapłanów*, Wydawnictwo Apostolstwa Modlitwy, Kraków b.r.w.
- DLA MŁODZIEŻY, 2003, *Droga krzyżowa dla młodzieży*, [w:] T. Ważny, *Pójdę z Tobą drogą krzyża*, wydawnictwo Fides, Kraków, s. 86–95.
- DOBRY PASTERZ, 1951, *Droga krzyżowa*, [w:] *Jezu, Dobry Pasterzu. Modlitewnik dla dorosłych*, Warszawa, s. 145–165.
- DOMINIKANIE III, 2013, *Droga Krzyżowa III*, [on-line:] [www.dominikanie.com](http://www.dominikanie.com), 15 III 2013.

- DOMINIKANIE IV, 2013, *Droga Krzyżowa IV*, [on-line:] [www.dominikanie.com](http://www.dominikanie.com), 15 III 2013.
- DOMINIKANIE V, 2013, *Droga Krzyżowa V*, [on-line:] [www.dominikanie.com](http://www.dominikanie.com), 15 III 2013.
- DOMINIKANIE VIII, 2013, *Droga Krzyżowa VIII*, [on-line:] [www.dominikanie.com](http://www.dominikanie.com), 15 III 2013.
- DOMINIKANIE IX, 2013, *Droga Krzyżowa IX*, [on-line:] [www.dominikanie.com](http://www.dominikanie.com), 15 III 2013.
- DOMINIKANIE X, 2013, *Droga Krzyżowa X*, [on-line:] [www.dominikanie.com](http://www.dominikanie.com), 15 III 2013.
- DROGA, [1924?], *Droga Krzyża Jezusowego to jest nabożeństwo, które, gdy kto nabożnie odprawi, otrzyma te odpusty, które otrzymują nawiedzający miejsca św. w Jeruzalem*, [w:] *Droga do nieba*, Wydawnictwo Katolickiej Drukarni „Udziałowej”, Częstochowa b.r.w., s. 249–260.
- DROGA, [1942?], *Droga krzyżowa*, [w:] *Droga do nieba. Książeczka do nabożeństwa dla chrześcijan-katolików płci obojga*, Drukarnia Sroki Tadeusza, Częstochowa b.r.w., s. 236–262.
- DRÓŻDZ A., 2013, *Droga Krzyżowa*, [on-line:] [pasierbiec.info/droga-krzyzowa/](http://pasierbiec.info/droga-krzyzowa/), 15 III 2013.
- DUDA M., 2005, *Droga Krzyżowa z Janem Pawłem II*, [on-line:] [www.liturgia.wiara.pl](http://www.liturgia.wiara.pl), 15 III 2013.
- DZIEWIECKI M., 2013, *Rozważania Drogi Krzyżowej. Miłość, która zaskakuje*, [on-line:] [www.oat.com.pl](http://www.oat.com.pl), 15 III 2013.
- FEDOROWICZ T., 2013, *Rekolekcyjna Droga Krzyżowa*, [on-line:] [www.modlitwawiekow.pl](http://www.modlitwawiekow.pl), 15 III 2013.
- FORNAL A., 2013, *Przez śmierć do zmartwychwstania*, [on-line:] [www.opoka.org.pl](http://www.opoka.org.pl), 15 III 2013.
- FRANCISZKANIE, 1916, *Droga Krzyżowa w 14 stacyach ułożona dla pożytku wiernych*, nakładem oo. franciszkanów, Kraków.
- FRANCISZKAŃSKA, 2013, *Franciszkańska Droga Krzyżowa*, [on-line:] [www.drogakrzyzowa.kapucyni.pl](http://www.drogakrzyzowa.kapucyni.pl), 15 III 2013.
- GIERULA J.F., 2013, *Droga krzyżowa 1999*, [on-line:] <http://th-www.if.uj.edu.pl/~gierula/Paafia/Rekolekcje/wpst99/viaxy.htm>, 15 III 2013.
- GŁOS, [1935?], *Droga Krzyżowa czyli stacje Męki Pańskiej*, [w:] *Głos do Boga. Książeczka do nabożeństwa zawierająca zbiór modlitw, stacji, Gorzkich żali i pieśni dla płci obojga*, Drukarnia Udziałowa, Częstochowa b.r.w., s. 236–252.
- GNIEZNO, 1935, *Droga krzyżowa z wizerunkami stacyj oraz Litanja o męce Pańskiej*, nakładem Drukarni J.B. Lange, Gniezno.
- GRUDZIĄDZ, [1906?], *Droga Krzyża Jezusowego to jest nabożeństwo, które, gdy kto nabożnie odprawi, otrzyma te odpusty, które otrzymują nawiedzający miejsca św. w Jeruzalem*, [w:] *Wyborek czyli krótki sposób nabożeństwa codziennego dla rzymsko-katolików z dodatkiem pieśni*, nakładem wydawnictwa dzieł katolickich G. Jalkowskiego, Grudziądz b.r.w., s. 188–220.
- HADUCH H., 1921, *Śladami Chrystusa. Krótkie rozmyślenia na temat drogi krzyżowej*, nakładem wydawnictwa księży jezuitów, Kraków.
- HANOWER, 1940, *Droga Krzyżowa Pana Jezusa*, [w:] *Droga do Nieba. Książka do nabożeństwa dla katolików*, Wydawnictwo Polskiego Związku Wychodźstwa Przymusowego w Hanowerze, Hanower, s. 63–90.
- JAKIEL S., [1946?], *Stacje Drogi Krzyżowej*, [w:] *Modlitewnik (mszałik), ułożył...*, nakładem związku Caritas diecezji przemyskiej, Przemyśl b.r.w., s. 56–65.
- JAROSZ S., 1926, *Droga krzyżowa*, [w:] *Pamiętka misyj i rekolekcyj (nauki i nabożeństwa)*, Wydawnictwo księży jezuitów, Kraków, s. 347–359.

- JEZUS, [1921?], *Droga Krzyża Jezusowego to jest nabożeństwo, które, kiedy kto nabożnie odprawi, otrzyma te odpusty, które otrzymują nawiedzający miejsca św. w Jerozolimie*, [w:] *Jezus, Maryja, Józef. Zbiór codziennego nabożeństwa na chwałę Boga, cześć Najświętszej Maryji Panny i Świętych Pańskich oraz pieśni nabożnych*, [Wyd.? Druk?] Józef Bajdecki, Częstochowa – Warszawa b.r.w., s. 330–351.
- JEZUS, [1930?], *Droga Krzyżowa Jerozolimska czyli Stacye Męki Pańskiej*, [w:] *Jezus, Maryja, Józef, nadzieja nasza. Zbiór modlitw, litanii i pieśni najpotrzebniejszych do nabożeństwa dla wiernych katolików obojga płci*, nakładem J. Angrabajtisa, Kraków b. r. w., s. 310–327.
- JÓZEFITKI, 1935, *Droga krzyżowa*, [w:] *Modlitewnik do codziennego użytku zgromadzenia sióstr józefitek III zakonu św. Franciszka*, nakładem sióstr józefitek, Lwów, s. 148–156.
- JURA, 2013, J. Jura, *Droga Krzyżowa dla cierpiących, Droga Krzyżowa XX*, [on-line:] [www.drogakrzyzowa.kapucyni.pl](http://www.drogakrzyzowa.kapucyni.pl), 15 III 2013.
- KAPUCYNI XXIII, 2013, [on-line:] [www.drogakrzyzowa.kapucyni.pl](http://www.drogakrzyzowa.kapucyni.pl), 15 III 2013.
- KATOŁO A., 2013, *Droga krzyżowa naszych czasów*, [on-line:] <http://th-www.if.uj.edu.pl/~gierula/Parafia/Rekolekcje/wpост99/viaxy.htm>, 15 III 2013.
- KIERSNOWSKI K., 1926, *Przez Golgotę ku udoskonaleniu*, Wydawnictwo księży jezuitów, Kraków.
- KLEPARZ, 1927, *Nabożeństwo na Wielki Post*, nakład i własność księży misjonarzy na Kleparzu, Kraków.
- KOCHAJMY, [1925?], *Droga krzyżowa*, [w:] *Kochajmy Maryję*, [Wyd.?, Druk?] Władysław Paszkowski, Warszawa b.r.w., s. 404–425.
- KOLOSEUM, 2013, *Jeśli ziarno pszenicy nie obumrze... Droga Krzyżowa – Koloseum 2005*, [on-line:] [www.mbgk.info/lit/wp/droga.html](http://www.mbgk.info/lit/wp/droga.html), 15 III 2013.
- KONARSKI J., 2013, *Droga Krzyżowa*, [on-line:] <http://th-www.if.uj.edu.pl/~gierula/Parafia/Rekolekcje/wpост99/viaxy.htm>, 15 III 2013.
- KONFORMISTÓW, 2013, *Droga krzyżowa I (konformistów...)*, [on-line:] [wielkipost.awardspace.com](http://wielkipost.awardspace.com), 15 III 2013.
- KORDEL M., 1939, *Droga Krzyżowa*, [w:] *Mszał niedzielny i świąteczny, zebrał... Staraniem Diecezjalnego Koła XX Prefektów w Katowicach*, Kraków, s. 605–611.
- KORŻA H., 2013: *Droga Krzyżowa w intencji trzeźwości narodu*, [on-line:] [www.oat.com.pl](http://www.oat.com.pl), 15 III 2013.
- KRAKÓW, 1900, *Droga Krzyża czyli stacye jerozolimskie oraz Gorzkie żale dla pobożnych Chrześcijan w kościołach Braci Mniejszych Prowincyi N.P. Maryji Niepokalanego Poczęcia z dodaniem ustaw pobożnego stowarzyszenia ustawicznej Drogi Krzyżowej*, Drukarnia „Czasu”, Kraków.
- KRAKÓW, [1933?], *Droga Krzyżowa Jerozolimska, Gorzkie Żale i Godzinki o Męce Pańskiej*, nakładem J. Angrabajtisa, Kraków b.r.w.
- KRAKÓW, [1938?], *Droga Krzyżowa i Gorzkie Żale*, nakładem J. Cebulskiego, Kraków b.r.w.
- KRZYSZTOFIK S., 1952, *Droga Krzyżowa*, [w:] *Módlmy się wszyscy. Książka do nabożeństwa dla dorosłych i młodzieży*, Ars Christiana, b.m., s. 182–200.
- KULAWIK B., 1955, *Droga krzyżowa, czyli stacje męki Pańskiej*, [w:] *Do Ciebie Chryste. Modlitewnik dla dorosłych*, Pax, Warszawa, s. 306–312.
- KULAWIK B., 1959, *Droga Krzyżowa*, [w:] *Wianek Maryjny. Książka do nabożeństwa*, Ars Christiana, Warszawa, s. 255–278.

- KWIAT, [1940?], *Droga Krzyżowa*, [w:] *Kwiat Eucharystyczny*, nakład J. Cebulskiego, Kraków b.r.w., s. 475–486.
- KWIATEK, 1937, *Droga krzyżowa czyli stacje Męki Pańskiej*, [w:] *Kwiatek seraficzny*, nakład i własność Józef Angrabajtis, Kraków, s. 337–351.
- LESZNO, 1931, *Droga krzyżowa czyli obchód stacyj pasyjnych, Gorzkie żale i pieśni o Męce Pańskiej*, Księgarnia nakładowa i wysyłkowa S. i J. Bogaczyk, Leszno.
- LONDYN, 1940, *Droga Krzyżowa*, [w:] *Mały modlitewnik*, Catholic Truth Society, Londyn, s. 58–60.
- LONDYN, 1949, *Nabożeństwo wielkopostne. Pieśni, gorzkie żale, droga krzyżowa*, Londyn.
- ŁUCK, 1934, *Droga Krzyżowa*, Drukarnia Kurji Biskupiej, Łuck.
- ŁUKÓW, 1920, *Droga Krzyżowa okropnej męki Chrystusa Pana dla Okupu Narodu Ludzkiego krwawemi śladami utorowana przez Stolicę Apostolską Duszom prawowiernym do zbawiennej uwagi w XIV. Tajemnicach podana*, wydawca S. Jabłoński, Łuków.
- MACHAY F., 1956, *Droga Krzyżowa*, [w:] *Bóg i ja*, Ars Christiana, Kraków, s. 194–212.
- MARIA, 1935, *Droga Krzyżowa*, [w:] *Maria pomocą nieustającą czyli książeczka do nabożeństwa dla czcicieli Matki Boskiej Nieustającej Pomocy*, nakładem oo. redemptorystów, Lwów, s. 175–178.
- MĄDROŚĆ, 2013, E. Staniek, *Modlitwa o mądrość. Droga Krzyżowa XIII*, [on-line:] [www.drogakrzyzowa.kapucyni.pl](http://www.drogakrzyzowa.kapucyni.pl), 15 III 2013.
- MĘŻA I OJCA, 2003, T. Ważny, *Droga krzyżowa męża i ojca*, [w:] idem, *Pójdę z Tobą drogą krzyża*, Fides, Kraków, s. 26–37.
- MIKOŁÓW, [1902?], *Droga krzyżowa czyli obchód stacyj pasyjnych*, [w:] *Wianek Maryi ku czci Najświętszej Panny uwity z najlepszych nabożeństw z dodatkiem pieśni kościelnych*, Wydawnictwo Dzieł Ludowych Karola Miarki, Mikołów b.r.w., s. 314–335.
- MILWAUKEE, 1945, *Stacje Drogi Krzyżowej ułożone przez Kapłana Archidiecezji Milwauckiej, wydane przez Milwaukee Church Supply Co.*, Milwaukee.
- MILUJCIE, 2013, *Droga Krzyżowa „Miłujcie się wzajemnie”*, [on-line:] [www.dominikanie.com](http://www.dominikanie.com), 15 III 2013.
- MYCIELSKI M., 1926, *Droga Krzyżowa według św. Leonarda ułożona przez ks. M. Mycielskiego T.J. i Gorzkie żale*, Wydawnictwo księży jezuitów, Kraków.
- MYCIELSKI M., 1941, *Droga Krzyżowa (według św. Leonarda)*, [w:] *Zbiorek modlitw dla członków Apostolstwa Modlitwy i czcicieli Serca Jezusowego zebrał i ułożył*, nakładem Apostolstwa Modlitwy, Kraków, s. 462–478.
- NIEPOKALANÓW, 1951, *Nabożeństwo wielkopostne*, Niepokalanów.
- NOWAK S., 2013, *Droga Krzyżowa*, [on-line:] [www.niedziela.pl](http://www.niedziela.pl), 15 III 2013.
- NOWE STACJE, 2013, *Droga Krzyżowa śladami Zbawiciela*, [on-line:] [www.opoka.org.pl](http://www.opoka.org.pl), 15 III 2013.
- NOWY BREWIARZYK, 1902, *Droga Krzyżowa*, [w:] *Nowy brewiarzyk tercyarski*, nakładem oo. kapucynów, Kraków, s. 431–452.
- O KRZYŻACH, 2013, *Droga Krzyżowa o Krzyżach i Kapliczkach przydrożnych*, [on-line:] [www.dominikanie.com](http://www.dominikanie.com), 15 III 2013.
- O MIŁOSIERNYM, 2013, *Droga Krzyżowa o miłosiernym Zbawicielu*, [on-line:] [www.milosierdzieboze.pl](http://www.milosierdzieboze.pl), 15 III 2013.
- O SERCU, 2013, *Droga Krzyżowa o Sercu Pana Jezusa*, [on-line:] [www.akdwp.pl](http://www.akdwp.pl), 15 III 2013.
- O UCZYNKACH, 2013, *Droga Krzyżowa o uczynkach Bożego Miłosierdzia co do duszy i ciała*, [on-line:] [www.malirycerze.koszalin.opoka.org.pl](http://www.malirycerze.koszalin.opoka.org.pl), 15 III 2013.



- O WSPÓLWINIE, 2013, *Droga Krzyżowa o wspólwinie, strachu i obojętności*, [on-line:] [www.dominikanie.com](http://www.dominikanie.com), 15 III 2013.
- OGIEN, 1949, *Droga Krzyżowa czyli Stacje Męki Pańskiej*, [w:] *Ogień miłości Jezusa Chrystusa. Książka do nabożeństwa*, Wydawnictwo książek do nabożeństwa J. Cebulski, Kraków, s. 253–268.
- OJCZE, [1936?], *Droga Krzyżowa czyli Stacje Męki Pańskiej*, [w:] *Ojciec nasz. Zbiór modlitw i pieśni na wszystkie uroczystości kościelne w roku*, nakładem Drukarni Katolickiej w Częstochowie, Częstochowa b.r.w., s. 152–157.
- OPOLE, 1949, *Droga Krzyżowa*, [w:] *Mały modlitewnik*, Wydawnictwo Św. Krzyża, Opole, s. 46–60.
- OPOLE, 1960, *Droga krzyżowa*, [w:] *Mszał. Modlitewnik*, Wydawnictwo Św. Krzyża, Opole, s. 439–446.
- PAULINI, 1938, *Droga krzyżowa. Gorzkie żale i kilka pieśni wielkopostnych*, nakładem oo. paulinów na Jasnej Górze, Częstochowa.
- PELPLIN, 1958, *Droga Krzyżowa oraz Gorzkie Żale*, Pelplin.
- PRW. PT., 2013, *Droga Krzyżowa na Pierwszy Piątek Miesiąca*, [on-line:] [www.dominikanie.com](http://www.dominikanie.com), 15 III 2013.
- PILAT, 2013, *Rozmowa z Pilatem na Drodze Krzyżowej*, [on-line:] [www.dominikanie.com](http://www.dominikanie.com), 15 III 2013.
- PN. I TYG., 2013, E. Karuk, *Poniedziałek I tygodnia Wielkiego Postu*, [w:] idem, *Droga krzyżowa na wszystkie dni Wielkiego Postu*, [on-line:] [www.opoka.org.pl](http://www.opoka.org.pl), 15 III 2013.
- PN. II TYG., 2013, E. Karuk, *Poniedziałek II tygodnia Wielkiego Postu*, [w:] idem, *Droga krzyżowa na wszystkie dni Wielkiego Postu*, [on-line:] [www.opoka.org.pl](http://www.opoka.org.pl), 15 III 2013.
- PN. III TYG., 2013, E. Karuk, *Poniedziałek III tygodnia Wielkiego Postu*, [w:] idem, *Droga krzyżowa na wszystkie dni Wielkiego Postu*, [on-line:] [www.opoka.org.pl](http://www.opoka.org.pl), 15 III 2013.
- PN. V TYG., 2013, E. Karuk, *Poniedziałek V tygodnia Wielkiego Postu*, [w:] idem, *Droga krzyżowa na wszystkie dni Wielkiego Postu*, [on-line:] [www.opoka.org.pl](http://www.opoka.org.pl), 15 III 2013.
- PODGÓRZE, 1903, *Droga krzyżowa. Gorzkie żale. Wybór pieśni o męce Pańskiej*, nakładem L. Poturalskiego, Podgórze.
- POKÓJ, 2013, E. Staniek, *Modlitwa o pokój. Droga Krzyżowa XII*, [on-line:] [www.drogakrzyzowa.kapucyni.pl](http://www.drogakrzyzowa.kapucyni.pl), 15 III 2013.
- POZNAŃ, [1934?], *Droga Krzyżowa z dawnych modlitewników na nowo opracowana przez X. S.B.*, Księgarnia Św. Wojciecha, Poznań b.r.w.
- POZNAŃ, 1947, *Droga Krzyżowa*, Kultura Katolicka, Poznań.
- PRAWDY, 2013, *Droga Krzyżowa III (Prawdy)*, [on-line:] [www.dk.homilie.org](http://www.dk.homilie.org), 15 III 2013.
- PRUSZCZ, 2013, *Droga Krzyżowa – rozważania*, [on-line:] [www.parafiapruszcz.x.pl](http://www.parafiapruszcz.x.pl), 15 III 2013.
- PRZYGOT. DO MSZY, 2013, *Droga Krzyżowa. „Przygotowanie do Mszy Świętej”*, [on-line:] [www.dominikanie.com](http://www.dominikanie.com), 15 III 2013.
- PRZYJDŹ, [1926?], *Droga Krzyżowa*, [w:] *Przyjdź królestwo Twoje. Książeczka do nabożeństwa zawierająca zbiór modlitw, stacji, Gorzkich żali i pieśni dla płci obojga*, Drukarnia B. Święckiego, Częstochowa b. r. w., s. 174–190.
- PT. IV TYG., 2013, E. Karuk, *Piątek IV tygodnia Wielkiego Postu*, [w:] idem, *Droga krzyżowa na wszystkie dni Wielkiego Postu*, [on-line:] [www.opoka.org.pl](http://www.opoka.org.pl), 15 III 2013.
- PT. V TYG., 2013, E. Karuk, *Piątek V tygodnia Wielkiego Postu*, [w:] idem, *Droga krzyżowa na wszystkie dni Wielkiego Postu*, [on-line:] [www.opoka.org.pl](http://www.opoka.org.pl), 15 III 2013.

- REDEMPTOR., 1930, *Droga krzyżowa (św. Alfonsa)*, [w:] *Książka misyjna oo. Redemptorystów*, nakładem oo. redemptorystów, Kraków, s. 181–198.
- REFORMACI, [1931?], *Droga Krzyża czyli Stacje Jerozolimskie oraz Gorzkie Żale dla pobożnych chrześcijan*, nakładem urzędu prowincjalnego o.o. reformatów, Kraków b.r.w.
- ROZMOWA, [1948?], *Rozmowa młodej duszy z Jezusem. Droga krzyżowa*, Wrocław.
- SANDOMIERZ, 1939, *Droga Krzyżowa*, nakładem F. Koperskiego, Sandomierz.
- SB. I TYG., 2013, E. Karuk, *Sobota I tygodnia Wielkiego Postu*, [w:] idem, *Droga krzyżowa na wszystkie dni Wielkiego Postu*, [on-line:] [www.opoka.org.pl](http://www.opoka.org.pl), 15 III 2013.
- SB. III TYG., 2013, E. Karuk, *Sobota III tygodnia Wielkiego Postu*, [w:] idem, *Droga krzyżowa na wszystkie dni Wielkiego Postu*, [on-line:] [www.opoka.org.pl](http://www.opoka.org.pl), 15 III 2013.
- SB. IV TYG., 2013, E. Karuk, *Sobota IV tygodnia Wielkiego Postu*, [w:] idem, *Droga krzyżowa na wszystkie dni Wielkiego Postu*, [on-line:] [www.opoka.org.pl](http://www.opoka.org.pl), 15 III 2013.
- SB. V TYG., 2013, E. Karuk, *Sobota V tygodnia Wielkiego Postu*, [w:] idem, *Droga krzyżowa na wszystkie dni Wielkiego Postu*, [on-line:] [www.opoka.org.pl](http://www.opoka.org.pl), 15 III 2013.
- SERCE, [1927?], *Droga Krzyżowa*, [w:] *Najświętsze Serce Jezusa. Książeczka do nabożeństwa dla chrześcijan – katolików płci obojga*, W. Nagłowski i S-ka, Częstochowa b.r.w., s. 191–208.
- SIEDLECKI J., 1959, *Droga krzyżowa*, [w:] *Śpiewnik kościelny*, Wydawnictwo Diecezjalne św. Krzyża, Opole, s. 411–417.
- SIWIK M., 1944, *Krótką drogą krzyżową*, [w:] *Jezu, żyj we mnie przez Najświętszą Maryję (sic!) Pannę i Teresę świętą. Wianeczek modlitw z dzieł św. Teresy od Dzieciątka Jezus z dodatkiem innych nabożeństw, zebrał...*, wydawnictwo oo. franciszkanów, Pulaski – Wisconsin, s. 238–244.
- SKARB, 1911, *Droga Krzyżowa*, [w:] *Skarb duszy czyli zbiór osobliwych nabożeństw i pieśni z dodatkiem Gorzkich żali i niespornych psalmów, na pożytek bogobojnych chrześcijan katolickich zebrany i poprawiony*, drukiem F. Foltina, Wadowice, s. 364–386.
- SKARBIEC, 1959, *Droga krzyżowa*, [w:] *Skarbiec modlitw i pieśni*, Księgarnia Świętego Jacka, Katowice, s. 253–271.
- ŚLŹEBNICZKI, 1948, *Droga Krzyżowa*, [w:] *Modlitewnik Zgromadzenia Sióstr Służebniczek Bogarodzicy Dziewicy Niepokalanego Poczęcia w Dębicy*, wydawnictwo oo. karmelitów bosych, Kraków, s. 290–313.
- SPOWIEDŹ, 2013, A. Woźny, *Droga Krzyżowa jako pomoc w przygotowaniu do spowiedzi św.*, [on-line:] <http://th-www.if.uj.edu.pl/~gierula/Parafia/Rekolekcje/wpost99/viaxy.htm>, 15 III 2013.
- STAROŚĆ, 2013, E. Staniek, *Prośba o łaskę dobrego wykorzystania starości. Droga Krzyżowa XVIII*, [on-line:] [www.drogakrzyzowa.kapucyni.pl](http://www.drogakrzyzowa.kapucyni.pl), 15 III 2013.
- STARÓWKA, 2013, *Droga Krzyżowa V*, [on-line:] [www.drogakrzyzowa.kapucyni.pl](http://www.drogakrzyzowa.kapucyni.pl), 15 III 2013.
- STEDMAN J.F., [1947?], *Droga Krzyżowa*, [w:] *Mój niedzielny mszalik czyli najłatwiejszy sposób słuchania mszy świętej wraz z wyjaśnieniem jej liturgicznym na każdą niedzielę i święto, ułożył, opracował i wydał...*, Arcybractwo Przenajświętszej Krwi Pana Jezusa, Nowy York b.r.w., s. 349–351.
- STRYCZEK J., 2011, *Korporacyjna droga krzyżowa*, [on-line:] [www.rp.pl/artukul/646730.html](http://www.rp.pl/artukul/646730.html), 15 III 2013.
- SZARYTKI, 1909, *Droga Krzyżowa*, [w:] *Modlitewnik do użytku Sióstr Miłosierdzia i właściwe dla nich nauki*, nakładem Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia, Warszawa, s. 582–597.

- SZKOCJA, 1943, *Droga Krzyżowa i Gorzkie Żale*, Head Chaplain to the Polish Forces in Scotland, Kirkcaldy.
- ŚLIWAKOWSKI J., 1966, *Droga Krzyżowa*, [w:] *Święć się imię Twoje. Modlitewnik*, Ars Christiana, Warszawa, s. 167–181.
- ŚR. I TYG., 2013, E. Karuk, *Środa I tygodnia Wielkiego Postu*, [w:] idem, *Droga krzyżowa na wszystkie dni Wielkiego Postu*, [on-line:] [www.opoka.org.pl](http://www.opoka.org.pl), 15 III 2013.
- ŚR. II TYG., 2013, E. Karuk, *Środa II tygodnia Wielkiego Postu*, [w:] idem, *Droga krzyżowa na wszystkie dni Wielkiego Postu*, [on-line:] [www.opoka.org.pl](http://www.opoka.org.pl), 15 III 2013.
- ŚR. III TYG., 2013, Karuk E., *Środa III tygodnia Wielkiego Postu*, [w:] Karuk E., *Droga krzyżowa na wszystkie dni Wielkiego Postu*, [on-line:] [www.opoka.org.pl](http://www.opoka.org.pl), 15 marca 2013.
- ŚR. IV TYG., 2013, E. Karuk, *Środa IV tygodnia Wielkiego Postu*, [w:] idem, *Droga krzyżowa na wszystkie dni Wielkiego Postu*, [on-line:] [www.opoka.org.pl](http://www.opoka.org.pl), 15 III 2013.
- ŚR. V TYG., 2013, E. Karuk, *Środa V tygodnia Wielkiego Postu*, [w:] idem, *Droga krzyżowa na wszystkie dni Wielkiego Postu*, [on-line:] [www.opoka.org.pl](http://www.opoka.org.pl), 15 III 2013.
- ŚR. POPIEL., 2013, E. Karuk, *Środa Popielcowa*, [w:] idem, *Droga krzyżowa na wszystkie dni Wielkiego Postu*, [on-line:] [www.opoka.org.pl](http://www.opoka.org.pl), 15 III 2013.
- ŚWIERCZEK S., 2013, *Droga krzyżowa miłosierdzia*, [on-line:] [www.drogakrzyzowa.kapucyni.pl](http://www.drogakrzyzowa.kapucyni.pl), 15 III 2013.
- ŚWIĘCI, 2013, *Droga Krzyżowa „Z polskimi Świętymi”*, [on-line:] [www.dominikanie.com](http://www.dominikanie.com), 15 III 2013.
- TCZEW, [1948?], *Droga Krzyżowa oraz Gorzkie Żale*, nakładem Biura Parafialnego przy kościele św. Józefa, Tczew b. r.w.
- TOMANEK R., 1956, *Droga Krzyżowa*, [w:] idem, *Mszalik niedzielny i świąteczny*, nakładem Kurii Diecezjalnej w Stalinogrodzie, Opole, s. 621–624.
- TOM., TROM. I, 1933, *I Nabożeństwo Drogi Krzyżowej*, [w:] R. Tomanek, F. Trombala, *Królewska Droga Krzyża. 12 Nabożeństw Drogi Krzyżowej*, nakładem Dziedzictwa bł. Jana Sarkandra dla Ludu Polskiego na Śląsku, Cieszyn, s. 7–22.
- TOM., TROM. II, 1933, *II Nabożeństwo Drogi Krzyżowej*, [w:] R. Tomanek, F. Trombala, *Królewska Droga Krzyża. 12 Nabożeństw Drogi Krzyżowej*, nakładem Dziedzictwa bł. Jana Sarkandra dla Ludu Polskiego na Śląsku, Cieszyn, s. 23–43.
- TOM., TROM. III, 1933, *III Nabożeństwo Drogi Krzyżowej*, [w:] R. Tomanek, F. Trombala, *Królewska Droga Krzyża. 12 Nabożeństw Drogi Krzyżowej*, nakładem Dziedzictwa bł. Jana Sarkandra dla Ludu Polskiego na Śląsku, Cieszyn, s. 44–55.
- TOM., TROM. IV, 1933, *IV Nabożeństwo Drogi Krzyżowej*, [w:] R. Tomanek, F. Trombala, *Królewska Droga Krzyża. 12 Nabożeństw Drogi Krzyżowej*, nakładem Dziedzictwa bł. Jana Sarkandra dla Ludu Polskiego na Śląsku, Cieszyn, s. 56–74.
- TOM., TROM. V, 1933, *V Nabożeństwo Drogi Krzyżowej*, [w:] R. Tomanek, F. Trombala, *Królewska Droga Krzyża. 12 Nabożeństw Drogi Krzyżowej*, nakładem Dziedzictwa bł. Jana Sarkandra dla Ludu Polskiego na Śląsku, Cieszyn, s. 75–88.
- TORUŃ, 1938, *Droga Krzyżowa i Gorzkie Żale*, Wydawnictwo Instytutu Różańcowego, Toruń.
- TRZEC. TYS., 2013, *Droga Krzyżowa Trzeciego Tysiąclecia*, [on-line:] [www.dominikanie.com](http://www.dominikanie.com), 15 III 2013.
- TWARDOWSKI J., 2002, *Czternaście przystanków smutnych przed jednym wesołym*, [w:] J. Twardowski, *Patyki i patyczki*, Wydawnictwo Archidiecezji Warszawskiej, Warszawa, s. 82–97.

- TWORKOWSKI S., 1965, *Droga Krzyżowa*, [w:] *Ciebie Boga chwalimy*, Ars Christiana, Warszawa, s. 765–776.
- TYNIEC, [1949?], *Droga krzyżowa*, [w:] *Mszał rzymski z dodaniem nabożeństw nieszpornych*, Opactwo oo. benedyktynów w Tyńcu, Kraków b.r.w., s. 1792–1801.
- WADOWICE, 1901, *Stacye Jerozolimskie czyli Droga Krzyżowa*, nakładem i drukiem Franciszka Foltina, Wadowice.
- WADOWICE, 1903, *Droga Krzyżowa Zbawiciela świata Jezusa Chrystusa czyli Stacye rzymskie podług od stoletnych*, nakładem i drukiem Franciszka Foltina, Wadowice.
- WAŻNY I, 2003, *Droga krzyżowa człowieka, który uczy się kochać*, [w:] idem, *Pójdę z Tobą drogą krzyża*, Fides, Kraków, s. 7–17.
- WAŻNY II, 2003, *Droga krzyżowa z uwielbieniem Jezusa obecnego w świecie*, [w:] idem, *Pójdę z Tobą drogą krzyża*, Fides, Kraków, s. 18–25.
- WESELCIE SIĘ, 1955, *Droga krzyżowa Pana naszego i Zbawiciela*, [w:] *Weselcie się w Panu*, Pax, Warszawa, s. 187–205.
- WIANUSZEK, 1928, *Stacje drogi krzyżowej*, [w:] *Wianuszek Marji! Książeczka do nabożeństwa dla wszystkich wiernych katolików*, nakładem Józefa Angrabajtisa, Kraków, s. 211–217.
- WIARA, [1936?], *Droga Krzyżowa*, [w:] *Wiara, nadzieja, miłość. Zbiór nabożeństw na cały rok ku chwale Boga i czci Najświętszej Marji Panny*, nakładem Drukarni Katolickiej w Częstochowie, Częstochowa b.r.w., s. 173–189.
- WIARA, 2013, E. Staniek, *Panie, przymóż nam wiary. Droga krzyżowa XVII*, [on-line:] [www.drogakrzyzowa.kapucyni.pl](http://www.drogakrzyzowa.kapucyni.pl), 15 III 2013.
- WIĄZ. MIRRY, 1900, *Droga Krzyżowa*, [w:] *Wiązanka mirry. Rozmyślenia na cześć Przenajświętszej Męki Zbawiciela i ćwiczenia duchowne z rozmaitych ksiąg pobożnych zebrane*, Drukarnia F. Czerwińskiego, Warszawa, s. 163–169.
- WIELICKI J., 1912, *Droga Krzyżowa*, [w:] *Zdrowaś Marja. Zbiór modlitw, zebrał i ułożył...*, Drukarnia St. Niemiry i Synów, Warszawa, s. 256–287.
- WIELKA SIŁA, 2013, „*Wielka siła miłości*”. *Droga Krzyżowa XV*, [on-line:] [www.drogakrzyzowa.kapucyni.pl](http://www.drogakrzyzowa.kapucyni.pl), 15 III 2013.
- WIELKA ŚRODA, 2013, [w:] E. Karuk, *Droga krzyżowa na wszystkie dni Wielkiego Postu*, [on-line:] [www.opoka.org.pl](http://www.opoka.org.pl), 15 III 2013.
- WIELKI CZWARTEK, 2013, [w:] E. Karuk, *Droga krzyżowa na wszystkie dni Wielkiego Postu*, [on-line:] [www.opoka.org.pl](http://www.opoka.org.pl), 15 III 2013.
- WIELKI PIĄTEK, 2013, [w:] E. Karuk, *Droga krzyżowa na wszystkie dni Wielkiego Postu*, [on-line:] [www.opoka.org.pl](http://www.opoka.org.pl), 15 III 2013.
- WIELKI PONIEDZIAŁEK, 2013, [w:] E. Karuk, *Droga krzyżowa na wszystkie dni Wielkiego Postu*, [on-line:] [www.opoka.org.pl](http://www.opoka.org.pl), 15 III 2013.
- WIELKI WTOREK, 2013, [w:] E. Karuk, *Droga krzyżowa na wszystkie dni Wielkiego Postu*, [on-line:] [www.opoka.org.pl](http://www.opoka.org.pl), 15 III 2013.
- WILNO, 1908, *Nabożeństwo na Post Wielki: komplety, Gorzkie żale, droga krzyżowa z dodatkiem pieśni wielkopostnych oraz przygotowanie do św. spowiedzi*, nakładem „Przyjaciela Ludu”, Wilno.
- WINCENCJA, 2013, s. Wincencja, *Droga krzyżowa 21. Przez mękę do zmartwychwstania*, [on-line:] [www.drogakrzyzowa.kapucyni.pl](http://www.drogakrzyzowa.kapucyni.pl), 15 III 2013.
- WOJTYŁA K. [Jan Paweł II], 1985, *Droga krzyżowa*, [w:] W. Wojdecki, *Wierzę w Ciebie, Boże żywy*, Wydawnictwo Archidiecezji Warszawskiej, Warszawa, s. 371–383.

- WOŹNY I, 2013, A. Woźny, *Droga Krzyżowa I*, [on-line:] <http://th-www.if.uj.edu.pl/~gierula/Parafia/Rekolekcje/wpost99/viaxy.htm>, 15 III 2013.
- WOŹNY III, 2013, A. Woźny, *Droga Krzyżowa III (za kapłanów)*, [on-line:] <http://th-www.if.uj.edu.pl/~gierula/Parafia/Rekolekcje/wpost99/viaxy.htm>, 15 III 2013.
- WT. I TYG., 2013, E. Karuk, *Wtorek I tygodnia Wielkiego Postu*, [w:] idem, *Droga krzyżowa na wszystkie dni Wielkiego Postu*, [on-line:] [www.opoka.org.pl](http://www.opoka.org.pl) 15 III 2013.
- WT. III TYG., 2013, E. Karuk, *Wtorek I tygodnia Wielkiego Postu*, [w:] idem, *Droga krzyżowa na wszystkie dni Wielkiego Postu*, [on-line:] [www.opoka.org.pl](http://www.opoka.org.pl), 15 III 2013.
- WT. V tyg., 2013, E. Karuk, *Wtorek I tygodnia Wielkiego Postu*, [w:] idem, *Droga krzyżowa na wszystkie dni Wielkiego Postu*, [on-line:] [www.opoka.org.pl](http://www.opoka.org.pl), 15 III 2013.
- WYROBISZ B., [1941?], *Droga Krzyżowa czyli Stacje Męki Pańskiej*, [w:] *Mszalik, ułożył...*, Własność i nakład J. Cebulskiego, Kraków b.r.w., 242–251.
- Z MARYJĄ, 2013, *Droga krzyżowa z Maryją*, [on-line:] [www.dominikanie.com](http://www.dominikanie.com), 15 III 2013.
- ZA CIERPIĄCYCH, 2013, *Droga krzyżowa XV. Modlitwa za cierpiących*, [on-line:] [www.droga-krzyzowa.kapucyni.pl](http://www.droga-krzyzowa.kapucyni.pl), 15 III 2013.
- ZA KAPŁANÓW, 2013, E. Staniek, *Droga krzyżowa – modlitwa za kapłanów*, [on-line:] [www.malirycerze.koszalin.opoka.org.pl](http://www.malirycerze.koszalin.opoka.org.pl), 15 III 2013.
- ZA MISJE, 2013, *Droga krzyżowa XVI. Modlitwa za misje*, [on-line:] [www.drogakrzyzowa.kapucyni.pl](http://www.drogakrzyzowa.kapucyni.pl), 15 III 2013.
- ZDROWAŚ, [1948?], *Droga Krzyżowa czyli Stacje Męki Pańskiej*, [w:] *Zdrowaś Maria. Obszerny zbiór nabożeństw i pieśni na wszystkie uroczystości kościelne w roku i modlitwy na każdy dzień tygodnia dla płci obojga*, Wydawnictwo Katolickiej Dukarni „Udziałowej”, Częstochowa b.r.w., s. 220–246.
- ZDROWAŚ, 1949, *Droga Krzyżowa czyli Stacje Męki Pańskiej*, [w:] *Zdrowaś Maria. Zbiór modlitw i pieśni na wszystkie uroczystości kościelne w roku dla płci obojga*, Druk. „Współpraca”, Warszawa, s. 149–154.
- ŻONY I MATKI, 2003, *Droga krzyżowa żony i matki*, [w:] T. Ważny, *Pójdę z Tobą drogą krzyża*, Fides, Kraków, s. 38–47.
- ŻYCIŃSKI J., 2013, *Droga krzyżowa*, [on-line:] [www.tygodnik.onet.pl](http://www.tygodnik.onet.pl), 15 III 2013.



## LITERATURA

- APRESJAN J. D., 1974/2000, *Semantyka leksykalna. Synonimiczne środki języka*, Wrocław.
- AWDIEJEW A., 1987, *Pragmatyczne podstawy interpretacji wypowiedzeń*, Kraków.
- AWDIEJEW A., HABRAJSKA G., 2006, *Typologia emotywnych aktów mowy*, [w:] K. Michalewski (red.), *Wyrażanie emocji*, Łódź, s. 9–12.
- BAJEROWA I., 1999, *Od Trydentu do Vaticanum Secundum (Porównanie języka dwóch katechizmów)*, [w:] Z. Adamek, S. Koziara (red.), *Od Biblii Wujka do współczesnego języka religijnego. Z okazji 400-lecia wydania Biblii ks. Jakuba Wujka*, Tarnów, s. 102–115.
- BAJEROWA I., 2005, *Zarys historii języka polskiego 1939–2000*, Warszawa.
- BANYŚ W., 1998, *Wstyd i hańba: systemowa asercja a empiryczna modalność*, [w:] E. Kosowska (red.), *Wstyd w kulturze. Zarys problematyki*, Katowice, s. 12–27.
- BARTMIŃSKI J., 1998, *Tekst jako przedmiot tekstologii lingwistycznej*, [w:] J. Bartmiński, B. Boniecka (red.) *Tekst. Problemy teoretyczne*, Lublin, s. 9–25.
- BARTMIŃSKI J., 2006, *Językowe podstawy obrazu świata*, Lublin.
- BARTMIŃSKI J., NIEBRZEGOWSKA-BARTMIŃSKA S., 2009, *Tekstologia*, Warszawa.
- BARTMIŃSKI J. (red.), 1988, *Konotacja*, Lublin.
- BARTNICKA B., 1995, *Słownictwo polskich XVI-wiecznych pieśni pasyjnych*, „Poradnik Językowy”, nr 2, s. 1–10.
- BEDNAREK A., 1991, *O nadziei. Próba definicji semantycznej*, „Język a Kultura” t. 2: J. Puzyrina, J. Bartmiński (red.), *Zagadnienia leksykalne i aksjologiczne*, s. 217–234.
- BEDNAREK A., 2004, *Z pewnym zażenowaniem o onieśmieleniu... Próba analizy semantycznej*, [w:] A. Moroz, M. Wiśniewski (red.), *Studia z gramatyki i semantyki języka polskiego*, Toruń, s. 251–260.
- BEDNAREK A., 2008, *Ile jest nazw uczuć w języku polskim? Kilka uwag o definiowaniu uczuć w Słowniku języka polskiego PWN*, [w:] P. Żmigrodzki, R. Przybylska (red.), *Nowe studia leksykograficzne 2*, s. 203–213.
- BIENKOWSKA D., 1993, *Miłosierdzie*, [w:] J. Bartmiński, M. Mazurkiewicz-Brzozowska (red.), *Nazwy wartości. Studia leksykalno-semantyczne I*, Lublin, s. 65–73.
- BIENKOWSKA D., 1994, *Elementy antonimiczne we współczesnej prozie kaznodziejskiej*, [w:] M. Kamińska (red.), *Tekst sakralny w kręgu kultury chrześcijańskiej. Historia – język – poetyka*, „Łódzkie Studia Teologiczne” 3, s. 133–142.
- BIENKOWSKA D., 2002, *Polski styl biblijny*, Łódź.
- BIERWIACZONEK B., 2000, *Religijne subkategorie miłości*, [w:] „Język a Kultura” t. 14: I. Nowakowska-Kempna, A. Dąbrowska, J. Anusiewicz (red.), *Uczucia w języku i tekście*, s. 79–115.
- BIERWIACZONEK B., 2002, *A Cognitive Study of the Concept of LOVE in English*, Katowice.
- BILSKA-WODECKA E., 2003, *Kalwarie europejskie. Analiza struktury, typów i genezy*, Kraków.

- BOREK M., 1999, *Predykaty wyrażające dyskomfort psychiczny w języku rosyjskim w konfrontacji z językiem polskim*, Katowice.
- BT, 1990, *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu w przekładzie z języków oryginalnych*, Poznań – Warszawa.
- BÜHLER K., 1934/2004, *Teoria języka. O językowej funkcji przedstawiania*, Kraków.
- BUJAK-LECHOWICZ J., 2010, *Kiedy i jak tęsknimy? Literackie i potoczne rozumienie tęsknoty w ujęciu kognitywnym*, [w:] B. Płonka-Syroka, J. Radziszewska (red.), *Tęsknota. Społeczno-kulturowe mechanizmy kreowania emocji*, Wrocław, s. 51–58.
- BUTTNER D., 1967, *Koncepcje pola znaczeniowego*, „Przegląd Humanistyczny” XI, nr 2, s. 41–59.
- BUTTNER D., 1977, *Grupa semantyczna przymiotników polskich o znaczeniu ‘pozostający w związku z radością’*, „Prace Filologiczne” t. 27, s. 271–286.
- BUTTNER D., 1978, *Rozwój semantyczny wyrazów polskich*, Warszawa.
- CHLEBDA W., 1991, *Elementy frazematyki*, Opole.
- CYGAŁ-KRUPA Z., 1999, *Pole wyrazowe wartości ‘życie religijne’*, [w:] M. Brzezina, H. Kurek (red.), *Collectanea linguistica in honorem Casimiri Polański*, Kraków, s. 41–48.
- CZARNECKA K., 2007, *Obraz miłosierdzia w encyklice Jana Pawła II Dives in misericordia*, „Poznańskie Spotkania Językoznawcze” t. 16, s. 13–23.
- DANECKI J., 2003, *Gniew Boga w islamie*, [w:] A. Duszak, N. Pawlak (red.), *Anatomia gniewu. Emocje negatywne w językach i kulturach świata*, Warszawa, s. 67–74.
- DATA K., 2000, *W jaki sposób językoznawcy opisują emocje*, „Język a Kultura” t. 14: I. Nowakowska-Kempna, A. Dąbrowska, J. Anusiewicz (red.), *Uczucia w języku i tekście*, s. 245–252.
- DEI VERBUM, 2002, *Konstytucja dogmatyczna o Objawieniu Bożym Dei verbum*, [w:] *Sobór Watykański II. Konstytucje, dekryty, deklaracje*, Poznań, s. 350–363.
- DIGNITATIS HUMANAЕ, 2002, *Deklaracja o wolności religijnej Dignitatis humanae*, [w:] *Sobór Watykański II. Konstytucje, dekryty, deklaracje*, Poznań, s. 410–421.
- DIJK T., VAN, 1980, *Textwissenschaft. Eine interdisziplinäre Einführung*, Tübingen.
- DIJK T., VAN (red.), 2001, *Dyskurs jako struktura i proces*, Warszawa.
- DOLIŃSKI D., 2000a, *Ekspresja emocji. Emocje podstawowe i pochodne*, [w:] J. Strelau (red.), *Psychologia. Podręcznik akademicki*, t. 2: *Psychologia ogólna*, Gdańsk, s. 351–368.
- DOLIŃSKI D., 2000b, *Mechanizmy wzbudzania emocji*, [w:] J. Strelau (red.), *Psychologia...*, s. 319–349.
- DRÓZDZ-ŁUSZCZYK K., 2007, *Ile pewności jest w zaufaniu?*, [w:] J. Kamper-Warejko, I. Kaproń-Charzyńska (red.), *Z zagadnień leksykologii i leksykografii języków słowiańskich*, Toruń, s. 303–308.
- DUNAJ B., PRZYBYLSKA R., SIKORA K., 1999, *Język na co dzień*, [w:] W. Pisarek (red.), *Poliszczyzna 2000. Orędzie o stanie języka na przełomie tysiącleci*, Kraków, s. 227–251.
- DUSZAK A., 1998, *Tekst, dyskurs, komunikacja międzykulturowa*, Warszawa.
- DUSZAK A., PAWLAK N., 2005, *Wstęp*, [w:] A. Duszak, N. Pawlak (red.), *Anatomia szczęścia. Emocje pozytywne w językach i kulturach świata*, Warszawa, s. 5–7.
- DUSZAK A., PAWLAK N. (red.), 2003, *Anatomia gniewu. Emocje negatywne w językach i kulturach świata*, Warszawa.
- DUSZAK A., PAWLAK N. (red.), 2005, *Anatomia szczęścia. Emocje pozytywne w językach i kulturach świata*, Warszawa.



- DYREKTORIUM, 2003, *Dyrektorium o pobożności ludowej i liturgii. Zasady i wskazania*, Poznań.
- EKMAN P., DAVIDSON R.J. (red.), 1998, *Natura emocji. Podstawowe zagadnienia*, Gdańsk.
- ENCHIRIDION, 1968, *Enchiridion indulgentiarum*, [on-line:] [www.vatican.va/roman\\_curia/tri\\_bunals/apost\\_penit/documents/rc\\_trib\\_appen\\_doc\\_20020826\\_enchiridion-indulgentiarum\\_lt.html](http://www.vatican.va/roman_curia/tri_bunals/apost_penit/documents/rc_trib_appen_doc_20020826_enchiridion-indulgentiarum_lt.html), 4 IV 2015.
- EVANS D., 2002, *Emocje. Naukowo o uczuciach*, Poznań.
- GAJDA S., 1981, *Podstawowe logicznojęzykowe typy mówienia*, „Zeszyty Naukowe WSP w Opolu”, „Językoznawstwo” VII, s. 126–140.
- GATKOWSKA I., 2007, *Nazywanie emocji u młodych dorosłych użytkowników języka*, [w:] G. Szpila (red.), *Język polski XXI wieku: analizy, oceny, perspektywy*, Kraków, s. 25–34.
- GAUDIUM ET SPES, 2002, *Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym Gaudium et spes*, [w:] *Sobór Watykański II. Konstytucje, dekryty, deklaracje*, Poznań, s. 526–606.
- GERSTMANN S., 1976, *Rozwój uczuć*, Warszawa.
- GLĄBSKA M., 2012, *Rama interpretacyjna pojęcia miłość w polszczyźnie*, [w:] A. Mikołajczuk, K. Waszakowa (red.), *Odkrywanie znaczeń w języku*, Warszawa, s. 105–123.
- GŁOWIŃSKI M., 1988, *Miejsca niedookreślenia*, [w:] J. Sławiński (red.), *Słownik terminów literackich*, Wrocław, s. 284.
- GRABIAS S., 1981, *O ekspresywności języka. Ekspresja a słowotwórstwo*, Lublin.
- GRABIAS S., 1997, *Język w zachowaniach społecznych*, Lublin.
- GROCHOWSKI M., 1982a, *Zarys analizy semantycznej grupy jednostek, wyrażających negatywne etyczne relacje osobowe (kpina, zniewaga, upokorzenie)*, „Polonica” VIII, s. 57–72.
- GROCHOWSKI M., 1982b, *Zarys leksykologii i leksykografii. Zagadnienia synchroniczne*, Toruń.
- GROCHOWSKI M., 1990, *Pojęcie zazdrości. Próba eksplikacji semantycznej*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici”, „Filologia Polska” XXXI, s. 37–49.
- GRUSZCZYŃSKA E., 2003, *Gniew po polsku i po szwedzku. Próba porównania*, [w:] A. Duszak, N. Pawlak (red.), *Anatomia gniewu. Emocje negatywne w językach i kulturach świata*, Warszawa, s. 125–137.
- GRZEGORCZYKOWA R., 1988, *Władanie językiem a wiedza o świecie*, [w:] J. Bartmiński (red.), *Konotacja*, Lublin, s. 121–128.
- GRZEGORCZYKOWA R., 1993, *Pokora, pycha i pojęcia pokrewne*, [w:] J. Bartmiński, M. Mazurkiewicz-Brzozowska (red.), *Nazwy wartości. Studia leksykalno-semantyczne I*, Lublin, s. 23–39.
- GRZEGORCZYKOWA R., 1995, *Wprowadzenie do semantyki językoznawczej*, Warszawa.
- GRZEGORCZYKOWA R., 1999, *Z badań nad porównawczą semantyką leksykalną: nazwy ‘tęsknoty’ w różnych językach*, [w:] Z. Greń, V. Koseska-Toszewa (red.), *Semantyka a Konfrontacja Językowa 2*, s. 199–204.
- GRZEGORCZYKOWA R., 2009, *Błogosławieni czy szczęśliwi? (Uwagi w związku z nowym tłumaczeniem Błogosławieństw)*, [w:] P. Bortkiewicz, S. Mikołajczak, M. Rybka (red.), *Język religijny dawniej i dziś (w kontekście teologicznym i kulturowym) IV*, s. 369–378.
- GRZEGORCZYKOWA R., 2013, *O różnych rozumieniach pragmatyki w językoznawstwie*, „Biuletyn PTJ” z. 69, s. 5–22.

- GUGAŁA M., 2004, *Pojęcie zazdrości i jego wykładniki leksykalne w języku polskim*, „Poradnik Językowy” z. 6, s. 47–58.
- ISJP: M. Bańko (red.), *Inny słownik języka polskiego*, Warszawa 2014.
- JAKOBSON R., 1960, *Poetyka w świetle językoznawstwa*, „Pamiętnik Literacki” t. 51, s. 431–473.
- JAKUBOWICZ M., 2000, *Dwa oblicza miłości. Porównanie językowych obrazów miłości tkwiących w etymologii i frazeologii*, „Język a Kultura” t. 14: I. Nowakowska-Kempna, A. Dąbrowska, J. Anusiewicz (red.), *Uczucia w języku i tekście*, s. 233–243.
- JAN PAWEŁ II, 1994, *List do rodzin Gratissimam sane*, Częstochowa.
- [JAN PAWEŁ II], 1995, *Encyklika Evangelium vitae ojca świętego Jana Pawła II do biskupów, do kapłanów i diakonów, do zakonników i zakonnice, do katolików świeckich oraz do wszystkich ludzi dobrej woli o wartości i nienaruszalności życia ludzkiego*, Poznań.
- JAWORSKI E., 1998, *Wstyd jako kategoria typologiczna*, [w:] E. Kosowska (red.) *Wstyd w kulturze. Zarys problematyki*, Katowice, s. 39–51.
- JĘDRZEJKO E., 1983, *Opis formalnopoверхniowych realizacji struktur z czasownikami strachu*, „Polonica” IX, s. 135–147.
- JĘDRZEJKO E., 2000, *O językowych wykładnikach pojęcia WSTYD w różnych koncepcjach opisu*, „Język a Kultura” t. 14: I. Nowakowska-Kempna, A. Dąbrowska, J. Anusiewicz (red.), *Uczucia w języku i tekście*, s. 59–77.
- JĘDRZEJKO E., NOWAKOWSKA-KEMPNA I., 1985, *O uczuciach i ich objawach w aspekcie semantyki leksykalnej*, „Przegląd Humanistyczny” 7/8, s. 81–90.
- JORDANSKAJA L., 1972, *Próba leksykograficznego opisu znaczeń rosyjskich słów oznaczających uczucia*, [w:] A. Wierzbicka (red.), *Semantyka i słownik*, Wrocław, s. 105–124.
- JORDANSKAJA L., MIELCZUK I., 1988, *Konotacja w semantyce lingwistycznej i leksykografii*, [w:] J. Bartmiński (red.), *Konotacja*, Lublin, s. 9–34.
- JUST A., ZIELIŃSKA K., 2013, *Łaska w starodawnym (kon)tekście*, [w:] A. Knapik, W. Chłopiński, P. Chruszczewski (red.), *Słowo w kontekście*, Kraków, s. 129–140.
- KAMPER-WAREJKO J., 1998, *Kilka uwag o pieśniach pasyjnych i wielkanocnych w Kancjonale Piotra Artymusza*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici”, „Filologia Polska” z. 50, s. 69–78.
- KAMPER-WAREJKO J., 2001, *Język Kancjonatu Toruńskiego a XVII-wieczna norma na przykładzie pieśni pasyjnych i wielkanocnych*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici”, „Filologia Polska” z. 55, s. 77–90.
- KARAŚ A., 2003, *Językowa konceptualizacja uczuć z grupy strachu na podstawie konstrukcji werbo-nominalnych*, „Poradnik Językowy” z. 4, s. 27–35.
- KARPLUK M., 2001, *Słownik staropolskiej terminologii chrześcijańskiej*, Kraków.
- KARWATOWSKA M., 2006, *Lęk. Portret językowy pojęcia w wypowiedziach licealistów*, [w:] D.K. Sikorski, T. Sucharski (red.), *Przestrzenie lęku. Lęk w kulturze i sztuce XIX–XX wieku*, Słupsk, s. 245–257.
- KKK, 1994, *Katechizm Kościoła Katolickiego*, Poznań.
- KEMPF Z., 1981, *Zawiść i zazdrość*, „Język Polski” LXI, z. 3–5, s. 175–179.
- KEPKA I., 2005, *Modlitewniki Kalwarii Wejherowskiej (1785–1901). Słownictwo i frazeologia*, Gdańsk.
- KOCHMAŃSKA W., TARAS B. (red.), 2010, *Od miłości do nienawiści. Językowe mechanizmy kreowania emocji*, Rzeszów.

- KOMINEK A., 2007, „Wyobraźnia miłosierdzia”. *Próba opisu językoznawczego*, [w:] P. Borto, R. Kuligowski, Z. Trzaskowski, A. Żądło (red.), *Wyobraźnia miłosierdzia*, Kraków, s. 167–180.
- KOMOROWSKA E., 2000, *Miłość w interpretacji pragmatyngwistycznej*, „Polonica” XX, s. 299–311.
- KOPEĆ J.J., 1981, *Nurt pasyjny w średniowiecznej religijności polskiej*, [w:] H.D. Wojtyska, J.J. Kopeć (red.), *Męka Chrystusa wczoraj i dziś*, Lublin, s. 38–60.
- KOPEĆ J.J., 1994, *Wstęp*, [w:] idem (red.), *Droga krzyżowa. Duchowość nabożeństwa i antologia współczesnych tekstów polskich*, Niepokalanów, s. 7–35.
- KOPEĆ U., 2000, *Rozwój słownictwa nazywającego uczucia w języku dzieci i młodzieży*, Rzeszów.
- KOPEĆ U., 2008, *Językowy obraz wartości w wypowiedziach licealistów (przyjaźń – miłość – nienawiść)*, Rzeszów.
- KOROLKO M., 1977, *Charakterystyka religijnych i literackich form staropolskiej pieśni pasyjnej*, [w:] J. Nowak-Dłużewski (red.), *Polskie pieśni pasyjne. Średniowiecze i wiek XVI*, t. 1., zebrał i opracował M. Korolko, opracowanie językowe J. Puzynina przy współudziale T. Dobrzyńskiej, opracowanie paleograficzne H. Kowalewicz, Warszawa, s. 19–41.
- KOSOWSKA E. (red.), 1998, *Wstyd w kulturze. Zarys problematyki*, Katowice.
- KÖVECSES Z., 1998a, *Are There Any Emotion – Specific Metaphors?*, [w:] A. Athanasiadou, E. Tabakowska (red.), *Speaking of Emotions: Conceptualization and Expression*, Berlin – New York, p. 127–151.
- KÖVECSES Z., 1998b, *Kognitywny model gniewu*, [w:] W. Kubiński, R. Kalisz, E. Modrzejewska (red.), *Językoznawstwo kognitywne. Wybór tekstów*, Gdańsk, s. 104–137.
- KÖVECSES Z., 2004, *Metaphor and Emotion. Language, Culture and Body in Human Feeling*, Cambridge.
- KOWALSKA D., 2007, *Obraz leksyki związanej z wyrażaniem uczucia gniewu w I cz. Psalterza floriańskiego*, [w:] J. Kamper-Warejko, I. Kaproń-Charzyńska, J. Kulwicka-Kamińska (red.), *Studia nad słownictwem dawnym i współczesnym języków słowiańskich*, Toruń, s. 21–28.
- KOZARYN D., 2002, *Organizacja stylistyczna Godzinek o Męce Bożej, w których się zamyka wszytka Pasja*, „Poznańskie Spotkania Językoznawcze” t. 9, s. 69–74.
- KOZARYN D., 2001, *Kształt stylistyczny Rozmyślań dominikańskich na tle innych pasji staropolskich*, Szczecin.
- KOZIARA S., 1998, *Miłować i jego synonimy w polskich przekładach Psalterza*, „Prace Filologiczne” t. 43, s. 265–271.
- KOZIARA S., 2007, *Gorzkie żale – w poszukiwaniu współczesnej szaty językowej pieśni*, [w:] R. Tyrała, W. Kałamarz (red.), *Perły muzyki kościelnej: chorał gregoriański i Gorzkie żale*, Kraków, s. 127–144.
- KRAWCZYK-TYRPA A., 1987, *Frazeologia somatyczna w gwarach polskich. Związki frazeologiczne o znaczeniach motywowanych cechami części ciała*, Wrocław.
- KRZESZOWSKI T.P., 2003, *Gniew w Biblii*, [w:] A. Duszak i N. Pawlak (red.), *Anatomia gniewu. Emocje negatywne w językach i kulturach świata*, Warszawa, s. 59–66.
- KRZYŻANOWSKA A., 2005, *Różne języki – różne uczucia (o polskiej tęsknocie i francuskiej nostalgii)*, [w:] M. Dąbrowska (red.), *Język trzeciego tysiąclecia III, Język polski i języki obce – kontakty, kultura, dydaktyka*, Kraków, s. 40–48.

- KRZYŻANOWSKA A., 2008, *Pole semantyczne pojęcia 'smutku' w języku polskim i francuskim*, [w:] R. Grzegorzczkowska, K. Waszakowa (red.), *Pojęcie – słowo – tekst*, Warszawa, s. 61–78.
- KUCHARSKA-DREISS E., 2007, „Miłość” i „grzech” we współczesnych katolickich kazaniach polskich i niemieckich (na wybranych przykładach), [w:] P. Bortkiewicz, S. Mikołajczak, M. Rybka (red.), *Język religijny dawniej i dziś III*, Poznań, s. 331–339.
- KURZOWA, 1998, Z. Kurzowa, Z. Kubiszyn-Mędrala, M. Skarżyński, J. Winiarska, *Słownik synonimów polskich*, Warszawa.
- LABOCHA J., 1990, *Opowiadania ludowe ze Śląska Cieszyńskiego w Czechosłowacji w świetle pragmatyngwistyki tekstu*, Kraków.
- LABOCHA J., 2008, *Tekst, wypowiedź, dyskurs w procesie komunikacji językowej*, Kraków.
- LAKOFF G., 2011, *Kobiety, ogień i rzeczy niebezpieczne. Co kategorie mówią nam o umyśle*, Kraków.
- LAKOFF G., JOHNSON M., 2010, *Metafory w naszym życiu*, Warszawa.
- LASKOWSKA E., 2004, *Dyskurs parlamentarny w ujęciu komunikacyjnym*, Bydgoszcz.
- LEON-DUFOUR X. (red.), 1994, *Słownik teologii biblijnej*, Poznań.
- LESZCZYŃSKI Z., 1988, *O inspiracji biblijnej przenośnych znaczeń serca*, [w:] M. Karpluk, J. Sambor (red.), *O języku religijnym. Zagadnienia wybrane*, Lublin, s. 145–166.
- LIBURA A., 2000, *Analiza semantyczna wyrazów nazywających NIENAWIŚĆ i inne uczucia negatywne*, „Język a Kultura” t. 14: I. Nowakowska-Kempna, A. Dąbrowska, J. Anusiewicz (red.), *Uczucia w języku i teście*, s. 135–151.
- LISOWSKI T., 1997, *Osobliwości językowe pieśni wielkopostnych*, [w:] M. Borejszo (red.), *Wielkanoc w polskiej kulturze*, Poznań, s. 77–90.
- LUBAŚ W., 2003, *Potoczne emocje w perswazji*, [w:] K. Mosiołek-Kłosińska, T. Zgółka (red.), *Język perswazji publicznej*, Poznań, s. 39–51.
- ŁOTMAN J., 1977, *O semiotyce pojęć „wstyd” i „strach” w mechanizmie kultury (Tezy)*, [w:] E. Janus, M.R. Mayenowa (red.), *Semiotyka kultury*, Warszawa, s. 171–174.
- MAKUCHOWSKA M., 1994: *Zmiany we współczesnym języku religijnym*, [w:] S. Gajda, Z. Adamiszyn (red.), *Przemiany współczesnej polszczyzny*, Opole, s. 107–112.
- MAKUCHOWSKA M., 1998a, *Etykieta w modlitwie*, [w:] S. Gajda, H.J. Sobeczko (red.), *Człowiek – dzieło – sacrum*, Opole, s. 321–326.
- MAKUCHOWSKA M., 1998b, *Modlitwa jako gatunek języka religijnego*, Opole.
- MAKUCHOWSKA M., 2004, *Język religijny dawniej i dziś – na przykładzie XX-wiecznych modlitewników*, [w:] S. Mikołajczak, T. Węclawski (red.), *Język religijny dawniej i dziś*, Poznań, s. 288–297.
- MAKUCHOWSKA M., 2011, *Od wrogów do braci. Posoborowe zmiany w dyskursie Kościoła katolickiego*, Opole.
- MAKUCHOWSKA M., 2013, *Styl religijny*, [w:] E. Malinowska, J. Nocoń, U. Żydek-Bednarczuk (red.), *Przewodnik po stylistyce polskiej. Style współczesnej polszczyzny*, Kraków, s. 487–528.
- MICHALEWSKI K. (red.), 2006, *Wyrażanie emocji*, Łódź.
- MIKOŁAJCZUK A., 1996, *Kognitywny obraz gniewu we współczesnej polszczyźnie*, „Etnolingwistyka” 8, s. 131–145.
- MIKOŁAJCZUK A., 1997, *Pole semantyczne gniewu w polszczyźnie. (Analiza leksemów: gniew, oburzenie, złość, irytacja)*, [w:] R. Grzegorzczkowska, Z. Zaron (red.), *Semantyczna struktura słownictwa i wypowiedzi*, Warszawa, s. 149–171.

- MIKOŁAJCZUK A., 1999, *Gniew we współczesnym języku polskim. Analiza semantyczna*, Warszawa.
- MIKOŁAJCZUK A., 2003, *Konceptualizacja gniewu w polszczyźnie w perspektywie porównawczej*, [w:] A. Duszak, N. Pawlak (red.), *Anatomia gniewu. Emocje negatywne w językach i kulturach świata*, Warszawa, s. 111–123.
- MIKOŁAJCZUK A., 2006, *O wyrażaniu i komunikowaniu uczuć w języku polskim (na przykładzie radości)*, [w:] K. Michalewski (red.), *Wyrażanie emocji*, Łódź, s. 84–91.
- MIKOŁAJCZUK A., 2009, *Obraz radości we współczesnej polszczyźnie*, Warszawa.
- MIKOŁAJCZUK A., 2012, *Konceptualizacja wstydu w polszczyźnie (na tle porównawczym)*, [w:] A. Mikołajczuk, K. Waszakowa (red.), *Odkrywanie znaczeń w języku*, Warszawa, s. 124–145.
- MILEJKOWSKA H., 1977, *Grupa semantyczna przymiotników rosyjskich o znaczeniu 'pozostający w związku z radością'*, „Prace Filologiczne” t. 27, s. 343–356.
- MINIKOWSKA T., 1990a, *Miłosierdzie w ujęciu językoznawczym*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici”, „Filologia Polska” XXXI, s. 217–258.
- MINIKOWSKA T., 1990b, *Łaska w aspekcie językoznawczym*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici”, „Filologia Polska” XXXIV, s. 47–74.
- MINIKOWSKA T., 1998, *Zrozuwań o błogosławieństwie*, „Prace Filologiczne” t. 43, s. 319–325.
- MIODEK J., 1983, *Śląskie zawiścić 'zazdrościć'*, „Język Polski” LXIII, z. 1–2, s. 113–114.
- MIODUNKA W., 1980, *Teoria pól językowych. Społeczne i indywidualne ich uwarunkowania*, Kraków.
- MIODUSKA A., 1991, *Rozwój pól semantycznych 'sympatia' i 'antypatia' w języku polskim i czeskim*, „Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej” 29, s. 119–131.
- NAGÓRKO A., 1998, *Synonimia kontekstowa i sytuacyjna. Implikacje leksykograficzne*, „Prace Filologiczne” t. 43, s. 327–340.
- NAGÓRKO 2004: A. Nagórko, M. Łaziński, H. Burkhardt, *Dystynktywny słownik synonimów*, Kraków.
- NKJP: *Narodowy Korpus Języka Polskiego*, [on-line:] nkjp.pl, 15 III 2015.
- NOSTRA AETATE, 2002, *Deklaracja o stosunku Kościoła do religii niechrześcijańskich Nostra aetate*, [w:] *Sobór Watykański II. Konstytucje, dekryty, deklaracje*, Poznań, s. 333–337.
- NOWAKOWSKA-KEMPNA I., 1986, *Konstrukcje zdaniowe z leksykalnymi wykładnikami predykatów uczuć*, Katowice.
- NOWAKOWSKA-KEMPNA I., 1987, *O uczuciach-stanach emocjonalnych. Propozycja analizy semantycznej*, „Przegląd Humanistyczny” XXXI, z. 3, s. 113–129.
- NOWAKOWSKA-KEMPNA I., 1995, *Konceptualizacja uczuć w języku polskim. Prolegomena*, Warszawa.
- NOWAKOWSKA-KEMPNA I., 2000a, *Język ciała czy ciało w umyśle, czyli o metaforyce uczuć*, „Język a Kultura” t. 14: I. Nowakowska-Kempna, A. Dąbrowska, J. Anusiewicz (red.), *Uczucia w języku i tekście*, s. 25–58.
- NOWAKOWSKA-KEMPNA I., 2000b, *Konceptualizacja uczuć w języku polskim. Część II Data*, Warszawa.
- NOWAKOWSKA-KEMPNA I., 2008, *Uczucia – jakie są – każdy widzi*, „Język a Kultura” t. 20: A. Dąbrowska (red.), *Tom jubileuszowy*, s. 225–239.
- NOWAKOWSKA-KEMPNA I., DĄBROWSKA A., ANUSIEWICZ J. (red.), 2000, *Uczucia w języku i tekście*, „Język a Kultura” t. 14.
- OATLEY K., JENKINS J.M., 2003, *Zrozumieć emocje*, Warszawa.



- OKOPIEŃ-SŁAWIŃSKA A., 1987, *Relacje osobowe w literackiej komunikacji*, [w:] H. Markiewicz (red.), *Problemy teorii literatury 2*, Wrocław, s. 27–41.
- OKOPIEŃ-SŁAWIŃSKA A., 1988b, *Poliptoton*, [w:] J. Sławiński (red.), *Słownik terminów literackich*, Wrocław, s. 375.
- OLSZEWSKI D., 1981, *Motywy pasyjne w religijności polskiej XIX i XX wieku*, [w:] H.D. Wojtyska, J.J. Kopeć (red.), *Męka Chrystusa wczoraj i dziś*, Lublin, s. 61–94.
- OLSZEWSKI D., 1996, *Polska kultura religijna na przełomie XIX i XX wieku*, Warszawa.
- O'MALLEY J.W., 2011, *Co się zdarzyło podczas Soboru Watykańskiego Drugiego*, Kraków.
- OSTASZEWSKA D., 2001, *Strach, lęk, przerażenie – możliwości konceptualizacji uczuć w języku i w tekście. (Przyczynek do badań)*, [w:] E. Jędrzejko (red.), *W kręgu języka polskiego. Śląsko-poznańskie kolokwia lingwistyczne*, s. 151–162.
- OŻÓG K., 2001, *Polszczyzna przełomu XX i XXI wieku. Wybrane zagadnienia*, Rzeszów.
- OŻÓG K., 2010, *Leksem miłość. Rozważania semantyczne i kulturowe*, [w:] W. Kochmańska, B. Taras (red.), *Od miłości do nienawiści. Językowe mechanizmy kreowania emocji*, Rzeszów, s. 9–22.
- PAJDIŃSKA A., 1999, *Jak mówimy o uczuciach? Przez analizę frazeologizmów do językowego obrazu świata*, [w:] J. Bartmiński (red.), *Językowy obraz świata*, Lublin, s. 83–101.
- PAJDIŃSKA A., 2006, *Obraz tęsknoty w polszczyźnie*, [w:] eadem, *Studia frazeologiczne*, Łask, s. 183–194.
- PIERSKAŁA R., SMOLIŃSKA T. (red.), 2004, *Pobożność ludowa w życiu liturgiczno-religijnym i w kulturze*, Opole.
- PELCOWA H., 2009, *Mówienie o uczuciach jako forma wyrażania emocji (na przykładzie wypowiedzi mieszkańców wsi)*, [w:] K. Wojtczuk, V. Machnicka (red.), *Rejestr emocjonalny języka*, Siedlce, s. 127–136.
- PEPLIŃSKA-NARLOCH M., 2005, „Różne oblicza miłości” – sposoby definiowania miłości przez młodych bydgoszczan, [w:] M. Święcicka (red.), *Polszczyzna bydgoszczan. Historia i współczesność 2*, Bydgoszcz, s. 154–169.
- PEPLIŃSKA-NARLOCH M., ŚWIĘCICKA M., 2005, *Sposoby konceptualizacji pojęcia „miłość” w języku dzieci i młodzieży*, [w:] J. Porayski-Pomsta (red.), *Komunikacja i tekst w perspektywie rozwojowej i dydaktycznej*, Warszawa, s. 182–196.
- PISAREK W., 1967, *Pojęcie pola wyrazowego i jego użyteczność w badaniach stylistycznych*, „Pamiętnik Literacki” 58, z. 2, s. 493–516.
- PISARKOWA K., 1972, *Szkic pola semantycznego zapachów w polszczyźnie*, „Język Polski” LII, z. 5, s. 330–339.
- POLAŃSKI E., BUJAK-LECHOWICZ J., 2009, *Miłość u kardynała Stefana Wyszyńskiego – kognitywne spojrzenie*, [w:] P. Bortkiewicz, S. Mikołajczak, M. Rybka (red.), *Język religijny dawniej i dziś (w kontekście teologicznym i kulturowym) V*, s. 33–43.
- PSWP: H. Zgólkowa (red.), *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, Poznań 1994-2005.
- PUZYNINA J., 1977, *Charakterystyka językowa staropolskiej pieśni pasyjnej*, [w:] J. Nowak-Dłużewski (red.), *Polskie pieśni pasyjne. Średniowiecze i wiek XVI*, t. 1., zebrał i opracował M. Korolko, opracowanie językowe J. Puzynina przy współudziale T. Dobrzyńskiej, opracowanie paleograficzne H. Kowalewicz, Warszawa, s. 45–66.
- PUZYNINA J., 1990, *Słowo Norwida*, Wrocław.
- PUZYNINA J., 1992, *O przymiotniku solidarny i jego rodzinie*, [w:] eadem, *Język wartości*, Warszawa, s. 233–248.

- PUZYNINA J., 2000, *Uczucia a postawy we współczesnym języku polskim*, „Język a Kultura” t. 14: I. Nowakowska-Kempna, A. Dąbrowska, J. Anusiewicz (red.), *Uczucia w języku i tekście*, s. 8–24.
- PUZYNINA J., 2013, *Co to znaczy być solidarnym?*, [w:] eadem, *Wartości i wartościowanie w perspektywie językoznawstwa*, Kraków, s. 245–250.
- RAHNER K., VORGRIMLER H., 1987, *Mały słownik teologiczny*, Warszawa.
- ROLA A., 2003, *Opis różnic semantycznych w grupie polskich nazw współczucia*, [w:] J. Opoka, A. Oskiera (red.), *Język – Literatura – Dydaktyka*, t. 1, Łódź, s. 109–119.
- RYBKA M., 2014, *Kształtem jest miłość. Obraz miłości w tekstach Jana Pawła II*, Poznań.
- RYBKA M., SŁAWEK J., 2006, *O emocjonalności języka poezji księdza Jana Twardowskiego*, [w:] K. Wojtczuk, V. Machnicka (red.), *Wokół językowej funkcji emocjonalnej. Fakty dawne i współczesne*, Siedlce, s. 195–206.
- RUDNIK-KARWATOWA Z., 1989, *W kręgu pojęć ‘kochać’ i ‘lubić’ w językach słowiańskich*, [w:] H. Popowska-Taborska (red.), *Paralele w rozwoju słownictwa języków słowiańskich*, Wrocław, s. 105–117.
- SACROSANCTUM CONCILIUM, 2002, *Konstytucja o liturgii świętej Sacrosanctum Concilium*, [w:] *Sobór Watykański II. Konstytucje, dekryty, deklaracje*, Poznań, s. 48–78.
- SEBOR: W. Boryś, 2005, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków.
- SIATKOWSKA E., 1988, *Pole semantyczne ‘szczęścia’ i pojęć pokrewnych w historii języka polskiego*, „Prace Filologiczne” t. 34, s. 127–141.
- SIATKOWSKA E., 1989, *Rozwój polskiego i czeskiego słownictwa określającego emocje proste na przykładzie pola semantycznego ‘gniew’*, [w:] H. Popowska-Taborska (red.), *Paralele w rozwoju słownictwa języków słowiańskich*, Wrocław, s. 119–131.
- SIATKOWSKA E., 1991, *Nazwy uczuć pozytywnych i negatywnych w języku polskim i czeskim. (Analiza porównawcza materiału historycznego i współczesnego)*, „Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej” t. 27, s. 219–225.
- SIERADZKA-BAZIUR B., 2002, *Jana Kochanowskiego renesansowy świat uczuć. Analiza językoznawcza*, Kraków.
- SIERADZKA-MRUK A., 2003, *Odbiorca jako czynnik kształtujący wypowiedź (na przykładzie kazań dla dzieci)*, Kraków.
- SIERADZKA-MRUK A., 2009, *Tradycja i nowoczesność w języku nabożeństw wielkopostnych*, „Język Polski” LXXXIX, z. 2, s. 104–111.
- SIERADZKA-MRUK A., 2012a, *Konstrukcje analityczne we współczesnym polskim stylu liturgicznym*, „Język Polski” XCII, z. 3, s. 194–203.
- SIERADZKA-MRUK A., 2012b, *Zasada analogii w homiliach kierowanych do odbiorcy dziecięcego*, „Stylistyka” XXI, s. 335–345.
- SIERADZKA-MRUK A., 2014a, *Innowacje gatunkowe współczesnej drogi krzyżowej*, [w:] P. Żmigrodzki, S. Pręczyk-Kisielak (red.), *Bogactwo współczesnej polszczyzny*, Kraków, s. 309–316.
- SIERADZKA-MRUK A., 2014b, *Zmiany w funkcjonowaniu i częstotliwości występowania wykrzykników (interiekcji) w rozważaniach drogi krzyżowej w ciągu ostatniego stulecia*, „Język Polski” XCIV, z. 1, s. 37–50.
- SIERADZKA-MRUK A., 2015, *Przemiany schematu kompozycyjnego drogi krzyżowej w XX wieku*, [w:] R. Dźwigoł, I. Steczko (red.), *Dialog z tradycją. Język, komunikacja, kultura*, t. IV, Kraków, s. 339–352.
- SIUTA J. (red.), 2009, *Słownik psychologii*, Kraków.



- SJPD, 1958–1969, W. Doroszewski (red.), *Słownik języka polskiego*, Warszawa.
- SJPDUN, 1999, B. Dunaj (red), *Słownik współczesnego języka polskiego*, Warszawa.
- SJPSZ, 1988, M. Szymczak (red.), *Słownik języka polskiego*, Warszawa.
- SKORUPSKA-RACZYŃSKA E., 2008, *Konceptualizacja radości i smutku w polskiej pieśni religijnej (na przykładzie okresu Bożego Narodzenia i Wielkiejnocy)*, [w:] G. Cyran, E. Skorupska-Raczyńska (red.), *Język doświadczenia religijnego I*, Szczecin, s. 167–182.
- SL, 1807–1814, S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, Warszawa.
- SŁAWIŃSKI J., 1988, *Soliloquium*, [w:] J. Sławiński (red.), *Słownik terminów literackich*, Wrocław, s. 475.
- SŁAWSKI F., 2000, *Miły, miłość*, „Język Polski” LXXX, z. 1–2, s. 1–4.
- SMEREKA W., 1980, *Drogi krzyżowe. Rys historyczny i teksty (studium pasyjne)*, Kraków.
- SOBECZKO H.J., 2004, *Liturgia – pobożność ludowa – religijność ludowa – folklor religijny*, [w:] R. Pierskała, T. Smolińska (red.), *Pobożność ludowa w życiu liturgiczno-religijnym i w kulturze*, Opole, s. 9–20.
- SOBÓR, 2002, *Sobór Watykański II. Konstytucje, dekry, deklaracje*, Poznań.
- SPAGIŃSKA-PRUSZAK A., 1994, *Język emocji. Studium leksykalno-semantyczne rzeczownika w języku polskim, rosyjskim i serbsko-chorwackim*, Gdańsk.
- SPXVI, 1966–2012, M.R. Mayenowa et al. (red.), *Słownik polszczyzny XVI wieku*, Wrocław – Warszawa – Kraków, [on-line:] [kpbc/umk.pl/publications/17781](http://kpbc/umk.pl/publications/17781).
- SSTP, 1953–2002, S. Urbańczyk et al. (red.), *Słownik staropolski*, Wrocław – Warszawa – Kraków.
- SW, 1900–1927, J. Karłowicz, A.A. Kryński, W. Niedźwiedzki (red.), *Słownik języka polskiego*, Warszawa.
- SWIL: A. Zdanowicz et al., *Słownik języka polskiego*, Wilno 1861, [on-line:] [eswil.ijp-pan.krakow.pl](http://eswil.ijp-pan.krakow.pl).
- ŚWIĘCICKA M., 2006, *Strach w języku młodzieży studenckiej*, [w:] K. Wojtczuk, V. Machnicka (red.), *Wokół językowej funkcji emocjonalnej. Fakty dawne i współczesne*, Siedlce, s. 299–311.
- ŚWIĘCICKA M., 2009, *Potoczny obraz zazdrości*, [w:] K. Wojtczuk, V. Machnicka (red.), *Rejestr emocjonalny języka*, Siedlce, s. 242–251.
- TAYLOR J.R., 2002, *Gramatyka kognitywna*, Kraków.
- TERMIŃSKA K., 1998, *Mozaistyczna koncepcja wstydu*, [w:] E. Kosowska (red.), *Wstyd w kulturze. Zarys problematyki*, Katowice, s. 114–121.
- TOMCZAK K., 1994, *Frazeologizmy nazywające strach w języku polskim*, „Poradnik Językowy” z. 9, s. 26–33.
- TOMCZAK K., 1997, *Wyrażenia z leksemami strach i bać się we współczesnej polszczyźnie*, [w:] R. Grzegorzczkova, Z. Zaron (red.), *Semantyczna struktura słownictwa i wypowiedzi*, Warszawa, s. 173–198.
- TOKARSKI R., 1983, *Teoria pól znaczeniowych a analiza semowa*, „Język Polski” LXIII, z. 1–2, s. 179–188.
- TOKARSKI R., 1984, *Struktura pola znaczeniowego (studium językoznawcze)*, Lublin.
- TOKARSKI R., 2014, *Światy za słowami. Wykłady z semantyki leksykalnej*, Lublin.
- UNITATIS REDINTEGRATIO, 2002, *Dekret o ekumenizmie Unitatis redintegratio*, [w:] *Sobór Watykański II. Konstytucje, dekry, deklaracje*, Poznań, s. 193–208.
- URBAŃCZYK S., 1984, „Przerażenie” i inne wyrazy związane z pojęciem strachu, „Język Polski” z. 1–2, s. 90–95.

- USJP: S. Dubisz (red.), *Uniwersalny słownik języka polskiego*, Warszawa 2003.
- WAJSZCZUK J., 1972, *O „podziwie” i „zachwycie”. Na marginesie artykułu L. Jordańskiej*, [w:] A. Wierzbicka (red.), *Semantyka i słownik*, Wrocław, s. 125–132.
- WALCZAK B., 1997, *Najstarsze pieśni pasyjne i wielkanocne w języku polskim*, [w:] M. Borejszo (red.), *Wielkanoc w polskiej kulturze*, Poznań, s. 57–75.
- WALCZAK B., 2007, *Znaczenie Jana Pawła II w dziejach języka polskiego*, „Poznańskie Spotkania Językoznawcze” t. 16, s. 129–139.
- WENZEL K., 2007, *Mała historia Soboru Watykańskiego II*, Kraków.
- WIATROWSKI P., 2010, *Morfologiczne i leksykalne wykładniki negatywnych emocji w „Przewodniku Katolickim” z lat 1895–2005*, Poznań.
- WIECZOREK U., 2005, *Metafory miłości w dyskursie mistycznym św. Jana od Krzyża*, [w:] S. Mikołajczak, T. Węclawski (red.), *Język religijny dawniej i dziś II*, s. 510–517.
- WIECZOREK U., 2009, *Językowe sposoby okazywania miłości Bogu w pismach Matki Teresy*, [w:] P. Bortkiewicz, S. Mikołajczak, M. Rybka (red.), *Język religijny dawniej i dziś (w kontekście teologicznym i kulturowym) V*, s. 277–284.
- WIERZBICKA A., 1969, *Dociekania semantyczne*, Wrocław.
- WIERZBICKA A., 1971, *Kocha, lubi, szanuje. Medytacje semantyczne*, Warszawa.
- WIERZBICKA A., 1999a, *Mówienie o emocjach. Semantyka, kultura i poznanie*, [w:] eadem, *Język – umysł – kultura. Wybór prac*, J. Bartmiński (red.), Warszawa, s. 138–162.
- WIERZBICKA A., 1999b, *Słownik kluczem do historii i kultury. „Ojczyzna” w językach niemieckim, polskim i rosyjskim*, [w:] eadem, *Język – umysł – kultura...*, s. 450–489.
- WIERZBICKA A., 2001, *A Culturally Salient Polish Emotion: Przykro [Pshickro]*, „International Journal of Group Tensions” 30/1, s. 3–26.
- WIERZBICKA A., 2006, *Semantyka. Jednostki elementarne i uniwersalne*, Lublin.
- WIERZBICKA A., 2007, *Słowa klucze. Różne języki – różne kultury*, Warszawa.
- WIERZBICKA A., 2011, *Polskie słowa-wartości w perspektywie porównawczej. Część I.*, *Dobroć*, „Etnolingwistyka” 23, s. 45–66.
- WIERZBICKA A., 2012, *Polskie słowa-wartości w perspektywie porównawczej. Część II.*, *Prawość i odwaga*, „Etnolingwistyka” 24, s. 19–46.
- WILCZEWSKA K., 1983, *Uwagi do artykułu Z. Kempfa, Zawieść i zazdrość*, „Język Polski” z. 1–2, s. 110–113.
- WILTGEN R.M., 2010, *Ren wpada do Tybru. Historia Soboru Watykańskiego II*, Dębogóra.
- WITOSZ B., 2009, *Dyskurs i stylistyka*, Katowice.
- WOJTAK M., 2004, *Styl religijny w perspektywie genologicznej*, [w:] S. Mikołajczak, T. Węclawski (red.), *Język religijny dawniej i dziś*, Poznań, s. 104–113.
- WOJTAK M., 2011, *Współczesne modlitewniki w oczach językoznawcy. Studium genologiczne*, Tarnów.
- WOJTAK M., 2013, *Przeobrażenia języka religijnego w ostatnim siedemdziesięcioleciu – zarys problematyki*, [w:] A. Dunin-Dudkowska, A. Małycka, *70 lat współczesnej polszczyzny. Zjawiska – procesy – tendencje. Księga jubileuszowa dedykowana profesorowi Janowi Mazurowi*, Lublin, s. 311–340.
- WOJTAK M., 2014, *O stylu posoborowych modlitewników. Przyczynek do charakterystyki przemian stylu religijnego we współczesnej polszczyźnie*, [w:] J. Lewandowicz, E. Umińska-Tytoń, *Humanistyczna recepcja Soboru Watykańskiego II. Zbiór studiów*, Łódź, s. 197–217.

- WOJTCZUK K., 2009, *O emocjach bez emocji, czyli o polskich badaniach lingwistycznych nad emocjami w dziesięcioleciu 1997–2007. Stan, tendencje, perspektywy*, [w:] K. Wojtczuk, V. Machnicka (red.), *Rejestr emocjonalny języka*, Siedlce, s. 263–277.
- WOJTCZUK K., V. MACHNICKA (red.), 2006, *Wokół językowej funkcji emocjonalnej. Fakty dawne i współczesne*, Siedlce.
- WOJTCZUK K., MACHNICKA V. (red.), 2009, *Rejestr emocjonalny języka*, Siedlce.
- WOJTCZUK K., WIERZBICKA A. (red.), 2004, *Funkcja emocjonalna jednostek językowych i tekstowych*, Siedlce.
- WOJTYSKA H.D., 1981, *Męka Chrystusa w religijności polskiej XVI–XVIII w.*, [w:] H.D. Wojtyńska, J.J. Kopeć (red.), *Męka Chrystusa wczoraj i dziś*, Lublin, s. 61–79.
- WOJTYSKA H.D., KOPEĆ J.J. (red.), 1981, *Męka Chrystusa wczoraj i dziś*, Lublin.
- WOJTYSKA H.D. (red.), 2001, *Kult męki Pańskiej. Historia i terażniejszość. Materiały z sesji naukowej w Olsztynie, 3–4 marca 2001 r.*, Olsztyn.
- WOŹNIAK E., 2007a, *Ofiary i krzywdziciele. Studium postaci w przedtrydenckim piśmiennictwie pasyjnym. Analiza językoznawcza*, Łódź.
- WOŹNIAK E., 2007b, *Uczucia i ich wartościowanie w przedtrydenckim piśmiennictwie pasyjnym*, [w:] A. Oskiera (red.), *Antynomie wartości. Problematyka aksjologiczna w językoznawstwie*, Łódź, s. 59–76.
- WOŹNIAK E., 2008, *Czego można, a czego nie można dowiedzieć się o rozpacy na podstawie słowników*, „*Język Polski*” LXXXVIII, z. 3, s. 181–191.
- WOŹNIAK E., 2009, „*Portret*” rozpacy w polszczyźnie XVI w., [w:] I. Generowicz, E. Kaczmarek, I.M. Doliński (red.), *Świat ukryty w słowach, czyli o znaczeniu gramatycznym, leksykalnym i etymologicznym*, Warszawa, s. 427–442.
- WROŃSKA J., 2007, *Wstręt pierwotny i moralność*, [w:] A. Błachnio, A. Gózik (red.), *Bliżej emocji*, Lublin, s. 21–29.
- WYSOCKA A., 2009, *Ogień z pogańskiego chramu – sacrum jako domena pojęciowa metafor w najnowszej polskiej poezji erotycznej*, „*Język a Kultura*” t. 21: A. Dąbrowska (red.), *Tabu w języku i kulturze*, s. 145–156.
- WSJP: P. Żmigrodzki (red.), *Wielki słownik języka polskiego*, [on-line:] [www.wsjp.pl](http://www.wsjp.pl), 7 IV 2015.
- ZAJĄC M., 2010, *Nowa ewangelizacja*, [w:] E. Gigilewicz et al. (red.), *Encyklopedia katolicka*, t. 14, Lublin, s. 14.
- ZAJDA A., 1990, *Staropolska terminologia prawnicza (do 1500 r.)*, Kraków.
- ZAJDA A., 2001, *Studia z historii polskiego słownictwa prawniczego i frazeologii*, Kraków.
- ZARON Z., 1985, *Wybrane pojęcia etyczne w analizie semantycznej (Kochaj bliźniego swego)*, Wrocław.
- ZDUNKIEWICZ-JEDYNAK D., 2008, *Wykłady ze stylistyki*, Warszawa.
- ZIEMLANAJA N., 2006, *Definicje słownikowe predykatów nazywających negatywne stany emocjonalne a zasady definiowania pojęć*, [w:] K. Wojtczuk, V. Machnicka (red.), *Wokół językowej funkcji emocjonalnej. Fakty dawne i współczesne*, Siedlce, s. 387–396.
- ZGRZYWA J., 2000, *Co znaczy dziś wyraz nostalgia?*, „*Język Polski*” LXXX, s. 355–360.
- ZWIERZYŃSKA A., 1992, *Wyidealizowane modele kognitywne pojęcia „miłość” i „love” przedstawionego w przysłowiaach polskich i angielskich – porównanie*, „*Język a Kultura*” t. 8: I. Nowakowska-Kempna (red.), *Podstawy metodologiczne semantyki współczesnej*, s. 91–112.
- ŻMIGRODZKI P., 2008, *Słowo – słownik – rzeczywistość. Z problemów leksykografii i metaleksykografii*, Kraków.

## INDEKS OMAWIANYCH LEKSEMÓW

### Skróty:

*d.* – występuje tylko w dawnych tekstach<sup>1</sup>

*n.* – występuje tylko w nowych tekstach

adorować **101-102**

afekt *d.* 30, **33-34**, 82, **87-88**, 171

bać się 99, 110, 153, 156, **193-195**, 201, 202,  
203, 204, 205, 206, 208, 210, 211

bezduszny *n.* 41

beznadzieja *n.* 139-140

beznadziejność *n.* 139, 160

beznadziejny 63, 140

bezwstyd *d.* 154, 158, 159

bliski *n.* 35, 87, **105-108**, 181, 207, 220

blisko *n.* 105-107

bliskość *n.* 20, **105-108**, 219

bohater 203-205

bohaterka *n.* 203-206

bohatersko *n.* 203-204

bohaterstwo *n.* 200, **203-204**

bojaźliwy *n.* 105, **200-201**

bojaźń *d.* 195, 206, **209-210**, 222

boleć (boleje) 28, 45, 107, **146-147**, 150-  
151

boleć (boli) 147, 151, 175

bolejący 45, 148-150, 160, 220, 223

bolesny 41, 71, 73, 90, 96, 106, 113, 114,  
121, 127, 129, 132, 135, 137, 139,  
**146, 148-150**, 160, 223

boleściwy *d.* 146, 148-150, 160, 223

boleść 27, 29, 31, 39, 43, 48, 50, 53, 56, 58,  
73, 74, 82, 99, 118, 124, 127, 128,  
132, 134, **144-152**, 150, 156, 160,  
186

ból 29, 30, 41, 48, 60, 94, 95, 100, 106, 111,  
126, 128, 143, **144-146**, **149-151**,  
158, 160, 169, 170, 190, 198, 213,

brzydzić się 186, **189-191**, 195, 203

cierpiący 34, 39, 43, 60, 70, 96, 101, 106,  
113, 124, 138, **145-150**, 160

cierpieć 14, 29, 53, 71, 82, 90, 107, 116, 124,  
131, 139, **145-151**, 153, 163, 171

cierpienie 29, 30, 39, 40, 41, 43, 44, 48, 52,  
53, 55, 60, 70, 74, 77, 81, 86, 88, 96,  
106, 111, 124, 126, 129, 135, 138,  
141, 144, **145-151**, 153, 159, 160,  
177, 186, 188, 196, 199, 208, 213,  
214

cieszyć 61

cieszyć się **47-48**, 50, 53, 56, 65

czcić 99, **101-103**, 163

cześć 73, 80, **101-102**, 158, 132

czuć **27**, 38, 52, 54, 134, 143, 157, 168, 200

czule 71

---

<sup>1</sup> Zob. rozdz. 1.4., s. 16.

- czułość **39**, 43, 44, **71-73**, 203, 219  
 czuły **38-39**, 43, **71-73**, 122, 142
- denerwować *n.* **168-169**, 171  
 denerwować się *n.* **168-169**, 171  
 dobroć 33, **109-111**, 112, 117, 119, 130, 174,  
 175, 177, 179, 185  
 dobrotliwy *d.* **110-111**, 119, 144, 185  
 dobry 40, 44, 70, **109-111**, 112, 119, 131,  
 142, 178  
 drażnić *n.* 143, **168-169**, 171  
 drogi 31, **68-69**, 105, 189, 190  
 дума 47, **64-65**  
 dumny **64**, 187, 190  
 dyskomfort *n.* **144**, 220  
 dzielność *n.* 200, **203-204**  
 dzielny *n.* 203-204  
 dziwić *n.* 104, **212**  
 dziwić się *n.* **212**, 215  
 dziwny 98, **211-212**, 215, 216
- emocja *n.* **28**, 38, 44, 220  
 emocjonalny *n.* **28**, 38, 44, 220  
 empatia *n.* **37-38**, 44, 220
- furyja *d.* 166
- gardzić 185-186  
 gniew 21, 22, 25, 27, 112, 134, **161-164**,  
 170, 171, 183, 184  
 gniewać się **163-164**, 181  
 gorzyc 56, 122, 126, **135**, 213  
 groza **196-198**, 206-207
- heroizm *n.* **203-205**, 210, 220
- irytować *n.* **168-169**, 171
- kochać 38, 68, **87-89**, 93-94, 99, 108, 124,  
 176  
 kochający 70, 93, 95  
 kochanie 87  
 kochany 17, **68-69**, **87**, 92, 148  
 kondolencje *n.* **130**, 220
- lęk 94, 124, 139, 183, **193-195**, 198, 199,  
 205-206, 208-210  
 lękać się 77, 93, 138, 155, **193-195**, 206,  
 208-210  
 lękliwy *n.* 200-201  
 litościwie 130-131  
 litościwy 114-115, 130-132  
 litość 31, 33, 40, 41, 112, 116, 117, 122, **127**,  
**129-133**, 152, 160, 165, 174, 187,  
 207, 220, 224  
 litować się 104, 127, 130-131, 167  
 litowanie się 131  
 lubić *n.* 32, **67-69**, 73-74, 96, 130, 144
- łaska 34, 44, 55, 83, 88, 92, 98, 101, 102,  
 109, 110, **111-115**, 116, 118, 130,  
 133, 138, 141, 164, 175, 181, 183,  
 190, 209, 213  
 łaskawie *d.* 29, **111**, **114-115**, 118, 220  
 łaskawość *d.* 111-112, 115, 118, 220,  
 łaskawy *d.* 86, **111**, **114-115**, 116, 118, 162,  
 184, 209, 220
- martwić się *n.* 140-141  
 męka 72, 87, 88, 92, 98, 102, 113, 117, 118,  
 121, 128, 133, 143, 144, 145, 146,  
 147, 148, 149, **150**, 163, 165, 167,  
 171, 196, 206, 207  
 męstwo *n.* 78, 200, **203-205**  
 mężnie *n.* 58, 78, **203**  
 mężny *n.* 71, **203-204**  
 miłosierdzie 34, 37, 41, 109, 112, 113, **116-**  
**119**, 129, 138, 148, 149, 162, 163,  
 165, 174, 184, 190, 212, 224  
 miłosierny 35, 70, 112, **116-119**, 142, 147,  
 149, 203, 204  
 miłosny *d.* 87, **90**, 108, 220  
 miłościwie *d.* 111, **114-115**, 119  
 miłościwy (miłościw) *d.* 111, **114-115**, 117,  
 119  
 miłość 25, 27, 36, 37, 39, 42, 43, 48, 51, 52,  
 55, 59, 70, 71, 72, 74, 76, 77, 79, 80,  
 81, 82, **85-96**, 97, 98, 99, 100, 101,  
 102, 104, 107, 108, 110, 112, 115,  
 116, 117, 118, 119, 121, 122, 124,  
 128, 132, 135, 147, 150, 155, 164,

- 165, 171, 174, 175, 176, 179, 180,  
184, 186, 187, 189, 190, 204, 209,  
210, 212, 214, 215, 216, 221, 224
- miłośnie *d.* 87, **90**, 108  
miłośnik *d.* 87, **90**, 105, 108, 220  
miłować 75, **87-89**, 92, 93, 99, 108, 129,  
176, 180, 211, 220, 223  
miłowanie 34, 67, 87, 92  
miły 32, 40, **68-69**, 116
- nadzieja 47, 49, 53, 61, **62-63**, 78, 87, 107,  
114, 127, 133, 138, 140, 142, 147,  
150, 186, 213, 225  
nadziwić się *n.* 214  
namiętność 22, 30, 33, **37**, 44, 58, 69, **96-97**,  
171, 220, 222  
nastroj *n.* **30-31**, 177, 202  
nie lubić *n.* 144, **181-182**, 191  
niechęć 83, 98, 106, 132, 134, 162, 173, 177,  
**181-182**, 183, 185, 188, 190, 221  
niechętnie 181-182  
niechętny 181  
nieczułość **40-41**, 42  
nieczuły 39, 41  
nienawidzić 89, 93, **174**, **176**, 188  
nienawistny 174, 175  
nienawiść 27, 92, 162, 163, 164, **173-176**,  
177, 183, 184, 185, 191, 221, 222  
niepokoić się 198, 205  
niepokój 42, 140, 141, 174, 183, **198-199**,  
213, 216  
nieprzyjaciel 93, 104, 177, 178, **180**, 181,  
197, 198  
nieprzyjazny *n.* **181**, 191  
nieprzyjaźnie *n.* 182  
niesmak *n.* 188, **189**, 190, 192, 221  
niezadowolony *n.* **123**, 142, 160, 164, 170  
niezadowolony *n.* 123  
niezyczliwy *n.* 135, **181-182**, 191
- obawa 140, 156, **198-199**, **207**  
obawiać się 167, 168, **198-199**, **207**  
obchodzić **29-30**, 82, 190, 205,  
obojętnie 27, 30, 80, 189  
obojętność **40-41**, 42, 186, 190  
obojętny **40-41**, 53, 124, 134, 177, 199
- obolały **149**, 150, 160  
obrzydlivość 191  
obrzydliwy 188-191  
obrzydzenie 17, 21, 176, **188-191**  
obrzydzić 189  
oburzenie 169-170  
oburzony 170  
oburzyć się (oburzać się) 163, 166, **169-170**  
ochoczo *n.* 55  
ochota 55  
ochotnie *d.* 55, 181  
ochotny 55  
odraza 27, **188-190**, 221  
odrażający 189-190  
odwaga *n.* 71, 77, 93, 153, **200- 202**, 203,  
204, 205, 206, 214, 215  
odważnie *n.* 156, 170, **201-202**  
odważny *n.* 39, 71, 110, **202**, 203, 205  
odważyć się *n.* 50, 177, **202**, 205  
okrucieństwo 54, 152, **164**, 216, 220  
okrutnie 152  
okrutny 31, 98, 139, **152**, 157, 212, 215  
 optymizm *n.* **63**, 220  
oschłość 40, **42- 43**, 44, 141, 199  
oziębłe *d.* 42  
oziębłość *d.* 40, **42**, 44, 222  
oziębły *d.* **42**, 88
- patetyczny *n.* 30, 35, **36**, 44, 220  
patriota *n.* 100  
patriotyczny *n.* 100  
pociecha 47, **49**, **56**, 61, 65, 219  
pocieszyciel 61  
pocieszyć (pocieszać) 29, 44, **61-62**, 90, 123,  
142, 147, 149, 212  
poczuć **27**, 189  
podość się **73-74**, 75, 76, 186,  
podobanie się 74  
podziw 73, **76-78**, 83, 214, 221  
podziwiać 39, 73, **76-78**, 155  
pogarda 75, 132, 177, **185-188**, 189, 190  
pogardzać 185, 187  
pogardzany 187  
pogniewać się *n.* 163  
pokochać 99, 100



- politowanie 75, **132-133**, 160, 167, 168, 187, 220  
 poruszenie *n.* **34**, 171  
 poruszyć (poruszać) *n.* 30, **34**  
 porywczosć *n.* 170, **171**  
 poszanowanie 81  
 powspółczuć *n.* 130  
 powzruszać się *n.* 32  
 pożałować 126  
 przecierpiany 150  
 przecierpieć 149, 151  
 przedziwny *n.* **212**, 215, 216  
 przejąć się (przejmować się) 30, **34-35**  
 przejmująco 35  
 przejmujący **35**, 107  
 przelęknąć się *d.* 209  
 przenajczulszy *d.* **39**, 134  
 przerazić (przerażać) 34, **198**  
 przerazić się 196  
 przerażający 198  
 przerażenie 196, 197, **198**, **206-208**, 210  
 przerażony 137, 139, **198**, **207**  
 przestraszyć się *n.* 195-196  
 przygnębiający 126  
 przygnębić (przygnębiać) 126  
 przygnębienie **126**, 137  
 przygnębiony 126  
 przyjaciel 31, 72, 90, 100, **103-105**, 135, 196, 200, 220  
 przyjaźń 25, **103-105**  
 przyjemność 47, 49, **56-58**, 65, 71, 81, 133, 221  
 przyjemny 57, 68, 159  
 przykro 143-144  
 przykrość **143-144**, 151, 170, 181  
 przykry 143  
 przywiązanie **70-71**, 95  
 pycha **64-65**, 102, 115, 184, 187, 188  
  
 radosny **47-49**, 53, 63, 65, 92, 224  
 radość 21, 22, 25, **47-48**, 49, 50, 53, 54, 55, 58, 59, 61, 89, 121, 124, 142, 161, 187, 212, 213, 219, 225  
 radośnie **47-48**, 54, 65, 99  
 radować się *d.* **47-48**, 65  
 radujący się *d.* 53  
  
 romans *n.* 96  
 rozczarować się *n.* 135  
 rozczarowanie *n.* 96, **135-136**, 160, 214, 220  
 rozczarowany *n.* 125, **135-136**  
 rozczulać się *n.* 30, **32-33**, 44  
 rozgniewać **163**, 171  
 rozgniewać się **163**  
 rozgniewany **163**, 165, 209  
 rozgoryczenie *n.* **134-136**, 160, 182  
 rozgoryczony *n.* 135-136  
 rozjuszenie 221  
 rozjuszony *d.* **166-167**, 178  
 rozkochać się *d.* **87**, 89  
 rozkosz *d.* **58-59**, **65-66**, 221, 222,  
 rozmiłować się *d.* 87, **89-90**  
 rozmiłowany *d.* 151  
 rozpacz 28, 63, 126, 127, 135, 137, **138-140**, 160, 175  
 rozpaczać 138-139  
 rozpaczliwie 138  
 rozrzewnić 32  
 rozrzewnić się 32  
 rozrzewnienie *d.* 30, 32-33, 44  
 rozrzewniony *d.* 32  
 rozwścieczony **166**, 167  
 rozwścieczyć 166  
 rzewnie **32-33**, **122-123**, 131  
 rzewny **32-33**, 44, **122-123**, 160, 219  
  
 sadysta *n.* 54, **152**, 220  
 samolubstwo **98**, 102  
 samotnie *n.* **124**, 138  
 samotność *n.* 107, **124**, 160, 220  
 samotny *n.* 106, **124**  
 samouwielbienie 102  
 satysfakcja *n.* **52**, 54, 220  
 sentymentalizm *n.* 39-40, **44**, 220  
 sentymentalnie *n.* 40, 44  
 sentymentalny *n.* 17, 35, **39-40**, **44**, 131  
 serce 27, **28-29**, 31, 32, 34, 37, 38, 39, 42, 43, 48, 51, 54, 57, 58, 60, 61, 62, 69, 70, 71, 72, 73, 74, 75, 77, 80, 82, 86, 87, 88, 91, 92, 93, 94, 95, 96, 97, 99, 100, 101, 105, 106, 108, 110, 116, 118, 122, 124, 126, 127, 129, 131, 132, 133, 134, 135, 138, 142, 143,



- 144, 145, 146, 147, 148, 149, 151, 155, 162, 163, 174, 175, 176, 180, 181, 183, 186, 189, 190, 194, 197, 203, 208, 209, 211, 212, 213, 215, 225
- serdecznie **28-29**, 44, **71-72**, 133, 147, 209
- serdeczność 20, 44, **71-72**, 219
- serdeczny **28-29**, 31, 61, 69, **71-72**, 82, 105, 110, 127, 133, 209
- skrucha 29, 72, 101, 114, 121, 132, **133-134**, 151, 155, 191,
- skruszony 45, **133-134**
- smuć się **121**, 197
- smutek 21, 42, 48, 53, **121-126**, 135, 140, 141, 183, 199, 213, 225
- smutno (smutnie) 121
- smutny 48, **121-122**, 136
- strach 21, 177, **193-195**, 202, 206, 210, 221
- strapienie 125, **140-142**, 160
- strapiony 62, **141-142**, 223
- straszliwy 195-196
- straszny 17, 41, 60, 124, **195-196**, 197, 208
- straszyć 195-196
- stres *n.* **199-200**, 210, 220
- sympatia *n.* **67**, 69, 70, 85
- szacunek 57, 72, **78-81**, 83, 95, 127, 221
- szanować 57, **78-82**
- szanujący 80
- szczęście 21, 22, 47, **50-51**, 52, 58, 91, 151, 188, 215
- szczęśliwy 39, **50-51**, 125, 209, 214
- szok *n.* **36**, 44, **213**, 214, 216, 219, 220
- szokować *n.* 36, 213
- szokujący *n.* **36**, **213**, 216
- śmiało *n.* **203**, 206
- śmiałość **202-203**, 204
- śmieć 203
- tchórz *n.* **201**, 205
- tchórzliwie 176
- tchórzliwość **201**, 202
- tchórzliwy *n.* 200-201
- tchórzostwo *n.* **200-201**, 221
- tchórzyc *n.* 201
- tęsknić 123-124
- tęsknota 25, **123-124**
- trapić 141-142
- troska 125, 140-143
- troszczyć się 141-143
- trwoga 121, 138, **196-197**, 198, 199, 207, 208, 210, 225
- trwożyć się 53, 138, **196-197**, 206
- ubolewać 72, 128, 146, **147**, 160, 167, 212, 220
- ubolewający 147
- uciecha 47, **49**, **56**, 65, 158
- uczcić **102**, 163
- uczczenie 102
- uczucie **27-28**, 30, 33, 35, 37, 40, 44, 45, 60, 68, 70, 74, 86, 95, 96, 122, 162, 182, 184, 205, 206
- uczuc *d.* 27
- udręczenie 132, **150**
- ufać **62**, 142
- ufność 62
- ukochać **87**, 91, 99, 187
- ukochany 69, 79, **87**, 94, 144
- ulga 30, 36, 47, 51, **59-61**, 111
- ulitować się 131
- ulubiony *n.* 68
- ulżyć 41, **60**, 117, 165
- umiłować **75**, 87, **89**, 98, 184
- umiłowany **75**, 76, 174
- uniesienie 20, 22, 30, **35**, 213
- upodobać sobie 74, **75**
- upodobanie 56, 73, **75-76**
- uszanowanie 78, **79**, 81, 203, 206
- utrapienie 104, **141**, 223
- utrapiiony 141
- uwielbić (uwielbiać) 63, **101**, 150
- uwielbienie 78, 80, 83, **101-102**, 221
- uwielbiony 95, **101**
- użalenie 129
- użalić się (użalać się) 125, **128-129**, 160, 220
- wczuć się *n.* 37, **38**
- wczuwanie się *n.* 37, **38**
- wdzięczność 77, **82-83**, 182
- wdzięczny **83**, 125
- wesele *d.* 47, 49, **50**, 65

- weselić się *d.* 47, **50**, 65  
 wesoło **48**, 65  
 wesoly 47, **48-49**, 53, 65, 224  
 wielbić **101**, 102  
 wrażliwość *n.* **38-39**, 43, 71, 77, 220  
 wrażliwy *n.* **38-39**, 43  
 wrogi *n.* 177-179  
 wrogo *n.* 177-178  
 wrogość *n.* 173, **177**, 185, 191, 202, 221  
 wróg 156, 158, 175, **177-180**, 201  
 współboleć 48, 53, 128, **146-147**, 150, 155  
 współcierpieć 107, 147, 149, **150**  
 współczucie 27, 34, **37**, 39, 60, 61, 71, 72, 82, 90, 98, 116, 117, 127, **129-130**, 131, 132, 160, 167, 189, 219, 220, 224  
 współczuć **37-38**, 127, **130**, 131, 141  
 współczujący 129  
 współodczuwać *n.* 37, **38**  
 wstręt 21, **188-192**, 221  
 wstrętny 189-190  
 wstrząs *n.* 20, **36**, 214  
 wstrząsający *n.* 36  
 wstrząsnąć (wstrząsać) *n.* 28, **36**, 44, 105  
 wstrząśnięty *n.* 36  
 wstyd 25, 27, 49, 122, **154-159**, 160, 191, 203  
 wstydlivość *d.* 154, **158-159**  
 wstydnienie się **156**, 201, 202  
 wstydnąć się 72, 77, 93, 94, **154-158**, 203, 206, 211  
 wściekłość **166**, 167, 171, 174, 221  
 wycierpieć 149  
 wzburzenie 20, 30, **171**  
 wzburzony *n.* 167, **170-171**  
 wzburzyć 170-171  
 wżgarda 52, 151, **185-188**  
 wżgardzić 58, **185-187**, 189  
 wżgardzony 74, 146, 158, **186-187**  
 wzruszający 31-32  
 wzruszenie 22, 29, 30, **31-32**, 33, 34, 40, 42, 44, 88, 122, 150  
 wzruszony 169  
 wzruszyć (wzruszać) **31**, 129  
 wzruszyć się (wzruszać się) **31-32**, 39, 42, 44, 88, 124, 189  
 zabawa **56**, 57, 65, 81, 159, 164, 219  
 zabawić się 104  
 zabołęć 28, **146-147**  
 zachwycać 76  
 zachwycić się (zachwycać się) 73, **75-77**  
 zachwyt 73, **75-78**, 132, 187  
 zadowolenie **52**, 54, 58, 123  
 zadziwiający *n.* 212  
 zadziwić (zadziwiać) *n.* **212**, 214, 215, 216  
 zajadłość *d.* **167-168**, 171  
 zajadły *d.* 166, **167-168**, 171, 206  
 zakochać się *d.* 87, **91**, 108, 220  
 załamać *n.* 137  
 załamać się (załamywać się) *n.* 137-138  
 załamanie *n.* 126, **137-138**, 160  
 załamany *n.* 41, **137-138**  
 zamięłowanie 87, **88**, 96  
 zaskakujący 213  
 zaskoczenie *n.* 211, **213**  
 zaskoczony *n.* 170, **213**, 216  
 zaskoczyć (zaskakiwać) *n.* 87, 212, **213-214**  
 zasmucić (zasmucać) 121-122  
 zastraszyć 193  
 zatroskany 142  
 zaufanie 62-63  
 zawiść 25, 162, **183-184**  
 zawstydnienie 39, 58, **156-157**  
 zawstydnąć (zawstydnąć) 156-158  
 zawstydnąć się 128, 146, **154-155**  
 zawziętość *d.* 168  
 zazdrościć 115, 183-184  
 zazdrość 25, 183-184  
 zażalować 125, **128**  
 zażenowanie *n.* 159-160  
 zboleły 29, 99, 126, 131, 146, **149**, 150, 160  
 zdumieć (zdumiewać) *n.* 213  
 zdumieć się (zdumiewać się) *n.* 213-215  
 zdumienie *n.* 199, 211, **213-216**  
 zdumiewający *n.* 213-215  
 zdumiony 216  
 zdziwić się *n.* 212-214  
 zdziwienie *n.* 21, 36, 122, 131, **212-216**  
 zdziwiony *n.* 214-215  
 zgroza 196-198  
 zirytowany *n.* 165  
 zlitować się **131**, 169, 171

- złość 17, 21, 22, 45, 56, 117, 123, 134, 153,  
**161-165**, 166, 171, 174, 219
- złośliwie 153
- złośliwiec *n.* 153
- złośliwość 54, **152-153**, 219, 220
- złośliwy 54, **152-153**, 205
- złowrogi *n.* 178
- złowrogo *n.* 177, **178**
- zły 165
- zmartwienie *n.* 70, 123, 125, 140-143, 160,  
164, 199
- zmiłować się 14, 58, 75, 112, **115-116**
- zmiłowanie **115-116**, 119
- zniechęcenie 126, 135, **136-137**, 138, 160,  
182, 220
- zniechęcić się (zniechęcać się) 136-137
- znieczulica *n.* 40, 41-42
- zobojętnieć 41
- zrozpaczony 124, **138**
- żymać się *n.* 165
- żał 29, 31, 42, 54, 61, 69, 101, 110, 114, **125-**  
**130**, **133-134**, 135, 140, 144, 147,  
155, 165, 183
- żałoba 125, **127**,
- żałobnie 125, **127**
- żałobny 125, **127**
- żałosny 125, **128**, 160, 220,
- żałość *d.* 99, 125, **128**
- żałować 57, 72, 88, 118, 122, **125-127**, **133**,  
165, 190, 195, 209
- żałujący 133
- życzliwie **70**, 142
- życzliwość 59, **69-70**, 83, 109, 177, 185, 221
- życzliwy **69-70**, 109



## Biblioteka „LingVariów”

- t. 1: *Listy Jana Baudouina de Courtenay do Henryka Ułaszyna z lat 1898–1929*, oprac. M. Skarżyński i M. Smoczyńska, Kraków 2007.
- t. 2: *W kręgu języka. Materiały konferencji „Słowotwórstwo – słownictwo – polszczyzna kresowa” poświęconej pamięci Profesor Zofii Kurzowej*. Kraków 16–17 maja 2008 r., pod red. M. Skarżyńskiego i M. Szpiczakowskiej, Kraków 2009.
- t. 3: *Język z różnych stron widziany. Materiały ogólnopolskiej doktorancko-studenckiej konferencji naukowej „Z zagadnień metodologii badań językoznawczych”*, Kraków 10–11 marca 2008 r., pod red. M. Skarżyńskiego i A. Czelakowskiej, Kraków 2009.
- t. 4: J. Godyń, *Studia historycznojęzykowe, edytorskie, kulturalnojęzykowe*, Kraków 2009.
- t. 5: *Polszczyzna mówiona ogólna i regionalna. Materiały ogólnopolskiej konferencji naukowej*, Kraków, 25–26 września 2008 r., pod red. B. Dunaja i M. Raka, Kraków 2009.
- t. 6: A. Czelakowska, *Opisy fleksyjne w gramatykach polskich lat 1817–1939*, Kraków 2010.
- t. 7: H. Ułaszyn, *Z Kopiowatej na katedry uniwersyteckie. Wspomnienia*. Z rękopisu opracował, opatrzył przypisami i wydał M. Skarżyński, Kraków 2010.
- t. 8: A. Czelakowska, M. Skarżyński, *Materiały do dziejów polskiego językoznawstwa. Listy Jana Baudouina de Courtenay, Jana Łosia, Kazimierza Nitscha, Jana Rozwadowskiego, Henryka Ułaszyna*, Kraków 2011.
- t. 9: *Symbolae grammaticae in honorem Boguslai Dunaj*, pod red. R. Przybylskiej, J. Kąsia i K. Sikory, Kraków 2010.
- t.10: *Silva rerum philologicarum. Studia ofiarowane Profesor Marii Strycharskiej-Brzezińskiej z okazji Jej jubileuszu*, pod red. J. S. Gruchały i H. Kurek, Kraków 2010.
- t. 11: M. Rak, *Materiały etnograficzne z Podhala Ignacego Moczydłowskiego*, Kraków 2011.
- t. 12: T. Kurdyła, *Funkcje formantów rzeczownikowych w polszczyźnie ludowej (na przykładzie trzech wsi podkarpackich)*, Kraków 2011.
- t. 13: W. Cockiewicz, *Metaforyka Leśmiana. (Analiza lingwistyczna)*, Kraków 2011.
- t. 14: *Badania historycznojęzykowe. Stan, metodologia, perspektywy*, pod red. B. Dunaja i M. Raka, Kraków 2011.
- t. 15: *Języki słowiańskie w ujęciu socjolingwistycznym. Prace przygotowane na XV Międzynarodowy Kongres Sławistów, Mińsk 2013*, pod red. H. Kurek, Kraków 2012.
- t. 16: K. Tutak, *O dedykacjach w drukach polskich XVI i XVII w. (grafia i interpunkcja)*, Kraków 2013.
- t. 17: *Badania dialektologiczne. Stan, perspektywy, metodologia. Materiały konferencji naukowej „Gwara i tekst”*, Kraków, 27–28 września 2013 r., pod red. M. Raka i K. Sikory, Kraków 2014.
- t. 18: M. Sagan-Bielawa, *Dziedzictwo pozaborowe. Społeczna świadomość językowa Polaków w Drugiej Rzeczypospolitej*, Kraków 2014.
- t. 19: M. Rak, *Kulturemy podhalańskie*, Kraków 2015.

**Biblioteka „LingVariów”. Seria „Glottodydaktyka”**

- t. 1: *Programy nauczania języka polskiego jako obcego. Poziomy A1 – C2*. Praca zbiorowa pod red. I. Janowskiej, E. Lipińskiej, A. Rabiej, A. Seretny i P. Turka, Kraków 2011.
- t. 2: T. Czerkies, *Tekst literacki w nauczaniu języka polskiego jako obcego (z elementami pedagogiki dyskursywnej)*, Kraków 2012.
- t. 3: B. Ligara, W. Szupelak, *Lingwistyka i glottodydaktyka języków specjalistycznych na przykładzie języka biznesu. Podejście porównawcze*, Kraków 2012.
- t. 4: A. Prizel-Kania, *Rozwijanie sprawności rozumienia ze słuchu w języku polskim jako obcym*, Kraków 2013.
- t. 5: E. Lipińska, A. Seretny, *Integrowanie kompetencji lingwistycznych w glottodydaktyce. Na przykładzie nauczania języka polskiego jako obcego/ drugiego. Poradnik metodyczny z ćwiczeniami*, Kraków 2013.
- t. 6: P. E. Gębał, *Modele kształcenia nauczycieli języków obcych w Polsce i w Niemczech. W stronę glottodydaktyki porównawczej*, Kraków 2013.
- t. 7: P. E. Gębał, *Krakowska szkoła glottodydaktyki porównawczej na tle rozwoju glottodydaktyki ogólnej i polonistycznej*, Kraków 2014.
- t. 8: A. Seretny, *Słownictwo w dydaktyce języka. Świat słów na przykładzie języka polskiego jako obcego*, Kraków 2015.
- t. 9: D. Gałyga, *Skuteczność nauczania cudzoziemców języka polskiego jako obcego na przykładzie działalności Instytutu Polonijnego Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach 1996–2004*, Kraków 2015.
- t. 10: *Umiejętność rozumienia i tworzenia tekstów w świetle Standardów wymagań egzaminacyjnych oraz Europejskiego systemu opisu kształcenia językowego*. Monografia zbiorowa pod redakcją Ewy Lipińskiej i Anny Seretny, Kraków 2015.
- t. 11: M. Stawicka, *W poszukiwaniu nowej równowagi w nauczaniu języków obcych w szkole wyższej na przykładzie projektu edukacyjnego English++*, Kraków 2015.

Sprzedaż prowadzi  
**KSIĘGARNIA AKADEMICKA**  
ul. św. Anny 6, 31-008 Kraków  
e-mail: [akademicka@akademicka.pl](mailto:akademicka@akademicka.pl)  
Księgarnia internetowa: [www.akademicka.pl](http://www.akademicka.pl)





[www.akademicka.pl](http://www.akademicka.pl)



ISBN 978-83-7638-579-2



9 788376 385792